

1v.


GO.
LR


Cælo vivit vegetat & Sereno.
Secretum meum mihi
Lumina Coeli
Contemplor
Exultabit Solitudo, et florebit qvasi Lilium Isai 34 v1.
Strahowsky sc: Wratislaviæ.

# SEKRET
## POBOZNOSCI
*Z utáionych Cnot SS. Fundátorow Zakonnych*
## WYCZERPNIONY.
*á pod Skolligowánym Prześwietnych Domow Splendorem*
Iáśnie Wielmożnego Igmci Páná
## MARCYANA, MICHAŁA
*z Kozielską*
## OGINSKIEGO
Kásztelaná Witebskiego, Márszáłká Trybunáłu Głownego W. X. L. Borysowskiego, Przewálskiego, &c. &c. Stárosty, y Iáśnie Wielmożney Imći Páni
## TERESSY z TYZENHAUZOW OGINSKIEY
Kásztelanowy Witebskiey, Márszáłkowy Trybunáłu W. X. L. Borysowskiey, Przewálskiey &c. &c. Stárośćiny.
*Ná wzor Chrześćiáńskiemu życiu z pod ćienia Zakonney Pustyni Káznodźieyskim Stylem*
## WYDANY
Przez X. ADAMA NARAMOWSKIEGO Soc: JESU Doktorá Filozofii, Káznodzieję Ordynáryinego Akádemii Wileńskiey u Swiętego Janá.

*w WILNIE Roku Páńskiego MDCCXXIII.*





NA
# DOMOWY ZASZCZYT
## *Prześwietnego Domu*
## JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA.

I.

Sekret ná świát wydány, to głoſząc przyznawa,
Ze nie Sekret u świátá jeſt OGINSKICH Sławá

II.

Swiátá część jeſt Europá, z tą ſię Báwoł bráta,
Dom Báwołu z zacnośći jedná to część świátá.

III.

Przy Sekrećie tey kśiąſzki, juże to nie ſekret,
Ze z Niebieſkiey wypada ten Aſtrei Dekret.
Ponieważ MARCYANA w Bogi zacność liczy,
Podobnymiż w TERESSIE tálenty dziedziczy.
W przyjáznym żyćiu; więc z tąd śmiertelnośći wárá,
Niebieſka niech wiekuje w złotey Bramie pará.

IV.

IV.

Bramá z Krzyżem; toć pono tu świątnicá wiáry?
W niey ſerdeczne TERESSA konſekruje dáry.

V.

Ktoż w przyjázne ſkojárzył zacne Herby wotá?
Rzekę, záwſze TERESSY mágneſem jeſt Cnotá.

VI.

Tenże ſam Pálemońſkiey Herb jeſt Penelopy
W TYZENHAUZOW záſzczyćie, co dźiś y Europy.
Od innych świátá częśći rożni ſię Báwołem
Powiem:pierwſzym w niey Dom ten jeſt ná wybor czołem.

VII.

Mitrá tu, y Koroná w Herbow wchodzi koło
Páńſkich záwſze tey Pary jeſt przymiotow czoło.
Ich Cnotę, Zacność, Státek, Roſtropność piſz Sławo?
A daſz Oboygu z Mitry do korony práwo.

VIII.

Tryumfálna tu Bramá, coż Niebu zá płony?
Z niey otwartey jeſt Swiętych Sekret wyczerpniony.



DO



# DO
# JASNIE WIELMOZNEGO Jmci PANA
# KASZTELANA WITEBSKIEGO
Márſzáłká Trybunału Głownego W. X. L.

# Y DO
# JASNIE WIELMOZNEY Jmci PANI
# KASZTELANOWY WITEBSKIey



*Łuſznieby Káznodzieyſki Sekret krytyczney w Cenſurze nie uniknał publikaty, gdyby ná publiczny jáwiąc ſię widok, należytego miał unikáć forum.* IASNIE WIELMOZNE PANSTWO. *Y w czy-*

jeż śię delikátniey Swiętych Chwałá ręce kredytowáć mogłá, jeżeli nie tám, gdzie Domow Zacność bez Censury, Spráwiedliwość bez dylaty, Heroiczne dźiełá bez nágány, skompendyowáne przymioty bez excepcyi, nieśmiertelny sobie w chwale wiekopomney sławy zápisáły kredyt. Powabny to y Swiętym Mágnes, nieśmiertelność Cnoty; dobrym ściąga konwojem Niebo, u kogo w miłey alternaćie domową Zacność, nie wygasła ściga sławá, sławę sekunduje Pobożność. To wszystko, gdy Zakonnych Fundátorow prezentuię Sekret, nie pod sekretem mowię, że zá dziedziczny náturálnego przymiotu prezent konferowáłá WM PANSTWV ná zacnych nigdy nie skąpa Mátká tálentow náturá; y co innym z siebie wydzieliłá po częśći zá honor, z skoncentrowánego WM PANSTWA pochwał Honoru sámá bierze zaletę, że lepiey sobie porádźić niemogłá, jáko gdy tu ták szczodrze, y Páńsko osiádłá. A że kwitnących Páństw záwsze Koroná Domow jest Zacność, ináczey WM PANSTWA ná świátło wydáć niechciałá Lu-

cyná,

cyná, áżby ze wſzech miar godną w tey Parze do Korony Perłę widzieć y powitáć dáłá. Co bowiem u innych máłe zdrojow ſtrumyczki w rozłożyſtych rzek idą początki, w Prześwietnym I. W. OGINSKICH y I. W. TYZENHAVZOW Domu nie inákſzy był początek, tylko wielkość, oryginálna derywacyá, ſámá Zacność.

A naprzod jeżeli ſię wſpomnieć, y to nie ináczey tylko ad cultum Magni Nominis godzi genealogiczną I. W. OGINSKICH rejeſtrácya, quâ ſint & quando qualiq; origine nati (bo tego rejeſtrowáć nie potrzebá co świát widzi, co liczy ſtárożytność, co cnotá komputuie, y dzieła) tu pierwſzy Głow wſzyſtkich Koronáment Mitrá, bo oryginálna Domu tego głowá Xiążę WŁODZIMIERZ Monárchá Ruſki, ták bowiem tym poczynáć ſię przyſtáło, ktorym y mężność Páńſkie ſtáć miáłá wezgłowie, y cnotá, ktorey gdy nie dość ná Mitrze, dość będzie ná Skolligowáney naywyżſzych Koronie, bo záwſze ſięga wyżey, y ſpocząć nie umie, tylko záwſze wyſoko; więc gdy ták

dobrym

dobrym I. W. OGINSKICH Dom piáſtuie Splendo-
rem, do zacney dodáie im Antenátow Krwi, Purpury,
do Xiążęcych Mitr Krolewſkie łączy Korony. Sciſłym
bowiem pokrewieńſtwá Duktem z Xiążąt Litewſkich
Krol Polſki IAGIEŁŁO z Naiáśnieyſzey è Prin-
cipibus Drucciis ZOFII, gdy Małżonki ſwojey
wraz przy nim Krolowy Polſkiey, tu ze krwią wle-
wáiąc záſzczyt nieśmiertelne Cnot ſwoich wlał za-
cnośći; tyka ſię bliſko Tronow, kto tchnąć nie umie
tylko cnotą. Tu Oryentálnych Páńſtw, Moſkiewſkich
Cárow z pierwſzego Cárá DANIŁA IWANA, po
nim DANIŁOWICZA, WASILA IWANOWI-
CZA, & continuo áż dotąd curſu Náiáśniey-
ſzych Roſſyſkich Monárchow, áż do teráźnieyſzego
wojennych prawdziwie opoki zwycięſtw PIOTRA A-
LEXIEIOWICZA ſereno w tę świetną zacnośći
BRAMĘ Vultu purpurata ze Krwią zlewáią ſię
decora. Gośći indziey czekána godnośći Zacność;
nigdy tey Dom I. W. OGINSKICH nie czekał u ſie-
bie, záwſze tá u nich gdy byłá domową, byłá, y jeſt
ich

ich cále nátura. Iuż ci to nie wyſokaby ſobie byłá godność, coby w tym Domu idąc in obſequium, zá to ſobie że tu ſłużyłá wiernie, záſzczytu ſwego nie miáłá. Skázywáły Biſkupie fáldyſtoria w I. W. OGINSKIM Biſkupie Smoleńſkim, jáko ſię dobrze poświęcáły Niebu, gdy temu Domowi ſzły chętnie ná ofiárę. Senátorſkie w Oyczyſtych niżyły ſię párlámentách krzeſłá, by z wſpániáłych miárkując ſię ánimuſzow, bráły miárę, ják dáleko od tronow liczyć ſię miáły. Zyie w żywym Prápráwnuku, duchem y ſławą nieśmiertelny Nadprádziad WM. PANA, I. W. BOHDAN OGINSKI Káſztelan Wileńſki, y áby nieśmiertelnych w WM. PANU dzieł ideą I. W. Mci PANIE KASZTELANIE oraz wykonterfetował ze Krwią, ſam śmierci nieuniknioną tym chętniey wypłácił dáninę, im by jáśniey w Heroicznych WM. PANA odżył dziełách. Idzie in ſortem Oyczyſtey Sławy, ná twárdych groźney Bellony wypieſzczony niwách wieku ſwego y woyny Káwáler I. W. Imc P. HREHORY OGINSKI, Se-

nátor z krzesłá miedzy pierwszymi Stárostá Zmuydzki Hetman W. X. L. ktorego jáko nie dáwno groźny ná Polskich polách Márs rzesko wytuczył do sławy, ták mu do nieśmiertelney nagrobek zápisał chwały. Y żeby więcey wiekopomney I. W. OGINSKICH nieśmiertelności zápis miał stymy, brał y wálor, co tylko Káncler ſkie ad invidiam potomnych wiekow pieczętowáły Sygnety I. W. Imc P. MARCINA OGINSKIEGO Káncl erzá W. X. L, przyjął to wszystko ad Archivum perennitatis pod skárbowe klucze I. W. Imc P. OGINSKI Podskárbi Nadworny W. X. L. áby ten ingrossowány zacności autentyk in ærario publicznego złożony dobrá, nie insza publiczne exygencye prowidował expensa, tylko by w otwártey káżdemu BRAMIE nieśmiertelną profitował sławą, domowymi Oyczyźnie korzystał dziełámi. Skárbowych bowiem skarb naycelnieyszy Depozytow szácunek sławy, y walor Cnoty, wiele skárbi kto te z biera. Ale ná coż mortuálne zmárłych popioły, w klepsydrowe przesypywáć znowu pochwał godziny,

*dziny, gdy nam żywe w żywych Cnotá kopiuie Obrázy. Nieposledni w Litewskich Koronnym Senacie Státorow, subtelny w raddách Senátor, w doświadczeniu pewny, biegły w experyencyi, głęboki w sensách, w postronnych y domowych przeyrzáły wiádomościách,* in arcanis ſtatûs *mądrze przezorny, w wszelkiey sława zacności prymie I. W. Imc P. KAZIMIERZ OGINSKI Wojewodá Trocki* utroq; Numen de Sangvine pergens, *ktoremu jáko niesfatygowána w Oyczyźnie dánk dáłá Cnotá, nieśmiertelność wiekopomną w trybucie zásługi zápisuie chwałę,* immortalis viget, uivetq; per ſæcula fama. *A jáko* excelſa capita excelſæ ferunt cunabula prolis, *ták jednegoż z I. W. Oycem Syn Kawáler męstwá I. W. Imc P. Stárostá Gorzdowski* ex tanto Heròé magnæ ſpei HERES *podobną* immortalitatem famæ *zápisuie* poſteritati. *Idzie w niewygásłey komput zacności* à Sangvine primus *bráterskiego WM. PANA sercá* heres *W. Imc P. Márszáłek Kowieński, ktorego jáko spolna z WM. PANEM wy-*

*piastowáłá zacność, ták go w jednymże ingrossuje dziedzictwie Koroná dzieł nieśmiertelność. Nie rzadzą się w tym Domu* electi ex millibus, selecti ex multis, *bo się w nich nie rzadzi y Cnotá, więc nie rzadzi się y godność. Słyną tu* pleno alveo, in venam Sangvinis *máło co nie wszystkie podeszłe stárożytnością y sławą W. X. L. Fámilie, więc ktoby je skoncypowáć się poważył, musiałby tomy spisywáć nie kárty. A do tego ná coż świetne odekrwi záciągáć ozdoby, gdy własna w Domu dość dobra zá siebie peroruie Cnotá, mowią Káwálerskie dziełá, zásługá nieśmiertelnością konkluduie. Dość dobrze edukácyjna WM. PANA wypieściłá Zacność, tryumfálnie buczny wykarmił Márs, gdyś pod gościnne w nászey Polszcze Báltyckie insulty I. W. M. PANIE KASZTELANIE, y hárcowny Káwáler y nieustrászony Regimentarz, ná dobrá publicznego sukkursy zwycięskim miłą Oyczyznę záſtawiał żelázem,* non opus est verbis, te tua bella canunt. *Y ztąd gdy śmiáło w Oyczystey WM. PANA BRAMIE*

*Pani*

*Páni bárcu y zwycięstw Bellona, w tryumfálney ko- czuie kicie, wcisnełá się wraz* faventibus ſuperis *pod swoię Pálemońska Mitrę*, Dea æquitatis Themis, *y pod nią w IASNIE OSWIECONEGO Zacno- ścią Domu, Godnośćią Osoby, lokuie się Porcie.* Porta triumphalem Themidi ſinuatur in arcum. *Nie ináczey w Gedyminowym párlámencie tryum- fowáć chcąca w tey Prześwietnego Domu Zacności, tylko ktorą wrodzona WM. PANA wspiera rostro- pność, státeczna sustentuie Cnotá, umiárkowána z Páńska powagą przytrzymuie łágodność, przyiemna piástuie demissya. Więc poszłá y wolnie, y wesoło* re- petitis *potrzeci raz* vicibus *Márszáłkowska laską pod doświádczoną Páńskiego ánimuszu Komendę twoię IASNIE WIELMOZNY tryumfálnego Sy- gnátorze Mársá, y chwalebno-zdolny Litewskiey Sukkolátorze Astrei z oryginálney wysokiego uro- dzenia linii* Dux ipſe Ducum, *z pryncypálnych w Oyczyźnie Antenatow I. O. MITRO, z godności zá- służony* per merita facti *SENATORZE z cisną-*

*cey ſię do ciebie potrzeci raz funkcyi* I. W. *Areopagu W. X. L. Márſzáłku. Przywróciłeś nam WM. PAN w przywroconey Oſobie ſwoiey dobrze rządnych jedynaczkę Krolestw* Filiam Deorum *wſzelkiey Pánią ſłuſznośći Aſtreą, ktora dobrze rozgoſzczona w WM. PANA mieſzkać, nie gościć záczęłá dyrekcyi, rokując dobrze ſwemu roku teráźnieyſzemu, że* tantorum concurſu ſiderum, *teráźnieyſzy* Dominator Anni ( *z dawnieyſzych biorąc reguláment rządow*) *y BOGV ſumnienie, y Cáłość ſłuſznośći, y przećiwnie práwnym ukontentowánie ſtronom, y ná cáły świát nieśmiertelną ſobie ják y pierwey wypiáſtujeſz Sławę. Piękna: to bowiem, lecz bárzo rzecz rzadka, by w kontrującym ſobie przećiwnych ſpraw zgiełku, nic o ſobie przećiwnego nieſłyſzeć, nic tákiego o WM. PANV nieſłychać, gdy ſłuchać praw pierwſze u WM. PANA záwſze w ſercu práwo. Y choćby daymy to wykwintna w ludziach náturá, w inſzych ( czego jednák uczynić niechćiáłá ) upośledziłá przymiotách, tym ſámymby*

*mymby z słusznych sprawiedliwości kresek zápisałá nieśmiertelną Sławę; mowię z Plátonem:* Satis est indè tuæ ad gloriam gentis. *Iednák y tá nie ták ná wydzielone W M. PANV skąpiáłá tálentá, by w nich nieśmiertelne* non plus ultra *ná Herbowney BRAMIE zápisać niemiáłá. Nie idę dáley w przećiągłego Páńskiey Chwały dyspártyment reiestru ktorą wieczność zápisuie, nie kártá, Sławá koncypuie nie pápier. Y dla tego nie liczę Poselskich, Komisárskich, Deputáckich funkcyi, bo ná tych záwsze wolny zá wolnośćią Nestor, wierny przy Máiestacie zelował Cyneasz, mowny zá prawdę perorował Cato. A że iest záwsze* filius imago Patris *czyli* filiorum digna Corona Pater, *Zacny ten w piąćiu potomkách W M. PANA Kleynot, iáko chwalebne* teneræ *ieszcze* ætatis *prezentuie* indicia, *ták niepłonne dobrey nádziei w sobie remonstruie expektátywy, że doyrzewáć ináczey niechce, tylko Rodzićielskiey śládem dążąc Cnoty, żyć ináczey nie będzie, tylko iego duktem y Krwi, duktem y Sławy, Prześwietnemu przyno-*

*sząc*

*ſząc Domowi* ſolatia mille. *Ze záś záwſze dzieł y Sławy, Cnotá, fundáment y Pobożność, y tá ſię WM. PANV w ſtraż oddáłá w cáłośći, gdy ſię y tey WM. PAN Cáły ſákryfikuieſz chętnie. Obijáją ſię o Niebo Seráficzne ná Mikulińſkim Alwernie Fránćiſzkowych Obſerwántow głoſy, ktore gdy głośno przenikáją Niebá, Fundátorſkiey przed BOGIEM dánk dáją ſzczodroćie. A iáko w pogránieczney u nich Sytuácyi, ſtraż trzyma Pobożność, ták tylko już WM. PANV z źiemi przychylone ieſt Niebo o gránicę. Niedość ná iednym, u kogo w Pobożney Munificencyi niedość? Y Zakonna moiá* Minima Societas *nie w uſkąpionym reſpekćie iego nie* Minima; *ſámą rzeczą choć niewymowne ſłowem Witebſkie świadczą mury, iáko ſię Páńſko wynoſząc wgorę, wynoſzą wraz y Dátorá w Niebo; iákoby ták Znácznemu ſławą, y Zacnemu Pobożnośćią Pánu, ináczey żyć byłá niemodá, tylko nieśmiertelną tu Sławę biorąc, w záſługách wraz* in alto immortalis perennitatis, *bráć gorne w wieczności dźiedźictwo. Tak nigdy iednem*

nie

*nie kontentá Pobożna Wſpániáłość, pierwſzy to u niey przymiotu poſag być ſzczodrym ná wielu, być łáſkáwym ná życzliwych.*

*Bierze nie poślednie dźiedźiczney ſobie Zacności ſplendory, domowy* I.W.TYZENHAVZOW *Záſzczyt, gdy w* WM.PANI, I.W.*Mcia* PANI *Kaſztelanowa, ſkompendyowánych Cnot koncentruie* ideą. *Nic bowiem w ták świetnym Domu nie jeſt, co by nie było nieśmiertelnego, nic ſię w Oſobie* WM.PANI *nieznayduie, coby być nie miáło świetnego. Ieżeli dawność ſtarożytnego upátruię Domu, ten záwſze miedzy pierwſzymi nie poślednij, jeżeli rodzay, miedzy Znácznymi záwſze Zacny, jeżeli godność, záwſze Senatorſka. Oryginálny Dukt Domu, kwiát jeſt Chrześciáńſtwá Ceſárſka Ziemiá; jákoby nie inácżey ta Prześwietna wypielęgowáć chciáłá Fámilia, tylko by wſzędźie kwitnełá y zá Auſtryą. Nie zna bowiem żadnych Zacność gránic, tym ſię po świecie roſpościera ſzerzey, im świetniey doyrzewa. Więc w Niemieckich nieco zágościwſzy Páńſtwách, nie inácżey y z támtąd Sławy ſwoiey chciałá wymierzać dy-*

 *menſye,*

mensye, áżby tám nie gościem, lecz domową gospodynią zá siebie pámięć zostáwiłá Cnoty. Y żeby nie tylko pámiętny ná zásługi Márs potomnym wiekom Heroiczne zápisywał dziełá, lecz by y swoie stała Pobożność záłożyłá grunty, ná gruncie Piotrowego w wierze Wátykánu poświęcáli sercá I. W. WILHELM y REINHOLD TYZENHAVZOWIE, gdzie dobrey proby gorliwą záłożywszy zelozyą, dobrze zważnym Naywyższey Kośćiołá BOZEGO Głowy VRBANA IV. rozsądkiem, do pogránicznych Litwie delegowáni Inflant, tám gdy Dzieł swoich jáwnie świátu czynili dowody, wraz w prawdziwey roskrzewieniu wiáry gorliwy dawáli dokument, że nieśmiertelnie żyie, kto dobrą żyie wiárą, kto woyną tryumfuie. Ci bowiem dwáy, jákby ieden Stolicę Inflant erygowawszy Rygę, gdy I. W. WILHELM pierwszym Arcybiskupem Ryskim, I. W. REINHOLD Woysk Wodzem, y Naywyższym wybrány Hetmánem, zacney dał experyment dzielności, gdy Woysko pod swoię obiął Komendę. 16. tysięcy Ruskich w Ingryi poráziwszy Káwálerow, Naywyższego

go

*go ich Kniaziá Siostrę ZOFIĄ w dożywotnią sobie záslubił przyjaźń; ták się mężnym kolligowáć godzi, u ktorych pierwsza dzielnośći Kolligatká Cnotá. Ale niedość ná tym, gdy ten w podobnym sobie Potomku y Wnuku po swey śmierci, odżywiáćsię sławnie począł Reinboldzie, już temu się płácowy szyszak w Xiążęcą wykształcił Mitrę, gdy go Naywyższa Károlá IV. Cesárzá Władza Naywyższym Inflant inaugurowáłá Xiążęciem, y w opiekę Cesárskiego chętnie przyięłá Páństwá. Cisną się tám szeregiem Honory, u kogo w pierwszym Honorze dzielność y odwagá; z tego potym Domu gdy wielu Káwálerow świetna rejestrowáłá Lucyná, wielu też Naywyższych Krzyżáckich stáwiáłá Arcywodzow. Wodzem być umie, kto swego być umie piástunem szczęścia. Dáło prym stárożytney Domu tego Zacnośći y W. X. Litewskie zá AVGVSTA I. gdy ich z pierwszymi w związek dożywotniey przyiáźni Skolligowáło Domy. Dał dostateczny ku Oyczyźnie życzliwośći dowod nie poruszony w státku, nieprzełomány w Męstwie, w odważnym nátárciu pierwszy I. W. GO-*

TARD TYZENHAVZ Wojewodá Wendeńſki, doroczniey w Inſlánciech Intraty dwá kroć ná ten czás ſto tyśięcy licząc, gdy cáłe Inſlanty, Szwedzki z Guſtáwem Adolfem ozionął Márs, woláł ták liczne rzucáiąc trácić poſſeſſye, niż ſię Oyczyźnie y Pánu pokazáć mniey wiernym. W Wielkim Xięſtwie oſiadſzy Litewſkim, gdy go tenże Báltycki źle goſzczący gość ná ſwoię káreſſował ſtronę, iego mu właſne záiecháłe wracáiąc dziedzictwá, z pieniężnym dokłádem, tylko áby przy nim wierny ſtawał Konſyliarz. Pierwſza záwſze probá ſtátku, przeciwność, gdy umie probowáć, umie y Zacnymi czynić. Więc gdy tákie ſtateczny Káwáler ſłyſzy inſulty, z tym ſię odezwie co ſtátek każe, nie co często zła chętká rádzi, godne nieśmiertelności Słowá. Senátor jeſtem nie Oyczyzny zdraycá, żyć wyzuty z fortuny wolę, niż z wierności, ták bowiem kto żyje, żyje po Páńſku. Y gdy chwalebnie przy Oyczyźnie ſtáwał, przy nieśmiertelney ſtánął Káwáler ſławie, ktorey áby dodał ceny, odekrwi záśięgáiąc wáloru, w Małżeńſkie ſobie záślubiwſzy ligi w Pálemońſkich

pier-

pierwszego Domu Fámiliách, z stárożytności znáczną y z pierwszey Kawálerow Zacności treść y wybor Domow Dámę I. W. ZOFIĄ SAPIEŻANKĘ, Sławnego ná ten czás Márszowym szczęściem Káwálerá IANA SAPIEHI Stárosty Vświáckiego ( coż bowiem w tym Domu nie záwsze świetnego? ) Moskiewskiego Tryumfátorá Corkę, áby z skolligowaney dzielności álbo Márs Mársá urodził, álbo Oyczystey Obrony wypiástował Kátoná. Iákoż cokolwiek tym Duktem świát liczył potomkow, álbo Senátorow widział, álbo czcił Biskupow, álbo Zacnych wiekopomney Sławie zápisywał Káwálerow. Idzie w Duchownego Senátu komplet I. W. Imc X. GOTARD TYZENHAVZ Suffrágán y Kánonik, Biskupstwá Wileńskiego Administrátor, Smoleński potym Infułát, ktorego iáko Zacność ná wyższych sádzi Subseliách, ták go tym wyżey ku Niebu gorowáłá Swiątobliwość. Nie wspominam I. W. Wojewodę Derpskiego, y innych Senátorow, Mieczniká W. X. L. y ták wielu Zásłużonych Oyczyźnie Káwálerow, bo tych iáko Historyográficzne kom-

patują Annały ták káżdemu dánk dáią od męstwá. Nie ſkąpiáły jeſzcze y teraz obfite w Zacność Czáſy, by godnych z tey Prozápii zápiſywáć nie miáły ná nieśmiertelność. Zyie Antenatow godność y Sławá w I. W. Piſárzu W. X. L, w W. Imc P. Podkomorzym Wileńſkim Stároście Inturſkim, w W. Imc Pánu Stároście Szmeltyńſkim niedawno chwalebnie Márſzáłkiem fori compoſiti, ktorym wſzyſtkim gdy dánk dáją chwalebne progreſſá, ná potomną ich zápiſuią Sławę. Sławi cię y z tąd świát cáły I. W. Mc PANI KASZTELANOWA! że gdy cię w Wyborze Pań Zacnych prezentuie wſzyſtkim, godność w Tobie I. W. reprezentuie Rodzicow. Dość powiem żeś Córá I. W. Imc P. Wojewody Mściſłáwſkiego, ktorego jáko od Predeceſſorow ſwoich ná Páńſkich wezgłowiách kredenſujące zacnościom wypielęgowáły czáſy, Trybunálſkie wypiáſtowáły Dyrekcye, ták zacnego wſpániáłością ánimuſzu, dobrze rozſądną w ákcyách roſtropnością, przenikáiącą w trudnościách byſtrością certującego, dálſzych wiekow ingroſſują monumentá. Coż mowić o I.

Wiel-

Wielmożney z Prześwietnego WOYNOW Domu Woiewodziny Mściſłáwſkiey, godney záwſze zewſząd Mátce WM. PANI, á Pálemońſkiey z Dam Pryncypálnych Pándorze. w ktorey dobrze moderownego ſtátku, doyrzáłego w procederách dowcipu, cnot pobożnych zbior y wzor życzliwa lokowáłá nátura. Záwſze to bowiem było wrodzono I. W. WOYNOM, z ktorych gdy ták wielu tu ſzczupła kártá liczyć nie wydoła z Senátu Stá-torow, z tego tylko ſámego miárkowáć ſię niech godzi, że kilku ná Wileńſkim Biſkupſtwie liczyło ſię Infułátow. Y to wſzyſtko od ták poważnych Rodzicow w delikátny álimeut dobrze zmiárkowánego W M. PANI poſzło życia, czyli w dobrą weſzło náturę, że cokolwiek w procederách W M. PANI w obſerwę ludzkiego idzie oká, iednymże iego mgnieniem idzie y w eſtymę. Doyrzáły w pięknym procederze ſtátek, nie doſzłe ieſzcze podeſzłością nágradza látá, wypieſzczoną rzadkiey Vrody ozdobę, doſtáteczny kraſi rozſądek, dobrze złożonych obyczáiow polor, miłopáńſką záwſze prezentuie minę, ważne w ſłowách y ſenſách dyſzkurſá ſubtelnego głębo-

kość

*kość remonſtruią rozumu, ták że iednoż to u kſztáłtnie wymowney TERESSY, czy polerownym dobrze dyſzkurs prowádzić konceptem, czyli głádkim rychło wyrázic wierſzem. Słowem, co nadobność przypiſáłá Pulcheryi, Lukrecyi Cnotá, Rzymskiey Kornelii męſtwo, Perſkiey Aſpázyi roſtropność, Greckiey biegłość Artemizyi, Fráncuskiey pobożność Blánki, iedney to W. PANI, zá wrodzony poſag wiecznym práwem ceſſyą uczyniłá náturá. Więc gdy ták tá ze wſzyſtkich miar y Zacną y godną prezentuie świátu Pánią, godnemu rowno, zá dożywotni prezent oddáie WM. PANIĄ, abyście chwalebnie żyiąc y ſobie, żyiąc y Oyczyźnie, wieki w godnych Potomkách żyli nie przeżyte. Przy ktorey ja áprekacyi gdy tę Kaznodzieyską prácę moię przed Páńskim prezentuię konſpektem, ſiebie ſamego, y Zakon moy dalſzym oddaię reſpektem.*

*I. WW. MM. PANSTWA*

Nayniżſzy Sługá

ADAM NARAMOWSKI S. J.

# APPROBATIO
## Illuſtriſſimi, Reverendiſſimi Domini, D. CONSTANTINI CASIMIRI BRZOSTOWSKI

*DEI, & Apoſtolicæ Sedis Gratiâ Epiſcopi Vilnenſis, Sanctiſſimi Domini Noſtri INNOCENTII Divinâ Providentiâ PAPÆ, ejus Nominis XIII, Prælati Domeſtici, & Solii Pontificii Aſſiſtentis.*

PRæſentem Librũ Concionũ ſub titulo SEKRET POBOZNOSCI corā nobis CONSTANTINO CASIMIRO BRZOSTOWSKI Epiſcopo Vilnenſi &c. productum vidimus, legimus, ac ut typis vulgari poſſit, Authoritate noſtrâ Ordinariâ facultatē impertimur. Datum Chinæ ad Vilnā Die 5 Octobr: Anno D. 1722.

CONSTANTINUS *Epiſcopus m p.*

# FACULTAS
## *R. P. PROVINCIALIS*
### *per Provinciam Litvanam*

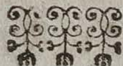
CUm Conciones aliquas in festa Sanctorū Fundatorū varii Ordinis, quibus inscribitur titulus: SEKRET POBOZNOSCI &c. à Patre Adamo Naramowski Soc: JESU compositas, aliquot ejusdē Soc: Theologi recognoverint, & in lucē edi posse probaverint, potestate mihi facta ab Admodū R. P. Nostro Michäéle Angelo Tamburino Soc: nostræ Præposito Generali, facultatē concedo; ut typis mandentur: si iis ad quos pertinet, ita videbitur. Vilnæ die 3. Octobris 1722.

*ALEXANDER SAWICKI Soc:* JESU.

# FUNDATOROWIE SS.
## Zakonow tych,
### Ktore ſię w Polſzcze y w W. X. L. znayduią.



S.





# Ná Dźień W. Pátryárchy ELIASZA, Kármelitáńſkiego Zakonu Oycá.

*Pierwſza Swiętych Chwałá miedzy żyjącemi, żyjący w wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá ELIASZ.*

*Urodźił ſię w Arábii, był Kápłanem z pokolenia Aáronowego (o czym Simon Metáfráſtes y S. Epifániuſz) w dźień Národzenia widźiał Oćiec jego, męże w białych ſzáćiech, dźiećinę Eliáſzá w ogniu wiozące, y ogniem go karmiące; żył zá Pánowánia Achábá y Iezábelli. Wźięty do Ráju Roku od Stworzenia świátá.* 3134.

*Apparuerunt illis Moyſes & Elias.* Mat: 17.



Pięknez to w puł otwártego Niebá widoki; widoczny w Niebie Eliáſz; odkryta Eliáſzowych ozdob ſcená, w wie-

kuiſtey náſz ábrys modnieje áppárencyi. Częſtoć to bowiem ták ſię Niebá wydáją ná widok pátrzących, ják ſię máją wydáć ná chwałę zbáwionych. Wytężony ná nie áſpekt, powabna jeſt do wieczności záletá. Day ſtrzeliſte oko Niebu, kto Boſkim w Niebie być prágnieſz okiem. Pátrzy to pilnie ná dobrze pátrzących ná ſię; więc że nie bez czuynego oká Niebo ná ludźi, wetuyże Niebieſki ſzpekulánćie ſercem zá oko. Chwyta je zá ſerce zdręczony kámieńmi Szczepan, gdy umiera, pęka ſię záraz ná puł Szczepanowi Niebo, by nie umárł; áżby otwárte ſobie ná przyjęćie uyzrzał. Kámienny ućiſkow poćiſk pewny klucz do chwały, gdy ráni ſercá, przeraża Niebá. Po zájádliwych ná ſię nawáłách ná ſpoczynek Zbáwićiel wſtępuie z trzemá Uczniámi ná górę, zſtępuje záraz

z gornego przybytku Eliaſz, ( wierny bo-wiem Krzyżá towárzyſz, Niebieſka pociechá ) w wytwornym wyzłoćiáłych Niebios Májeſtáćie ſpuśćiſtym ná podnożek obłokiem przyimuje Páná, ktorego Májeſtát, nie ogárniona Wſzechmocność, Eliáſzo-wą zdobi przytomność, gdy ſię przy nim obłomieni *transfiguratus eſt*. Y choćiaż obłocznemu temu Páńſkich Przemienin áſſyſtentowi, zámieſzkáłym jeſt mieyſcem Ray, ſercem jednák záwſze u niego Niebo. Nieumárły jeſzcze, już jednák Swięty, choćiaż żyjący, już przećię w przyśionku Niebá Ráju, żyje zá świátem, ják zá wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá murem. Ktoż ták kiedy ſzczęśliwie żyć drugi raz począł, by w podroży żyćia, niebył podrożnym? Kto już pewnie ſzczęśliwy, á jeſzcze zá terminem będący wieczney ſzczęśliwośći? Je-

den nád innych ogniſty Eliaſz rowny drugim co do żyćia, nierowny, bo już nád wſzyſtkich tryumfuie żyjących, co do mieyſcá. Dwá rázy żyć począł, gdy ni rázu nie umárł, raz urodzony, dwá razy Swięty. Ták bowiem w świátowego biegu żyćia codźienne wſtrzemięźliwie moderował ákcye, jákby był już w Ráju, á ták w Ráju teraz świątobliwie żyje, jákby już cáły żył w Niebie. Więc mu ſkoncentrowánych pochwał jego piſze liczne nagrobki pozoſtáła pobożność, że wſzędźie nád innych chwalebny żyje, świátu pamiętnym przykłádem gorliwośći, w Ráju pewnym świątobliwośći dowodem, w Niebie wiekuiſtą nieſkáżonych cnot chwałą, wſzędźie chwałá Swiętych miedzy żyjącymi. Prawdáć celebrował świát nád nim pogrzeb choć bez śmierći. Truná pobożno-
śći,

śći, zesłány z Niebá powoz. *Currus Israel & auriga ejus.* Tákiego honoru godźien táki depozyt, ma swoje wysługi skrzydlásta cnotá. Przy zwistym Niebá woźie, pali ognie Niebo, by, ják świetnie żył, świetniey z świátá wyjeżdżał, ten ktory y cnotą, y śmierćią nigdy nie zgásł. Innym, pod-źiemne, grobem, są mogiły, mogiłą Eliaszowi Ráyskie Elizy, nie sklepistym zásswędzone nidorem, ále niewymownym pośćieszney pięknośći wyrosłe zápáchem. Botwiejącey bowiem nie zna pobożność przysády. Więc gdy ták pogrzebiony niby umiera, dobrze bez śmierći żyje ozdobá żyjących, á Swiętych jásne zwierćiádło, w ktorym ja wszytkich pochwał jego przepátrzywszy istotę, zbiorę w summaryusz, gdy powiem, że pierwsza Swiętych chwáłá miedzy żyjącymi, żyjący w

wyborze pierwszych pochwał Pátryárchá Eliasz. O tym Ad M. D. G.

Y w nayszczęśliwszych pomyślney pociechy sukcessách nie ma chwały, kto nie ma BOGA *Neminē sinè Diis dico beatū* stwierdza prawdę Euripides. Bez BOGA być, jákby żyć bez duszy. Duszą nayprynczypálnieyszey pochwały, chwalebne Niebo, ktore śiebie záwsze chwalących, chwalić nieprzestánnie zwykło *in gloria Sanctorum*. Y nie wątpię, że naywiększy światowey zuchwałości jest excess, ná Boskiey nieznáć się chwale, *Heu primæ scelerum causæ mortalibus ægris! naturam nescire Deorum*, uczy Sylvius. Ztąd zuchwałe báłwochwalstwo, gdy prawdźiwego znáć niechćiáło BOGA, pomyślne sobie z Jowiszow, Sáturnow, Mársow formowáło bożętá, z ich chwały, nieśmiertelną jákąś klecąc chwałę, ktorą ćiekáwszy

*in Heracl.*

*l. 4. v. 794.*

ćiekáwszy bádacz prawdy Pòetá deformuje w nágánę. *Instabilesq; Deos, ac lubrica numina calca.* Jedná wszystkich wiekuista chwałá jeden B O G, ktory jáko zwisły świát trojákim wstrzymywa pálcem, *mundum Divino numine verti, atq; ipsum esse DEVM* ták pobożnym ku Boskiey chwale sercom, nieśmiertelną w wieczności zápisuje chwałę. *in Ruf. v. 441.* *Manil. l. 7. p. 16.*

*Iosue* 24. Pierwsza záwsze do usługi ássystentká przyjaźń, jásna do ćiemnego śmiertelnośći grobu pochodnia, dobry sąśiad. Umiera Jozue świátu, w przyjaćielskich nie umiera sercách, bárdźiey go ná wieczną pámięć grzebią w áffekćie, niż w źiemi: *Sepelierunt eum in finibus possessionis suæ serviviťq; Isràel Domino.* Pogrzebiony jest ná gránicách possessyi swojey, żáłobnemu áktowi ássystował cáły Izràél. A

gdźież

gdźież temperujące wrodzony żal, łzy wáſze, wierni Aſſyſtenći? Wſzákći to *lachryma Doloris filia* gorżkawa płáczu kroplá, gorżkáwe záſładza żale, gdy ſtroſkane w ſmutku truchleje ſerce, we łzách zwyczaynie pławi ſię oko: *Eſt quædam flere voluptas.* Mężnorządna Jozuego ręká w ſerdeczny wytoczyłá pierśćień Izráélſkie áffekty, niechże mu przy nich wytoczona z oczu roſá krzepnieje w perły ná wykup niewykupney nigdy śmiertelnośći. Prawdáć to, że nie zá káżde płácze, wdźięczność płáći, jednák te popłacáć zwykły, ktore ná znák ſmutku ſerdeczne wyſączáją żale. Záwiera Jákubowi śmiertelność oko, dni 70 przyjaćielſkie we łzách ſępią ſię oczy. Zyć uſtáje Aáron, przez dni 30 ożywiáć go ſąśiedzkie nieprzeſtáją łzy w oczách. Trupieje Moyzeſz, trycezymę żalow

low y płáczow odpráwuje lud Izráélski. Ci wszyscy wprzod we łzách toneli, niżeli w niezgruntowáney wieczności pławić się poczęli. A Jozue we łzy osycha przyjaćielskie; tákći to często, przyjaćiel z oczu, won przyjaźń y z sercá; grzebią go w źiemi, grzebią w niepámięći. Y owszem ná krotkie pátrząc przyjaćioł żale, pátrz ná láwirującego po kośćielnych strzechách wroblá, raz osowiáły, smutnie jęczy piszczący, wnet znowu wesoło pląsa podskákujący, ták po zádrgánych trochę z żalu łytkách, podryga prętka niepámięć, y co zápłácze, wnet sobie záskacze. Zwykła po niezwyczaynych burzách susza. Po umárłych jednák choć susze w oczách, nie suchoty w ustách. Leje się w ropę strupiałe w trunie ćiáło, po ktorym ná stypách *pro vita lachrymantur vites*, płáczą w gárd-

łách winnice, że niewinnego trupá zápijáć muſzą. A miáſto zápoconey łzámi jágody, gęſtſze ſię w uśćiech wiją jágodki. U Moyżeſzowych, Aáronowych przyjaćioł, łzy gorzkie záwſze ſtáły zá wino, á teraz pogrzebowymi winá leją ſię łzámi *Lachrymâ CHRISTI*. Spytano ſię kogoś, coby też ná źiemi krotkiey być mogło pámięći? Pomyśliwſzy nieco, odpowiedźiał: *pámięć przyjáźni*. Y słuſznie! Duſzá z ćiáłá, przyjaźn z ſercá, przyſypują trupá, przywaláją ſobie pámięć, y wprzod ſię pogrzeb odpráwi przyjáźni, niż przyjaćielſkie ſpráwi ludzkość exequie. A przećię to owá płáczliwa Nòémi, z żałobnych trenow trelu- je wdzięczność. *Faciat vobiſcum Dominus miſericordiam, ſicut feciſtis cum mortuis. Ruth: 1.* Niech z wámi BOG czyni miłośierdźie, ktorzyśćie ná zmárłych miłośiernie pámię-

táli

táli duſze. Więc tą wzruſzony pámięćią Izráél, wzruſza ſię do pogrzebowey Jozuemu funkcyi, *ſepelierunt eũ in finibus poſſeſſionis ſuæ.*

Kunſzt pogrzebu Jozuego kſztałt chwały nie pogrzebionego jeſzcze Eliaſzá, ktorego gdy już niemáſz ná świećie, coż mowić może káždego śmiertelność? tylko że umárł? *Sepelierunt eum.* Nie umárł, nie podlega śmiertelnośći pobożność. Ná ogniſtym wożie wźięty jeſt do Ráju; toć tám pogrzebiony? boć już nie żyje świátu. Nie? gorliwość ku BOGU jeſt prawdźiwe żyćie, więc kto tákim gore ogniem z Eliaſzem, nie zgore. Mieyſce pogrzebu u tych, Ray, poćiech ozdobá. *Non moritur, qui hoc monumento tegitur, qui cæli pectoribus æternùm vivit.* Poſſeſſya Eliaſzowego żyćia záwſze było Niebo *in finibus poſſeſſionis ſuæ,* więc niż go tám przenieśie páni chwały

Scriban. in Polit.

 nie-

nieśmiertelność, grzebie go do czásu w Ráju, áż *in finibus*, ná ostátkách doczesney possessyi, godna Niebios zásługá ukoronuje wieczną. Jákoż już tám tryumfálne swe pisze pogrzeby. Luc: 9. *Moyses & Elias visi in Majestate.* Moyżesz y Eliasz widźiáni w Májestáćie. Orygenes czyta, *visi in gloria* widźiáni w chwale. Prawdziwa Eliaszá chwałá; pięknyż to Niebá widok, żyjący w chwale miedzy Swiętymi *visus in gloria*, bo Swięty záwsze był miedzy żyjącymi. Zápisuy nam tákie, nieśmiertelnośći! domy ná wieczność, ták grzeb káżdego, Niebá Swiętych są groby żyjących, w ktorych żyje Eliasz, *sepelierunt eum, visus in gloria*. A że mu nie dość ná sámey chwale, w niey o prym certuje, nie zna się cnotá do byleby, od ćiemnych stroni kątow, ná jaw y pierwszą jásność pomykáć się zwykła. *Marci*

*Marci* 9. Prym dáje w chwale Ewángeliczny Historyograf chwalebnemu Eliaszowi: *Apparuit illis Elias cum Moyse.* Czyliż to pierwszy w Niebieskiey ápparencyi Eliasz? czyli w nadobnieyszym áppáráćie niż Moyżesz? Dawnieyszy zda się być praw Boskich dawcá, niż ich zelant, więc pierwszy. *Honoratiorne legis zelator, quàm lator legis?* ták? bierze chwałę y w chwale pierwsze wybiera mieysce Swięty Pátryárchá. *Profectò vitæ ejus asperitas, specialibus à* *in c 17. Matth: observ: 6 ad Eliam.*
*Domino laudibus solet efferri, sublimiq; in vertice collocari.* Mowi ná to mieysce o nim de Escobar. Swięta niewinnego żywotá w Eliaszu ostrość, ná niepospolitą sobie zásłużyłá chwałę, y nie ládá sobie obiera mieysce, ále záwsze pierwsze. Jákoż dánk pierwszy biorąc w cnoćie, bierze y w chwale. *Sublimiq; in vertice collocatur.* Pierwszy

wſzy tryumfator w śmierći, tryumfował nád śmierćią, gdy táką nie umárł; y że ją miał zwyćiężyć, nád nią w Sáreptáńſkim dźiećięćiu probuje zwyćięſtwá 3. Reg: 17. Płácze żałoſna zmárłego Syná wdowká, płácze do BOGA nád żałoſną Eliaſz. *Domine DEVS meus, etiamne viduam afflixiſti!* Tá z Máćierzyńſkiego żalu, nád leżącym ják wryta ſtoi trupem, ten z ſerdecznego wyćiſku wdźięczności, położy ſię ná dźiećięćiu, by z trupá człowiek powſtał. Jákoż co tylko od żalu ſtroſkána Mátká nie umiera, umárły żyć powſtáie. *En vivit filius tuus.* Więc piſz pierwſzą miedzy żyjącymi chwałę Eliaſzowi, miedzy Swiętymi cud żyjącego od Eliaſzá, piſz dźiećięćiá, ktory pierwſzy zmártwychwſtáły powſtał ná pierwiaſtki wychwalenia W. Pátryarchy. *Hic primus mortuus qui ab initio*

*mundi*

*mundi resuscitatus est.* Swiadczy Cájetánus. Jákoż gdy ludźie náturálnym naywięcey żyją ogniem, dźiećięćiu temu od tákiego ogniá odżyć przyſtáło. Cáły bowiem Eliaſz ogień, ktory gdy innych trawi, jego karmi. Struśie trawią żelázá, y ich wzáiem żelázo; ogniem żyje Eliaſz, y Eliaſzem zmacnia ſię ogień. *Quo tempore Mater Eliam peperit, Patri certi homines candidati per visum oblati sunt, qui cùm infantem salutássent, eundem igne pro fasciis obvolverunt, & flammam, pabuli loco, præbuerunt.* O czym Swięty Epiphaniuſz. Palćież pierwſze żyjącemu Eliáſzowi ognie żyiący już miedzy Swiętymi, á iáko Swiętemu, Swięte ſerc wáſzych krześćie ná chwałę lámpy. Nieuſtánny w ſercu iego ogień, świeći żyiącym, y miedzy żywemi święći iák Swiętego. Zyćia iego początki, terminem były doſkonáłośći.

*De Vitis Prophetarũ c. 5. p. 157. & Nadas. in Signis Præd.*

Służy

Służy záwſze Niebu, wiernie mu ſłużyły y Niebá, y powietrzne ptaſzętá zwietrzyły komu ſłużyć miáły. Zarłoczny kruk codźienny u niego kuchmiſtrz, karmił Swiętego, wzaiem Eliaſz głaſkał karmiącego, áby ugłaſkány, gdy żywił Swiętego páſtwą, ſam nie żył śćierwem. Odległe bowiem od pobożnośći nieczyſte obżárſtwo. Ale nie dość do uſług ná ptakách; Anjoł ſkrzydłámi leći ná uſługę, ćieſzy ſmutnego y karmi. Naylepiey kándor niewinnośći ſłuży, znáią ſię po barwie, znáią y po ſercu. Nie tráći perłá koloru przy lilii, nie táie śnieg w umbry przy śnieżyſtym mleku; mleko Swiętych niewinność, tą ſię kármił Eliaſz, więc mu ſłuży do ſtołu Anjoł. *Ecce Angelus Domini tetigit eum, & dixit illi: Surge & comede.* 3. Reg: 19. A że iadł ták záwſze wſtrzemięźliwie, iákby pośćił, więc z poſzczący-

ſzczącymi záwſze, karmi ſię Anjoły. *Ieju-nium Angelorum cibus, & qui eo utitur, Ordi-nis Angelici cenſendus eſt.* Sens ieſt Swiętego Athánázego. Juże do rozeznánia Eliaſzá z Anjołem, Anjołem być potrzebá, nád ktorego tym niżſzy, że w ćiele, y owſzem że w ćiele á ták żyje, już wyżſzy, bo żyje nád ćiáło. Prośi raz ſtroſkány BOGA o śmierć, *petivit animæ ſuæ ut moreretur,* lecz wyprośiłá ſię śmierć od niego, by nią nie umárł, lepiey w nim májąca tryumfowáć gdyby żył bez śmierći. Jákoż żyćie jego jedná chwałá, więc y wjazd do Ráju jednym tryumfem. Dla tego prym bierze w chwale, pierwſza Swiętych chwałá miedzy żyjącymi, żyjący w wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá Eliaſz. *Profectò vitæ ejus aſperitas ſpecialibus à Domino laudibus ſolet efferri, ſublimiq; in vertice collocari.*

*l. de Virgin.*

*Kończę. Apparuerunt illis Moyſes & Elias.* Y świát nie bez záćiągłey żyie áppárencyi, tą tylko ludźi zá żywotá ludźi, áż poki śmiertelność jey w mortualny nie zmieni popioł. Coż ſą łudzącego ozdoby świátá! ieden w eſtymie Niebieſkiey proſzek. Co ſą wyrobione potem doſtátki? iedná złotego kołká cyfrá, nie iednego kołem nieſzczęśćiá do wieczney tocząca przepaśći. Miey cáły okrąg świátá, nie naſyćiſz wrodzoney chćiwośći, naſyć y tę, nie ugruntujeſz iednák trwáło-wieczney ſobie áppárencyi. Z Niebem ſię tá łączyć zwykłá, nią ſię zdobi, kto ſię łączy z BOGIEM. Swiátowa w Májeſtáćie chwałá, prożne ſą dymy, kopcące bárdźiey duſzę, niż oświecájące. Swiecą ná mroźnym ſrzonie gwiazdki, uwierzyłbyś że świátło, áż ie wnet y z śniegiem ſtopi zágrzáłość.

Náſze

Náſze domowe mágnificencye jáſna ná pozor gwiazdá, poki iey dogrzewájąca ludźiom śmiertelność ná przepáśćiſte nie roſtopi wody. *Sicut aquæ dilabimur ſuper terram.* Czegoż świátowym wierzyć pięknośćiom, gdy nas z Niebá wyniſzczą? czego ſię ná zbytkowe ſádźić oſtentece, gdy nas wnet z krzeſłá Májeſtátu ſtrącą ná przepaść? Zgińćie świátowe przepaśći, niech BOG Zrzodło ozdob tryumfuie w ſercu. Piękna od tego áppárencya bo wieczna, końcá y początku nie májąca. Cieſzą ſię nią iuż Swięći zoſtájący w chwale, nie będźieſz y ty bez chwały, gdy ſię bráć będźieſz do niey. Chwałá Swiętych BOG, będźieſz cáły z Eliaſzem w BOGU, będźieſz y w chwale. Chwalże BOGA w Swiętych, byś był w Niebie terminem wiecznych pochwał. Amen.

# Ná Dźień Swiętego PAWŁA Pierwszego Pustelniká, od ktorego miánują się OO. Paulini.

## *Cień, Iáśności Rozmiar, álbo PAWEŁ w Pustyni Oświecony.*

*Zył około Roku Páńskiego 298. máiący lat 113. umárł Roku Páńskiego 411. Leży ná puszczy w Thebaidźie. Swięto jego przypada 15. Stycznia.*

*Confiteor tibi Pater Cæli & Terræ, quia abscondisti hæc.* Math: 11.



Ay się jáko chcesz Swięta pod ćieniem pobożnośći! prawdźiwe Swiátło nie idźie pod obłok, y w nocy lśni się polerowny dyáment. Ktoż kiedy korcem szczuplił jáśnośći? *Nemo accendit lucernam, & ponit sub modio.* W pákowney lámpie pákuy ręką ogień, okryi y cáłą; przećięć wybucháiący przez subtelne spáry,

ſpáry, drze ſię ná świátło płomień. Cmiy jáko chceſz ponury świećie, záſępionym zmrokiem Niebieſkie luminarze, wybucháć jednák cnot świátłem będą. *Propter Sion non tacebo donec egrediatur, ut ſplendor juſtus ejus. Iſaiæ* 1. Spráwiedliwego ſplendoru żadna nie przyćmi umbrá, y z pod ćieniſtych zmrokow, świátły wybucha promień. Dźiś iednák chwałę CHRYSTUS utájeniu dáje, gdy zá utájenie chwali Przedwiecznego Oycá: *Confiteor tibi, quia abſcondiſti.* Nie bez tájemnicy: Idźie z ważnym tálentem do ſkrzyni, z ſzácownym kleynotem goſpodarz do ſzkátuły; boć to już nie depozyt, co nie pod zámknięćiem, już nie drogi kleynot, co nie pod zamkiem, iuż nie wonny bálſámow zápách, co bez nákryćia ewáporuje. *Math*: 8. Leczy Pan trędowáte chorego lice, y milczeć każe. *Vide nemini*

*mini dixeris*; iákby to gotowa ná zdrowie, á ile duſzne, prezerwá byłá ćichość; utájona cnotá, ſą to pewne pobożnośći lice. Dobrze czyniſz z JEZUSEM? milczże, byś ſzwánku nie otrzymał ná zdrowiu. Już to nie cnotá, co ná jáwie, iuż ſtrupiáłe świátło co ná widoku. Swietna perłá, ále pod ſklepiſtą rodźi ſię konchą, łádny złotá polor, ále pod śniádą kryie ſię ſkorupą. Miáłáby byłá pierwſza praw Boſkich przeſtępnicá, język zá zębámi, oczy zá ſkromną powieką; wiekiby nieprzeżyte żyłá: rzućiłá ćiekáwość ná jábłko okiem, wnet wyrzućiłá niewinność z Ráju, y Ray od ſiebie. *Luc:* 18. Liczy ná publiczney tándećie ſkryty niecnotá Faruż cnoty ſwoie. *Iejuno bis in Sabbato, decimas do omniũ, quæ poſſideo.* Dwá rázy w tydźień poſzczę, dáię ze wſzyſtkiego dźieśięćinę. Futruje zmyśloną pobożność

bożność, otrębuje poczciwość ſwoię, ktorą pokątnie ſtrácił, więc go też iák zárážonego wytrębują: *Væ Scribis & Phariſæis! ſecundùm opera eorum nolite facere.* Biádá á biádá wieczna popiśnym Fárużom! Według uczynkow ich, wárá, nie czyńcie. Nie dármoć Zakonne cele od Niebá biorą derywácyą *à Cælo:* boć to bliſko klauzury Niebo, maſz cnotę y dobre ákcye pod klauzurą? iákbyś miał je w Niebie. *Confiteor tibi Pater, quia abſcondiſti.* Chwałá to Boſka utájona cnotá. Pátrz ná zároſłą nie mniey gęſtwinę, iák zágęſzczonemi Puſtelnikow cnotámi Thebaidę. Krzewiły ſię tám láſy, krzewili ſię y Swięći. Pierwſzy w nich zákwitnął Páweł, pierwſza Puſtelniczych cnot Mátką Thebáidá. Czy nie znáć z ták wielkiey umbry wielkiego świátłá? Zyje publicznie lat 15. ieſzcze nie jáſny, gáſi bo-

wiem widok bláſki. Więc by Páwłowa nie wygáſłá młodość,chroni ſię w lochy,w głęboką idźie puſtynią, żyje bowiem świetniey przy ćieniách świátło, z ośćiſtey plewy złota wynika pſzenicá, ná oſtro kończáſtey ſkále, lepiey gnieźdźi ſię Orzeł, z pod kolącego ćierniá, piękniey rumienieie roża, y Páweł Swięty w puſtyni iáko w Ráju. Pięknyż to láſow rumieniec świątobliwość, ktora zwiſłe ku głowom gáłęźie, niby wyryte nád Swiętymi máluje promienie. Odchodźi od ludźi Páweł, przychodźi do śiebie, chroni ſię od Decyuſzowego y Wáleryánowego tyráńſtwá, by zájádliwſzym ná ćiáło ſwoie był tyránem. Swiádkiem wſzyſtkiego puſtynia, wiele wydáje, gdy śiebie zá oſtre dyſcypliny, pálmowe liśćia ná bárwę Swiętemu dáje, zá miękką pośćiel, grube dźieli kłody. Taił to wſzyſtko Swięty

ják

iák *ſub roſa*, z pod pálmowego płaſzczá jáſney ze krwi ſwojey nie ukazał purpury. Sámá ćicha pokorá, głośnym byłá wyznániem, *Confiteor:* ktorą ja dźiś wyjáwię, gdy powiem: Ze nie utáił ſię Niebu, utájony świátu Puſtelnik. Naypiękniey w ſwym świećił ćieniu, gdy jáſną wyświećił świátowość. Swiątobliwośći bowiem jáſne dáie kolory umbrá. *Dat umbra colores.* O tym Ad M. D. G.

ZYćie ludźi kánonizowáć zwykło, nie mieyſce. Y przy nayświętſzey Arce brodowáćieie w złośći Phinees, kozłowáćieje Ophni, Synowie Helego, ktory z nimi ginie: *eò quòd noverat indignè agere filios ſuos, & non corripuerit eos.* 1. *Reg:* 4. Y w Swiętym Apoſtolſkim kole winowáycá Judaſz, jáko też y w wyſtępney Sodomie, nie trudno o dobrego Lotá, ktorego żywot wſtawił,

wił, nie mieyſce. Jednák ma ſwoie cnotá mieyſce, w ktore gdy záchodźi, z ſwey nie ſchodźi ſtymy, y owſzem z pod ćieniá rozświta. Y choćiaż przed świátowymi ſchraniáć ſię trudno zábiegi, przećię iednák ma y uchronne wybiegi Swięta doczeſnego żyćiá konſerwá. Z ſamego Niebá zdádzą ſię ſpadáć ku źiemi gwiazdy, ktorym drugie niby pogrzebowym przyświecáją kágáńcem do żałobney gáſnących dedukcyi; *Velut funereæ faces in occaſus ſuos, quaſi quibuſdam deducunt exequiis*, Swiadczy Zeno. Odmienne ich iednák nie tráći mieyſce, jeżeli pilnym ich okiem ſzukáć będźiemy, rozwidłe znowu z ćieniá ſwego ná mieyſcu uyrzemy. Codzień wyświtłe záchodźi ſłońce, nie ták iednák blednieie Záchodem, áby ſię wſchodzące znowu y iedną linią opoźnić miáło, álbo iednym godźiny przedłużyć

dłużyć punktem. *Cantic:* 4. Máluie *ad vivum* żywy Oblubienicy ſwoiey konterfet, Niebieſki Dylekt. Pięknych bowiem kolorow godna cnotá, godna przy cnoćie y ożoná. *Sicut vitta coccinea labia tua, ſicut fragmen mali punici genæ tuæ, abſq; eo quod intrinſecus latet.* Zywy koral uſtá twoie, iáko ſrebrzyſty ułomek gránatowego jábłká, ták jágody uſt twoich, nie licząc co we wnątrz ſię tái. Godny Niebios portret, y Swiętych godźien promieni, gdźie wrodzonego wſtydu promień adumbruie ſercá, kſztałtuie y język. Pięknie ludzkie rumieniec fárbuie lice, piękniey iednák powśćiągliwe wſtyd uſtá. Będą słowá, y dyſzkurſa ná wybor, ktore wſtydliwy kraśi koral, *labia tua ſicut vitta coccinea.* Niebieſki to jedwabniczek, co drogi z pierśi y z ſercá ſwoiego wije jedwab, ná wieczney záſługi ſpory kłębek,

bek, áni go grubiáńſka śmierdzących w dyſzkurſách kozłow przerywa, czyli przeplátywa wełná. Kármázyn to prawdźiwy do Niebieſkiey purpury, wieczną káżdemu z śiebie ſzyie bárwę, gdźie ſukienká wſtydliwośći, pobożne uwija ſłowá, z ſłow poczćiwe wije rozmowy. *Vitta coccinea labia tua.* Alec ô BOZE moy, iák częſto przy nadobnych twárzy rumieńcách, nie nadobny z uſt leći niewſtydow rumieniec! ktory *fatuis ignibus* złym ogniem podnieca świátowość, nie iednemu brzydko zdźiuráwiłá gębę, że ją częſto by nie *vittâ coccineâ*, ále grubą wićią przy niewinnych uſzách ſznurowáć potrzebá. Lecą ſłowá iák wytężone pioruny, lecą z uſt niewſtydy, rzekłbyś że iuż piekło żywe, gdybyś nie wiedźiał, że tácy iakby *in funiculis iniquitatis*, iák po ſznurku proſto doydą do piekłá. Częſto

piękna

piękna ná jágodách farbiczká, coż po tym? gdy cuchnący z ſzpetnych uſt ſetor, ſproſnie je oſzpeca, owe to *genæ, ſicut fragmen mali punici.* *Malum* dwojáko znáczy, raz jábłko, drugi raz złą rzecz. Będźie to nádobne, układne ná pozor jábłuſzko, zdá ſię w układności ſtáteczne, pozorne w piękności, rozkroi je świátowość, wewnętrzną wykaże poſtáć, áż ći tám *malum*, ſtek nieprawości, chodźi pod pięknym wſtydliwośći płaſzczykiem źle myśląca Putyfáris, rzekłbyś że iáko Egiptowi kroluje, ták ſwym lepiey pánuje námiętnościom. Alec częściey w pokojách Páńſkich wyślizga ſię cnotá, z pięknego ſtroju ſtroi piekielne megiery nieprawość. Ná złotym ſznurze Putyfarową ſzyję obarcza mocno ſzácowna perłá, á ná włoſku już ledwie wiśi jey poczćiwość. Mowi gładko do gładkiego Jo-

zeſa, ále im głádzey, tym ſromotniey wabi do złego nie poczćiwa Wędá, wądką niewſtydliwey námowy niewinne chwytájąca ſercá. Rzadkiż to ná świećie Dawid w Dawidźie y Koronát, ktoryby czyli przy publicznych konſeſſách, czyli przy prywátnych ſchadzkách, do wieczney ſobie z Dawidem korony, od ſercá ják drogie kámienie ważył słowá, rozważył rozmowy. *Eructavit cor meum verbum bonum.* Co ieſt dobrego, dobrze ſię káżdemu udáie czyli nádáie. Nádáły ſię Dáwidowi uczćiwe konwerſácye, gdy ſię ſtał *Vir ſecundùm cor DEI*, Mąż według ſercá Boſkiego, á zá coż? bo *eructavit cor ejus verbum bonum.* Bo od ſercá Boſkiego przychodźiły słowá, więc uczćiwe, więc dobre.

Przypada do ſercá Dylektowi Oblubienicá, że u niey uſtá y język iák koral, *ſicut*

*vitta*

*vitta coccinea*, słowá iák wyrąbił, ktore ukłádność wstydliwa wyrobiłá. Gębá nie ná páprzycy, bo zamknięta milczy zá sznurkiem. Solą w oku Lotowi nie raz niepostuszna stánąwszy żoná, w sol się sámá mieni, y milczy, milczeniu jey pisze dźiwy *Thesaurus. Mulier fuit, dicerem quia est, nisi prodigiū esset, mulierem esse, & tacere.* Byłá niewiástá, rzekłbym że jeszcze iest, gdybym cudu nie widźiał, że niewiástá, á milczy. Wrodzony wzor niewieśći, wzorki zbieráć, więc cud wielki, gdźie dom ćichy. Bodayby tákie spowszedniáły cudá! Ray w domu sprawuie dobroć. O iák strászney uniknął przepáśći, kto dobrey nie uniknął żony. Wielkać to w domu mężowi poćiechá, gdźie gospodynią cichość, wszystko ják z płatká wywinął, gdźie złe domowe przysmáczki, rozsądny áffekt przyjaćielski uwinął. *Vir*

*ejus*

*ejus & laudavit eam.* Ni ją domowa záſmući nędzá, ni ją ze ſtátku poruſzy ládá gryzotá, ni ją żadna z wrodzoney ćichośći zbije nátárczywa incydencya, więc też ják chwalebnie, gdy ćicho rządźi, ták wielką z ćichośći odbiera chwałę. *Vir ejus & laudavit eam.* O gdyby do náſzego wieku te BOG ukontentowánego Oblubieńcá przenioſł chęći! pewnieby rozmnożone po Polſkim y Litewſkim świećie nie latáły rozwody, ládá niechęć, ládá słowko uráźliwe, dozgonne záraz krzeſze áwerſye, ſerdeczne wznieca dyſſenſye, zápalczywe ná ſercách wije niezgody. Lecz nie rozumiey málkontentny áffekćie, że uydźieſz Krzyżá, gdy od tego uydźieſz mężá, álbo wyidźieſz od biedy, gdy tey uydźieſz żony. Ey bynamniey! W káżdym BOG ſtánie w dyſtrybutę podźielił ćięſzkośći, więc od mnieyſzych u-

ſzedſzy,

ſzedſzy, ktoż wie czy nie pádnieſz ná więkſze? Ze dżdżu często tráfiamy pod rynnę. Będźieſz z BOGIEM, będźie BOG z przyjaćielem. Dobry á pobożny przykład zá ſobą często ćiągnie przyjaźń. Pátrz ná powśćiągliwych Wáleryánow, ktorych do cnoty wſtydliwa záchęca Cecylia, y wygrawa. Nadobna ſámą rzeczą Pulcherya Theodozyuſzá Ceſárzá Sioſtrá, wabi ná pobożnośc Márcyáná, (*teſte Cedreno*) Ziemſka Angeliná, Kunegundá Anjołem z człowieká formuje Henryká Ceſárzá, ná miekkich bowiem wezgłowiách im trudniey wſpiera ſię kándor, tym pięknieу. Bierz wzor z Edwárdá 3. y Egithy, z Konrádá Krolá y Machtyldy, z Polſkiego Boleſłáwá y Kunegundy, godna cnotá korony, godna y purpury. Wiele mowił o mowney, ále dobrze, Kornelii Mowcą Rzymſki, dájąc

dánk w mądrośći, w roſtropnośći prym. *Niſi fœminæ nomen, Corneliæ obſtitiſſet, inter omnes emineret.* Imię tylko nośi nie rzecz, imieniem niewiáſtá, rzeczą ſámą Kornelia, Corá mądrośći, roſtropnośći Páni. Więc gdy dźiś táka wiąże ćichośćią ſerce Oblubieńcá, wzáiem też Oblubieniec korálem jey wiąże uſtá, gránatem zdobi jágody, zbiera kámyki do korony. To mi jednák dźiwno, że uſtá pod ſznurkiem; *labia tua ſicut vitta coccinea;* áleć mię z tego rozwięzuje ſzkrupułu uczony de Eſcobar: *Silentio*
*l.101.n.9.* *obfirmari labia Sponſæ CHRISTVS ſtudet. Virtus enim abſcondita rutilat, evulgata obtenebratur.* Milczeniem uſtá krępuie Oblubienicy ſwojey CHRYSTUS, to jeſt duſzy. Czemuż? bo cnotá pod umbrą świetniey jáśnieie, publicznie záś widoczna idźie pod ćień. Swięte ákcye bez oká, znáć

śię do niego niechcą, by tym ſámym u Niebá ná dobrym były oku. Wielkiego tylko wáloru rzeczy idą pod ſekret, drobnieyſze záwſze ná jawie, by te tám nie ſpowſzedniáły, nie zwiędniáły, niech będą *ſub roſa*, pod piękną Niebá niech śię táją rożą, á co z pod roży wyſzło, ná ćierniowym záwiſło kolcu.

Więc uwija jáſność w ćienie Thebäidá, by piękniey z ćienia ſwego rozświtáłá. Gęſtymi drzewámi ſzáńcuie Páwłá, by to áż Niebá tykájące drzewo Páweł, wprzod śię tám od pobożnośći oświećił, niżby od świátowego miał zágorzeć upału. Swieći ćiáło náſze jedwabiem, Páwłá zá jedwab plećiona z liśćia okrywa rogoża, ktora mu więcey do Niebieſkiego pálmetu podáje umbry, niżby ją z dártych jedwabiow ná bárkách jego wyſaſtrzygowáłá świátowość.

Strzygą liśćia mu ná bárwę láſy, wyſtrzyga świątobliwość puſtelnicza ná uczczenie. Liśćiowy Pálliuſz że tylko Páwłowy, bierze w ſukceſſyi zá naydroższą purpurę Wielki Antoni, y ſolenne w niey czći Uroczyſtośći. *Antonius Pauli ſibi vindicavit Pallium, quod de palmæ foliis ipſe ſibi contexuerat, diebusq; ſolennibus Paſchæ & Pentecoſtes, ſemper Pauli tunicâ veſtitus eſt.* Swiádczy o tym Swięty Hieronim. Drugich wſzelkim obſerwuje honorem świátowość, że ich ſolennizuie dobra ſuknia. Puſtelnicza bárwá w uczćiwośći, że Páwłowa. Kłaniał ſię ſwojey Filozof ſukni, że będąc oſzemłány ná Páłacu bez niey, wpuśćić go niechćiano, jákże ſię tylko w ſtroyny przyodźiał Palliuſz, áż ná uczczenie ſtroynego otwárte ſtáły podwoje, więc wſzedſzy, pierwſzy nie ludźiom, lecz ſukni odda pokłon, ſpytány, coby czynił

rzekł:

rzekł: *Honorantē me honoro, quia quod virtus non potuit, veſtis obtinuit.* Czym ſię cnotá nie dobiłá, to ſuknia ſpráwiłá, iákoby rzekł: *Si modò me ſpernis, mutatâ veſte redibo, quod mihi non dederis, veſtibus ipſe dabis.* Suknia u Páwłá licha, bo plećiona, jednák że ją ná niego puſtelnicza kroiłá świątobliwość, czczą wſzyſcy Páwłá nie po świátowemu dla ſukni, lecz y ſuknią jego, dla niego ſámego. Utájona bowiem cnotá drze ſię ná winny ſobie honor y przez gęſte pálmy. Umyka, unika Swięty ten jeſzcze młodźieniec w głębokie dźicze od prześládowney Ceſárzá tyránnii, nie żeby już co młodźiuchny ućierpiał, ále cudzym morderſko ćierpieniem przeniekniony uchodźi w láſy. *Etiam fortes viros, ſubitis terreri,* mowi Tácyt. Poprawuię ja jego ſtylu, gdy mowię, nie ulękł ſię Páweł, gdy z oczu tyránnii z ſzedł, bo

umierał gorzey ustáwicznie, gdy się dręczył, ále áby dłużey nád káty wymorzone dręcząc ćiáło, żył żywym Męczennikiem w ciele. Swiádkiem tego ćiemna pustynia, pisárzem żyćia wykowána skáłá, zdrowia jego strożem surowy dáktyl, á przy nim wytryśniona wodá. Dłużey się sam męczył, niżliby go krotkie zmęczyły kátownie, á to wszystko tái *sub rosa. Virtus abscondita rutilat, evulgata obtenebratur.*

*Luc:* 4. Przy gásnącym słońcu, nie gáśnie cnotá. *Cùm autem sol occidisset, omnes qui habebant infirmos varijs langvoribus, ducebant illos ad eum.* Gdy zászło słońce, wszyscy, ktorzy mieli chorych, prowádźili do niego. Coż to iest? czy też to záchod słońcá zdrowi ludźi? Y owszem ponura ćiemność jest Pánią ják niecnot, ták y álterácyi. Nie ważyłby się tego czynić ná jáwie nie ieden, do

czego

czego go pod welonem zmroku ſekunduje nieprawość. Rozumiemy że już tego nie widźi czułe Niebo, co czyniemy, gdy pod dobry wieczor záſypia słońce? Ey bynamniey! *Quidquid latet apparebit, nil inultum remanebit:* co tái niecnotá, wnet wyjáwi nie omylna kárá. O nocy! o nieſzczęśliwe nocy! nie iednego z jáwney zbrodni ná piekielne wyświecą ſtoſy, zá złe niepoczćiwośći ognie, ogniem nieprawość wypaláć będą. *Cùm autem ſol occidiſſet &c.* Pod głęboki wieczor leczy JEZUS, bo od wieczorow naywięcey chorob. *Vnde cæpta iniquitas, inde incipit ſanitas*, gdźie ſię poczęłá niemoc, ztámtąd wynika zdrowie. Więc leczy JEZUS w nocy! głębſzą tego dáje rácyą uczony Mendozá; *quia curat egregiâ operâ virtutem Cæleſtem abſcondi:* przez foremne á święte ákcye ſwoie, przez nie odwłoczne le-

czenie

czenie tái ſwę cnotę JEZUS, iáko doſkonáły Medyk, ſwoy niedośćigły ſekret; by ją mol świátowośći nie náruſzył. Pod umbrą mieć chce BOG dobre ákcye, áby je (ſwym świát záwiſny nie doyrzawſzy okiem) doyrzáło Niebo, y świetniey ná wieczną wyjáwiło záſługę. W głębokiey záśiadł dźiczy Páweł, rzekłbyś że z zwierzęty zdźiczał? ták: záſrożonego ná ćiáło ſwoje temperuie Niebo, że temu ugłaſkány, w leśie żyje ják w Niebie. Zbierał tám cnot pálmy ná wieczne Laury, ále je głębiey táił, im piękniey Niebu ſámemu prezentował. Fideliſz puſtelniczego żyćia jego Antoni, á przećięć cnot Páwłá niewiádomy, domyślał ſię tylko z procederow ják był u BOGA wielki, domyślał z uſtáwicznych o BOGU rozmow, iák był głęboko świątobliwy. Náwet y przy terminie śmierći, świadká układney

dney śmierći ſwojey niechćiał mieć Antoniego. Naylepſzy tey świadek bywa właſne ſumnienie. Więc gdy umiera Páweł, odſyła Antoniego, by lepiey umárł, gdy go ſámo dyſponuje Niebo. Aleć świątobliwośći nic nie táyno, odległy od Páwłá Antoni, widźi w duchu, konwojujących Páwłową duſzę Anjołow do ſzczęśliwey wiecznośći, y ćieſzy ſię bárdźiey już z lecącego do Niebá Páwłá, niż przytomnego. Jednák bieży do Swiętego ćiáłá, y ják ſię zá żywotá modliwał, ták go klęczącego trupá uyrzał. Obleje zmácerowáne łzámi ćiáło, myie wyćiśnioną nie ták z oczu, ják z ſercá miłośćią do pogrzebu. Ale coż? trudniey w gęſtwinie o ludźi, niż o zwierza, nie ma kto Swiętego z Antonim pochowáć ćiáłá. Prawdáć że puſtynia ſámá, iednym ják do życia byłá, ták do pogrzebu będźie kośćiołem, zwie-

ſzone gáłęźie okryty cáłun, grobem ponura ſkáłá, ále ktoby to ćiáło w nie złożył y zákopał, niemáſz! bo niemáſz y ludźi. Więc troſzcze ſię Antoni! y modli! ná modlitwę dáje ſukurs Niebo, ſekundują zwierzętá, lecą z ſwey kniei lwi wierni kopacze, ſtáną przy ćiele z záiſkrzonymi oczymá, rzekłby káżdy, że świetne Swiętemu do pogrzebu pochodnie, y gdy ták w ćiemney ſkále świecą, wraz kopią doł Swiętemu; wykopią doſtátecznie y odchodzą, pogrzebie go tám Antoni, y dochodźi, że BOG Æſtymátor cnoty, y naytáynieyſze koronowáć umie. Nieopuſzcza tego, kto wſzyſtko dla niego opuſzcza. Umárł Swięty w BOGU Puſtelnik, piſz mu nagrobek ſzczęśliwa wieczności. Skryty był Páweł w puſzczy, jáſny teraz w Niebie. Ták cnotá tryumfuje, choć w ſkrytym pogrzebie, *quia curat e-*
*gregiâ*

*gregiâ operâ, virtutem cœleſtem abſcondi.*

Kończę. *Confiteor tibi Pater, quia abſcondiſti hæc.* Zyćie náſze, jeden to jeſt popis, z czym tylko mamy, z tym ná pompę świátowośći wyjeżdżamy. Służy urodá, wnet tę zepſuie śmiertelność, wynośi w górę fortuná, lecz tá częſto prędzey zjeżdża kołkiem fortunnego nieſtátku, nadyma honor, reputácya, ſzczęśćie to wſzyſtko nádſługuje podległe záwſze ſkáźitelnośći, roſkoſz, krotofila rozrywa teſknicę, coż gdy ſłużyć nie umie do końcá. Płákał ná to, gdy ſię poſtrzegł wſzyſtkiego koſztujący Salomon, *vanitas vanitatũ & omnia vanitas.* Prożność prożnośći y wſzyſtko prożność. Popis to ále momentálny, kontentecá żyćia ále krośiuśieńka. Toć z tym trudno wyjeżdżáć, co przemija, z tym ſię popiſáć co ginie. Zginie świát, z świátem minie wſzy-

 ſtko.

ſtko. Jedná tylko nie minie nigdy wieczność: z czymże ſię tám popiſzeſz? Stánieſz káżdy ná generálnym ſtráſznego ſądu Boſkiego popiśie, coż tám wieczności godnego pokażeſz? świátowego nic tám nie popłaca, złotem ſię nie odkupiſz, urodzeniem, urodą ſię nie záſtáwiſz, bo tám ná wybor cnot pátrzą, nie ná wybior zacnieyſzych oſob. Pośieść ćię może y właſny ſługá, jeżeli większa jego pokaże ſię záſługá. Ráchuyże ſię z czym ſtánieſz! ſpyta ſię BOG o ſwoie, gdźie pierwſzey ſukienká niewinnośći? zdárła ją świátowość, gdźie ſerdeczna proſtotá? wyſutrowáłá ją policya, gdźie nádáne od BOGA tálentá? wſzyſtkie podobno zgryzł mol proznośći, rdzá nieſtátku. O Stráſzny y śćiſły popis? ktoż mu rejeſtrowáć ſię wydołá? Woła ſkruſzony Dawid, wołay y ty z Dáwidem: *Non intres in judicium*

*dicium cum servo tuo.* Niewchodź Pánie w ſąd, w liczbę, w ściſłą kálkulácyą z ſługą twoim. Więc by BOG w tę z tobą nie wchodźił, wnidź káżdy wprzod z ſobą, y uważ że co czyniſz dla świátá, to z dymem źniknie, co czyniſz dobrego dla BOGA, to ſię ná wieki zoſtánie. Záczniyże żyć ſobie z Páwłem, nie świátu, co godźiná bije, niech iáki dobry uczynek idźie do ſkárbu BOSKIEGO, co dźień przemija, niech iáka cnotá w uſzy ći wybija wieczności godźiny, ábyś oſtátniego śmiertelności doczeſney quadránſu, ná wiekuiſtą wyſzedł jáſność: co day BOZE Amen.



# Ná Dźień Swiętego BAZYLEGO, OO. Bázyliánow Oycá.

*Vczeń Miłośći do żyćia, Zelant prawdy do śmierći, Vczony y uczący BAZYLI.*

*Zył około Roku Pańskiego 350. Rodem z Káppádocyi, umárł Roku Páńskiego 378. Swięto jego obchodźi Ruś 1. Dniá Styczniá.*

*Non potest meus esse Discipulus.* Luc: 14.



PAńskim być Uczniem nie umie, kto według Páńskiey nauki żyć nie może. JEZUSOWA nauká, regulámènt jest żyćia. Nie káżdy to Jan, coby z JEZUSOWYCH pierśi, iák z niewyczerpáney kśięgi czerpał doskonáłość, więc nie káżdy Uczeń! JEZUSOWE pierśi, były mu lekcyą miłośći; zácząć od niey, á tylko prawdźiwie Boskiey, będźie tá szkołą mądrośći, á w niey nie málowánym zaśięgdźie kátolik uczniem. Won dźiś ze szkoły Boskiey

Boſkiey,ſorytują tákich,ktorych choć BOGU záleći ſpoſobność y cnotá, przećięć im práwidłem prętkiego pojęćia krew jeſt y ćiáło. *Si quis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem, non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Swiátowość tám uczy, więc nie JEZUSOWA ſzkołá, poymuie to zepſowány z nátury człowiek, więc już nie uczeń Páńſki. Każe dźiś ná Swięto wielkiego Bázylego ſámá Mądrość, y ſkázuie pálcem, że iáko w ſzkole Swiętych, w kole CHRYSTUSOWYCH uczniow dawny y ſtáry, ták miedzy ſtárymi Kośćiołá CHRYSTUSOWEGO Doktorámi, dawny Swięty, dawny y Doktor. Dáie tyr ſtárośći wiekow, podſtárzáłego wieku Quintylian, ktory, co świát w ſtárośći chwali, on zda ſię gánić. *Vitio malignantis naturæ, vetera ſemper in laude habemus, præſentia in vituperio.* Defektem odmienney co raz

natury

nátury dźieje ſię, że ſtáre rzeczy chwalemy, teráźnieyſze gániemy. Godźien nágány, kto dawnym wiekom uymuie chwały. Nayſtárſze winá ſą naylepſze. Im podeſzleyſzy w wieku człowiek, tym ſtátecznieyſzy. Stáre wieki, rowno Niebu liczyły y ſtárych, liczyły y Swiętych; młodość teráźnieyſzych czáſow wyrzadźiłá JEZUSOWĄ ſzkołę. Wielu ſię bierze do nauk, ále z ktorych Heretyckie czerpáją jády, z ktorychby zgineli, nie JEZUSOWĄ z Janem miłość, z ktoreyby czerpáli y mądrość, y w podobney mądrośći drugich perfekcyonowáli. Rzadki to teraz Bázyli, coby y JEZUSOWĄ miłośćią uczeń iego pałał, z teyże nauki zá wiárę áż do śmierći zelował. Dźiśieyſzego Zelántá pierwſzy Alphábet młodośći, miłość byłá Boſka, więc w niey ćwicząc, ſię wyćwiczył prawdźiwie w mądrośći. Od

BOGA

BOGA záczął, więc wiele ſię wyuczył. Pátrząc ná dawne Swiętych wieki, pátrz ná S. Bázylego, ktorego świątobliwość ſpojoną z nauką, y młode teráźnieyſze koronują czáſy. Peregrynuie jeden do Grecyi, chcąc ſię y ludźiom przypátrzyć y obyczáiom poſtronnego narodu, więc widźiawſzy tám wſzyſtko, jeſzcze chćiał coś widźieć (ćiekáwość nigdy náſyćić ſię nie zwykłá) ſpyta go konfident, czyby widźiał Soloná? gdy wyznał że widźiał, więc mu już więcey w Athenách, więcey w Græcyi widźieć nie życzył: *Omnia viso Solone vidiſti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Wſzyſtkos widźiał, gdyś widźiał Soloná. To Grecya, to Atheny. Rzuć okiem kátolicka pobożnośći, ná dawnych świątobliwość czáſow: Cud wiekow uyrzyſz w Bázylim. Spoyrzy ná ſáme Atheny, mędrſzy tám záśiadł zá Soloná Solon.

lon. Wſzyſtkoś widźiał! gdyś Bázylego ſpenetrował. Spoyrzy ná Ceſárſkie Wálenſá y innych Páłace, nieuſtráſzony w nich Bázyli, z prawdźicem Janem, śmiáło o prawdę mowi, gdy ſię zá wiárę záſtawia. Kátolikom żywym był Moyżeſzem lud Boży ná drogę prawdy prowádzącym; bałwochwalcom, gorliwym Eliaſzem, Aryáńſkim łákomcom, Elizeuſzem, wykrętáczom y podchodzącym ſykofántom, groźnym y y gromiącym Piotrem, bluźniercom Páwłem, á ná koniec profánuiącym Kośćioł Boży, ćwiczącym był CHRYSTUSEM. *Omnia viſo Baſilio vidiſti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Jákbyś wſzyſtkie pierwiaſtkowego Kośćiołá zkoncentrował ozdoby, gdy ſię w jednego wpátrzyſz Bázylego. Swiećił nie poſpolitą świątobliwośćią, świątobliwość rzadko widźiáną kraśił náuką, z kto-

rey

rey pod tyśiączne głowę poddałby śmierći, niżby nie mniey gorliwie, ják y odważnie, zá kátolicką nie miał mowić wiárę. Pomazáli go zdrádliwi ná ten czás Aryánie, ſądźili, ná śmierć ſkázywáli, on im przećię ſkázywał ná prawdę, mowił co dobry zelánt mowić powinien: zkądże ſię ták mowić náuczył Wielki Bázyli? oto że uczniem Páńſkim, *Diſcipulus quem diligebat IESVS*, álbo *qui diligebat IESVM*, záczął żyć od miłośći JEZUSOWEY, więc niewyczerpáną dálſze żyćie kończył mądrośćią. Z ktorey ja biorę áſſumpt ná dálſzą mowę, mowić o nim, *że uczeń miłośći do żyćia, wyuczony; Zelant prawdy do śmierći, uczący Bázyli.* O tym Ad M. D. G.

ROżne ſą ludzkiego rozumu pojęćia, ále częſto w ſwych wybiegách nie pojęte. Zyją jedni rozumem z Pòétą: *Vivitur in-*

 *genio,*

*genio, cætera mortis erunt*, czyli z rozumu żyją; álec tákim ná owe to wymyślne żyćia *&* *cætera* śmierć prędko rozum odbiera, *cætera mortis erunt.* Inni z wyzwolonych náuk wrodzoną wyzwaláją proſtotę, y gdy włáſny polerują dowćip, uczą ſię iák żyć máją. *Neceſſe eſt diſcere, quomodò vivere.* Ták y Pogáńſkie ſubtylizowáły rozumy, iákby żyć miáły. Ztąd politycznieyſze wieki obſzerne po świećie wyſtáwiły Akádemie, záłożyły Latia, by ſię w nich formując ludźie doſtáteczniey informowáć mogli. Przenioſł okiem Dyogenes nádobnego młodźieńcá, ále głupiego, gdy go niedoſolonym názwał mięſem: *Caro ſine ſale.* Oſzpecił tenże cenſurą piękność Formozy názwáney, gdy nád proſtotą jey ſłuſzną uczynił exklámácyą: *O Formoſa! cui pulcher vultus, ſtultus animus.* O Formozo! nadobne lice twoie, ále nierozgárniony

gárniony ánimuſz. Nie ták bowiem pięknośc poleruje układne twarzy jágody, jáko wykrzeſánemu rozumowi, nauká podáje polor. Pierwſzy wſtęp od náuki uczynił do korony, pierwſzy miedzy Krolmi Polſkimi Literat Káźimierz. Znác ſię onego lękał tyru, ktory Alfons Arágońſki Koronat nierozumnym przypiął koronom: *Rex illiteratus, Aſinus coronatus.* Krol nieuczony, jeſt to Ośieł pátrzący z pod korony. Ludwik Polſki y Węgierſki Regnánt, w Aſtrologicznych, Jan Olbrycht w Hiſtorycznych, Zygmunt pierwſzy w liſtownych, Stefan Bátory w wielu wyćwiczony naukách, przy złotych koronách uzłacáli polerowne bieglośćiámi głowy. Alec choć wielki dánk ludźiom dáje ſzkolny polor, nie káżde jednák polory idą w eſtymę. Jeżeli tám fundámentu ſtáłego rozważna nie záłoży pobożnośc,

bożność, pewnie nie dopomogą do zbáwienia nauki, chybá ná to tylko jedno, że ućiſną. *Math:* 13. Wzor prawdy y náuki CHRYSTUS prawdę ogłaſza, á Zydźi wzorki zbieráć záczynáją. *Vndè huic ſapientia hæc, & Virtutes? Nonnè hic eſt fabri filius &c: Vndè ergò huic omnia iſta?* Zkąd temu mądrość táka? bá y przy mądrośći cnotá? Zkąd ná to ſię zdobył? Słuſzną czyniſz záwiſny Hebráyczyku ádmirácyą. Godna záwſze podźiwienia cnotliwa mądrość. Wydźiwić ſię godnie nie potráfiſz, ják ten przy cnoćie zmędrzał. Naylepſza tá jeſt wſzelkiey mądrośći miſtrzyni. Synem jeſt ubogiego ćieśli, á mądry? ták! y z proſtego pniaká, kſztałtuie pobożność ſtátui, wyrabia ſubtelne głowy, ktoreby niemniey uczyły ná kátedrách, jáko y świetniáły ná Ołtarzách. Káżdy jáko *faber fortunæ ſuæ*, przy ludzkiey
ſobie

ſobie kuie fortunę biegłości, y zábiegłości, ták znieoćioſánego rozumu, złotą może wyćioſáć Minerwę. Bráły ſię znáć do tego Judzkie pokolenia, gdy ſię po dobytym mieście Hebron, do miáſtá nauk bráły, do Metropolii uczonych: *Abiit ad Habitatores Dabir, cujus nomen vetus erat Cariat-ſepher, id eſt, Civitas literarum. Iudicum* 1. Wyklárygowáne Literatur miáſto ſtolicá znáć byłá mądrośći, więc tám ile głow liczy, tyle mądrych, ile oſob tyle Literatow. Kwitną ſtołeczne Florencye, w ktorych mądro uwáżna roſporządza głowá, nie porządkiem záś márnie giną, gdźie jáko mowim głowy nieniáſz. Wyráźiłá to kſztałtnie; kſztałtna w naukách Grecya ( świadkiem Seneká ) gdy ná publicznym w Athenách teátrum ukoronowáne wyſtáwiłá perſony w ręku trzymájące księgi, ktore ják ſię tylko

z rąk

z rąk Páńſkich ſpuſzczáły pod nogi, wnet też y z głowy ſpadáły korony, dáiąc żywy koronom memoryał, że dobrze wyćwiczona mądrość wſtrzymuie Páńſtwá, ſchyla záś ná upadek, gdy ſámá upada. Nie máią zá wchodzącym Oblubieńcem wſtępu głupie Pánienki, że nie miáły oleju, y w lámpie y w głowie. Uczą ſię dopiero od mądrych, ják mądrze koło Niebá chodźić były powinne. Nierozdźielna bowiem Niebá z mądrośćią ſympátya, bliſko śiebie chodzą, gdy w ſię godzą: *Talis eſt ſapientis animus, qualis mundi ſtatus ſuper lunam, ſemper ibi ſerenum eſt.* Swiadczy Seneká. Jáko w Niebie ták u prawdźiwie mądrego, záwſze weſoła pogodá, nie zmarſzczy nigdy ná Niebo czołá, nie záſpi ſumnienie, choćby je iáki chmurny świátá chćiał przyćmić obłoczek, wſzyſtko to roſpędźi dobra głowá, jeżeli *à capite* od

Naywyżſzey

naywyżſzey záćiągnie dobrego oświecenia Mądrośći. Więc tu gdy ná JEZUSOWĄ obracáją oko mądrość, ſpajáją y cnotę. Tá bowiem fundáment jeſt rozumow ludzkich, *unde huic ſapientia & virtutes?* Co w jedney rejeſtrując parze Cornelius jáśniey wywodźi, *ſapientiam hic non ſpeculativã ſed practicam accipe, quæ eſt cognitio DEI, ac mediorum eò ducentium puta legum divinarum earumq; deſideriũ & amor.* Nie ſámá tu głową mądra głowá, oświeca rozum poznánie BOGA y ſrzodkow do niego, to jeſt uprágnienie y miłość BOGA y práwá jego. Wiele dośiekł kto záczął od BOGA, więcey pojął, kto od praw jego poymował miłość, tá bowiem w Chrześciáńſkich ſercách ják w ſzkolnych liceách, pierwſzą ſię wſzelkich piſze miſtrzynią nauk: *Vis aliquando Theologus evadere ex divinitate dignus &c: amore*

*ſtudeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur.* Stopień to do dobrego wyrozumienia miłość Boſka, od niey zácżni, á poſtąpiſz. W Cárogrodźie zá czáſow Leoná Iſaurá Ceſárzá przy ſławney S. Zofii Bázylice, hábitácya dla ludźi mądrych erygowána, *Ogrodem miłośći* miánowána byłá *hortus amoris.* Ná podźiw świátu wyſtáwi mądrość fábrykę, gdźie nie ták z oprochniałego drzewá, jáko z niewyſchłego rozumu miłość Boſka oćioſywa ſtrukturę. Wiele y drugich y śiebie wyuczy, kto ſię od niey uczy. Zyćiu ludzkiemu podáje Alphábet do żyćia, jáko nie uſtráſzenie y do ſámey śmierći ma uczyć prawdy. Więc gdy rozum miłośćią ſię ſkłada, rozumem Niebo ſtoi. Schyla tá głowę prym w Kośćiele Bożym trzymájącey głowie Bázylemu Swiętemu, áby tego uczćiłá, ktora u niego z młodośći

dośći lat w uczczeniu nieprzeſtánnie byłá. Záczął od miłośći BOGA, y wyſoko poſtąpił. Początkiem u ſzczerey to záraz młodośći było, co w podeſzłych ledwo látách bywa końcem. Idźie do publicznych Athen ná nauki, idźie wprzod do BOGA ná pojęćie. Ucząc ſię tám bowiem, dwie tylko cáłego miáſtá poymował śćieſzki, ( innych z innymi uczyć ſię y użyć nie dał ćiekawośći ) jednę ktora mu ſkázywáłá ná Kośćioł, gdźie BOGA poymował, drugą co mu znáczyłá ſzkołę, gdźie rozum polerował. Wſzędźie ſtáwił ſię chwalebnie, w Kośćiele uczeń miłośći, w ſzkole już mądrośći Náuczyćiel. *Sacris literis mirabiliter eruditus, eum brevi curſum fecit ad omnem doctrinæ & morum excellentiam, ut indè magni nomen invenerit.* Dáje o nim dobre judicium w paćierzách Kośćioł Boży. Regułá żyćia

BOG u niego, toć księgą być muśiało Niebo, ſyllábámi rozdrobnione gwiazdy, ták pilno do ſercá przyimował, co w ſzkole miłośći uſłyſzał, y zápalone BOGIEM ſerce ſzkołą uczynił, gdy tey prawdy potym áż do śmierći Zelánt zá wiárę uczył. Pierwſzego dał probę, gdy Niebo y zá ſzkołę liczył y zá oyczyznę. Swiadkiem tego náuk jego świadek y Compálleſtrytá Grzegorz Nazyánz: *Baſilius M. unâ Patriam hominum cenſuit eſſe Paradiſum.* Drugiego dowodem, ſtáła przy wierze áż do śmierći gorliwość. Prawdę mowił, nieprawdy nie ſłuchał. Chytrze go chytry do błędow kácerſkich uwodźi Julian, świetniey on ná oczy wywodźi błąd Aryáńſki, w ktorym ſię z dobrego Kátoliká ſprofánował w Apoſtáćie Aryuſz. Nie zna ſię Bázyli do niego, ktory ſię nie znał do BOGA. Gromił Heretyckie gromy,

ktore

ktore jáko iſtotną wiáry kopćiły prawdę, ták on nieuſtráſzenie złych wykurzał kopćiuchow. *Baſilii vox erat tonitru, quia vita ejus erat fulgur.* Jeſt o nim świadectwo Grzegorzá Náziánz: Co proſzę záważył Herſzt złośći y koronat Wálens? perſwádował Bázylemu wiele, nie wiele u mężnego wſkorał. Sili ſię ten tám, by go ná złośliwą złey wiáry przemowił przewrotność. Sili ſię Bázyli by jego oczewiſte ſkroćił złośći, mocnieyſza śiłá záwſze przy prawdźie, śćielą ſię tey korony, śćielą ſię koronatne rozumy. Ze zaś Wálenſá koronował upor, więc nád nim Ceſárſkiey nie znał korony, gdy prawdźiwey w nim nie uznał wiáry. Więc proźbą ná niego podchodźi Wálens, gdy groźbą nie może, ſztuki záżywa ſkrypt mu do podpiſu podáie, by go jeżeli nie w mowie, to w ſkrypćie ułowił, ále nie wſkorał.

Jákub Ucháńſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki, gdy mu Pánowie Dyſſydenći, ſkonfederowánych głow wymyſły do podpiſu dawáli, ſerce im odważnie dawał zá pioro, krew zá átrámént. *Prius dexteram mihi hanc præcidi patiar, quàm impiæ confœderationi ſubſcribam.* Niech wprzod ſztukámi odlátuje ręká, niżelibym ná ſkonfederowáne ſztuki wáſze miał nieprzyſtoyne dawáć podpiſy. Piſz Swięta wiecznośći nieśmiertelne Infułom laury, gdźie czuyność Páſterſka powinną zápiſuie gorliwość. Piſze ją od Swiętego rozumu piorem, mowi uſty od ſercá, Zelant prawdy do śmierći Bázyli, ták iż już ogniem gdy cáły gorzał miłośći, y język w wybuchłe tájał płomienie. Swiádkiem tego okulátny świádek Efrem Swięty. Ale że ognie Boſkie naylepiey krzeſze nátárczywa przećiwność, więc jeſzcze czyli pokutá,

*Hoſius Cardin: in Epiſt.*

*Nadaſi in vit: Præd.*

czyli

czyli probá świątobliwośći, Wálens ná perſwázyine Swiętego bierze tortury, ále ſię wprzod ſam zmęczył ſromotnie, niżeli zwyćiężonym y zmęczonym uyrzał Bázylego. Nieprzełamána bowiem jeſt w ſtáłku miłość Boſka, więc ná nię złośliwy Ceſarz już chce ferowáć dekret, będąc tey nádźiei, że z wytrąbionym z támtąd Bázylim, y tá ſię z ſerc wiernych wytrąbi. Już ſkłada rękę do podpiſu, nie ſkłada ná Swiętego wyrozumnieyſze liter pioro, raz y drugi wypada z ręku, grożąc jey, że jáko záoſtrzone dotąd ná wygnánie Bázylego było, ták odtąd ná rękę záoſtrzy ſię Ceſárſką, jákoż ( ô dźiwna mocy Boſka! ) wzruſzy ſię z ſwych ſtáwow ręká y ciężko zádrży, dopiero ocknie ſię ják ze ſnu błędnego Ceſarz, zedrze kártę, wolnym czyni Bázylego, ktorego uwolniły kárą Ceſárſką Niebá. Tryumfuje

wolny

wolny uczeń miłośći *ab ipso ortu DEO charus* mowi de Escobar & Mendozá. Wyuczyło kiedyś sámo Niebo Páwłá, gdy w trzećim opárł się extátyczny, *raptus est in Paradisum, & audivit arcana verba, quæ non licet homini loqui.* Nie mogł się oprzeć miłośći Boskiey Bázyli, w jedney po Páwle uczył się szkole. *An viderit id ipsum Basilius mente, testes sunt ejus sermones, quos vel ore protulit, vel scriptos reliquit* mowi Nissenus. Z tego się wyuczył Bázyli, co y Páwel w Niebie, świadkiem są mowy, ktore álbo wymawiał usty, álbo pismem zostáwił. Czytay te kto nie wierzysz, kto wierzysz, bierz wzor od Swiętego, od miłośći Boskiey záczynáć, kończyć ná jey náuce. *Vis aliquando Theologus evadere eo divinitate dignus &c: amore studeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur.*

*Ioſ:* 1. Niewiem co zá ſmáczna znáć zgłodniáłemu potráwá kártá, nią ſię paść każą y żyć: *Non recedat volumen legis hujus ab ore tuo, ut cuſtodias & facias, & intelligas.* Niech nie odſtępuje kártá práwá tego od uſt twoich, ábyś ſtrzegł, czynił y zrozumiał. Rzadki to Thomaſz, coby pápierowe pożywáiąc przyſmáczki, żył ſmáczno niemi, więc też Anjelſki Doktor. Ná ten nie poſpolity ludźiom ſpecyał piſząc Náxerá mowi: *Prius præcipitur obſervantia, poſtea promittitur intelligentia, cùm amaveris tunc intelliges.* Obſerwá práwá jeſt pewne zrozumienie, zácznieſz od miłośći Boſkiey, ſkończyſz ná dobrym wyrozumieniu. Day oko Bázylego kárćie, day uſtá uczonym y ſłodkim piſmom jego, zkąd proſzę głębokie Niebá wyczerpnął ſkrytośći? od miłośći! *amare incepit & intellexit*, wnet pojął y pojąwſzy náuczał,

uczał, *quis poterat cor illius à charitate DEI ſejungere?* woła Niſſenus. Więc też wiele nas náuczył, że bárźiey BOGA miłował. *Baſilii oratio & prædicatio per omnem ferè terrarum Orbem tranſiit & ab omnibus ferè ac illa Pauli probata eſt.* Mowi tenże. Cáły świát Bázylego naukę y przyimuje, y jey ſię dźiwuie, ále dźiwowáć ſię nie potrzebá, gdźie miłość miſtrzynią. Ztąd owe u niego rzadko ſłycháne cudá, wracáne od bieſow cyrográfy, cudowne Kośćiołow ſámych ſię otwieránia w oczách cáłego ludu ná znák kátolickiey prawdy. Czytay kto chceſz niezliczone tomy pochwał jego, nauká y w niey miłość, tey będąc uczniem, tám tey wielkim Wielki Bázyli był Náuczycielem.

Kończę. *Non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Nie być JEZUSOWYM w miłośći uczniem, już nie być promotem do Niebá. Cięſzka to

duſz

duſz ludzkich exkluzya! zárabia ná nię, kto zárabia ná gniew Boſki, zárabia ná gniew, u kogo zá regułę życia, doczeſnośći świátá. Te nas nieſzczęśliwie uczą y ucząc gubią. Wyuczyło w ſzkole CHRYSTUSOWEY ſkryte Judaſzá łákomſtwo, y wnet go z niey wypędziwſzy, wpędziło ná ſzubieniczny ſznur, ze ſznuru ná wieczną przepaść. O ják wiele, ále nieſzczęśliwie poſtąpił! Náuká jego niech náſzą nie będzie ſzkołą, álbo niech będzie, ucząc káżdego, że jáko z Ráju wypadł, wyuczony *de ligno ſcientiæ boni & mali* pierwſzy z Boſkiego ucznia, zły nas wſzyſtkich náuczyciel Rodzic; jáko od Boſkiego boku Lucyper, więcey coś nád ſiebie rozumiejąc, od ſiebie do piekłá zboczył, bo od ſwojey pięknośći, ták káżdy y z Boſkiey wyleci ſzkoły, gdy go wſzelka od świátá nie pomiárkuje oſtrożność, bojáźń Boſka w

ſwym nie ſtrzyma hámulcu. Ztępiáły náto rozumy ludzkie, y ná koſzu oſiádły, poſtąpić nie mogą, bo drogę cierniem niepráwośći zátámowal wyſtępek, miły BOZE! á w krotkim czáſie poymują świátowość, y w momencie giną, *in momento ad infernum deſcendunt.* Jeden moment pojęciem świátowey jeſt uciechy, tenże pojęciem y wieczney biedy. O wieleś ſię náder wyuczył, gdyś ſię w momencie zguby náuczył, zkąd żyć y uczyć ſię miałeś, ále już nie w czás. *Ergò erravimus!* Po roſkoſznych uciechach płákáli ná to, co w nich powodną poználi ſtrátę, ále nie rychło. Po ſzkodzie mądry Polak, bądź ty po cudzey mędrſzym, bierz miárę zbáwienia z ták wielu nieſzczęśćia. Niech cudze właſnych duſz zátrácenia, będą ci ſzkołą lepſzego rozumienia, ucz ſię że żaden nie poſtąpi do Niebá, kto ná krok bo-
jaźni

jáźni Boſkiey álbo miłośći jego wyſtąpi. Pátrz ſerdecznym okiem,ják pátrzył Bázyli Swięty ná rozpiętego ná Krzyżu Páná, Krzyż bolejącego jeſt to kátedrá uczącego,wykowáne gwoźdźiámi rány,ſą to rády miłośći ku nam uczące, ják miłość miłośćią wetowáć mamy. Znowu Páná ráni y ráźi, kto go obraża; ſtań w kroku dobrey uwagi, á przeſtań obrażáć,zácznieſz go kocháć. Kochánie żyćia náſzego JEZU, niech nie umiem żyć,gdy ciebie kocháć nie będę umiał, co mi po wſzyſtkim! wſzyſtko w tobie záwárłá miłość, niechże y mnie w tobie zámknie, niech cáły nie żyję, nimbym cále ſłużyć,y kocháć ciebie nie miał Moim kochániem będzie mi od tąd życie twoje, á w życiu moim Kochánek JEZUS,ktoremu gdy teraz oddáję chwałę, odday nam BOZE wiekuiſtą zá miłość chwałą. Amen.

# Ná Dzień S. AUGUSTYNA.

## *Pełnia ná Nowiu, z Pełni Mánicheyſkich Kácerſtw, odnowiony ná świątobliwość AVGVSTYN.*

*Zył około Roku Pańſkiego 430. Rodem z Afryki z Tágáſty. Miał Rodzicow ſtánu zacnego, żyjąc lat 76. á z nich ná Biſkupſtwie Hipponeńſkim lat 40. umárł: ciáło jego Leoprándus Krol Longobárdow drogo okupiwſzy z Sárdynii do Tyczynu do Włoch przenioſł. Swięto jego obchodzą 28. Sierpnia.*

*Eccè nos reliquimus omnia* Matth: 19.



STań dziś z zupełnym Swiętſzego Jozuego mándátem w kroku Auguſtowa pełnio. *Sta nè moveare,* w świętſzym Auguſtyn ſtawa nowiu. Nowa jeſt gwiazdá świátá, gdy ſię rodzi, nowſza gdy ſię odradza ze świátá Niebu. Pátrz, ſeráficzno-iſkrzący Wátykáńſkiego Kośćiołá luminarz, z poſępnych máćierzyńſkich łez wybiwſzy ſię kátáráktow, ná świątobliwośći ſtawa nowiu, wnet też w przyjazney słońcu

ſtawia

ſtáwia ſię pełni: *Lux lunæ ſicut lux ſolis Iſai:30.* á według árchipòëtyczney áſtrologii: *Luna æmula ſolis imago.* Daruy wytężone oko Niebu, kto dobrowolnie dárowánego BOGU Douyrzeć ná Niebie prágnieſz Auguſtyná. Dopiero ten ſięgnął ziemi, już doſięgnął Niebá, dopiero oczywiśćie przeciwny BOGU, wnet chętnie poſłuſzny Niebu. Odnowił ſię, gdy nowe żyćie wznowił. Sztuká to nád przyrodzoną umyſłu ſztukę, mężnie dla BOGA odrzućić wſzyſtko: *Reliquimus omnia.* Więkſza dáleko wyſztukowáć ſiebie, y odważnie ze wſzyſtkim rzucić ſię do BOGA. Swięty z porzucenia mężnego domowych ſieci Piotr; Swiętſzy z dzielnego ſámego ſiebie podrzucenia BOGU Apoſtoł. Stanął ná nowiu, gdy wſzyſtko rzucił, á w pełni roświecił, gdy ze wſzyſtkim ſiebie poświęcił S. Hipponeńczyk. Nie zryway czuy-
nego

nego oká, z zrywájącego ſię od poſępnego świátá, świátłá; z Mánicheyſkiey ciemnośći ná publiczny Niebá widok, ſili ſię Auguſtyn; pátrz, w ſłońcu dopiero zátapiamy oko, gdy ná oko widomie z pod obłoczną biedzi ſię chmurą: *Sol ſpectatorem non habet, niſi cùm deficit, & lunam nemo obſervat, niſi laborantem* poſtrzegł to Anneus. Co Xiężyc ná Niebie, to Xiążę Doktorow ná ziemi Auguſtyn. Biedzi ſię przy roſolutney konwerſyi ſwojey, ná wſzyſtko dobre rezolut, uſtawa w uporze, ſtawa przy prawdzie, odſtawa od kácerſkich błędow, błędnego kácerſtwá świátło, już teraz prawdy zelánt, áby świetniey *in lumine Sanctorũ* cudzego błędu umbrá, z umbry weſzłá ná jáſność. Innym z pierwſzego záchodu wſchodzić ſię nie godzi, wſchodzi z heretyckiey ciemnośći Auguſtyn ná Niebie, y piękniey z upadku powſtáje,

wſtáje, *namq; indè perire poſſe datum eſt, ut vivere dulcius eſſet.* Nie milczy ná ták pożyteczny defekt milczący z imieniá Tácyt. Lecą ná łep głęboko drudzy, by márnie zgineli, im uporczywiey tym głębiey Hipponeńſki Infułat, by márność zważywſzy, ſpieſzniey ná świátłość wiáry ode dna leciał; y świetniey doleciał Niebá. Jákoż tylko ſię co ná Wátykáńſkim kátolicko zjáwił nowiu, wnet wyjáwił światu, w jáką doyrzáłey pobożnośći wypogodził ſię pełnią, cnot pełen y zelozyi. *Vultus ubi tuus illuxit populo, lætior it dies, & ſoles meliùs nitent,* oświeca Auguſtynowſkim świátłem Kośćioł Boży Horatiꝰ. Pal jáſne kágáńce z Dyogeneſem, kto krytyczne paliſz ná Swiętego ogniе już w dobrze tchnącym Auguſtynie y dobrey nie wytknieſz iſkierki, coby go kopćić, nie oświecić miáłá, w nieſpłáwionym

świetle nie znaydzieſz ſkázy, coby záſępić niż ráczey przyozdobić chciáłá. *Omni affectione aut intactus, aut major*, mowi Plinius. Im ſię bárźiey ze wſzyſtkiego wycieńczył: *Reliquimus omnia*, tym piękniey pełnym wieńczył ſię świátłem żadnego átomu nie cierpiącym. W Zwiálu ná Ruſi Roku 1637. Xiężyc ná nowiu pokazał ſię ják w zupełney oświecony pełni. To jedney rzadkie widowiſko Polſzcze udzieliły Niebá, cáłemu záś wydzieliły świátu nowo wſchodzącego już w pełni Auguſtyná, y co w inſzych wyrzadził BOG Swiętych, to świetniey w jednym wykazał Auguſtynie, jáko wnet cnotá *ex ignibus fatuis* z nieforemnych płomieni, czyſte krzeſáć ognie ná świátło Niebu może, ná ktore rzeźwo zápomogł ſię Auguſtyn, gdy złe ſwoje mężnie wygáśił. Gáśi ſwe błędy, gáśi w nárowách y ſiebie, od ſiebie

záczyna, by ná świetle ſkończył, jákoż bez
długich życia obrotow náder ſię z począ-
tku obrocił dobrze, gdy od końcá záczął,
gdzie inni kończą, on tám náwrocony záraz
záczyna, *cœpit quâ finis erat*; nowy w Koście-
le Bożym Auguſtyn, pierwſzy kościelnych
jáſnośći Auguſt. Ná nowiu dobrey wiáry
ſtawa, y oprzeć ſię tám niechce, áż ſię w peł-
ni cnot ſtawia. Ná czym y ja dziś ſtawam,
jaśniey przy jáſnośći pełni, to ná wywod tey
prawdy biorąc, że Auguſtyn S. złączył ſię z
BOGIEM, gdy ſię od świátowośći od-
łączył, wſzyſtkiego w pełni łáſk Boſkich
dokazał, gdy wſzyſtkiemu odnowiony
wále odkazał. *Reliquimus omnia.* O tym
Ad M. D. G.

POnurych Xiążę Plánetow Xiężyc, iáko w
ſwym prędſzym nád innych biegu, ták
krążącym nocą biegom ſwoim nayſpie-
 ſznieyſzy.

ſznieyſzy. Záłada termin Pan dniá á Ociec południá słońce, dni 365 godzin 5, minut 49 doroczney ſwoiey wymierzył podroży. Hukliwy Márs nie ná ſzybkim romaku, ále ná ráku wlecze ſię przez dwie lecie. Jowiſz lat 12. Nieruchawy Sáturnus 29 lat obiega Niebo. Sam obrotny Xiężyc, co ſię tylko ná nowiu uyrzy przez dni 29 obieży cyrkuł: *Luna in noctis regno ſceptrũ tenet* mowi Zuletá. Co w pułnocnych páńſtwách prym trzyma Xiężyc, to Xiążę Doktorow ná wſchodzie y záchodzie Prymáſem Auguſtyn. Nowym odnowiony rozjáśniał świátłem, áż y w pełni ſtánął. *Noviſſimo lumine plus reſplenduit* świadczy Názyánzenus. Odkazał ze wſzyſtkim ſiebie BOGU, więc wſzyſtkiego dokazał u BOGA, pełen wſzyſtkiego, kto pełen BOGA.

*Gen:* 31. Nieodwłoczny order piſze Niebo; gotuy

gotuy ná powrot nogi włoczący ſię po świecie Jákubie: *Revertere in terram Patrum tuorum, eroq́; tecum.* Powroć ſię do ziemi Oycow twoich, á będę z tobą. Stárożytna dobrych Antenátow cnotá, jeſt to pociągły do ſercá mágnes BOGA. BOG z cnotą chodzi, á jeſzcze w ſercu ludzkim záſtárzáłą. Trájáńſkie y Rzymſkie dawnośći grożnym práwem prawdziwą uwieńczyły dawnych wiekow ſtárość, áżeby Antenátow portrety kſztałtowne ná tárczách, y z nimi niby z puklerzem nie pochybney wygrániey wyjeżdżáć ná woyny ( często bowiem powodna ánimuie zacność ) á po tym te w raz z drogimi opony przypináć ná ściánách z ktorychby ſię zápátrując potomność do cnot Prádziádowſkich, y podobnie chwalebnych zágrzewáłá czynow: *ut majorum ſuorum imagines contemplarentur, & animos ſuos ad virtutē*

 *accenderent*

*accenderent* świadkiem Sáluſtius. Prádziádowſki wizerunk cnoty, nie zákurzone zwierciádło poſtępkow, regulámeut dawnośći, nie jednego włáſna zazdrość okurzyłá młodość y zákopciłá. Oklep do Niebá bieży, kto w ſtrzemię poczciwych nie wſzedſzy Anteceſſorow jáko gibka trzciná, ná gibkonioſle chwiejąca ſię wiátry. Bolesław Páńſtw Polſkich Koronat, weteran y w cnocie, złotego Oycá pozłociſty obraz ná nie odmiennych Rodzicá ſwego pierſiách nośił, aby chociaż máłowány, żywo jednák od nikczemnych, y niegodnych odwodził ſię ákcyi, *ne unquā aliquid turpe, aut Parente ſuo indignum ageret* mowi Kromer. Jeżeli komu toć Polſzcze náſzey, żywy cnotá ſztychuie obraz Niebo, *Polonia à polo* od Niebá nie płonne biorąca imię Europeyſkich Páńſtw wolna y polna Páni piſze ſię Polſká niby

*terra*

*terra promiſſionis lacte & melle fluens*, ziemiá obiecána, oczu ludzkich podziw, páńſtwo poſtronnych ſerc, zá ſerce chwyta Niebo, gdy go nie chrzczonym tylko imieniem ále ſámą dobija ſię rzeczą, *ut res geſta proteſtatur, verax nomine eloquatur á polo Polonia.* Nie odjedziem od Niebá, jeżeli ſtáropolſką cnotą do terminu wiecznośći dojeżdżáć będziemy. Więc by y wędrowny Jákub od ziemi ſobie nie zbłądził obiecáney, á w niey od BOGA, ma ſię bez odwłoki wracáć do ziemi Oycow ſwoich by ſię mu BOG tám przywrocił: *Eroq; tecum. Reverteve* Forá czym prędzey z cudzego Jákubie dworá, uprzykrzona gośćiná, gość nie proſzony á dáleko bárziey dłużey báwiący. Po trzydniowey gośćinie tánieją gośćie; *poſt tres ſæpè dies vileſcit piſcis & hoſpes*, toć y ty gośćinna rybko ná świeże záláwiruy bełty, byś w jedney

tonąc wodzie, nie ſtaniáłá lekko *Revertere.* Maſz wálny do ſpráwienia tám intereſſ, pretext dłużſzego ſię bawienia? wiedz, że ma krotki czáſik wygodny do expedyowánia przeciąg. Wiele ſpráwiſz, gdy prętko; *habent parvæ commoda magna moræ.* Jákoż ták rozumiem, że nie od tego uważny Jákub lękáć ſię krytyczney może cenſury, ktorey ſię kiedyś trwożliwie ktoś przeląkł u Seneki: *quibus cùm multa acceperint, injuriæ eſt loco plùs accipere potuiſſe:* Názbyt nábrawſzy jeſzcze ſię gniewáją, że wiele wziąwſzy, więcey już nie dáją. Nie gniewa ſię ten o więcey Peregrynánt, gdy wiele u Lábáná nábrawſzy, już więcey nie bierze: *Hæc dicit Frater tuus Iacob: Apud Laban peregrinatus ſum: habeo boves & aſinos & oves & ſervos & ancillas Gen:* 32. Zákoſmáciał nie podło w domu Lábáná Jákob, wędrowna mizerya báránim

dobrze

dobrze opuszyłá się kożuchem, w ośle przy-
bráłá się pupki, w wołowe przyozdobiłá się
gronostáje: *Oves, boves, & asinos*, áż dobrze
ná grzbiecie Lábánowym skórá pękáć się
musiáłá; y chociaż Lábán y z imienia y z
szczerości *candidus*, przecięć ná táką szczu-
płey fortuny swoiey od Jákubá suplánta-
cyą, nie raz czoło żalem zámroczył, nie je-
dnego zá kilká let zábránych kozłow zmár-
szczonego kozłá postáwił, że go ták wę-
drownik podskubał: *Tulit Iacob omnia, quæ*
*fuerunt Patris nostri. Animadvertit quoq; faci-*
*em Laban, quod non esset erga se sicut heri & nu-*
*dius tertius.* Zábrał Jákob wszystko, co by-
ło Oycá nászego, więc z záśępioney Lábáná
dominy zrozumiał dobrze, że mu ten nie do-
brze myśli. Toć uchodź Jákubie. *Rever-*
*tere*, byś tego u siebie nie postrádał, coś z
cudzego zkorzystał, więcey czekáiąc, byś

wszystkiego nie stracił. Często traci, kto wiele biorąc, więcey wyciąga. Buja sobie po wydzieloney łące żywoskoczny zrzebczyk kontent z pastwy, ale z nie przestronnego nie kontent pola, bolały oczy na sąsiedzkie rozległości, ktore przy bliskiey kniei sobie spokoyny wyznaczył Jeleń, więc by tego z własney zpędził niwy (o coż się zawisna zazdrość nie pokusi?) z wabia na sukurs człowieka, wiernym się być deklarując portytorem, by tylko nie nasyconey jego dopomogł chciwości, obiecał człowiek, lecz nie dotrzymał, pilno zrzebczyka o Jelenim polu słuchał, ale pilniey o samym zrzebcu myślił, jakoż wnet go okiełznał, y wolność z polem chciwemu odebrał, przez ow wiadomy sekret, o ktorym Horatius: *serviet æternùm, quia parvo nesciit uti.* Dybiący na cudze, nie zdybie y swego. Więc z

zabranego

zábránego podziału kontent Jákub, nie
zwłoczy podroży, wyſyła wſzyſtko przed
ſobą, ſam ſię zoſtáje, odſtáje iż ták rzekę od
wſzyſtkiego, opuśćić wſzyſtko nie dubituje,
byleby roſkazu páńſkiego nie opuśćił, y
gdy już ſpáſzował ná rzeczách, páſſowáć ſię
záraz záczął z Niebem. *Traductiſq; omni-*
*bus quæ ad ſe pertinebat, manſit ſolus, & ecce vir*
*luctabatur cum eo uſq; manè. Gen: 32.* Wyſtá-
wſzy ſprzęt, zoſtał ſię ſám, áliśći mąż jákiś
páſſowáć ſię z nim począł áż do ráná, ná to
mieyſce káznodzieyſkim woła Entuzyá-
ſmem Wátykáńſki káznodziejá: *Nimirũ tum* Oliva l. 6. t. 1. Strom.
*DEI meminiſſe ſolitarium, nemo ex Angelis mi-*
*rabatur. Tanta in turba eſſe potuit Patriarcha*
*ad meditandum DEVM non expeditus tantùm,*
*ſed & ſolus.* Wſzyſtkiego dokazał, gdy wſzy-
ſtkiemu wále odkazał, *manſit ſolus* przy ſwo-
jey ſolitáryi, gdy ſię od świátowych wy-
 łączył

łączył dobytkow, złączył się z BOGIEM.
Pátrzysz ná Afrykáńskiego Augustyná, istotnego w nim upátrzysz Jákubá, ná odstępującego w lat 19. od prawdy kátolickiey żałosnym do sercá Mánicheyskiego instynktem wołał BOG: *Revertere in terram Patrum tuorum, & ero tecum.* Powroć się Augustynie zkądeś wyszedł, rzeźwo powstániesz, gdyś ták upadł. Spieszy się BOG do tego, kto się od náłogu pospiesza do niego. Y chociaż często grzechowe przypadki, cięszkim bo wiecznym bywáją upadkiem, wielom jednák z nich prętkie powstánie nieustánnym bywa tryumfem. Wieloryb ná głębokim igra Oceánie, ále umiera ná brzegu, á Sámson związány rzekłbym ná strátę, gdyby się nie pokazał że do tryumfu, bo wnet rwáć májący powroziáne sznury, ják pájęczynowe siatki: Z tychże więzow jednemu kręci

sromotá

ſromotá zgubę, drugiemu tężeją ná chwalne trophæa. Mogłá w dom wniść Fáráonow Sárá, zkądby y czyſtſza y bogátſza wyſzłá, á wybiegła Thámár y w Amnoná pokoju bez pokoju beſpieczna być nie może, tę od Brátá cierpiąca zelżywość, ktorey y od Egipſkiego Tyránná uſzłá Sárá. Judas y ſtáry y ponury ná widok záſłonioney brzydko pali ſię Támáry, á młodziuchny Dáwid, wpuł zgrái nadobney piękności, piękniey cnotliwieie. Zpádłá z nog Mágdálená, gdy w cięſzkie powabney świátowości wpádłá ſzkárády, á przecię z tego lepiey ſtánęłá przed BOGIEM, gdy ſię przy ſwym upadku nie oſtáłá. Wpadł w Mánicheyſkie błędy Auguſtyn przedtym gorliwy, wnet ſwárliwy ná Chrześcián. Płácze ná to y żáłoſna y pobożna mátká Moniká, żalu po ſynie dopomaga Niebu; wymowny Orátor łzy ſer-

deczne, álec długo y ná te nie wzmaga Augustyn, świátowości porá długie miec zwykłá przeciągi, postrzedz się nie da, áż tám dopiero, gdzie popráwić się nie godzi. Pátrz, dobrze się popráwił Augustyn, skoro tylko Medyoláńskiey záśięgnął aury, skoro odetchnął Duchem gorliwego Ambrożego, tchnąć począł już y inszym y lepszym. A jáko w Mánicheyskim błędzie trojáka go wyświecáłá Niebu pełnia, liczność codzienney niepráwości, zátwárdziáłość uporu, y jáwna pochwałá ze złego, ták przy mężnego náwrocenia nowiu, gdy się *in novitate Spiritûs* odnowił, trojáki go záraz w pełni cnot oświecał splendor, to jest obfita łásk Boskich donátywá, z mnogości grzechow tryumfálne Niebu krzeszące w nim ognie; mężność, zátwárdziáły upor y błędy zwyciężájąca; rezolutna przy pokorney skrusze

grzechow

grzechow swoich cáłemu świátu publikácya. Ják prędko upadł, ták prędzey powstał. Prawdá długo się z nim pássowáły Niebá *Vir luctabatur cum eo*, gdy przez 15. lat passował się z prawdą kátolicką, otwieráłá zmrużone oczy oczywistość wiáry, ále je znowu mrużyłá swobodna wolność Mánicheyskiego życia, jednák dość prędko powstał, gdy dość dobrze. Odrzucił błędy, porzucił y błędow powab ( sekt bowiem heretyckich pierwsza wędká niewiástá ) te tym dáley od sercá relegował im bliżey y głębiey już w BOGU się zátopił. Przechodzi raz jedná mimo niego konfidentká y przy nim stánie, nie stawa Augustyn już stojący przy cnocie, poszepnie tá im miley do uchá, tym jádowiciey do młodego sercá; *Ego sum illa.* Nie znasz mię? jać owá od serca jestem twojá! sárknie ná to już inszy Augustyn, y niewstyd

odpędzi,

odpędzi, *At ego non ſum ille,* Alec ja już niecnoto nie niecnotá! Nie znam ſię do ciebie jáko grzeſznicy, nie znam y ſiebie w błędách dawnego. Gdyś ty nie inſza, ja już inſzy; BOG w ſercu pánuie, gdzie był błąd opánował: Bodayby ták odważnie wſzyſtkich gorzáły ſercá, nie jedenby źle nie zgorzał. Więc by ták nie zgorzał w ponurey świátowości nocy *ignibus fatuis* Hipponeńczyk S. do czego ſię był garnął, wſzyſtkim już gárdzi, rzuca, bierze ſię do BOGA, do ktorego gdy ſię gárnie, wſzyſtko ogárnia, jáko ſámże o zwyż pomienionym námienia Jákubie, á w Jákubie o ſobie: *Abſtulit quæ dedit, nunquid periit qui dedit? tanquam diceret: abſtulit omnia, nudum dimittat me & ſervet mihi ſe, quid enim mihi deerit, ſi DEVM habuero? aut quid mihi alia proſunt, ſi DEVM non habuero?* Chociażby to wſzyſtko zgineło, co dał

*l. 1. de Symb: c. 3.*

BOG,

BOG, nic jednák nie ginie, gdy ten jeſt przy mnie co dáje, wſzyſtkiego nábędzie, kto BOGA mieć będzie. W pełni go piſzą Niebá, kto Niebieſkiey jeſt pełen łáſki.

1. *Regũ* 10. Wſtąpił Duch Páńſki w inaugurowánego ná Páńſtwo Saulá, więc ſię mieni. *Inſiliet in te Spiritus Domini, & mutaberis in virum alium.* Przyſtęp do honoru jeſt ſtopień odmiány: *cum honoribus mutantur humores.* Nowy honor, nowy humor. Máją to bowiem wynioſłe geniuſze, że ſię nowo záſiężnym nádſtáwiwſzy bláſkiem, gwiazdy piáſtują zá herby, Xiężyc zá imię ma honor, słońce prowádzą w tytuły: *In titulos ſolem, lunã, in ſtemmata ſtellas detrahunt Olympo.* Poki oyczyſty Saul w rownym zábrát z drugimi chodził lineámencie, poty *electus bonus, & non erat vir de filiis Iſraël melior illo.* 1. *Reg:* 9. Jáko tylko *unxit te Dominus in Principem*

*cipem* ſmárowniey ná wyżſzy krolewſkiey godnośći wyjechał ſtopień, áż nie raz Dáwidá dojechał, ujechał y z Boſkich mándátow. Nie dociśnieſz ſię do Jegomośćinego gábinetu, ubożſzy w ſtánie twoim przed pokojem ſtojaku, utyſkujący ná Páná querulánćie, drzwi przed tobą zámknełá nádętość, fortuná ſtáwiłá ſzylwách, ſkázuje pálcem, co ná páłácowey wygrábſztychowáłá ſáćiáćie: *Decretum detur, ne dormiat aut epuletur, hic gens villana, ſed Achilles, Plato, Diana.* Z ubogich nikt tu niechay nie poſtoi, ſám ſię Achilles, Pláto, Diáná zoſtoi. Y z tych widzę publiczney ále nie pobożney policyi reguł, y Saul w odmiánie *mutaberis in virum.* Lepiey ow dogodził minie Boſkiey, co ſię według niey zmienił *Iſaiæ 6. Plena eſt terra gloriâ ejus. In tempore illo locutus eſt Dominus in manu Iſaiæ dicens: Vade ſolve ſaccũ & calceamenta*

*menta tua tolle de pedibus tuis, & feci sic vadens*
*nudus & discalceatus.* Pełna jest ziemiá chwa-
ły jego; Idź zrzuć suknie, porzuć obuwie: y
ták uczyniłem. Nie boso Izaiászu Páńska
chodzi mágnificencya, dobrze ją złotem
kuie fortuná, to prawdá? lepsza tá jednák
gdy według mody Boskiey; y bosy nie boso
chodzi, kto chodzi z BOGIEM: *Si jubeor*
*dimittere omnia, non erubesco, nam video DE-*
*VM meum,* mowi Oliwa. Nie wstydzę się
wszystkim pogárdzić, gdy tego widzę y
mam, ktory ma wszystko, *in cujus manu cæ-*
*lum & terra.* Podkułá świátowość kogoś,
zrzuć te z nog okowy, byś BOGA nie porzu-
cił. Odnow się z Augustynem rzucájąc wszy-
stko, á z nim wszystkiego doydzieśz w BO-
GU, ná tákim właśney odmiány nowiu kto
u niego stáwa, stáwia się w pełni. Utwier-
dza to y rzeczą y słowem dzisieyszy Infułat:

*l. 6. Strs. tom. 1. p. 193.*

in Psal. 28. *DEVS est lumen, nos sine illo tenebræ, si ab illo recesseris, in tuis tenebris remanebis, si ad eum accesseris, non de tuo sed lucebis.* BOG widcmych świáteł świátło; ciemnieie, kto od niego odstáie, dostáie wielkiego świátłá, kto się do niego przybliża. Zbliżył się Augustyn, gdy mężnie światowością wzgárdził. Odnowił się już inszy, gdy się do BOGA inkorporował cáłym sercem, świádkiem wyniosła ku Niebu ręká, á w ręku y serce, pátrz ná obraz, żywy Seráfin, pátrz ná rękodayny prezent, żywe Niebá serduszko; w momencie (czegosz nabożna nie wyrobi ochotá?) z głownego prześládowniká, pryncypalna ná prześládownikow głowá, z Hersztá zápalczywości gorliwy zelánt, pátrz ná przekonánego Fortunatá y Felixá, strácili przekonáni głowy, gdy heretyckiego uporu utrácić niechcieli, zmieszał Eutychiánow, Donátystow,

tystow,

tystow, gdy ich jáwnie przekonał, z gorą-
cego młodzieńcá Zákonny modest, z zákà-
miáłego wiáry Adwersárzá, nie wzruszony
w nieprzełamánym státku Memnon. Co
tylko BOGA sięgnął, głęboko záraz táje-
mnic Boskich záśięgnął, y w czego pojęciu
tonęły dowcipy, on dowcipem więcey nád
innych pojął, o niepojętey Troycy Prze-
nayś: o ktorey y szeroko y głęboko pisał.
Dociekł y Anjelskiey natury *lib: de natura
Angelica*, penetruie tych bowiem, kto żyje w
BOGU. *Quid mihi deerit si DEVM habuero?*
Piszą złotym inni stylem, przy wyrysowá-
nych imionách swoich złote koncepty, u
niego ná publiczney kárcie własne jego wy-
jáwienie publiczne, rzekłbym że czernieją
spisáne grzechy, gdyby mię nie upewniło
Niebo, ze ná czysto biáłey membránie już
te ode krwi zbieláły JEZUSOWEY *in san-*

*gvine Agni dealbata*, już to nie koncept u niego dla Niebá, co nie grzech wyjáwiony, cáłe w tomách Confeſſionum záprusżone wolnego życia wyſypał átomy; ktoż ſię ták kiedy chwalił? *Qui velit ingenio cedere rarus erit.* Nie jednemu ná to prędko wſtyd záwáli uſtá, powagá przytnie piorá, záoſtrzył je ſam ná ſiebie Auguſtyn bez wſtydu: *mutatus in virum alium,* ażeby z pod właſnego czernidłá ná świátło pełnych cnot ſię wygorował: *Sic Auguſtinus refulſit in templo DEI,* mowi Anjelſki Thomaſz, *pleno lumine luxit.* Ná nowiu Swiętego náwrocenia ſwojego już zupełnie Swięty, w pełni cnot ogárnął Niebo, gdy ogárnął BOGA: *Qui humanæ intelligentiæ terminos viſus eſt tranſcendiſſe irradiante DEO, vir intellectu & ſapientiâ propè divinus:* wzwyż pomienony o nim Doktorow Anjoł piſze go być Boſkim, gdy widzi dziwnie uczonym, y dziwnie pobożnym. Koń-

Kończę. *Eccè nos reliquimus omnia.* Coż ſą kátoliku ludzkie *omnia*? oto krotkotrwáłe *ſomnia*. Swiátowe wſzyſtko, krotki ná oczy ludzkie ſen. Dobrze ſpiemy, gdy wſzyſtko mamy, nic nas nie turbuie, gdy ſię ják z płatká wije. Y ná tym już ſtánąć przyidzie? ey bynamniey! doczeſne áffluencye, domowe wygody, ſą to ſmáczne záśnienia, ále nie długie, przerwie je wnet śmiertelny letarg, y te od ciebie oderwie. *Tranſibunt hæc omnia.* Miło ſobie człowiek przy zebránych márzy doczeſnościách, ále przy nich jemu nie miłe czás zbiegły podſtáwia máry, zoſtáwić wſzyſtko, ſtáwić ſię ſámemu tylko ná nowy świát każą. O komuż to miłe *Reliquimus*? á przecięż nikomu nie unikłe. Klii ſię teraz ſerce do márności bez uwagi, że ſię odkliić nie zádługo potrzebá, á cięzey ſię z nimi rozſtáwáć, niż do nich przyſtáwáć przychodzi.

przychodzi. Zádumaſz nie jeden y żáłoſno y boleſno *Ecce*! Oto! zgineły márności w ktorychem życie tráwił, minęły roſkoſzne konwerſácye, kompánie, w ktorychem meláncholiczne przerywał fántázye, z dymem ſkrzydláſta uleciáłá fortuná, ná ktorąmem y z ſzwánkiem bliźniego uſtáwicznie prácował, uſzły honory, præeminencye, ktore mię w gorę dobrey o mnie eſtymy windowáły, teraz im byłem wyżey, tym mię niżey ná dno śmiertelności roſtrąciły. *Ecce*! Oto! Táć to tá jedyná wſzyſtkich ziemſkich pociech wáſzych konkluzya, exklámácyina rzeczy żáłość, *Ecce*! Ták márnie ginie, jáko ſię prędko wznieciło! Poſtrzeż ſię káżdy z Auguſtynem bierz ſię z pełni grzechowey, do pełni bojáźni Boſkiey, idzieſz żá wyſtępującym, ſpieſzże ſię y zá poſtępującym w drodze Boſkiey. Mieć będziem

dziem wſzyſtko, gdy będziem mieli BOGA, w tym wſzyſtko dobre nam ſkompendyowáłá Wſzechmocność jego, zámknełá wieczność, nieśmiertelność ná wieki korowáć będzie. Czy tákże kiedy komu płáciłá doczeſność? Stoi z ſercem Auguſtyn záſtánow ſię y ty z twoim przy nim; odday je BOGU, gdyś je oddáć powinien, odday ſię y cáłego ſiebie, byś ſercem chwytáiąc łáſkáwego BOGA zá ſerce, pochwycił y Niebo. Co day BOZE Amen.

## Ná Dzień S. BENEDYKTA,

*Wybior Błogoſłáwionych ná wybor. Wyborny w pochwałách pobożności, rzeczą y Imieniem BENEDYKT.*

*Zył około Roku Páńſkiego 480. Rodem ze Włoch z Powiátu Nurſyſkiego. Vmárł Roku Páńſkiego 543. Pogrzebiony w Káſſynie w Kościele S. Taná Chrzcicielá, gdzie Ołtarz bałwochwalſki zburzył. Obchodzą Swięto jego 21. Márcá.*

N *Vitam*

*Vitam æternam possidebit.* Matth: 29.



Ybor ewángelicznych dziś błogosłáwieństw, błogosłáwioney iest dziedzictwo wieczności. Wiele prácowicie wyrobił, kto chwalebnie zárobił ná nie. Skrocona we trzech słowách JEZUSOWA deklárácya *Vitam æternã possidebit*, nie kroci ludzkiey zá świątobliwą pracę rekompensy, nieogárnioną w pociechách wiecznością; krotką dobrego życia regálizuje doczesność. Coż zá lepsze być może błogosłáwieństwo w nágrodzie Błogosłáwionym? ále im iest nayszczęśliwsze w sobie, tym naytrudnieysze do objęcia; przy wyrzedzonych tych Ewángelii S. słowách, wyrzedziłá świátowość ludzi do wieczności: *multi vocati pauci electi.* Wielu BOG błogosłáwi, nie wielu tákim koronuie błogo-

słáwieństwem,

ſłáwieńſtwem, koroná wſzyſtkich błogoſłá-
wieńſtw Niebo. Przymilił ſię BOGU po-
ſłuſzny Abráhám, y wnet obfite ná niego
Boſkie padáją ják gwiazdy, łáſki. *Numera
ſtellas ſi potes, ſic erit ſemen tuum. Gen: 15.* Ile
Niebo regeſtruje gwiazdziſtych świáteł, ty-
le świetnych ná świecie w potomkách mieć
będzieſz pociech; że záś wſzyſtkich tych
pierwſza będzieſz koroná, rodzić potomki
w potomkách koronátow nie przeſtánieſz:
*Reges ex te egredientur.* A do tego ſprzyjá-
jącym tobie dobrze, ſprzyjáć dobrze nie
przeſtánie Niebo: *Benedicam benedicentibus
Tibi.* Prędka z Niebá rzadkiey tákiey be-
átyfikácyi ápprobátá, y choć dość łáſkáwie
obſzerna, nie ze wſzyſtkim jednák doſtate-
czna. Częſto BOG ná ziemi ludzkie koronu-
je zaſługi: *recepiſti mercedē in vita tua.* Nie czę-
ſto doczeſnych usług koroną bywa Niebo.

 Káſſyńſki

Kaſſyńſki Benedykt jáko cnotliwym nie uſtánnie żyćiem wychwalał BOGA, ták go też BOG doczeſną błogoſłáwi poćiechą, y chwałą beż końcá. *Nec ſolùm in cæleſtibus omnium benedictione Angelorum, ſed etiam in terreſtribus benedictionem omnium Gentium dedit Dominus. Vbinam Gentium non benedicetur hodiè benedictus Domini Benedictus?* chwalebny go enkomizuie Elogiáryſtá Gverricus. Nie tylko w Anjelſkie błogoſłáwieńſtw wchodzi Benedykt elogia, ále też y ná ziemi błogoſłáwiona dáie mu dánk cnotá. Już to nie Páńſtwo, gdzie świątobliwą pobożnośćią nie pánuie Benedykt, wſzędzie błogoſłáwiony, bo wſzędzie świątobliwy. A że pobożność być ſámá nie umie, więc umie y z proſtego chwaſtu kſztałtowáć laury, grube pniaki przeformowáć w Bogi. Formował nie uſtánnie S. Káſſyńczyk, gdy

według

według Márcháncyuſzá 44. tyſiące Swiętych, á według Joppeſá 52. tyſiące w komputcie Niebieſkich zregeſtrował Benedyktow. Ráchuy ſię wprzod z gwiazdámi, niż ſię z jego poráchujeſz Swiętymi. Zył po Anjelſku, więc z ludzi kſztałtował Anjołow, pierwſzy wſzędzie tákich Archiprimas. Gdzie ſię tylko obrocił, obracał Páłáce w Swiątnice, dwory w Kościoły, kámienice w káplice, wſzędzie Imięnia Boſkiego gorliwy Promotor. Cożbyś rzekł Swięty Zeláncie ná teraźnieyſze czáſy z mortuálnych dziś odetchnąwſzy prochow, oto wiek ná duchownych záwiſny, już tylko co ſię nie odważa kościoły ná dwory, Swiątnice profánowáć ná Páłace. Sarknąłbyś rozumiem z Krákowſkim Stániſłáwem ná źle ſarkájących ná Kościoł Boleſłáwow, ktorych jeżeli chłoſtájący BOG ná kárę Swiątnicom prze-

*Ioppes de Ord: S. Bened.*

 puścił,

puścił, znáć że ich opuścił. Pewna bowiem Páństw y Krolestw ruiná ucisk Duchownych. Duchownieysze wieki miał Benedykt, álbo ráczey gorliwym przykłádem złe w świętsze formował. A że potężnieysza do BOGA námowá, káznodziejá w Koronie, Cesárskie korony schylił pobożności z Tronu do Zákonu Anástázyusza wtorego, Micháłá pierwszego, Teodozyuszá trzeciego, Lotáryuszá, Hugoná, Izácyuszá, Teofilá, Emmánuelá: á Krolow bez liczby pociągnął, Swiętszy zá Abráhámá Pásterz: *Reges ex te egredientur*. Więc gdy ták koronátow święcił, siebie wysokim błogosłáwieństwem ukoronował, z czego ja biorąc impet ná pochwałę Benedyktową, powiem, że Wybior Błogosłáwionych ná wybor, wybrány w pochwałách pobożności Benedykt. O tym. Ad M. D. G.

Jáko

JAko nierowna nierownym záſługom ludzkim w Niebie pobożność ſporządza mieyſcá, ták nie jeden ná ziemi Swiętſzy ceniuje Swiętych, y chociaż ich jedná pobrátáłá cnotá, nie jednáż często w intenſyi áffektu jedná ich gorliwość, Swięta y prácowita Marthá, Swięta y bogomyślna Márya rodzone do krwi, rodzone y do cnoty ſioſtry, ná wadze jednák JEZUSOWEY nie jedná ich ſobie poſioſtrzyłá wagá, przeważyłá jedná: *Maria optimā partē elegit.* Dobra y Márthy cząſtká ktorą obráłá, lepſza Máryi, ktorą świetniey jáśnieje Niebu.

*Geneſeos* 24. Zna ſię pobożność ná ludzkości, y Niebo nie bez przyſtoyney policyi. Wiernego od Abráhámá ſerwitorá wiernym życzliwości áffektem przyimuje Lában: *Ingredere benedicte Domini, cur foris ſtas?* Drzwi powinna otwiera ludzkość, więc

wnidź

wnidź Błogosłáwiony Páná twojego sługo. Kto rad Pánu, rad często y sługom. Miárá świadczoney im ákkomodácyi jest index należytey Pánu chwały, z ktorey w áffekcie ludzkim powstáją, gdy przedniemi wstáie z hoynością ludzkość. Wypiástowáłá tá dość dobrze Polskich do Tronu Piastow. Certowáłá z nimi godnością, gdy z Swiętymi Boskimi certował Piastus gościnną hoynością, uczestował cáły seym Kruświcki, więc przyjemności jego słuszną cząstką zgodna ná seymie byłá koroná. Wszystkich bowiem koron koronáment ludzkość, ktorą wrodzoney cnocie Polskiey Národem Włoch, názwiskiem Philippus Firmiánus, tytułem Papieski Nuncyusz przypisywał, gdy mawiał: *hospitalissima Gens Polona, hospitale Regum & Regnorum.* Wzrost piękniey y sam Zbáwiciel, gdy z láty u niego bráłá

wzrost

wzrost wrodzona przyjemność: *proficiebat gratiâ apud DEVM & homines*; kondyment wszelkiey grzeczności przyjemne Grácye, á miła w przyjęciu łáskáwość, o ktorey dobrze prym certował w pryncypálnym koronácyinego Krolow mieyscá mieście Krákowie, mieszczánin támeczny Wierzynek (często y nád sáme korony sięga wysoko ludzkość) gdy bowiem Roku 1363. Krol Kázimierz ákkomodował w Krákowie Kárłá Cesárzá, Duńskiego, Węgierskiego, y Cypryskiego Krolow, on też pomienionych ważył się záprosić do swego Pánow stołu, dał wspániáłe gościom mieysce, koronom wystáwił y trony, y gdy ták buczno ná Páńskie sádził się przyjęcie, ná pierwszym mieyscu posádził Kázimierzá Krolá (záwsze w domu rey wodzi gospodarz) jáko włásnego Páná, dáley Cesárzá, po nim Węgier-

*Kolud. cius in vita Casimiri p. 78.*

ſkiego, Cypryſkiego, y Duńſkiego Monárchow; y doſtátecznie uczęſtowawſzy proporcyonálnym káżdego uregálizowawſzy prezentem, prezent własnemu Pánu Káźimierzowi ná ſto tyſięcy złotych ſzácowny, nie mniey pod ſtopy páńſkie podrzucił jáko y ſiebie. Polityczny m nie jeden Cenſuránt, tę ludzkość mieyſką nie pochybnie názwałby grzechem, gdyby go od tego poſpolity nie rozgrzeſzył doſtátecznie áforyzm: *humanitate nemo peccat*. Chociaż ludzie nie bez wrodzonego nárowu, ludzkość jednák záwſze bez grzechu, y owſzem grzech częſto, gdzie być potrzebá nie być ludzkim. Stárodawna łácińſkiego dyálektu ákceptácya, co ſzláchcic polſki to ſię názwał *civis*, z ktorym ſię wrodzona ſioſtrzyć miáłá *civilitas* álbo ludzkość, bez ktorey już to y nie *Vrbs*, nie miáſto, gdzie nie goſpodáruie *urbanitas*,

fábryká

fábryká wſpániáłośći ludzkośći jeſt arſenał. Gráſſánci Tyryiſcy oſiadáją nád morzem, formują murowne ulice, kámienice ná wybor kſztałtują z zárwánego z rozbojow groſzá, ále co tylko wyſtáwili, wnet ſię ná łeb wáliło, dla tego, iż fundámentálnego gruntu dokopáć ſię nie mogli, więc uſtáwiczne przed Ceſárzem Aureliuſzem nioſą ná ruiny querele, że gdzie oſieść wſpániále umyślili, ſromotnie przy ruinie oſiedli ná koſzu; rozboyniczą nie ludzkość ſpenetrowawſzy Ceſarz odpowie: *Non miremini, fundamentum civitatũ eſt humanitas.* Nie dziwuyćie ſię, fundáment miaſt jeſt ludzkość, że jey nie maćie, nie maćie y gruntu. Záſrożáło ná bogaczá piekło, że y on ná ubożuchnego záſrożał Łázárzá. Często bowiem w wędrowney gośćinie bywa CHRYSTUS: *hoſpes venit, CHRISTVS venit.* W ubogiego

posturze mendyká, postáwá często stroi się CHRYSTUSA. Chárłaká postrzegł wpuł nágiego Marcin, płaszczem go okrył, odkrył się czym był ná świątobliwą ludzkość JEZUS, y ogłosił chwalebnie Marciná przed świátem: *Martinus hac me veste contexit*: Dom Zácheuszá Dom wiecznych Błogosłáwieństw: *Salus huic Domui*, że w domu swoim był Pánu rad ják w Niebie, *excepit illum gaudens*. Otwieraycieśz ná wścieśz wrotá, zátáráſſowáne domy,BOG w gościu á i-le w ubogim idzie, więc przyimuycie, záświeci przed wászemi wrotámi wiekuistey chwały słońce,gdy ná nie w wrotách nie zásępi czołá przyjemnosć. Nie zna żadnych łáskáwość marszczkow. Jákoż nie marszczy się Lában, y owszem sam ná konwoy wychodzi: *Ingredere benedicte Domini, cur foris stas?* Przymilone w układney twarzy

czoło,

czoło, jeſt to powabny do áffektow ſerc ludzkich mágnes. Choć w domu defekt, wielkie páſz, nie ſpáſzujeſz jednák ná áffekcie, gdy go dobrym przynamniey uráczyſz przyjęciem. Kontentecá zupełna bliźniego wypogodzone oko: *Ingredere benedicte Domini &c:* Nie ſtoi zá drzwiámi ludzkości Benedykt wſzyſtkim gdy miły, mile ſię wſzyſtkim ſtáwił. Gdy wdzięcznie nádeſzłych, bá y ciſnących ſię do ſiebie przyimował, wiele ná ſiebie y u BOGA y u ludzi przeymował błogoſłáwieńſtw, wſzędzie gdzie ſię obrocił, błogoſłáwiony: *Ingredere benedicte &c: & nomine ſpecialis & feliciſſimus Benedictus. DEO vocante & invitante ingreſſus eſt in vita præſenti in militantem Eccleſiam, in proprii cordis ſecretum, in eremum & ſpeluncă, in ſanctuarium DEI, & poſt hanc vitam ingreſſus in gloriă Cæli:* mowi ná zwyż pomieniony

text Dionisius Cartusianus. Specyał łáſkáwości świątobliwości wybor! rzeczą y imieniem Benedykt zá instynktem Boſkim ( nie dał się wiele prosić ) do ſerdecznego bogomyślności wszedł rekondytorium, do puſtelniczych lochow, do Swiątyni Páńſkiey, á potym z życia przebiegł do chwały, wszędzie chwalebniey nád innych, bo świątobliwszy. *En tot benedictiones quot ingressus*, przydáie de Eſcobar. Ile w cnocie uczynił krokow, tyle otrzymał błogosłáwieństw, co po części w innych podzieliłá cnotá, to w jednym zkompendyowáłá Benedykcie. W gronie zakonnych ludzi Ociec zakonności, y Pátryárchá, w ſtallum Duchownych godności nabożny Opát, wpuł dzikiey puſzczy bogomyślny Anáchoretá, w słowie miły, w uczynku możny, w postępkách cud wszystkich, wielkie czynił cudá, bá y często

*de Sanctis.*

naywiększe

naywiękſze ſámey rezerwowáne Wſzechmocności. Serdeczne penetrował ſkrytości duchem Proroctwá známienity, wſzędzie tryumfował. Ze wſzyſtkiemi wſzyſtek, toć Swięty ná wybor. *Specialis & feliciſsimus re & nomine Benedictus.* Wybor Pátryárchow Jákub widział BOGA Anjelſkim ukwálifikowány Błogosłáwieńſtwem. Coż ma Benedykt do Jákubá? Oto żywy w Benedykcie Jákub, y ná krok z Jákubem od BOGA nie uſtąpił, widział podrożny Benedykt Niebo, á w nim y Páná Niebá. Dáleko záwędrował gdy o ſámo ſię aſpektem opárł Niebo: *Benedictum viatorem eſſentiæ divinæ aſpectaſſe fulgorem.* Swiadkiem tego wielki Grzegorz. Wybor ſynow Jákubowych Jozef, zwyciężcá z ucieczki (ktoż ták kiedy tryumfował?) z bojáźni mocnieyſzy, kogoż ták ſtrách ſilił? Benedykt wpuł záwá- In Gen: 6. 12.

dziſtych

dziſtych cierni, Jozefowy páludáment, ále cieliſty z właſney ſkóry zákrwawił płaſzcz y zoſtáwił, by pod rumiánym płaſzczykiem milącey ſię roſkoſzy tryumfátor wſtyd nie przerwał. Wielki Wodz ludu BOŻEGO Moyżeſz z twárdolitey ſkáły kámień cieſze ná zrzodłá. Nie ták ſkámieniáły Swięty Káſſyńczyk, by ná jeden roſkaz jego nie zmiękczał y twárdy krzemień. Lekko uderzony od niego kámień, trzema Klaſztorom w momencie ſtopniał ná nieuſtánne y do tąd zrzodłá. Leją ſię powolne ná ſłowo rzeki, gdzie ſerce kámienieje ná miłość. Wſkrzeſza z śmierci do życia ognisty Eliaſz umárłego Sunámitydy ſyná. Umárły świátu Benedykt, co ſię tylko pobożnego człowieká umárłego dotknie ſyná, wnet ſyn odetchnie, y z mocy Benedyktowey moc wziąwſzy, żyć dobrze záczyna.

Nie dość

Nie dość ná tym, zmárłego Elizeuſza dotknieniem powſtawa umárły. Leżącego mary Proroká, życiem były wſtáiącego z mar człowieká. Przy Benedyktowey tránslácyi feście, podobne przenoſiny z weſelem świątobliwy pożenił ſię pogrzeb. Dwuch umárłych widzieć było przy ſobie, Benedykt w kościách ná Ołtarzu, umárły bez duſzy ná márách, przytkną tego do kości Swiętych, áż wnet powſtáły trup święci Swiętego. Jáko widzę y nie żyiąc żyje ná pomoc, y leżąc wſtáie ná rátunek. Powſtań-że ná nieśmiertelnych pochwał okrzyki wielki Pátryárcho! *Ingredere benedicte Domini!* Wyborze Swiętych, ubłogoſłáwionych pryncypálnie ubłogoſłáwiony. *Omnium Divorum æmulator cum Divis omnibus celebrabere*, mowi de Eſcobar. Wſzyſtkich Emulantem byłeś Elektow, więc świąto-

 bliwie

bliwie z niemi emulując, celujeſz przy nich. *Deut*: 28. Piſze kontrákty z Hebrayczykiem Niebo. Słowem słowá ſwego dotrzymáć dekláruje: *Si audieris vocem Domini DEI tui, ut facias quæ ego præcipio tibi, hodie faciet te Dominus DEVS tuus excelſiorem omnibus gentibus, quæ verſantur in terra. Venient ſuper te Benedictiones iſtæ.* Jeżeli dotrzymaſz słowá Páńſkiego w wypełnieniu mándátow jego, uczyni cię BOG wyżſzym nád inne národy, ktore ſą ná ziemi. Naylepiey záwſze kontráktowáć z BOGIEM pewny z Páńſkich jego obietnic profit, byleby y BOG z przerzeczonych ludzkich profitował obietnic. Pierwſze błogosłáwieńſtwo *pactum* z BOGIEM, nigdy ſię nie záwiedzie, kto z nim przyjáźną wiedzie áliánſę. Wybor Benedyktowey pochwały jedná z BOGIEM byłá zgodá, z nim żył y według

niego,

niego, z Niebem záwſze nie zblákowáne jego ſumnienie jedno trzymáło. Więc że dotrzymał w świątobliwym życiu Niebu párolu; otrzymał y prym nád innych: *faciet te Dominus excelſiorem cunctis gentibus.* Nie było życie u niego byleby, więc też y Benedykt wzájem u BOGA człowiek nie ták też. Záwſze *in excellenti*: Wyſoko ſięgał, gdy nieuſtánną bogomyślnością doſięgał Niebá. *O Benedictum Collegium Sanctitatis, perfectionis colligatio! è quo tot Divorum præconia celebrantur.* Enkomizuie go Wállıſoletáńſki Interpres de Mendozá. O Błogoſłáwiony miedzy Błogoſłáwionymi Benedykt, zebránie świątobliwości, doſkonáłości wybor, z ktorego ták wielu Swiętych pártycypuie pobożność.

*Kończę.* Wybiera nas Pan BOG y do łáſk ſwoich, wybiera y do chwały; dáje nie poślednią

śledunią nie jednemu miedzy ludźmi præcedencyą, by y dobrym łáſk jego zárobkiem ná nieposlednie y w Niebie zárabiáli mieyſce. Chce nas mieć wyſokich w eſtymie, ále wyżſzych záwſze w chwale wiekuiſtey. Nie toć to jeſt wybor Boſki być wybornym u świátá. Unikły to nádętey prozności dym, bárziey duſzę kopcący, niż polerujący do zbáwienia. Pobożność y cnotá wyśmienitym czynią, bez tey wybránia, już to u Niebá nie wybor, tákich tylko ſobie brákuie Niebo, co zá práwidło życia wybráli ſobie BOGA. Celujem godnością, honorem, eſtymą u świátá, coż po tym? gdy te celowánia uymą ſą zbáwienia. Oto ſię ſtáramy co minie, á co ná wieki nie zginie, o to niedbamy. Już to nie honor nie być zbáwionym, już to nie ſzczęście, nie być ná wieki ſzczęśliwym. Pierwſzy rzeczy ſtwo-
rzonych

rzonych wybor Niebo, bądźże káżdy do niego wybiorem, bądź wybránym cnotą y dobrym życiem, ábyś był wieczną uczczony chwałą. Bądź w życiu Benedyktem, ábyś był w Niebie ná wybor Swiętym, y z Swiętymi ná wieki krolował. Amen.

# Ná Dzień S. ROMUALDA, Fundátorá Kámáldulow.

*Aſſeſſor Boſkiego boku, Swięty z puſzczy*
*Sedentáryuſz ROMVALD.*

*Zył około Roku Páńſkiego 907. Rodem ze Włoch. 20 lat ſtráwił ná świecie. 3 látá w Klaſztorze, 97 lat ná puſzczy. Vmárł Roku Páńſkiego 1027. żywſzy lat 120. Swięto jego obchodzą 7. Dniá Lutego.*

*Sedebitis & vos.* Matth: 19



Ać ſwoie záwſze nie poślednie zakonność w Niebie mieyſce. Y gáłęźiſte puſzcze nie puſtują, wyſokie do záſług Swiętym przeplátywáją

 krzeſłá.

krzesłá. *Sedebitis.* Innych mnogi do Páńskiey konkurrencyi konkurs, do S. Romualdá sámo się ściele konkurrent Niebo, przystáwia krzesłá, nádstáwia chwały, *sedebitis & vos super sedes duodecim. Matth:* 19. Co żywo y Swięci biorą się do krzeseł. Troskliwa synow Zebedeuszowych mátká, prosi dla nich Zbáwicielá o mieysce, prosi y o prym: *Dic, ut sedeant hi duo filii mei, unus ad dextrā tuā, & unus ad sinistrā.* Pokorne stroi przed Pánem ukłony, by dobrze áffekt Páński ná importunną nástroiłá áffektácyą. Y skacze koło JEZUSA, y płácze, by czego drugim wymoc nie dano, oná przemogłá. *Dic, ut sedeant.* Stoy miła mátko! niewieście żale nie cierpią zwłoki, wycierpieć jednák każe státeczna pobożność. Senat godności á jeszcze Apostolskiey; szkołą stesknioney jest cierpliwości. Mátką go-

*Matth:* 20.

dności

dności u BOGA jest cnotá, dwiemá synom postąpić dáley życzysz, bądźże mátką cnoty. Pierwszy tá záwsze Promot do Niebá, pierwszy stopień do pierwszego krzesłá, *primus nunquam potest non esse virtuti locus*, dáje prym cnocie y pogáński Seneká. Tá záwsze góruie, wysoko wszędzie osiada, posiada wszystkich *prima dat præmia virtus.* Y ztądci podobno osiádłe Senáty, zágęszczone parlámentá postronność miedzy krzesłámi liczy, ják miedzy Bogámi. *Consessus Polonorum, Pantheon est Deorum.* Bodayby ták szczęśliwie w niey káżdy osiadł, poruszy sámá pobożność y pierwszego dla tákich krzesłá. Nie poruszone ná mácierzyńską prośbę Niebo, wzrusza się ná Romualdowy w świątobliwości státek, u ktorego pierwszą Boska miłość mátką. Wymowny zá nim do BOGA mówcá, jedność z BOGIEM,

BOGIEM, ktorey młode jeszcze záślubił látá, by ták lepiey urosł. Ucz się rozbujána młodości! czyjem od wzięcia rozumu masz być uczniem! Pięknorodne kwiecia, rozłożystymi náprzod ku gorze ziewáją głowkámi. Zá swoim wyrosły słonecznik záwsze postępuie Słońcem, jásność Niebá lubi, nie cienie. Młodzieniaszek Romuald, jeszcze nie grzesznik, już pokutny Dáwid, chybá niemowię, pierwszyby był grzech jego, BOGU doskonále nie służyć. Więc jeszcze niedoyrzáły młodzian, już doyrzáły Anáchoretá, idzie ná pokutę do Kássyńskiego Klasztoru ná krotki czásik, lecz czásy Boskie máją swą długość, przerwáć ją nikt nie umie, chybá śmierć, y tá ná długą wieczność relegująca. Przysłuchywa się dyszkursow zákonnych sam jeszcze bez hábitu, już zákonnik, łowi Swięte do życia nauki,

náuki, by siebie dobrze ułowił BOGU, u-
łowił y sobie BOGA. Łowcie ták záwsze
serdeczne wykwitłey młodzi wądki, á pe-
wnym będzie połowem Niebo. Ná kto-
rym niżeli dzisieyszy záſiadł Solennizant,
dość wysoko osiadł, gdy się do sámego
przysiadł y życiem y śmiercią BOGA.
Zkąd dálsza jego niech będzie pochwałá,
że Swięty z pusżczy Sedentáryusz Romu-
ald Boskiego ássessorem jest boku. O tym
Ad M. D. G.

Wiem o tym dobrze że jáko *inter viven-
tia*, miedzy żyjącymi żywioły, pierwsza
prym trzyma ludzkość, ták w ludzkich wy-
górowány umyst procederách, certuje zá-
wsze o prym, wysoko y ánimusz y oczy
kieruie w górę, *discit & erectos ad sidera tolle-
re vultus*. Jeżeli wypieszczonym kánár-
kom, trelistym słowikom, koronnym lo-

Q tnych

tnych zwierząt Orłom, wolna pod wyniosłe obłoki ścieſzká, toć bárziey rozumnym orlikom, pálcem ná wyſokie Niebá, ſkázuje káżdego termin.

*Apocal:* 3. Y w głębokich doſzłego pokoju czáſách, czás widzę nieſpokoyny, brzmi Márſowe lármo do oręża, grzmi bándo do wygránia. *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in throno meo.* Ucześnik wygráney, ucześnikiem tronu mego będzie. Nadobnieyſzeć w prawdzie wywietrzone po záłamánych ſzyſzakách świecą ſię kity, niżli rwáne z mátki pokoju oliwy laury, piękniey żeláznym wytuczona hártem, po polách hárcuje Belloná, niżeli oſpáły po puchowych Endymion delikátnieje wezgłowiách. Atoli choć nie ſztuká wojowáć, ſztuká jednák wygráwáć. Nie káżdey woynie z Márſowych pali ogniow utarczká tryumfy.

Trąbi

Trąbi zwycięſtwo, y zá pograniczne niwy, Ozyaſzá imię, że ile rázy grał wojownik o ſzczęście, tyle rázy ſzczęściem bo BOGIEM wygráwał. *Divulgatum eſt nomen Oſiæ Regis ad introitum Ægypti propter crebras victorias. Fecit quoq; quod erat rectum in oculis Domini. 2 Paral: 26.* Dobrym życiem zdewinkował wprzod BOGA, więc zwyciężył. Zwyciężáły y Sármáckie obozy, poki pod háſtem bojáźni Boſkiey wojowáły. Pięknez to były obijájące ſię o Niebo rezony, echo pewney wygráney, gdzie w máſierujących chorągwiach huk nabożnego śpiewánia *Bogárodzicá Dziewicá* przeráżał Niebá, przeważał ná wygráną. Pewne záwſze tryumfy, gdzie konwoy pobożność. Náliczył Bielſki Boleſłáwá Krzywouſtá, zwycięſkich nie ſkrzywionego męſtwá utárczek, 48. nie licząc mnieyſzych. Trzyſtá z gorą

z górą rázy mężnie ſię z poſtronnym potykáli Polacy nieprzyjacielem ( o czym Fredro)á dzieſięć tylko lekko przegránych liczyli, y to jeżeli w kompárácyą ſzkod przeciwney iść máją ſtrony,w Koronie wygránych liczyć ſię ſłuſznie mogą. Co Polſkiego Buſquier uyrzał Huſárzá, to S. być mienił Jerzego: *Polonus adeò equitandi peritus, ut ſingulos dicas S. Georgios.* Poki byli Jerzemi, poty byli mężnymi. Boday ſię y teraz ták święcili, święcić ich Niebo będzie. *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in throno meo.* To politycznego ſenſu reflexya; morálnie mowiąc, Zycie ludzkie codzienney jeſt utárczki theátrum. *Militia eſt vita hominis ſuper terram,* Jobowy Huſſeyſkich z biedą wojen áforyzm y przeſtrogá. Poki żyć, poty wojowáć, ále y wygráwáć potrzebá; *Vivere vincere.* Nie bez orężá człowiek,

wiek, gdy nie bez rozumu y dobrey woli. Utyſkowáć nikt nie może, że wydołáć nie potráfi; káżdy y naylichſzy naywyżſzym nád ſobą jeſt Pánem. Obſzerne Páńſtwo *Dominium paſſionum*, nie zákiełzánych Monárchá páſſyi, y wrodzonych Herſzt nárowow ják národow, uſiadłeś ná nich, oſiadłeś ná koſzu. Dobrze je kiełznáć potrzebá, by wykiełznáne ſwego ná wieki nie oſiodłáły jeźdźcá. Dodáie ochoty do utárczki, dáje początki do tryumfu, tryumfujący záwſze nád ſobą S. Ignácy, *vince te vince &c:* Wybuchnie czáſem nie potrzebna páſſyiká? *vince*, powab świátowości do nie foremnych ákcyi dáje przynęty? záwiſna záwziętość do nieſłuſznych wabi zámáchow? niechże rozſądny hámulcem będzie rozum, będzie y pewna domowego zwycięſtwá z Niebá koroná. Smierć láury ná tryumf,

 záſługá

záſługą wyżſze w Niebie podſtáwi krzeſło. *Si te viceris longè majorem gloriam accipies, quàm alius quiſpiam facilioris naturæ.* Z śmiertelnego ciężkiey choroby Antoni Xiążę Czártoryſkie, ocknąwſzy ſię letárgu, z łoſzká niby z plácu porwie ſię rycerz, ſpoyrzy ná wſzyſtkich, y wſzyſtkich ſwą wygráną weſoło przywita: *Victoria! victoria.* Zwycięſtwo! zwycięſtwo! A czyież mortualny przy konwulſyách káwálerze! odpowiem zá śmiertelnego. Rozłącza ſię duſzá z ciáłem, łączy ſię z BOGIEM. Rzadkie zwycięſtwo! wyſoko ſięgnął, gdy BOGA doſięgnął. *Mors & vita duello conflixere mirando. Qui vicerit dabo ei ſedere &c:* Ná to mieyſce mowi Mefret: *Sedent etiam nunc, quia animæ eorum in cælo beatificantur, ut quilibet eorum dicere poſſit illud Pſalmi* 131. *Hæc requies mea, hic habitabo, quoniam elegi eam.* Nie uſtępuje

*In funebri Conc: Chryſoſtom: Załuſki Ep: Varm.*

ſtępuje y z plácu y z polá nikomu ſpolnych z CHRYSTUSEM utárczek zwycięźcá. Romuáld S. biedził ſię z świátem, bił ſię mężnie z ſobą, dobijáł ſię záwſze Niebá, więc y wygrał, y wyſoko oſiadł. *Dabo ei ſedere mecum in throno meo.* Naymnieyſzey nie opuścił utárczki, w ktoreyby y wojowáć nie mogł, y tryumfowáć nie potráfił. Y z cudzego upadku bierze pochop do tryumfu. Zájuſzony w słowney o grunt pewny álterkácyi z drugim Rodzic jego, gdy słowem przeprzeć nie może, przypiera żelázem, y ná mieyſcu zábija. Widzi zdrętwiáły nád nieſzczęściem ſyn, jákby ſam zábił, bije ſię zá grzech Rodzicielſki w pierſi (częſto ćto Rodzicielſkie exceſſy, ſą ſynow kárą niewinnych, *ſangvis ejus ſuper filios veſtros* ) nie dość ná tym, Dom jeſzcze klaſztorny, w Dom ſobie zámienia pokutny. 40 dni náprzod, trzy

látá

látá potym ná cięſzkiey zá Oycá przebywa pokucie, cudze modlitwą y łzámi glozuje grzechy, by z cudzego exceſſu jákiey ná ſię nie zárwał biedy. O Swięty w pokucie tryumfie! Tryumfuje dáley gdy ſiebie zwycięża, z wolney świátá licencyi, dobrowolny niewolnik idzie pod zákonne poſłuſzeńſtwá járzmo; już cále poſłuſzny, nie ſwoy, ále Boſki; więc że táki, już z naymnieyſzego áktu záwſze zwycięzcá, *Vir obediens loquetur victorias.* Ná co Laurent: Juſtin: *Obedientia facit hominem triumphare.* Poſłuſzeńſtwá wizerunk Romuald, więc y tryumfu. Punkt to u niego honoru Boſkiego, punktualne Przełożonych záchowáć roſkazy. Y co drugich dobrym życiem náuczáć mogł, idzie ſam pod zakonną náukę, dájąc ádintendę że naylepiey uczy, kto nie ſiebie lecz drugich ſłucha. Więc idąc w głębokie

*l. de ligno vitæ c. 3.*

bokie láſy, ſiebie dzikiey puſtyni, życie A-
náchorecie Márynowi poddáje, áby nim
ták kierował, by y o punkt jeden od BOGA
nie zjechał. Jákoż ták go ſię ściſło trzy-
mał, że widząc káżdy Romualdá, żywego
w nim widział BOGA. Cudow to Bo-
ſkich nie poślední cud, S. Puſtelnik, gdy
BOGIEM żyje, żyje y cudámi. Ná ſcho-
rząłego śmiertelnie Grzegorzá, co tylko *Petrus de Nat.*
tchnie, wnet y zdrowi; y jedná pobożności
párá, doſkonáły medyk. Tegoż ſkánce-
rowáne w puſtuły ciáło, gdy proſtą myje
wodą, wnet bóle y ránę zmywa. Błądzą-
cego rozumem frenetyká, jednym do do-
brego rozumu wraca pocáłowániem. O-
pętánego złym Duchem chłopięciá máłym
poświęconego chlebá kąſkiem, od złego u-
walnia. Bogátego w fortunę, bogátſzego
w nieprawość Komeſá, gorącym nápo-
 mnieniem,

mnieniem, od grzechu odwodzi, przywodzi do wzgárdy świátá. Rodzicá ſwego z klaſztornego pokoju, ná nieſpokoyny świát wrocić ſię myślącego, w lepſzym utwierdził przedſięwzięciu, już ſam lepſzy, bo duchowny Rodzicowi Ociec. Oddáje lepſzym zá życie życiem. Ten go tám urodził świátu, ten záś świátowego Oycá rodzi Niebu, ſam pierwſzy Niebá áſſeſſor. *Dabo ei ſedere mecũ in throno meo.* Jákoż gdzie drugich oſádził, ſam oſiadł y wielu poſiadł. *Sedet etiam nunc, quia anima ejus in cælo beatificatur.* Duſzá w Niebie, wyſokie to pobożności mieyſce, ktore puſtelniczy Sedentáryuſz świątobliwie oſiadł, y tám przy tronie Boſkim wierny jego ſpoczywa áſſyſtent, á dobrey áſſeſſor wieczności. *Dabo ei ſedere mecum, in throno meo.*

*Matth:* 19. Rzuca Rybołow chudeuſz

Piotr

Piotr śieci, więc w targ o nie z JEZUSEM ják o co drogiego: *Reliquimus omnia, secuti sumus te, quid ergo erit nobis?* Opuściliśmy wszystko, poszliśmy zá tobą, coż nam zá to będzie? Nie ládájáko z Pánem frymárczy Piotr, gdy coś zá nic, wiele zá máło, wytárgowáć myśli, jákoż porzuconą śiecią ułowił Niebo, y w Niebie krzesło, dobry targ! *sedebitis super sedes &c:* W Krolestwie mojm osiądziecie. Widzę prędszy jest BOG do Niebá dánia, niż my do jego kupienia. Pátrzy ná serce nie ná rzeczy; w Boskiey estymie ánimusz jest ludzki, nie żadna dániná. Oddał hołdownicze BOGU serce, á z sercem y śiebie sámego S. Anáchoretá, już to myśl u niego nie myśl, co nie o BOGU; więc też y on u BOGA záwsze ná myśli, záwsze przy tronie przybytku gornego. Cáły śię w głębokich zánurzał kon-

 templácyách,

templácyách, rzekłbyś, że już cáły w Niebie, gdybyś go był jeſzcze nie widział ná ziemi. Pſałterzá gdy prędko pojąć nie może, męczy ſię ſam z ſobą, że gdy BOGA cáłym poymuje ſercem, Dáwidowych do BOGA áffektow pojąć nie może. Coż robi? ( mać ſwoie łácne pobożność ſztuki ) proſi uſilnie Przełożonego Máryná, áby gdy czego z Pſalmowych Hymnow nie potráfi, poty go po leniwey głowie ćwiczyć nie przeſtał, pokiby náznáczonych wierſzow y mowić y ſpiewáć nie tráfił. O dobrowolne męczeńſtwo! nie czuie y ran Swięta gorącość! Cwiczy go dobrze wyćwiczony ſam w oſtrości życia Máryn, nie folguie ták głowie, áż przy wychłoſtánym uchu y ſłuch ſtráci Romuald, więc ciężkiey z bolu unikáiąc choroby, nie unika od chłoſty, proſi pokornie Máryná, by bicze z je-
dnego

dnego uchá przenioſł ná drugie. *Pater ſi placet, circa alteram aurem dehinc vulnera inſer.* Przy zránionym JEZUSIE, bez rány Romuald być niechce, áby jáko przy nim krzesło w Niebie oſiadáć miał, *ſedebitis & vos*, ták też do krwią zlánego Zbáwicielá bez krwáwey purpury przyſtąpić y nieśmiał, y niechciał. Więc gdy ták zá niego poſłuſzny cierpiał, ż nim też chwalebnie oſiadł: *Sedit Romualdus imperans creaturis, quia perfectiſſimè Domino, quem ſequitur, obedivit*, mowi o nim de Eſcobar. Sect: 5. Paneg: 5. obſerv: 4.

Kończę. *Sedebitis & vos*. Naymilſza ludziom, lecz duſzom naygorſza świátá ſedentárya. Pierwſze u nas ſpoczynku krzesło márność, ktorą w ſwey dobie kſztałtuie świátowość, by im beſpieczniey oſádziłá, tym prędzey beſpiecznych zwiodłá. Brzydko przyſiedli, co ná wolnych życia oſiedli

 roſkoſzách.

roſkoſzách. *Nos inſenſati!* Oſiądzieſz ná koſzu, kto ſię po nikczemnych obłudnego świátá roſpościeraſz prożnościách, miną te, przy nich ginie y duſzá, zginie ná wieki y człowiek. O głupie márnego życia ſedentárye! O pierwſze u świátá krzeſłá pierwſza u nas konkurrencya, á o duſzy wieczny honor áni pytay! Nie długi w ſwey długości dzień, gdy go ná domowych ſpendujem intereſſách, á ſteſkniony quadráns, gdy o dobru duſzy, zbáwienną rzuci do myśli reflexyą. Częſto u nas duſzá byleby, byleby być, ják mówiem, w Niebie zá piecem. Nie záwodź ſię gnuśna oſpáłości! Kto do ſámego w tárczy mierzy centrum, ledwo częſto w brzeg tráfi. Nie tráfiſz y ty, kto do Niebieſkiego tylko zmierzaſz byleby. Nie zna oſpáłych gnuśiow Niebo! Myślić dobrze o ſobie każe, y na-

przod z owym nie źle myślącym: *An-* *Psal: 76.*
*nos æternos in mente habui.* Nie określo-
ne wieczności látá, ustáwicznie kreślą się
w pámięci. Niech y u nas bez tego nie
będzie pámięć. Wołał ná tonących od
Tyránná ręku bráci, tonący sam zá wiá-
rę ná morzu Kápłan Soc: JESU: *Eja
fratres, non degeneremus ab excelsis cogitati-
onibus filiorum DEI.* Ey brácia nie bądź-
my odrodkámi, od wysokiey synow BO-
ZYCH myśli. Powtarzaymy toż sámo
y my, ábyśmy dobrze umieráiących poy-
mowáli do sercá słowá, niż umrzemy. Wy-
niosłá nas ná świecie fortuná, y honor,
niechże y ná Niebie wynosi y cnotá, áby-
śmy nie gdziekolwiek, ále z Romualdem
Swiętym *in sinu Abrahæ* wysoko osiedli. Co
day BOZE. Amen.

# Ná dzień S. BRUNONA Fundátorá Kártuzyánow,

*Smierć pokonána, życia wizerunk, álbo śmierć śmiercią konájący BRVNO.*

*Zył około Roku Páńskiego* 1070 *Rodem z Kolni. Dokonał Roku Páńskiego* 1101. *kánonizowány Roku* 1514 *od Leoná X. Swięto jego obchodzą* 6. *Páździerniká.*

*Et Lucernæ ardentes.* Luc: 12.



Nie trzebá káznodzieyskich głosow, gdzie niema śmierć káże ná Brunoná. Zywy to mowcá, bo do sercá. Przemowił z mortuálnego kátáfálku po śmierci Páryski Doktor, zániemowił ná to przelękły Bruno, ále lepiey od śmierci odżył. Więc tá ná Brunonową Uroczystość dostáteczným chwał niech będzie Pánegirykiem. Wiele wymowi choć nie mowi. Wszákci skutecznieyszy fátálny jest cyprys

prys nád wykwitłe laury, nád ſzkólne prochy śmiertelny popioł, zámilkłe grobſztyny nád głádkobiegłe wymowy potoki. Prędzey choć już martwe y ná puł roſkiſłe zbutwiáłey Izábelli uſtá, w zádumiáłego pobożność Borgiaſzá wmowią, niżeli nayżywſze káznodzieyſkich ámbon perſwázye. Prędzey ogniły Piotrowin odważnych przerázi y ukroci śmiałkow, niżeli gorliwy od Ołtarzá Stániſław. Egipcyánie, przy náuce y kazániu śmierci, naylepiey zmędrzeli, świadczy Philo: *Ægyptii ſub eruditione mortis ſapere didicerunt.* Niechże ſię y nam ten popielcowy Tácyt dobrze w pámięć wrázi, gdy dziś o żywym kazáć będzie Brunonie. Zyczył ſobie tákich ſłucháć do ſercá Euripides: *Hei! hei! cur non res ipſæ inter homines edunt vocem, ut nihili fierent artificioſi ſermones?* Coż po ártyficyálnych wymowách?

mowách? żywy do duszy Orator sámá rzecz. Uczy się w szkołách Włoskie Pa-nię, przeuczony już ná złe nieprawości herszt (jáko to zwykła młodości jest wędká roskosz) wre krew ná żywość, palą się ognie ná publiczne niewstydy, więc gdy ták niecnotá gore, przecięć gásić złe ognie spowiedzią nie zániedbywa, ále coż potym? dobrey nie słucha rády, o poprawie áni myśli, gdy się ták z kápłanem o rozgrzeszenie pássuie, tę przecię wypełnić pokutę deklá-ruie ná koniec, że miał codzień według duchownego swego informácyi, przez quá-dráns godziny myślący o śmierci ná roskosznym łożu swoim leżeć ják trup, złożonymi ná krzyż rękomá, z goráiącą przy głowách gromnicą, ná piersiách żywey śmierci index Crucyfix. Leżał ták cichy, ále długo doleżeć nie potráfił. Wiele bowiem

pámiątká

pámiątká śmierci do ſercá, wiele peroro-
wał do myśli Crucyfix, y wnet śmiertelny
publikan od śmierci odżył. *Sic repentè il-
luſtratus eſt*, świadczy hiſtorya. Co już w
ſerdecznych ciemnościách wygáſłá byłá
iſkierká dobrego życia, wnet ná pámięć
śmierci rozświtáłá. Więc łzy pokutne leje,
by złe ognie przygáſił. Odżył Bruno S.
z cudzey śmierci, niechże dziś tá życia jego
będzie káznodzieją, niech tá mowi do káż-
dego ſercá, co czynił Bruno dla Niebá. A-
le od czegoż proſzę zácznie? oto záłożone
thema dáje do chwały impet: *Lucernæ arden-
tes*. Pali śmierć ognie, rzekłbym że ko-
nájącemu Brunonowi zápala gromnice,
gdybym nie widział, że jáko Swiętemu pa-
li ognie ná Ołtarz. Gore Bruno żywą śmier-
ci pámiecią, śmierć jego jáśnieje świąto-
bliwością. Ile tylko żył lat, tyle umierał.

Złą świátowość dobrą záwſze gáſił pámięcią *memento mori*, pámiętay ná śmierć. Y co tylko żywo żywy umierał, więkſzego co raz świátłá nábierał: *Mors carius electos luci ſuæ reſtituit, lucem ſuam reprobis tollit.* Przyświeca mu świátłem świátły Grzegorz, śmierć ciáłá przywraca wybránych ſwemu świátłu. Nie bez jáſności Bruno S. y gáſnąc świeci, y świecąc gáśnie, gdy uſtáwnie umiera. Alec to feſt dziś Kártuzyáńſkiego Fundátorá, toć nie żałobny, żyje w BOGU, toć dzień nie *de Requiem*. Mać świetne żałoby Niebo, nie dziw że Swięto żałobne zápowiáda ná Brunoná. Smierć u niego uroczyſtością byłá. Częſto umierał, niż raz umárł, y nie umárł, bo lepiey śmiercią odżył. Nieśmiertelności bowiem mátką, żywa w oczách śmiertelność. Więc tę dziś umierájącemu co raz Brunonowi

ſámá

ſámá śmierć zápała ná wywod chwały świątłość: Ze Swięty Bruno, gdy śmierć śmiercią konał, śmierć jáśnie pokonał. O tym Ad M. D. G.

WIelem ſię bárzo poważył probowáć, gdym nie unikniony śmiertelności termin w Brunonie negowáć począł, áleć mię z polá bojáźni pobożnośc jego wyprowadza, gdy ſámá śmierć o nim ſwoy dyſzkurs wprowadzáć zámyśla, że śmiercią odżył S. Bruno nie dziw, bo y świátowy Mitrydátes żył dobrze trucizną, ná czym inni ſwe kończą życie, ná tym żyć poczyna. Odżył y ow z jádowitey pocyi nieſzczęśliwy małżonek, ktory ożeniwſzy ſię z Jędzą, ożenił ſię z biedą, kupił w przyjaźni kłopot, z kłopotem prędko nieprzyjaźń. Tá bowiem nieprzyjázna mężowi, otruć go zámyśla, y żeby prędzey wykonáć mogłá, co umyślíłá, *zá Walenſa Ceſárzá tá ſię ſtáła Hiſtorya.*

 myślíłá,

myśliłá, nie kontentá jedną trucizną (gorſza nád tyſiąc trucizn záwziętość) zewſząd záciągłe z Aptek zbiera jády, y rázem do jedney zlewa czáſzy, żywą do mężá przepija śmjercią, mąż duſzkiem wypije zá zdrowie żony. Tá prętkiey jego czeka śmierci, on prędſzey jey poprawy. O dziwna rzeczy odmiáno! o Swięta Boſkiey nád ludzmi Opátrzności temperáturo! Gdzie już miał nieborak z tyſiąc jádowitych umieráć trucizn, wnet ſilnieyſzym y zdrowſzym ſię był uczuł. Owe bowiem niezgodne trucizny z ſobą walcząc, ſiebie konały, y wzájemny jad tráwiły, á jemu przez moc ſwoję ſił dodawáły. Nád czym zádumiáły Auſonius dziwuje ſię; *Et cum fata volunt, bina venena juvant*, koło kogo fátá chodzą, dwie trucizny nie záſzkodzą.

*Apocal:* 14. Głos śmierci, głos z Niebá, Janowi

nowi piſáć każą, co wſzyſcy ſłucháć máją. Bierz ſię Janie do piorká, á inni do ucha. *Scribe: Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Błogoſłáwieni umárli, ktorzy w Pánu umieráją. Y to rzecz dziwna, znáć z Niebá! Już umárłym umieráć znowu nákázują, ſtátut śmiertelności raz tylko to práwo wykonáć każe: *Statutum eſt hominibus ſemel mori. Hebr: 9.* Stráſzny to raz, y ná raz jeden. *In vit: Prædeſtinator: p. 724.* Máluje ſłáwny málarz Fráńciſzek Francia *ad vivum* śmierć, żywymi fárbámi nie żywą konterfetuie, wyraża przy kościſtym ſtráſzydle ſtráſzny trup, robáctwá, roſkiſłey ropy wizerunk, y gdy ją pilnie wpátrzony ádumbruie, ſam od ſtráchu pod umbrę śmierci idzie, ná mieyſcu kona: *Tremens vivere in ipſo mortis aſpectu deſiit.* Swiadczy Nádáſi. Popráwić ſię dádzą, á drugi raz umieráć nie dádzą. Może jednym chybiwſzy

kámykiem

kámykiem Dáwid, drugim uderzyć Goliatá o ziemię, z śmiercią záś drugi raz páſſowáć ſię nie potráfi, ná jednym tá tylko záwiſłá punkcie. Zbłądził raz y drugi ow, ktory ná woynách błądzić dwá rázy nie pozwalał; *Non licet in bello bis errare*, raz z plácu wyidzie, wnet ſię popráwić może. A u śmierci drugiey niemáſz popráwy. Raześ upadł, nie powetujeſz ſmiertelnego upadku powſtániem. *In his ſecunda mors non habet poteſtatem* Swiádczy Apokáliptyczny Piſarz. Nie ma ſmierć druga mocy ná ludzie, bo kto już umárł, umieráć jákże może? Przecięć jednák nie zna omyłki Niebo, raz wyrzeczone prawdy nie znáją popráwy. Stoi przy ſłowie, co wyrzekło: *Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Dáje znáć że o drugą ſmierć, ſmiercią ſię pędzi. S. Judáſz Tháddæuſz *Iudæ v.* 12. gdy piſze o drzewách,

Apocal: 20.

wách, o dwojákiey ich piſze śmierci: *Arbores autumnales infructuoſæ bis mortuæ.* Drzewá jeſienne niepożyteczne, dwá rázy czyli wymárzłe, czyli wymárłe. Raz umieráją, gdy ſtoją niepłodne przez zimę, drugi raz gdy obálone padáją ná ziemię. Pláto pátrząc ná ludzie, pátrzy ná drzewá, gdy lu-dzi miánuie wywroconymi drzewámi: *Homines ſunt arbores inverſæ.* Więc dwojáką śmierć widziſz, kto widziſz to drzewo. Oſypáne fruktem drzewá, poki kwitną, poty nadobnie żyją; uderzy ná nich mroźnieyſzy Liſtopad, z opádłego liścia wnet zmárzłym, czyli zmárłym podścieła cáłun. Zywy trup ná ten czás drzewo odárte z bárwy, obráne z fruktu, w drzewiáney korze, ják w truniánym lochu martwieie. Y gdy ták raz umiera, oſtátnim jednák jeſzcze tchnie duchem w ziemi, choć nie z ziemi,

poki w ſwym korzeń wigorze, poty y drzewo w życiu, czeka oſtátniego ze pniá upadku. Ták kończyć y umieráć powinien przed ſmiercią, kto dobrey oczekiwa śmierci. Czekaymy ják jeſienne drzewá ſtojący tego gośćiá, áż poki ze pniá życia śmiertelność nie uderzy o łożko, z łożka o grob. Y ztąd komuś (Swiadkiem Spondanus *anno* 1308) krotkie ále węzłowáte od dwojákiey śmierci piſzą Epitaphium: *ſemel ſepultus, bis mortuus*, raz pochowány, dwá rázy umárły. Zegna ſię z świátem Łázarz, pożegnánego opłákują ſioſtry, y grzebią nie mniey w ziemi jak we łzách: temperuje ich żale nádeſzły Zbáwiciel, gdy z nimi Łázárzá płácze umárłego, ktorego kochał żywego, widzą to zádumiáłe rzeſze, y dziwują ſię, *Ioan*: 11. *Non poterat hic, qui aperuit oculos cæci nati, facere, ut hic non moreretur?* Czy nie mogłże

ten; ktory od urodzenia ślepemu otworzył oczy, oczu nie kazáć śmiertelnie zámykáć Łázárzowi? Czy nie mogł go utrzymáć od śmierci ten, ktory wnet tegoż umárłego wſkrzeſi? mogł wprawdzie, ále niechciał: wzrok przywrocił niewidomemu, bo Wſzechmocny, płácze nád Łázárzem bo przyjaciel: potężna jeſt przyjaźń, á przecię nie uczynił temu przyjacielowi co mogł. Jeżeli go może wſkrzeſić, czemuż nie mogł uczynić by nie umárł? Przyjaźń bowiem to świadczyć zwykłá co może. To prawdá! ále że tu nie czyni tego Zbáwiciel co mogł, uczyni wnet dla Łázárzá co może. A że wprzod śmierci jego nie przeſzkodził, dáje rácyą Hipponeńſki Infułat: *Vt unus homo ſemel naſci, & bis mori diſceret.* *S. Auguſtinus.* Groby umárłych, ſą to ſzkoły żywych. Niechże ſię náuczy, kto pátrzy ná umárłego

Łázárzá. Raz ſię rodzić potrzebá, á dwá rázy umieráć. Radby ktoś podobno popráwił Hipponeńſkiego ſtylu, áby ſię przy jedney śmierci dwá rázy urodził. Prawdá, miło żyć káżdemu! nie káżdemu miło umieráć. Ale národzenie wſzyſtkich jáko jeſt rowne, ták żádnemu nie podległe błędowi, więc rodzić ſię raz dość ná náturę: przy śmierci ſię prędko od dobrey wieczności może zbłądzić, więc popráwić erroru śmierć druga pozwala, álbo ráczey śmiercią drugą popráwić, y przekonáć mamy pierwſzą. *Conſidera quam pulchra res ſit conſummare vitam ante mortem, deinde exſpectare ſecurum, reliquam temporis ſui partem:* choć Pogáńſki po Chrześciáńſku jednák árgumentuje Seneká. Uważ ják pożyteczna rzecz, ſkończyć życie przed śmiercią, á potym drugiey á oſtátniey beſpieczniey

*in Epiſtol: 52. ad Lucillum.*

czekáć

czekáć śmierci. Pierwszą, á dobrą uwagą śmierci, śmierć drugą chwalebnie przekonasz. Kánonizuie tákich słodkomowny Ambroży; *Illi sunt beati & in Domino moriuntur, qui priùs moriuntur mundo, postea carni.* Błogosławieni tácy, y w BOGU umieráją, ktorzy wprzod świátu konáją, potym ciáłu.

Chcesz pátrzyć ná śmierć, pátrz ná Brunoná, żywy obraz śmierci. Od śmierci Páryskiego Doktorá żyć ściśley BOGU záczyna, więc lepszy Doktor, lepiey świátu umiera, więc nie Niebu. Ten tám raz umierał, więc bárzo źle, bo oskárżony, osądzony, potępiony. Ten Swięty umierał co raz poki żył, więc bárzo dobrze skończył, bo od Anjołow poniesiony, od BOGA Niebu przysądzony, przy śmierci zbáwiony. Záwsze strászney pámięcią śmierci żywy konał, więc straszną śmierć łágodliwie w

BOGU záſypiájący pokonał. *Mors morte perimenda eſt*, mowi Viera. Smierć śmiercią konáć należy, by tá nas ná wieki nie pokonáłá. Pátrz ná Kártuzyáńſką Puſtynią, wſzędzie zágęſzczony lás, rzekłbym, że ná ziemi leśne umárłych lochy, gdyby pobożność nie informowáłá, że to Kártuzya grobSwiętych.Zywetám w Brunonie śmierci, żywa ſmierć Bruno, od uſtáwiczney á nic ſobie nie folgującey ciáłá mácerácyi ſtruchláły Łázarz, od ściſtych poſtow wyſchła ná ſpoyrzenie kálwárya, od oſtrożeláznych bodźcow, od záoſtrzonych łáńcuſzkow wymácerowány trup, zá grob lás dziki,zá łożko trunę,zá śmiertelny czecheł grube cilicium, zá ſpoczynek ściſłe áż do śmierci obrał milczenie. Bez nieſkoſztowánego nigdy mięſá, żywy y rzeźwy, bez ciáłá w ciele Anjoł,ná wſzyſtkie świátá roſkoſzy

umartwiony

umartwiony czyli martwy trup. *Bruno á cunabulis ita præcinctus oſtenditur vinculo puritatis, ut adoleſcentibus objecerit puritatis normam*: wypiſuie jego niewinnośc de Eſcobar & Mendozá. Przeyrzyicie ſię w tym nienáruſzonym kryſztale owe gibkiey młodośći prędko ſtłukłe ſzkiełká, ná ktorych z pięknego kwiátu ſzliſuie świát nieprawośći ciernie. Oto dziś miedzy ſzkláną świátá niewinnośćią, twárdy w cnocie dyáment! Ná Kártuzyáńſkiey puſzczy czyſty w pierſiách kándoru łábędź, gdy chodzi po puſzczy, lata po Niebie, bo ziemſki Anjoł. *Bruno tuum nomen ( vivat Cartuſia Sancta ) cantantes ſublime ferunt ad ſidera Cygni!* poprawuie Owidyuſzowego ſtylu w ſwoim Empireyſkim Niebie Engelgrave. Zyć imię Bruno twoie y Kártuzow będzie, gdy twych Łábędziow w Niebo wynioſą łábędzie. Bá y jeſzcze

*in Evāg. Sanct: ad c.12. Luc: de S. Brunone.*

*in feſt: S. Brunonis p. 504.*

jeſzcze ná ziemi w umárłym świátu Brunonie, widzi w Kártuzyi Niebo Hugo Infułat ( o czym Franciſcus de Puteo Cartuſ: ) Ten modląc ſię raz záſnie, widzi w nieznájomym ſobie mieyſcu *Cartuſia* miánowánym oſiadájącego CHRYSTUSA, y obſzerną Páłácu jakiegoś máchinę zákładájącego, ná ktorego frontyſpicyálney fáciácie ſiedm złotáwych gwiazd uyrzał, ktore z ukłádney pozycyi ſwojey świetną wydáwáły koronę, á z támtąd lekkim ſię nieco unoſzeniem wzbijáły pod Niebo. Sen Biſkupi jáwna byłá S. Brunoná świątobliwość. *In Palatio Cartuſiæ, ſtellæ, id eſt Bruno, ejusq; Monachi recluduntur*, explikuie tę widzenia figurę de Eſcobar. Te ſiedm gwiazd widzialnych, ſiedm z Brunonem ſprzyſięgłych ná pobożność Socyuſzow, y znáczą, y w Niebo wynoſzą, ktorych świetnieyſza

koroná

koroná Bruno. *His ſex amicis ſuis inſtitutum ſuum aperuit, & ſalutare quoddam apud eos pronuntiavit.* Swiadczy Petrus Blome. On pierwſzy zebrawſzy ſześciu z Páryſkich Athen, odmiánę życia, ſurowość żywotá, potrzebę popráwy záleciwſzy, niemniey ſam świetniał, jáko y ich objáśnił. Zácząwſzy certowáć z świátem, záczął od śmierci, áby oſtrością życia mężnie pokonawſzy świátowość, pámięcią nieuſtánney śmierci, śmierć ſwoję pokonał. Jákoż umieráiąc łágodnie, nie umárł, bo czyſtego łábędzia od śmierci w Niebo unioſły łábędzie. *Cantantes ſublime ferunt ad ſidera Cygni.*

*Pſal:* 50. Nie ſekret u Dáwidá Boſka ſzkołá, gdy coś ſekretnego poymuje: *Incerta & occulta ſapientiæ tuæ manifeſtáſti mihi.* Nie pewne á ſkryte rzeczy mądrości twoiey wyjáwiłeś mi. Nazbyt ſię podobno pobrátał

z BOGIEM Syońſki Koronat, że z niewyczerpáney Mądrośći wyczerpnął tájemnice. Dobrze u kogo konfident Niebo, ále nie zbytecznie. Wśćibił tám nos nosáty Lucyper, y przyſkrzynył ſię, álbo ráczey onoſaciał. Niewiem jákiey ſię tám repliki doczekał z Niebá, y ow Focyuſzowſki Władyká, w ſekretną á śmiáłą z Piotrem S. wdájąc ſię korreſpondencyą. Umiera pewny y májętny Bojar, piſze zá umierájącym liſty śmiáły korreſpondent do Xiążęciá Apoſtołow Piotrá, by bez żadney ná inſze mieyſce ſequeſtrácyi, puśćił umárłego do Niebá. *Noſtro Domino & Amico S. Petro, Ianitori DEI Omnipotentis. Præcipimus tibi & indicamus tibi, quòd hoc tempore mortuus eſt miniſter DEI Princeps Fedor Solodymirſki, ut ipſum rectè & ſine omni impedimentò & mora, intromittas in Regnum DEI, nos ipſũ ſolvimus omnibus*

*Chriſtianus Matthias Siſtem: Politic: l. 3. p. 372. & Andreas Cellarius in Polon: Hiſtor:*

*omnibus ſuis peccatis, & ipſi Benedictionem dedimus, tu in his omnibus tandem nihil tranſgrediaris, & nihil aliud ipſi fiat: ideò dedimus ipſi has literas abſolutionis. Datæ in ſummo noſtro Cænobio Kijow: Anno* 1541. 30. *Iunii.* Beſpieczna śmiáłości konfidencya, niebeſpieczną częſto odnoſi replikę. Bije po noſie Niebo, co názbyt Niebá zuchwałą przyjaźnią tyka. Tu jednák oſtrożnie Dáwid z BOGIEM, czerpa tájemnice, á jákież? oto *incerta & occulta,* nie pewne y ſekretne. Pewna jeſt śmierć, nie pewny y utájony czás śmierci, wiádomo wſzyſtkim, że umrzem, niewiádomo kiedy. Nie pátrzał ná te niepewności wieſzcze ſkrytych ſwego Jowiſzá reſponſow rozſądny Cato, gdy mowił: *Me non oracula certum, ſed mors certa facit.* Mnie nie głoſy Bogow pewnym, ále śmierć pewna czyni. Pewny to wieſzczek śmierć

pewna, że záś jey czás niewiádomy, poprzedzáli śmierć ſwoję, by jey czás ſobie upewnili. Wołał ſię ſam zábić Káto śmiercią pewną, niż od kogo czekáć z bojáźnią niepewney. Lepſzy jednák zá Kátoná Chrześciánin, z Chrześcian Bruno S. ten tám ſię zábił, by nie był zábity, ten záś świątobliwie záwczáſu umiera, áby świątobliwiey umárł. Dobrowolny bieg bowiem do śmierci jáwne jeſt życie. Pierwſzą ktorą miał w oczách pámiątką śmierci, konał drugą, y ſzczęśliwie pokonał, gdy śmiercią życie kupił, Niebo wygrał. *Mortis ergo memoria lucerna eſt pedibus noſtris in itineribus æternitatis.* Mowi Nádáſi. Pámiątká uſtáwiczna śmierci, jeſt to ewangeliczna pochodnia w drogę ſzczęśliwey wieczności. Pali dziś świątobliwości Brunonowey ognie śmierć ſámá, pali świátło tryumfow, że z niey mężnie

żnie tryumfuie Bruno gdy umiera. Páwłową ſobie nócąc przy plauzách pioſnkę: *Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ.* Dobrzem wojował, y otrzymał pole, ſkończyłem ná śmierci życie, ná końcu życia odebrałem koronę.

*Kończę.* Stańmy teraz uwagą ná terminie śmierci, ná ktorym ſtánąć káżdemu niechybnie będzie potrzebá. Co człowiek to ſpieſzny do terminu curſor. Zápaloną życia pochodnią, wnet drugiemu náſtępcy oddáć przyidzie, *tibi lampada trado.* Tańcujem gonionego, dogoniliśmy innych, y oni pomárli, nas drudzy dogániáją, y my iść muſim, gdzie pierwſi. To pewna! ále to pewności nie ma, czy tryumfowáć z Brunonem nád śmiercią będziem. Umieramyć częſto, ále nie ják Bruno, ten żywą

pewna, że záś jey czás niewiádomy, poprzedzáli śmierć swoję, by jey czás sobie upewnili. Wolał się sam zábić Káto śmiercią pewną, niż od kogo czekáć z bojáźnią niepewney. Lepszy jednák zá Kátoná Chrześciánin, z Chrześcian Bruno S. ten tám się zábił, by nie był zábity, ten záś świątobliwie záwczásu umiera, áby świątobliwiey umárł. Dobrowolny bieg bowiem do śmierci jáwne jest życie. Pierwszą ktorą miał w oczách pámiątką śmierci, konał drugą, y szczęśliwie pokonał, gdy śmiercią życie kupił, Niebo wygrał. *Mortis ergo memoria lucerna est pedibus nostris in itineribus æternitatis.* Mowi Nádási. Pámiątká ustáwiczna śmierci, jest to ewangeliczna pochodnia w drogę szczęśliwey wieczności. Pali dziś świątobliwości Brunonowey ognie śmierć sámá, pali świátło tryumfow, że z niey mężnie

żnie tryumfuie Bruno gdy umiera. Páwłową ſobie nócąc przy plauzách pioſnkę: *Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ.* Dobrzem wojował, y otrzymał pole, ſkończyłem ná śmierci życie, ná końcu życia odebrałem koronę.

*Kończę.* Stańmy teraz uwagą ná terminie śmierci, ná ktorym ſtánąć káżdemu niepochybnie będzie potrzebá. Co człowiek to ſpieſzny do terminu curſor. Zápaloną życia pochodnią, wnet drugiemu náſtępcy oddáć przyidzie, *tibi lampada trado.* Tańcujem gonionego, dogoniliśmy innych, y oni pomárli, nas drudzy doganiáją, y my iść muſim, gdzie pierwſi. To pewna! ále to pewności nie ma, czy tryumfowáć z Brunonem nád śmiercią będziem. Umieramyć częſto, ále nie ják Bruno, ten żywą

záwſze konał pámięcią nieuſzłey ſmierci, my złey nie uchodząc umieramy BOGU przez grzech. Zgrzeſzyłeś, już umárłeś, to zginąłeś. Zbiegáiące codzień godziny, co godzinną przeplatamy zbrodnią: *Quotidie eſt deterior, poſterior dies*, mowi Publius Mimus. Co dzień to nowe ná kárbie wiekuiſtey zguby, exceſſow regeſtrá: *Quotidie morimur*, co-dzień umieramy, gdy codzień giniemy. Y tákże ſię tryumfowáć ſpodziewamy nád śmiercią. Przegrał wiecznie, kto ták woiował. Certowáli z śmiercią, co roże roſkoſzy y wſzelkiey ſwiátowosci ná uśmierzenie śmierci rwáli: *Coronemus nos roſis, antequam marceſcant*; wyrwáłá ich śmierć nieſpodziánie z roſkoſznych ogrodow, y ná wieki przegráli; *Ergo erravimus!* Otośmy nędznicy zbłądzili. Błądziſz, kto torem ſwiátowosci idzieſz zá nimi. Nieuydzieſz

uydzieſz wieczney śmierci, kto w doczesnościách co dzień umieraſz. Popraw ſię á zwyciężyſz. Złego życia hámulec niech będzie zwierciádło śmierci, á tą niepochybnie ná wieki z Swiętymi tryumfowáć będzieſz. Dobre jeſt życie, lepſze po życiu Niebo, tám w tym wędrowáć tylko, w tym záś wiekowáć bez końcá należy. Stáraſz ſię o życie, by było ( choć w biedzie ) naydłużſze? ſtáray ſię o wieczność, by byłá naylepſza. Miłoć teraz gdy ſzczęście płuży, miley tám będzie, gdzie wſzyſtko ſłuży. Dayże dziś ſerce prawdzie, U-day śmierci pámięć, á zwyciężyſz. Uderzy nátárczywość pokus, wojuy je pámięcią prędkiey śmierci, mow ſerdecznie do duſzy Brunonowym háſłem; *Memento mori.* Pámiętay ná śmierć. Coż po tym, choćbyś po ſzyję w lubych tonął roſkoſzách,

ſkoſzách, w pomyślnych ſzczęściách? jutro podobno śmierć to porwie, y gdy przy tych záſtánie, zábije ná wieki. Woleć wſtrzymáć ſię do czáſu, bym ná wieki ſię cieſzył, niż krotkiego czáſu ná złe użyć, bym wiecznie zá to pokutował. Rzućże ſię do tego oręża, certowáć zácżni z świátem, byś śmiercią tryumfował. *Dixi nunc cœpi.* Dziś zácżni, Przewodnikiem do zwycięſtwá jeſt Bruno Swięty, będzie y do korony. Wymaż z myśli zmyślone uciechy, niech tám niewygáſła pánuie pámiątká śmierci, ábyś w Niebie ná wieki nád złą śmiercią pánował. Czego przy ſzczęśliwey śmierci káżdemu życzę. Amen.



Ná

# Ná Dzień S. Norbertá Premonſtrátenſow Fundátorá.

*Tálent Biſkupich Infuł,*
*Vtálentowány BOGIEM NORBERT Swięty.*

*Zył około Roku Páńſkiego* 1110. *Rodem z powiátu Xánthenſkiego, Niemieckich y Fráncuſkich Páńſtw. Był lat* 15 *Biſkupem Mágdeburſkim. Vmárł Roku Páńſkiego* 1134. *Obchodzą Swięto jego* 6. *dniá Czerwcá.*

*Dedit talenta, unicuiq; ſecundùm propriam virtutem.* Matth: 25.



CNotá ludzi poleruje do eſtymy, podáje BOGU do honoru. Szácunek oſob u świátá doſtátnia fortuná; ſzácownym u BOGA piſze ſię fortunatem, kto ſię w nienáruſzoną cáłość życia piſze bogátym. *Vnicuiq; ſecundùm virtutem.* Tálent cnoty uśláchcia do Niebá, do wyżſzego w nim forytuie krzeſłá. *Summa apud DEVM eſt no-*

*bilitas clarum esse virtutibus.* Przyjaciel to jest od sercá Boski, kto przyjaciel jest dobrego życia. *Amice ascende superiùs;* przystępuie bliżey do BOGA, kto wyżey w pobożności postępuie. Pierwsza do dobrey wieczności promocya własney cnoty tálent, ktorego że w Ewángelicznym nie znaydziono ná Páńskie owe gody Przybyszu, więc jáko niegodnego rugowáno od stołu, wrzucono w ciemności. *Quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem?* Bárwá wiekuistych godow niezábrukáne sumnienie, w tym kto chodzi, wchodzi bespiecznie do chwały. W táką inwestyturę przystroić Moyżeszowi Aároná kazano, by ták bárwiásty miał pierwsze mieysce u Ołtarzá. *Exod: 28. Facies vestem Sanctam Aaron in gloriam & honorem, in qua sanctificatus ministret mihi.* Nie káżdać to u BOGA zdobi su-

kienká

kienká tylko Swięta. Ozdobá Swiętych niezmázáne ſerce. Bez tego kto żyje,żyje ják bez duſzy. Spytáne piękney rozrywki pácholę, jeżeliby rodowitym był ſzláchcicem, ten ná wyſzemłáną ſwoię okiem rzuciwſzy ſuknią rzecze z reſpektem ná uboſtwo: *Sum nobilis,ſed non valde.* Z predeceſſorow moich znam ſię być ſzláchcicem,ále wytárta bárwá wyciera ſzláchectwo. Już ten (rzetelniey mowiąc) nie uſzláchciony u BOGA,komu świátowość pierwſzą nienáruſzonego ſumnienia wytárłá ſukienkę, wydárłá y Niebo. Pierwſzey záwſze u Niebá ádmiſſyi *propria virtus*, włáſność cnoty, ktora naypiękniey Swiętych wyſtraja do chwały. Wielki to u BOGA tálent, w pierwſzey do niego był Norbert S. konkurrencyi,to ſobie przyſwajáć y przywłaſzczáć począł, co ſámemu jeſt włáſno Niebu, od

niego záczął, bá y ná nim ſkończył. Zwyczáynie dobre incepty dobry koronuie koniec, ktorego z uymą zbáwienia by nie ſtrácił, od młodości trácić począł ochotę do świátá. W niedoyrzáłych leciech doyrzewáć do cnoty, pierwſzy u niego był impet. Tálent wrodzony zacnego urodzenia, rodzicielſkich præeminencyi, fortunney ſukceſſyi u niego to nie tálent, widząc że tym bárziey ludzi obłudny świát łudzi, niż cieſzy. Te wſzyſtkie świátowości ſpezy, pierwſzym być mienił upadkiem do zguby, więc wolał być wolnym zacney dziedzicem cnoty, niż y nayobſzernieyſzey fortuny więźniem. Naymożnieyſza bowiem fortuná cnoty, BOG w ſercu oſiádły. Rzadka táka utarczká, á w utarczce zwycięſtwo nieunoſzoną młodość unoſić do ſtátku, wygłaſkáć do pobożności. Powabna bowiem

wiem do złego wędká ſą młode látá; ktore z odmiennym coraz odmiennie wiejąc wiátrem, tám tylko wietrzą, dokąd ich nieuſtáła jeſzcze, popędza ſkłonnośc! S. Premonſtráteńczyk jeſzcze młody, już Swięty, wrodzoną doyrzáłych lat popędliwośc rozumem kiełznał, bojáźnią Boſką hámował chęci, ingreſſa świátowości támował do ſercá. Y owſzem rwał ciernie ná roże, párzące świátá pokrzywki kſztałtował ná kwiáty, ná Ceſárſkim dworze miedzy dworſkimi dworak ále Swięty, z przyzwoitych dworom licencyi brał miárę, nie jáko z wolnieyſzymi ſumnienie profánowáć miał, ále jáko z cudzego w exceſſách lepiey powſtáwáć upadku. Przeſtronne innych życie, á u niego oczywiſta zgubá byłá mu powabem do ściſleyſzego żywotá, widząc że nieſforne dworſkiey wolności wyſtępki, być

nieumieją do dobrego poſtępkiem. Więc zkąd inni wychodzą gorſi, z támtąd on lepſzym, odſtáwa od Páná, żegna Ceſárzá świecki, y záraz wita Duchowny. Nie inſzy od ſiebie obyczájem, choć inſzy ſuknią, ktorą dawną cnotą ozdobił, gdy go tá ná ſtan duchowny przyſtroiłá. Nie zna bowiem odmiennego ſtroju cnotá, bo záwſze w ſwey u ſtátecznych porze. Tálent to był u niego naypryncypálnieyſzy, ktoremu inne wrodzone poddawał tálentá, by nie ináczey te ſię dzieliły, tylko zá powodem cnoty, ktora gdy w tym ſtánie ináczey go koronowáć nie mogłá, dáłá mu do czáſu ná głowę Infuły, niżby go wieczną uwieńczyłá koroną, dobrym tálentem płácąc mu zá pobożnośći tálent, ktorym on celował y ludzie, celował y Infuły. Z czego ja do pochwały jego biorę áſſumpt y powiem, że

miedzy utálentowánymi, Tálent jest Biskupich Infuł, utálentowány BOGIEM Norbert. O tym Ad M. D. G.

JEst wolna y przy BOGU dystrybutá tálentow, ktore w swym kompucie chociaż są rożne, jednák rowne. Tálentuie Niebo rożnie, wrodzone jednym udziela przymioty, innym nadprzyrodzone według zásług wydziela łáski. *Talenta enim gratias gratis datas intelligit CHRISTVS*, mowi uczony de Escobar. Wszyścyśmy nie bez łáski Boskiey, ále nie wszyscy przy jedney. Więc kto więcey z skárbnicy nieprzebránych pártycypuie donátyw, większą też z nich oddáć musi kálkulácyą, *cui plus datum, plus requiretur ab eo.* S. Mágdeburski Infułat, Biskupiey perłá godności, pierwszy Infuł tálent, wielą od BOGA udárowány tálentámi, wszystkie fideliter do Niebieskiego skłádał árchivum. *Isaiæ*

*Iſaiæ* 40. *Super montem excelſum aſcende tu, qui evangelizas Ieruſalem.* Tubálny Prorockiego Duchá głos wolne rozdáje głoſy. Poſpieſz ſię ku wynioſłey gorze, co przepowiádániem twoim wynoſiſz Syon. Podnieś głos w mocy, co opowiádaſz, opiſujeſz Jerozolimę. Dziwnie BOG częſto w rożności ſubjektow do ſerc ludzkich peroruie. Wiele przez ſię mowił, przez innych więcey perſwádował. Słyſzał y ſłuchał go przez przyprzęgły Cherubinow woz w głoſie Ezechiel, Jeremiaſz przez rozgę czuyności, *per virgam vigilantem* wiele ſię náſłuchał. Izáiaſz w wyſtáwnym Májeſtácie Páńſkiego Tronu Boſkie odbierał ukázy. Dániel w poſtáwie *Antiqui dierum* podeſzłego mężá, Niebieſkich ſłuchał wyrokow. W ogniſtym Moyżeſz krzaku ogniſtego ludu Bożego wybierał orácula. *Multifariam*

*multisq;*

*multisq; modis, olim DEVS loquens Patribus in Prophetis. ad Hebr:* 1. Y tu dziś przez dumáiącego nád Syonem Proroká, ják káznodzieyſkie nákazuie álty: *Exalta vocem tuam.* Wolnie, nieuſtráſzenie mowić każe. Nie káżdeć to przyznam ſię głoſy Boſkie co wolne. Wiele zła wolność dodáje perſwázyi. Ubolewał nád táką wykiełznáną z ſwoich terminow wolności licencyą, z gniazdá Sármáckiego y lotny z rozumu Orzeł Monárchow Polſkich y Akádemii Krákowſkiey Káznodziejá, zelánt zá dobrą wolność Stániſław Sokołowſki, tę wolnieyſzym libertynom czyniąc ánimádverſyą: *Nunc quidem ultimum ſceleris refugiū eſt: Civis ſum, liber ſum. Adulteratur quis, liber ſum, homicidiū patrat, liber ſum; ſacrilegus eſt, liber ſum, quaſi nihil aliud liberū aut civem vocari, quàm adulterum, homicidam, ſacrilegum.* Pierwſza

*Orat: 7. pro Cathol: Libert.*

wyſtępkow exkuzá wolność, nieforemnych pokrycie exceſſow, ſzláchectwo. Jákoby być wolnym, y ſzláchcicem nic inſzego nie było, tylko pierwſzym ná wyuzdáne wſzyſtkich niecnot licencyáryuſzem. Poty utyſkujący ná wykroczenie wolności Krákowſki Státyſtá. Prawdáć to, że duſzá porządnych páńſtw y kroleſtw wolność, ále w niey wyſtępny exceſs Oyczyzny zgubą bywa y ruiną. Pokażą Alexandrowi wielkiemu mdlejącą w ſwym nieſzczęściu wolność Grecką, więc z urągániem rzecze: *Dobrze jey ták, bo też názbyt ſkakáłá:* o czym Valentius. Wieſzczek Rzymſkiey zguby Atiles ſtoik Grecki, gdy z oyczyſtey wolności poſągu zdjęto złote pętá, czyli obárczájące w ſwey mierze łáńcuſzki, pewną jey záraz zámierzył zgubę: *Non diu ancillabitur, quia ſoluta.* Zádumiáły w Polſkim roz-

Iunius Prato.

dzielnych

dzielnych głoſow, y zájątrzonych dyſſenſyi Senácie, pierwſzy w rácyách Státyſtá, w rádzie Prymas Jędrzey Olſzowſki, zá powſzednie ſobie w politycznych dyſzkurſách wziął dicterium: *Ze my Polacy przegadamy y przepiſzemy Oyczyznę.* Nie wielka to ſztuká mowić wiele, ále mowić zá Oyczyznę dobrze, to dobrey kunſzt wolności. Gdzie idzie o rzecz, nie o głos prożny idzie, dobrą rácyi konwikcyą twierdzą ſię rzeczy, gruntują ſię páńſtwá. Ná jednym Wſzehmocney mocy świát ſtoi Słowie, *fiat.* Ná zdrowym głoſie wolne żyją Páńſtwá, y tym ſię mocnie ſtánowi Oyczyzná, ná czym ją fundámentálnie zgodne uſtánowią głoſy. *Exalta in fortitudine vocem tuam!* Moc wielkiey ſtáłości gruntowna zgodá. Rádzą dziś Prorockie głoſy, z wolnym ná górną ámbonę wſtąpić głoſem, u-

wielbiony od BOGA ogłaſzáć Syon. Syon z Hebráyſkiey nomenklácyi, znáczy *tumulus*. Grob. Coż to jeſt? czyli to ſtrupiáłe być máją ewángelizujących słowá? czyli grob ewángelicznym ma być káznodzieją? Częſtoć to widzę uſtá mowiących ſą groby umárłych, z ktorych świátowey korrupteli wieją fetory, w politycznych dyſzkurſách záſwędzone dworſką niepolityką cuchną zgnilizny. Struchláły w pobożności, umárły w dobrym życiu świątobliwe queſtye, ledwo ſię czáſem domyślić przyidzie, że z wiáry kátolik, choć z uſt nieſoremny polityk. Tálent to, ále polityczney świátowości; ktora jáko nie popłáca u BOGA, ták záwſze w obrzydłey wzgárdzie u Niebá. *Super montem excelſū aſcende Tu &c:* Uczony de Eſcobar to do Norbertá S. kombinując mieyſce, ná ten go nayprzyncypalnieyſzy

nieyſzy Biſkupiey funkcyi wynoſi tálent. *Nos alium in deſerto Religionis audiamus montem, Norbertum dico, qui ſemper talento prædicationis, non jam auditores, ſed & alia Concionatorum talenta acquiſivit.* Y po głębokich puſtyniách obija ſię Echo świątobliwych Norbertá głoſow, y po Páſterſkich gdy życiem weſpoł, y ſłowem kazał, brzmi świątobliwość pulpitách. Prawdziwie miedzy żywymi duchownego ſkárbu tálentámi wybor tálentow, miedzy Biſkupimi funkcyámi Primas Biſkupow. *Talentum eſt datum á CHRISTO,* Sens jeſt o nim pomienionego Authorá. Y przydáie: *Vnuſquisq; talentum, id eſt Evangelii prædicationem á prædicante ſuſcepit.* Nie káżdyć to káznodzieyſki tálent co każe, nie káżdy co mowi Orátor, nie káżdy choć Ewángelik imieniem ewángeliczney jeſt wykłádem prawdy. Inni ſię

*ad v. 25. Matth:*

tákimi czynią, innych BOG ná to páſuie, ktory jáko miedzy ziárnem wyrzedza kąkole, ták rzadkiemu dar dáje náuki, rzadkiemu moc do wykłádu piſmá. Biſkupiey to jeſt funkcyi tálent, więc że Biſkup Norbert, żarliwſzy z Norbertá zelánt. Heretyckie z CRHYSTUSOWEY roli wyplenia chwaſty, upámiętáłych do wiáry, upádłych do pokuty, nieſwornych á ſwárnych miedzy ſobą, do zgody y pokoju, Swiętą przyprowádzał konwikcyą. *Potens igitur opere & ſermone, innumeros hæreticos ad fidem, peccatores ad pœnitentiã, diſſidentes ad pacem, & concordiam revocavit,* jáko mu kápłáńſkie przyſpiewują Pacierze. Już to u niego nie pracá, gdzie nie chwałá Boſka byłá w zyſku, już to nie zábáwá, gdzie ludzkie w zábawkę nie ſzło zbáwienie. Y z tąd tyle BOGU zyſkał Norbertow, ile świątobliwą

z ſwojey

z ſwojey Albánii ſynow przyodział ſukienką, y ná ſáme z ſercá kándor wychodził ſuknie, znák ſerdeczney piękności. Idzie ná upuſte Premonſtrátu názwánego mieyſce, ukázując, że y w głębokich puſzczách nie zna Niebo puſtyni, y owſzem gdźie naybárźiey dziczeją záſrożáłe ná świát ſercá, z támtąd naywięcey dobrym ugłaſkáne życiem ſorytują ſię do Niebá. Puſtynie zámieſzkáłych dla BOGA ludzi, Ray to Swiętych. Więc by nie zá Rájem żył S. Premonſtráteńczyk, odległe od ludzi obiera mieyſce, (nie zna bowiem popiſu pobożność) zbiera do śćiśleyſzego żyćia wybránych, by miedzy wołánymi zá ſobą wielu, nie wielu wybrał á dobrych, z puſtelniczego záraz iść Ráju do Niebá. A że ſobie tylko żyje, kto dźikim żyje láſom, więc że Norbert nie ſobie tylko żyć miał, wynikłe od

ſiebie

ſiebie do ſerc ludzkich, y z puſtey jáſkini puſzcza świątobliwości promienie, ktore publiczną pobożności jego reperkuſſyą, bláſk wielki wydáiąc, niby mágneſowym ſerdecznego ujęcia áttáktem ciągnęły do Norbertáńſkiego Premonſtrátu wſzyſtkich, áby ciáſnego jego expektátorem będąc życia, byli y uczeſtnikiem. Zdziczáły opuſzczone miáſtá, w oſiádłe miáſtá Premonſtráteńſkie kwitnęły dzicze, nowe ſobie przy Swiętym zákładáiąc koloniè, áby tám zákwitły, gdzie obficiey w pobożność kwitnęły ſercá. Ze záś pryncypálną, pobożności Stolicą jeſt Niebo, więc z támtąd záſięga przyſzłego ſwemu zgromádzeniu regulámenţ życia, z kąd żyć y regulowáć ſię zwykli byli Swięci. Bierze ápprobátę z Niebá, gdy zá práwidło zákonnosci dáne mu práwo w Regułách Auguſtynowe. O wielki zacnych

cnot

cnot rzadkiey świątobliwości tálencie pieczęcią komprobuiącego Niebá utwierdzony! *Norbertus talentum est datum á CHRISTO.* Tálent w Premonstrácie, bo pierwszy támże Zakonodawcá, tálent w Duchownym stánie, bo dostáteczny wszystkim w życiu przykład, z Biskupiey Tálent funkcyi, bo wszędzie nie ospáły ná prawdę CHRYSTUSOWĄ Zelánt, tálent w biegłey náuce, bo żywy cnotą y słowem káznodzieiá. *Talentum, id est Evangelii prædicationem, á prædicante suscepit.* Wszędzie przykłádny, bo wszędzie Swięty, wszędzie Swięty, bo ná káżdym mieyscu y funkcyi nádánym od BOGA Tálentom korresponduiący. *Factus est Episcopus potens sermone & opere, Episcopatûs fidelis administrator quievit in Domino,* pisze mu nagrobek Petrus de Nátiv: Dobrze konserwowánych tálentow

Boſkich Fideliſz Norbert, toć ſam miedzy tálentámi tálent, *Talentum eſt datũ à CHRISTO.* Miedzy Infułatámi, Infułat wierny do Niebá. *Epiſcopatûs fidelis adminiſtrator, quievit in Domino.* Biorą wieczny ſpoczynek, co w ſłużbie Bożey leniwego nieznáją ſpoczynku. Kándydat do Niebá BOGU w ſobie żyjący, ále bliżſzy y bliźnim dla zbáwienia ſłużący. Wielki to miedzy rożnymi tálentámi tálent, nie ſobie tylko przyſwajáć zbáwienie, ále długim zá ſobą zbáwionych ſzeręgiem nápełniáć wieczność. Niechciał ſię ſam ná niey záſadzáć S. Mágdeburſki Arcybiſkup, áżby ſię z dobrym w Niebie oſádził konwojem, Páſterz z owieczkámi, ſpowiednik z pœnitentámi, káznodzieją z ſłuchaczámi, Fundátor z cáłym świątobliwym Zakonem. Wſzędzie duchownych tálentow pryncypálny Tálent.

*Eccleſ:*

*Eccleſ: 44.* Nie zna ſię nikomu być rownym, kto ſię od práwá Boſkiego niezna być rożnym: *Non eſt inventus ſimilis illi, qui conſervaret legem Excelſi.* Nie jeſt ználeziony podobny temu,, ktory w czuynym záchowániu ma práwá Boſkie. Pochwałá jednego przygáną jeſt drugich, jákby to wchodzic w podobieńſtwo z drugimi już niepodobno. Y owſzem nieládá ziemſkiey prerogátywá godności celowáć z drugimi rowno, w rowny ják *inter Pares Franciæ* wchodzić equał. Prawdáć to, że dálekie w porownániu rownájące ſię z kwiátem ciernie od roży, lilia od chwaſtu, pokrzywá od ogrodowych kwáter. Jednák rowney kondycyi ludzie, w rowny częſto idą párágon. Ták w rowney obyczájow, urody, y ſtátury, układności, y áffektow poſturze świát widział y zdziwił ſię Polſki; dwuch podo-

bnych we wſzyſtkim bliźniakow Wácłáwá y Przecłáwá Leſzczyńſkich, ktorych jedná tylko z umyſłu dla poznánia rożniłá bárwá. Często świát czci y ſzánuie rożnych, ktorych nie zda ſię znáć Niebo. *Non eſt inventus ſimilis illi.* Rowno ſię wſzyſcy kaſzą do Niebá, á nie káżdy w nim zrowna. Záchowánie Boſkiego práwá, miárá jeſt do záſługi. Wyſłużył prym ſobie w Niebie, wielki Boſkich tálentow obſerwánt Norbert S. iż podobnego ná ten czás świát w gorliwości, Niebo nie uyrzáło w pobożności. Wiemy że wyſługi ludzkie ſą wymiárem do podziału łáſk Boſkich. *Secundùm merita uniuſcujusq; Prælaturæ talentum commiſit. Munus enim regendi alios eorum debet eſſe, qui ut poteſtate perficiuntur, præeunt Sanctitate* mowi de Mendozá. Wydziela BOG tálentá wedle zaſług, urząd publiczney innych

*Kochowſki in Climact.*

*ad c. 25. Matth:*

nych dyrekcyi powinien innych przechodzić świątobliwością, ktory nád innych przechodzi y władzą. W jedneyże u Norbertá S. porze, y godnieyſza nád innych funkcya, bo Arcybiſkupia, y wyżſza świątobliwość, bo y ſobie y drugim gorliwſza. *Non eſt inventus ſimilis.* Jeſzcze w láty młodziuchny, już nád inne w cnoty nie młody. Młodość innym powab do złego, jemu mágnes do BOGA. W Duchownym ſtánie pożywienie wielu chleb duchowny, u niego chlebem ubodzy, ná ktorych gdy prowenty ſpendował kościelne, rozumiał że je ták naylepiey obracał ná ſiebie. *Non eſt inventus ſimilis illi, qui ut poteſtate præficitur, præit Sanctitate.*

Kończę. *Vnicuiq; dedit talenta.* Wiele y nam BOG użyczył tálentow, ále nie wiele z nich profituie. Co wrodzony przymiot, to

tálent, co łáſká Boſka, to oſobliwy dar jego. Coż po tym? topiemy je w świátowych márnościách, więc to wſzyſtko zákopuiemy. Im BOG jeſt ná ludzi ſzczodrzeyſzy, tym my ku BOGU ſkępſi, y owſzem ſiebie utráciwſzy, jegoż właſne utracamy dáry. Dałci BOG urodę, już tá przez złe złych chuci wyuzdánie wyrodek od Niebá. Udzielił ſkorſzy nád innych rozum, byś ſię nim w dobrym regulował życiu. Coż po tym? Więcey nim wyuzdána złość rozumie niż potrzebá, wſzelkiey puſzczájąc wodze licencyi, *quibus non eſt intellectus*. Dał nieupośledzioną z honorem fortunę, oddáie zá honor kontempt człowiek, ná to ſpendując część to, z kąd obrázá Boſka pochodzić może, nie BOGU zá dáry chwałá. Y nie dziw, że BOG też wzruſzony cięſzko, wzruſza z życia ná wieczną kárę, niewiernego w ſwych dárach

dárách człowieká. Záżywał nádánego dobrá márnotrawny bogacz, lecz że nie dobrze, więc też rowną życiu odebrał odpłátę. Uważże dobrze, kto codzienne od BOGA bierzesz tálentá, czy z nich ná wieki profitowáć będzieśz? dasz z nich szczery wierności dokument, dasz sobie gotowy do wieczney zápłáty ingress. Lepieyże od wieczney zápłáty ingreſs. Lepieyże odtąd Boskimi száfuy dárámi, ábyś szácunkiem dobrego száfunku y BOGU był miłym, y w Niebie záſłużonym. Co day BOZE Amen.

## Ná Dzień S. JANA de Máthá, Fundátorá Trynitarzow, y Instytutorá odkupowánia więźniow.

*Więzień Miłości więźniow Odkupiciel, w zwyciestwie Trynitarz trojákiey potencyi S. IAN de Máthá.*

Vro-

*Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1160 we Fráncyi w Powiecie Nizeńſkim z zacnych Rodzicow. Żył lat 52 mieſięcy 5. y dni 24. Vmárł Roku Páńſkiego 1213. w Rzymie. Kánonizowány od Vrbáná IV. Roku 1262. Pierwſzego dniá Májá. Obchodzą dzień jego VIII. Lutego.*

*Sint lumbi veſtri præcincti & lucernæ ardentes in manibus veſtris.* Luc: 12.



MAndát Páńſki do ſtroju, znáć lármo do woyny. Káwálerſkie przepáſy, znáczne ſą utarczek proporce. Stroi ſię w Sáulowy kiryś Dáwid, á z tyłu Goliát trąbi pobudkę. Przepaſány Rycerz, gotowy w pole hárcownik. Lecz tu dziś nie znák do boju, choć w Rycerſkie Pan ſtroi kroje, *Sint lumbi præcincti:* woyná bowiem bez plácu, Káwáler bez bitwy, mąż bez oręźá. Zá groty świece, zá oręże ognie, Rycerſkie piáſtują ręce. *Lucernæ ardentes in manibus.* Woſkiem páchną nie prochem, kádzidłem nie żelázem.

Rzekłbym

Rzekłbym, że świeczkowy z nich taniec, álbo kościelna Procesſya, nie hárcowne ſkoki. Táka częſto świátowych krytykow cenſurá o Kościele. Lecz y wojujący Kościoł nie bez wojen, *militans Eccleſia* nie bez milicyi, życie ludzkie cáła woyná, śmierć dobra, dobry tryumf. Ma ſwoich Rycerzow ná ziemi Niebo, ktorych páſuie do chwały, czyſtym życia przepáſuie kándorem. Lepiey ci z zwycięſtwá nád ſobą tryumfują ná duſzy, niż ſkwerowne świátá huſce hárcują ná plácu. Więc im nie miecze ſkłada do ręku, lecz ręczne im krzeſze ognie do tryumfu. *Lucernæ ardentes in manibus.* S. Máxym świátłu temu przydáje miłości bárwę: *Lucernæ ardentes ſunt ſpiritualis dilectio.* Pochodnia w ręku, miłość duchowna w ſercu, á Theophilactus uwáżájąc przepaſánie biodr *ſint lumbi præcincti,*

mowi: *Semper ſitis procliues ad exequenda opera Domini.* Páſowánie to Rycerſkie, niech będzie wykonániem praw Boſkich. *In Ordine* zákonnych milicyi, bierze przodek *Ordinis SSS. Trinitatis* Fundátor S. Jan de Máthá, czoło Swiętych ná ziemi wojowników o Niebo. Wojował oſtrością z świátem, tryumfował miłością z pogáńſtwem. *Bene præcinctus*, dobrze przepaſány od BOGA, gdy pás Rycerſki dobrego żołdu, bo pod Imieniem Troycy Przenayś: w donátywie odebrał od Niebá. Ktoż ták dobrze opátrzonemu zdoła? wziął w rękę pochodnią, gdy ſerce opátrzył w miłość, z nią wojując przekonány od niey, jey gdy
S.Hieron. zoſtał hołdownikiem *captiuus amoris*, zoſtał Zwyciężcą. Certując ku bliźnim w pogáńſtwie zoſtájącym uſługą, wygráwał miłością, ktorey choć był dobrym więźniem

źniem, w áffektách ſwoich był záwſze wol-
nym, miłości jego ſpoliáły *ſpiritualis dile-
ctio*, były znácznego nád ſobą zwycięſtwá
trophæa. Siebie záprzedawáć kazał, by
duſzy bliźniego nie záprzedał, wolny zá
więźniow więzień, Swięty zá miłość niewol-
nik. Niechże dziś chwalebnie z niey try-
umfuie, zá ktorą pokładał duſzę, niech je-
go pochwał tá będzie duſzá; że więzień
miłości więźniow Odkupiciel, troiákiey po-
tencyi, práwdziwy w zwycięſtwie Tryni-
tarz S. Jan. O tym dáley Ad M. D. G.

CO człowiek w życiu, to więźień w ciele.
Sciśle go złe krępują ogniwá, gdy nie
raz właſne wiążą páſſye. Pierwſzy ná czło-
wieká tyran, domowa námiętność, morder-
cá właſny właſna życia miłość, im bárziey
folgująca ſobie, tym bárziey kátująca. *V-
na eſt catena, quæ nos alligatos tenet, amor vitæ,*

ſkárży ſię Seneká. Łáńcuſzek to śćiśle ſpojony życia powaby, ktore jáko ſą mágneſem do uciech, ták ſą nierozdzielnym fátum do zguby. Boſka miłość ma więźniow lecz záwſze wolnych, ktorzy będąc zwyćięſkim jey plonem, w plon ſobie wſzyſtkie do chwały zábierają zwyćięſtwá, *trahens eos in funiculis charitatis.*

*Cant:* 3. Y ná wyſłánym miękko łożu wezgłowiem niepokoy; śćielą ſię pokotem ſtárania, ſen z oczu zrywáją trudy. Oblubienicy łoże Syońſkiey, nieſpokoyny prześćiełá fráſunek: *In lectulo meo quæſivi, quem diligit anima mea.* Tegom ná ſwoim ſzukáłá łożu, krorego ná miękkim oſádziłám ſercu. Pewny tám niepokoy, gdzie BOG nie ſpoczywa; ſerce záś w ſpoczynku, gdzie w BOGU duſzá. *Hæc requies mea.* Ktoż kiedy nie ſzukał pokoju by ſpoczął ? ále

rzadki

rzadki bárzo, ktoby nie ſpoczywał, by wyſzukał BOGA. Prac y trudow koniec pokoy, do ktorego y przez ſáme ciſną ſię niepokoje. Po morſkich kołáce ſię fálách więźień gotowego ſię bojący rozbicia márynarz, by przy porcie, náwáłow uniknął czym prędzey. Zołnierz hárcuie żelázem, by z niego żelázny ſobie wyhárcował pokoy. Wypuſzczona z Arki po potopie gołębicá, *Gen:* 8. po górách ſáwiruie y drzewách, gdzieby ſieść mogłá, ále dármo! *cùm non invenisset ubi requiesceret pes ejus*, zwiſły wprzod nátężone ſkrzydełka, niż oſiádły, prędzey ſię morduie niż ſpoczywa, czemuż proſzę ſpocząć nie może? bo tám ſzuka wczáſu, gdzie go niemáſz. Szukáją mieyſcá ſpoczynku ludzie, y wprzod ſię zſátygują ciężko, niż znaydują, bo tám go ználeść prágną, gdzie práwdziwe ſpoczynki

mieyſcá niemáją. *Non eſt requies, ubi quæritis eam, quærite quod quæritis, ſed ibi non eſt, ubi quæritis:* Informuie błędnych Hipponeńſki Infułat. Nie tám ſpoczynek, gdzie wáſz cel ſzukánia, ſzukaycie gdzie ſzukáć należy, tám go niemáſz gdzie go ſzukacie. Szukáć niezábránia, ále nie tám gdzie prożne byłoby ſzukánie. Port ſpoczynku więc y ſzukánia ukázuie Zbáwiciel *Matth:* 11. *Tollite jugum meum ſuper vos, & invenietis requiem animabus veſtris.* Járzmo moie práwo moie, kto tego ſzuka, przy tym ſpocznie. Bierze ſię do tego Swięta Sunámitká, gdy do naywyżſzego zábiera ſię mándátu, *Mandatum maximum diliges; quem diligit anima mea.* Szuka CHRYSTUSOWEY miłości, więc ſzuka ſpoczynku. Łożko bowiem wiecznego wczáſu Boſkie práwo. *In leɛtulo quæſivi.* Gilibertus Abbas mowi: *In*

*S. Auguſtinus l. Confeſſ: 4. c. 12.*

*lectulo*

*lectulo campus certaminis aſsignatur.* Pole utarczek wczeſne łożko.

U dziſieyſzego miłośći więźnia, łożká więźniow ſą polá utarczki. Od naypryncypalnieyſzego záczyna mándátu, od Boſkiey y bliźnich miłośći, BOGA w bliźnich ſzukáiąc, á w bliźnich BOGU ſiebie oddáiąc. Nie zna domowych Janowe ſerce gránic, domem u niego ſzukánia, grube dzikie go pogáńſtwá kráje, tám ſiebie y Bráci ſwoich chętnie w niewolnikow wiąże, więźień miłośći *captivus amoris,* by ciężkiey ná frymárk niewoli Chrześciáńſkie wywięzując więźnie, duſze ich ná wolność ſynow Bożych wybáwił. Ktoż ták kiedy ſzczodrze ſwym ſzáfował życiem? Jan jeden, w pogáńſkie dáiąc ſię pętá, w miłośći dáie ſię więzy, tego ſzukáiąc *quæſivi quem diligit anima mea,* ktory jeſt w ſzukániu miłośćią. *DEUS Amor.* *Seipſos etiam offerendo pro captivis.*

*Amor.* Od njey záczyna, y trojáko w niey zwycięża, trojákiey w zwycięſtwie Trynitarz potencyi. *Diligit intellectu, voluntate, ac memoriâ, qui nec vitæ diſcriminibus parcit, ut Chriſticolas à captivitate redimat:* świadek jego miłości y zwycięſtwá de Eſcobar. Podbiwſzy miłości rozum, wolą y pámięc, ná uſługi więźniow ſiebie podbija. Ktoryż ták kiedy tryumfował więzień? jedney to táki w więzách tryumf miłości! Máthenſkiego jego prognoſtykiem był Herb Domu, w Herbie málowány z poyrzenia Rycerz, więzień z łáncuchow jęczący: *O Domine libera me ab iſtis vinculis!* Wieſzczkiem to bárziey było miłości náſtępującego ná świát Janá, niżeli kleynotem krzewiącego ſię Domu. Co domowy ten wyráził záſzczyt, on ná ſobie wypełnił chwalebny *in funiculis charitatis* więzień. Nie dość ná

*Lect: 3. Paneg: 3. obſer: p. 211. de Sanctis.*

*Inſigne Domûs ejus.*

tym

tym w mácierzyńſkim ciężárney Marthy co tylko oddycha więzieniu, Niebieſkich Páni y Mátká Albánow Nayś: MARYA, gdy o nim przepowiáda mátce, już do ſwojey areſztuje Albánii. *Ne timeas, paries enim filium & Sanctum, & inſignem captivorum Chriſtianorum Redemptorem, plurimorumq; Patrem filiorum, qui ſe eidem impenderint miniſterio in animarum ingens emolumentum.* Nie lękay ſię Swiętym záſzła płodem Martho! Syn w żywocie, życiem więźniow, y Oycem Trynitarzow będzie. Jeſzcze go świát nie widzi, już widzeniem ſwoim przeyrzáło Niebo, że będąc miłośnikiem więźniow, ſam w więzy Boſkiey miał iść miłości. Jákoż miłości poſtępek, prognoſtyk jeſt życia. Wychodzi ná świát, uchodzi od świátá, żyć bowiem od poſtu záczyna, by w drobnych jeſzcze członkách niewſtrzemięźliwą

*In vita ejus P. Ioannes à S. Felice.*

źliwą zmácerowawszy świátowość, świát cále w sobie umorzył. Trzy dni u niego pokármu, tygodniem záwsze były życia, 4 dni niemowlę od mácierzynskich wstrzymywał się piersi, chcąc Niebu być záraz niewinności pokármem. Gdy rosł w látá, rosł dáley y w cnoty, z dorastájącego młodzieńcá, dorosły ná świecie zakonnik. Jeszcze nie doznawszy świátá, już go się wyrzekł, y áby w powabne jego nie wszedł sidłá, od niego uchodzi, pogrzeb ná puszczy spráwuie świátowości, gdy sobie jedna życie. Tu święte widzieć utarczki! młodzieniec jeden już przez posty y ostrość tryumfując nád ciáłem, tryumfuie nád świátem, ktory się z Rodzicielskiemi bráta áffekty, gdy przez siebie nic wskóráć nie może, przez Rodzice więcey wymoc usiłuie. Wołáłá Janá ná puszczą Boska miłość, odwoływáłá

Swiętego

Swiętego Rodzicielſka perſwázya, perſwázyom wagi dodawáłá płáczem, by zmiękczyłá. Coż tu rzeczeſz Janie? BOG y krew, rowna do ſercá perorá, komuż ázárdowáć życie nákaże powinność? tu wrodzona ſwych miłość perſwáduie, by ſzczęściu ſłużyć y świátu, tu właſna konwinkuie duſzá, by jey nie zgubić! więc idzie zá duſzą, jey ſłucha, by nie zginął. Affekty Rodzicow potomkow ſą często zguby, więc żegna ſię z nimi, by ſię świátá odżegnał. Duktem Duchá S. kryiomo uchodzi z domu, zá dom puſtynią, zá Rodzicow Niebo obieráiąc. Dopieroż wykrzyknąwſzy weſoło: *Dirupiſti Domine vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis,* uchodząc zwycięża. Naygorſze bowiem duſz więzy Rodzice, támuiący ſwoim zbáwienia. Kát ci to nie Ociec, Tyránká nie mátká, co pod miłości pokrywką, z ręku

ſwoich proſto ná ręce wywártego piekłá releguje potomſtwo, támuie proſte do Niebá ścieſzki, więc támuie zbáwienie. Tyſiączne do zguby ma świát gościńce. Od wſzyſtkich uſzedł Jan S. już z niewoli áffektow wolny BOGA miłośnik ſpieſznym ná góry názwáne *ad Poma Marſiliæ* idzie biegiem, by go świát przynętą niedoścignął. Pokutne 39 lat S. Máryi Mágdáleny mieyſce jego było mieſzkániem. Ná pokutę idzie choć bez grzechu. Sam ſię tám zámyka uczeń bez miſtrzá, młodzieniec bez kompáná, bez przewodniká leśny podrożnik, lecz nie bez miłości Bożey ſtworzenie, nie bez BOGA Jan, w ktorym wſzyſtko ználazł, choć nic nie ználazł ná puſzczy, że on był wſzyſtek w BOGU, BOG mu wſzyſtkim. Y co ſię być widziáło utrapieniem ciáłá, wnet wywyżſzeniem było duchá, kto-

rym już tryumfując nád ciáłem y świátem, jeſzcze nád czártem zwycięſkie rozwija proporce, trzech Hidr mężny zwyciężcá Trynitarz. Gdy tylko bowiem báwi ſię ná modlitwie z BOGIEM, wnet przybyty w poſtáci kondyſcypuła kiedyś, báwić ſię nie przeſtáie z Swiętym bies, już jego chwali oſtrość, już gáni puſtynią záwſze pokuſom y bieſom podległą. Dobrą rzecz mieni, ſwemu dogadzáć zbáwieniu, ále lepiey y cudzemu. Jákby nie żył, kto żyje ſobie, á żyje chwalebnie, kto żyje y drugim. Puſtynia jeſt kniejá zwierząt, nie Swiętych mieſzkánie. Te były odwodzące od puſtyni ſzátáná zwodzącego rácye. Słucha ich Swięty ják od przyjaciela, y nieco zácznie przypuſzczáć ják od konfidentá, lecz że u niego práwidło poſtępkow byłá modlitwá, bierze ſię do niey ják do pewney rády. Jeſzcze

ſzcże jey nieſkończy , już uzna z owego przyjacielá bieſá, y wnet go krzyżem ſpłoſzy: *Vade ſathana,non me decipere contendas, quia Dominus mecum eſt tanquam adjutor fortis.* Ułyſzy to zmyślony konfident, nie zmyślony bies zniknie , wſtyd tylko odnioſł y z tym uniknął, że od S. y poſtrzeżony y zwyciężony młodzieńcá. Gdy ták ná puſzczy miłośnik wygrawa Boſki, z puſtyni go do nauk wywołuie BOG, nauká bowiem przy BOGU jeſt do wygránia oręże. Przez Xiążęciá Apoſtołow Piotrá od świeckiey ſtroniącemu chwały, Doktorſkie w Páryżu laury B O G przyjąć kazał. *S. Petrus clarâ de cælis viſione ſe ei conſpiciendum dedit, ac juſſit, ut gradum, quem Doctorum offert Senatus, protinùs admitteret, ſic enim eſſe DEO beneplacitum:* świádczy żywot jego. Rzekłbyś Doktorow honor, humorem jeſt

*In ſupplemento ad Flores SS. Ioannes à S. Felice in ejus vita 8. Febr: p. 70.*

prożności,

prożności, lecz częściey być może pobożności laurem, y Swiętych koroną. W laużności laurem, y Swiętych koroną. W lauze Doktorow, koroná Swiętych Jan S. áżeby ktorą pałał miłością, tą rozumnie świát, czártá, y ciáło wojował. *Vt inquantum intelligitur, diligatur DEVS, & inquantum diligitur, memoriâ habeatur:* Sens S. Augustyná.

*Ioan:* 15. Záſtáwá duſzy miłości jeſt dowod. *Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam ſuam ponat quis pro amicis ſuis.* Pierwſzy znák áffektu ſzczerego duſzę ſzczerze łożyć zá przyjacioł. Ktoż komu kiedy ſłużył duſzą? ten co duſzę ſwoję dał w ſekweſtr zá przyjaźń. Jan Odkupiciel więźniow, wolnym ſię być mienił, gdy ſwoje dochody, wolnieyſzym gdy ſiebie zá duſze bliźnich záhártował. *Totâ animâ diligit, qui totã animam pro dilecto ſacrare non dubitat:* mowi de Mendozá. Száfował duſzą,

gdy

gdy nią przez ſynow ſwoich bliźnich ſzácował okupy, w Máurytáńſkie y Biſurmáńſkie dobrowolnie idąc łáńcuchy. Czegoż tám Swięty nieucierpiał w ſynách Trynitarz? czego nie poniosł bá y ponoſi? by tylko ná wolność ſynow Bożych, wyniosł jęczących w więzách pogáńſtwá jęńcow, z pogárdy nieraz y zdeptánia od dzikich Tyránnow tym pięknicy tryumfował, im tę bárziey w miłości bliźnich wynoſił ku BOGU: *Profectò Trinitatis alumnis ipſa conculcatio, pacis cæleſtis viſio eſt*, utwierdza áſſumpt przedſięwzięcia mojego de Eſcobar.
In c. Mach: 28. p. 210.
Zakonnikom Troycy S. czyli Swiętym w odkupowániu więźniow Trynitarzom od pogáńſtwá kontempty, wzgárdy od báłwochwalcow, trudy od ſtáránia, pewnym ſą do Niebieſkiey wynieſieniem wizyi. Zwyciężcy nád ſobą, idą proſto do Niebá. Od
miłości

miłości gościniec prosty do chwały. Támsię Jan S. spiesząc, spieszał się do odkupu więźniow. Ná ktorych raz tyle niemájąc srebrá, ile dzika wyciągáłá Maurow chciwość, gdy się usilnie modli, *Mater pulchræ dilectionis* mátká piękney miłości, kópę mu ná to wysypie złotá, zásypie worki, więc nie zwłocząc okupuie Chrześcian, okupnym Maurowie zazdroszcząc duszom, że w swojey powracáją wierze, zazdroszczą y Swiętemu, że on ich wybawia, więc łamią ze złości másztу, roścináją u naw morskich wiosłá, rozumiejąc, że álbo zostáć, álbo ná morze puszczeni zginąć máją. Ale Páni záwsze morza y lądu pobożność tryumfuie. Siądzie z więźniámi Jan bez żaglu, bez másztu y wiosłá, y miásto długiego czásu, w 6 godzin z Bizerty przypłynął do Rzymu. Wszędzie więzień miłości, Trynitarz zwy-
 cięstwá.

ciężtwá. *Triumphando S. Ioannes cum omni illo captivorum exercitu, quibus jam libertatem obtinuit, Romam cum plausu ingressus est*, dáje świadectwo żywot jego.

*Ioannes à S. Felice in vita ejus.*

*Kończę*. Często śię ná morze żyćia náſzego puſzczamy bez wiosłá, puſzczamy bez żaglu, gdzie nas powiewájącey światowośći pędzą wiátry, bieżemy, áż śię też o ſzkopuł złey wiecznośći rozbić przyidzie, czemuż? boć nam Boſkie nie służą Æolie, gdy my śię zá nie nie chwytamy. Máſzt Niebieſkich wiátrow miłość Boſka, miłość bliźniego; ſpieſzno niemi pojeżdża, kto miłośiernymi ákcyámi ku Niebu ſteruie ják wiosłámi. Bierzże śię támtędy, kto śię bierzeſz ku Niebu, pewnie zeydzieſz śię z BOGIEM, y BOG z tobą. Ale coż? oſtygłość náſzego ſercá, támá jeſt podroży, ugneliśmy w świecie, więc ſtáć muśiemy, ják

więzień

więzień w ſekweſtrze duſzá w ciele ściśniona od grzechowych więzow jęczeć muſi, że z zákału duſznego poſtąpić nie może. Zámknęłá codzienna nieprawość táráſſy, póty ściſkájąca duſzę, póki jey z ciáłá ná wieczną nie wyciśnie przepáść. Rátunkiem częſto tákich miłoſierne uczynki, coż gdy y tych puſto w życiu, więc ſámego tylko będąc więźniámi świátá, nie dziw, że poydziem y w więzy wieczney zátráty. Ey komuż ſię ginąć podoba? czás ſię teraz z grzechowey wykupić niewoli, więc ſię ſálwuy, zrzuć nieprawe z nog pętá, będzieſz ſynem wolności, bądź miłoſiernym nád bliźnim, będzie BOG nád tobą, á ták y wolnie wyidzieſz z ciáłá, y dobrze z duſzą wygraſz. Więźniu náſzey miłości BOZE, rozwiąż nieprawości pętá już práwym więźniom, jęczy grzeſznik w niewoli, ſálwuy go Swiętą

ná zbáwienie wolnością, twe łáski do ſercá ſą bramy do Niebá, rány JEZUSOWE ſą klucze do chwały, pierwſzymi uwolni, y oczyść od grzechu, drugimi z ciáłá ſekweſtru konwojuy y otworz do Niebá, ábyśmy tu będąc dobrey niewolnikámi miłości, byli w ſzczęśliwey krolámi wieczności. Ták bowiem żyć chcemy, ták y umieráć. Amen.

## Ná Dzień S. DOMINIKA,

*Dzień Swięty u BOGA, poświęcony BOGV DOMINIK.*

*Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1170. Rodem z Kálágury z Hiſzpániy z zácnego Domu Guzmánow. Vmárł Roku Páńſkiego 1221. żywſzy lat 51. Pochowány w Bononii, Kánonizowány Roku Páńſkiego 1233. od Grzegorzá IX. Swięcą go 4 Sierpniá.*

*Faciet illos diſcumbere.* Luc: 12.



Więto dziś Swiętego Dominiká, więc czás ſpocząć. Swięte ſą wczáſy ludziom od Swiąt. Dzień Niedzielny łáćińſkim Dyalektem

Dyálektem zowie ſię *Dies Dominicus*, dziś
dzień Swiętego Dominiká, toć wolna od ro-
bot Niedzielá, y chociaż go dniem czcie-
my powſzednim, powſzechnie jednák ma
być w uczczeniu. Powſzednie dziś robo-
ty náſze niech będą chwałą Dominikową y
modlitwą, á pewnie że będzie *Dies Domini-
cus* Dzień Dominików, dniem nam w Nie-
bie Páńſkim y Swiętym. Niedzielę názy-
wamy *Diem ſolis* dniem słońcá. Ná uro-
czyſte dziś w Niebie Swięto dnieie Domi-
nik. Pátrz ná wytężone pobożnością czo-
ło, świeci tám gwiazdá, świętnie ſwemu
przyświeca Swiętu. Toć już nie tylko dniem
słońcá, ále słońcem dniá ſwego będzie. Sę-
pią ſię u nas częſto dni Swięte, u Domini-
ká Swiętego wypogodzonego záwſze czołá
uroczyſtość; *Dies Dominicus Dies ſolis*. Idą
*Luc:* 2. Uczniowie do Jerozolimy według

zwyczáju dniá Swiętá: *Aſcendentibus illis Ieroſolymam ſecundùm conſuetudinem diei feſti.* Schodzi u nas Swięty uroczyſtośći z Kośćiołow zwyczay. Zwyczájem tylko ſą Swięta, nie nabożeńſtwem. Dzień Swięty Dzień Pańſki. Naywięcey znáć Páná po święcie, uroczyſtość ná ſtroynym grzbiećie, *Solennitas* przy ſtole, huczym po Páńſku, á ná duſzy powſzednie puſtki. Dzień uroczyſty jeſt to ciáłu ſpoczynek! nie zna BOG ná ten czás ſpoczynku, przy odpuſtách naywięcey roſpuſt: *ſervire me feciſti in*
*Iſaiæ 43. v. 24.* *peccatis tuis* woła żáłoſny BOG, grzechom mi twoim ſłużyć każeſz. Gdy ſpocząć ma ciáło, nie ſpoczywa świátowość, celebruie święto ále nieprawośći, á BOG ná ten czás tylko *de feria.* Krwáwym kolorem częſto Niedziele y Swiętá nam w świátowym *rubrum* zápiſuie roſpuſtá, y ſłuſznie, boć
znowu

znowu męczemy JEZUSA, gdy grzeſzemy. W ſzczupłości zaſług káżda u nas *Dominica vacat*, nie ma nic zápiſánego ná ſzczęśliwą wieczność w rejeſtrze Boſkim. Bá dałby BOG, by kiedyż tedyż poſtrzegſzy ſię, wákowáć y od tych świetnych, ále nie świętych uſtáć exceſſow, *nil feſtivum ſine aliquo incongruo* mowi Viera. Pátrz po budownych Auſteryách, po zágęſzczonych gościńcáh, po ktorych, gdy w uroczyſtości naybárziey dzwonią kieliſzki, naywięcey w ten czás uroczyſte wyſtępki wydzwániáją BOGA. Niepráwość ſkacze á BOG płácze, áż też ják kogo Boſka záſtánie zemſtá, ták go ſkarze. Záſkoczono Olbrzymow przy roſpuście, y wnet ſkarano potopem. Sodomczykow poſtrzeżono ná cieleſnościách, y wnet zgromiono ogniem. Izráélczykow ná tańcách widziano báłwochwalſkich

*Domini: 18. poſt Pentec:*

*Geneſ: 7.*

*ibid: c. 19.*

*Exodi 32.*

chwalſkich y bieſiadách, y wnet ich zgłádzono mieczem. Częſtoć to ſmutnym weſelne ták dni kończą ſię requiem. Swięcić nam Swiętá każą, nie wyświecáć. Biją w nie huczniey dzwony, bije do uſzu práwo, wbić ſię jednák w pámięć nie może: *Memento ut diem Sabbati ſanctifices.* Pámiętay ábyś dzień Swięty święcił. Pámiętáć każą, znáć że u ludzi w częſtym bywáją zápomnieniu. U Dominiká S. żywa byłá Swiąt Boſkich pámięć, bá co godziná to Swięto u niego, záwſze BOGU wákował, od BOGA záczynał, y ná nim kończył. Uſtáwiczną świętych rzeczy kontemplácyą ſpoczywał w Niebie. Piſz jego święte wieczności godziny, á wieczne godney nieśmiertelności, Dominikowe w Niebie zápowiáday Swięto! Jákoż ják my tu uroczyście święcimy BOGA, ták nas świątobliwie święci BOG. Mać

Niebo

Niebo ſwe oſobliwſze ſolennizácye ná tryumfy, ktorymi gdy Swiętych koronuie, chwalebnie je święci. Bliſki tego Dominik, gdy bliſki jeſt Páná, *CHRISTO fuit ſimilis, á Domino CHRISTO aptiſſimè nominatus eſt Dominicus* mowi Viera. Máją ludzie ſwe świętá *feſta ad populum*, ma y BOG *feſtum ex populo*, ktore ja dziś zápowiádájąc powiem: że Dzień Swięty u BOGA, jeſt poświęcony BOGU Dominik. O tym Ad M. D. G.

NIe ták jeſzcze ná ludzkie prace zápámiętáłe Niebá, by wdzięczności wdzięcznością wetowáć nie miáły. Czciemy my BOGA, wnet nas czci BOG w Niebie, zá dobrą życia miárę, dobrym wymierza Niebem; *eâdē menſurâ, quâ menſi fueritis, remetietur vobis.* Lucæ 6. Bieſu ſię kiedyś godziłá z Litwą Polſká, gdy wymyślnych bieſow zá Bogi

czciłá,álbo liche ſtworzenie. Czciłá Wielkopolſká wyrobione Ziewony, Márzány, Mázowſze śmieſznych Pochwiścielow, Máłopolſká Lelum Polelum, Ruś Perkonoſow, Piorunow, Litwá ogień, Zmuydź węże y drzewá, gruby Perſá słońce, dziki Tátárzyn Xiężyc, w ſwoich czci Meczetách. Już nas ſzczęśliwie z tych Opátrzność Boſka zwindowáłá ciemności, gdy prawdziwego w ſtworzonych rzeczách ſkázuie BOGA. Jednák jeſzcze w nieſtáłym ſercu, nieſtáłe święcą ſię Bożętá. Weźmie nieforemna do złego chętká, áż ci wnet y naymędrſzy Sálomon niewſtydliwey kárk ſchyli Aſtártenie, wſkrzeſi ognie záwzięta Jędzá, wnet jey Uryaſzowe głowy pali ná ofiarę Dáwid; poſtronnymi ſzpilkowány fákcyámi rozum, bije czołem wykrętnym ná włáſną zdrádę Máchiáwelom. Uroczyſty

Báchus

Báchus nie jednemu tretuie żołądki zbytkiem, tretuie wraz y ſercá grzechem, *quorum Deus venter eſt.* Philip: 3. Tákie od ſiebie świętá glozuie Niebo, nie wymyślnych z nieprawości czci pánkow; Pánu Niebá ſchyla ná ofiárę głowy , tego czcić każe, ktory wzájem czczących ſię czcić będzie ná wieki.

*Ioan:* 5. Zdrowi Pan Ewángelicznego Párálityká, wraz głoſi Ewángeliſtá Páńſki Swięto: *Erat autem Sabbatum in die illo;* byłá záś uroczyſtość dniá tego. Czyliż to zdrowie ludzkie jeſt świętem? y owſzem umárłych w BOGU celebrujemy Swiętá, nie żywych. Jeſzcze nikt zá żywotá nikogo nie kánonizował, *nemo in vita Beatus* o co y po śmierci trudno. Prawdáć to, że zmyślona układność z głębokiego nieprawości párowu, często nam powierzchownych wykázuie świętoſzkow, *quorum tecta ſunt peccata.* Pſal: 31.

 Zowych

Z owych to niecnotliwych zá Zygmuntá pierwszego Melisztyńskich fałszywych czcić każe Chrystusow; nie jeden utájony bies w układnego ksztáłci się Anjołá, *transfigurat se in Angelum lucis.* Nie jeden herszt okrucieństwá Nero w politycznego bárwę stroi się Kátoná, *Intus Nero, foris Cato.* Nie jedná wyuzdána Putyfarys pod kortyną wrodzoney niewinności utájone pielęguie niewstydy, ktore Jozefowym płaszczykiem utáić chciáłá. Czemuż to? bo *nolunt suum esse, quod malum est. Tertul:* Nie zna się do tego żaden, coby swego, á złego być miáło; w piękney postáwie często brzydka tái się mászkárá, *sepulchrum dealbatum.* Wykroczyli z práwá Rodzice *Genes: 3.* pierwsi, jákby to nic, ják málowáne pod drzewem stoją łątki. Ukrywasz się od ludzi, nie ukryjesz od BOGA, ktory głę-

bokie

bokie ſerc ludzkich penetruie zámyſły. Widzi ten ſerdeczne lárwy, y wnet je zedrze. Lárwiána w politycznych zágęściłá ſię ſtánách wiárá, dla kſztáłtu tylko nie dla duſzy: *Religio ad ſpeciem*, o ktorey Cauſinus. Specyał to tylko ále ná widok, ciáło bez duſzy, bez ſercá umyſł, wierzy káżdy ják kto chce, bá ták wierząc nic nie wierzy, *nullius fidei.* Po śmierci Stefaná Polſkiego Regnántá, miedzy licznymi do korony konkurrentámi, niepoſpolity odezwał ſię konkurrent Chán Tátárſki, y áby ujął Polſkie ſercá, od wiáry záczyna: *Si tuus Polone Pontifex, meus Pontifex, ſi tuus Lutherus, meus Lutherus.* Jeżeli Polaku uznawaſz zá naywyżſzą Kościołá głowę Papieżá, y ja go znáć będę, jeżeli idzieſz zá Lutrem, y ja zlutrżeię. Kſztałcił ten wiárę ják mogł, dla korony nie dla duſzy. *Non intrat unquam Regium limen*

*Bejerlink in apophteg: v. Ambitio.*

*fides* mowi Seneká. O gdyby jáki nowy Plutárchus z mortuálnych prochow wielkiego Pompeiuſzá ná nogách poſtáwił, o ktorym nápiſał: *Pompejus Sextus pluris fidem, quám Imperium totius mundi fecit.* Pompeiuſz więcey ſzácował wiárę, niż cáłey Monárchii rządy, pewnieby powſtáłá zeſłábiáła ná nogi wiárá y odżyłá. Boleją wyrzedzone Kośćioły, wynośi wierze pobożność máry, żáłośne ją z Polſki wydzwaniáją dzwony, gdy w Polſkich już oſtygła kona ſercách *mortua fides.* Mieczyſław ábo Mieſzek ślepo urodzony w śiedm lat przeyrzał, pewny był prognoſtyk, że zá jego rządow w dobrey y Polſká przeyrzeć miáłá wierze; jákoż wróżąca niechybiłá nádzieją, już teraz w tey nádziei západa Koroná ná oczy, západa ná wiárę, u ktorey żywſza w ślepym mieſzku wiárá. To święta świátowe, nie

*Plutarchus.*

*7. Martii baptizati Poloni. A D. 965.*

zna

źna śię BOG do nich, glozuie z Niebá, ktore doczeſność piſze. *Erat Sabbatum in die illo.* Gdy śię reflektuię ná S. Ewángeliſty słowá, uważam że nie ow dzień był Swiętem, bo powſzedni, ále w ow dzień uroczyſte przypada Swięto. Jákież proſzę? oto zleczonego Párálityká. *In illo enim die quo peccator mundatur, verè Sabbatum DEI, verè requies eſt:* mowi de Eſcobar. p. 124. n. 12. Swięto u BOGA, poświęcony grzeſznik BOGU; co zrodzony z ciáłá, to y z grzechu, więc tákiego poświęcenie grzeſzniká BOG w Niebie celebruie. Po zmytym pierworodnym grzechu, bez ſkázy dziśieyſzy Dominik, więc Swięty. Pierwiaſtki lat ſwoich záczyna od BOGA, więc BOG w nim tryumfuie. Swięto w Niebie, Anjoł w ciele ná ziemi; *ſemper Angelis eſt cognata virginitas, Tertul:* Rzadkaż to ná świecie cnotá, bo

śliſka,

ślifka, piękny kryfztał lecz kruchy, u Dominiká frebrzyfty dyáment kándor, rżnie fercá ále ná cnotę, kfztałtuie ná fwę Anjelfką fozę. Swiádkiem niewinności jego ow młodzieniec bez wftydu, ktory ftráciwfzy niewftydliwie dufzę, z drugimi odważa fię do Dominikowey przyftąpić ręki, by niecnocie rękę Swięty podał. Nie odmawia Swięty, że bárziey od żarzącego fię ogniá polerownieyfze złoto, więc cáłuje rękę, z niey w momencie wyffał y cnotę, wyffał y kándor, jáko to fam potym głofił: *O quanta puritate cor ejus pollebat, cujus odor tam mirabiliter fordes mentis purgabat!* Ma go z czego łáfkáwe ná ludzi celebrowáć Niebo. W białym náprzod kolorze bielfzego nád śnieg w kándorze Albáná, obchodzi dzifieyfzego Wyznawcę. Pierwfza to u Niebá uroczyftości czyftość. Biały ná dufzy

*Hiftor: Lombar.*

kolor,

kolor, znák chwały ná ziemi, tryumfu w Niebie. Ná śiwojábłkowitym kiedyś koniu mąż Niebieski sekunduie Polakow, w Sántyku bieſpiecznie śpiących płoszy Pomorzánow o czym Długosz. Biały młodzian ná rzutkim romaku przodkuie do zwycięstwá pierwszemu z chorągwią Kázimierzowi ná Máśláuśá y Jádźwingow, ukázując, że nigdy niewinność przegrawáć nie umie. Pod Chocimem młodziuchny Kostká białymi ná sukkurs Polakom bieży końmi. Tryumfuie duszá gdy ją kándor zdobi, czyni y Niebo nád duszą tryumf, gdy tá idzie do Niebá w kándorze. *Semper Angelis cognata virginitas.* Y ten Dominikow kolor nie ták bledniele, by y swym wrodzonego wstydu rumieńcem w Męczeńskim rubrum nie miał zápisáć Swiętá; dodáie ze krwi swojey do tryumfu koloru, gdy Długosz.

codziennie ták ściſtymi poſtámi, żeláznymi paſkámi zwątlone trapi ciáło, żebyś uznał, że cáłe życie jego, cáłe było Męczeńſtwo, co noc po trzykroć ſpluſzczone ſiecze plecy, rąba dyſcypliną żelázną członki, rzekłbyś że okrutnik páſtwi ſię nád kim innym, gdybyś nie widział, że Dominik nád ſobą. Trzy okrutne chłoſty, ná trzy dzieli części, jednę zá ſiebie, by z Swiętego był świętſzy, drugą zá świátowych roſpuſtnikow, by ich BOGU pozyſkał, trzecią cierpi zá cierpiące w czyſcu duſze, by ktore ſą już pewne BOGA, z nimi też do zbáwienia był ják jedná duſzá. Znák dobrowolney tey kátowni był zbroczony páwiment, krwią leje poſadzkę, ktorą chociaż nie męczennik, nią jednák ſobie męczeńſkie w Niebie zápiſuie feſta. Nie ták jednák w codziennych rumieniał mácerácyách, by w Niebieſkim

bieſkim

bieskim nie miał jáśnieć kolorze. Niebo zá-
wsze było ná myśli cnotá ná sercu. Co go-
dziná poświęcał BOGU serce, gdy wyświe-
cał defekty. Stronił od grzechow y nay-
mnieyszych, by nie zboczył od Niebá.
Chociaż bez świąt bywáli Persowie, jedno
jednák prawdziwe święcili imieniem Agá-
thias, álbo *festum interitûs vitiorum*, uroczy-
stość zátrácenia występkow, w te, szkárá-
dne ropuchy, brzydkie gádziny zábijáli ná
ofiárę, *pro insigni pietatis argumento*. Bo-
dayżeby u nas codziennie podobne duszá
celebrowáłá Swiętá, jednymby życie było
świętem, y człowiek Swiętym. Pátrz ná
zewnętrzny kolor Dominiká, uroczysty bo
biały, wewnętrznego nieomylne znáki, nie
zna się białość do skázy; trudzi ciáło, by
gubił defektá. Wysusza wyschłe człon-
ki od postow, by gdy wstrzemięźliwość

*Petrus Doutremanus l. 4. Incre-at: Amoris c. 3. sect: 10. § 4.*

 znáć

znáć było ná ciele, znáć było ją y ná duszy, ná ktorey dobrze wymorzona świátowość, tuczy sumnienie, gdy wycieńcza grzechy. U Janá w kielichu węże znák są trucizny, co być może jádowitszego nád grzech? spełnia tysiącámi gádzin Dominik, pije węże lecz nie swoje, cudze ná siebie przyimuie grzechy, lecz ná zdrowie, ile náwroconych z niecnoty, z herezyi mężow, tyle licz wężow, ktore pod sto tysięcy BOGU ná ofiárę konsekrował: *Centum millia hæreticorum convertisse legitur.* Y ciż czy nie będąż go święcili z BOGIEM w Niebie, ktorych on poświęcił? *Erat Sabbatum in die illo.*

*D. Antoninus in vita S. Cathar: Sen: s. 2.*

*Numer:* 28. Dzwoni BOG ná Swięto, gdy dzwoni ná ofiáry; *Oblationem meam & panes, & incensum odoris svavissimi offerte per tempora sua,* Ofiáry moie y chleb, y wonnego zápáchu perfumy ofiáruycie mi czásow

wam

wam dobrze wiádomych. A coż máją chleby zá robotę w Kościele? Już ci to dość gryzie zęby wyuzdána zazdrość ná duchowne præstimonia; woła po seymách, seymikách, tráktámentách: Prożny to chleb duchowieństwo, zjada potrzebniey szym świátowym, co z cudzych legácyi zgotowáło, zbiera czego nie záśiáło. Swięci Biskup kápłaná, widzi to Kollátor jego y skázuie: Nowy to wrobel ná cudzą pszeniczkę. Tysiączne otwiera gęby chleb duchowny, pożrzeć go prágną, gdy nań pátrzą, á wieleż dał co kraczy? Nie wołayże gdy nie dászesz. Zginął Borys y Chlebus od stár szego brátá Swętopełká. Lęka się Polská, by dla duchownych nie zginełá, ja śmiele wnoszę, że zginie. Zginie chleb święty? zginie ofiárá, á ják tá zginie, zginie y wiárá, zginieśz y ty. Poki Moyżesz wyniosłe w górę
 wznosi

wznoſi do BOGA ręce, póty tryumfuie z nieprzyjacioł Izràél, jákże je tylko ná dół ſpuſzczał, ſpuſzczáło ná kwintę y woyſko. Licz rozległa Polſko, ileś rázy zwyciężáłá záwſze cudownie, pókiś broniłá Kościołow, BOG cię bronił. Bijeſz ná ſłużących Niebu, Niebo ná ciebie nie przeſtánie, żywy bicz będzie ná ciebie uciſk duchownych. Pátrz ná zheretyczáłe Anglie y Szwecye. Przy duchownych ſtrácie ſtráciły y wiárę, ſtráciły y wolność. Jednák niech kto chce wárczy ná chleb, ty go ofiáruy woła Pan BOG: *Oblationem meam & panes offerte per tempora ſua*, ſiedmdzieſiąt czytáją; *Hoſtias meas in odorem ſvavitatis obſervate, ut offeratis mihi in diebus feſtis meis*. Obſerwuycie ná wonny odor ofiáry, ábyście je we dni święte ofiárowáli. Coż to zá Swięto u BOGA? mać świát ſwoie uroczyſtości *feſta Palatii*,

świętá

świętá Páłácowe, świętá Páńſkie, w ktore hoyniey obfituie, weſeley ſię cieſzy, lecż ná tákie huczki BOG nie ſpoyrzy. Ma dni inſze co je święci. *Habet DEVS dies feſtos ſuos* (mowi Origenes) *habet, eſt enim magna feſtivitas ſalus humana.* Ma BOG Swiętá, ma; wielka u niego uroczyſtość zbáwienie ludzkie. Jednę pozyſzcze Niebu duſzę, wraz cáłe nád nią tryumfuie Niebo, obchodzi Swięto, cieſzą ſię Swięci, Anjelſkie weſelą ſię duchy. *Magna feſtivitas ſalus humana.* Tryumſował w BOGU Dominik S. BOG nád nim teraz tryumfuie. Wielka byłá Dominikowi BOG w ſercu uroczyſtość, tá teraz większa w BOGU Dominik. Dowod tego wróżyłá dziecinność Swiętego, w miodopłynne uſtá miodorodne lecą pſzczołeczki, rzekłbyś że drugi Ambroży, plaſtry w uściech ják w gniazdku wytłoczą

woſki

woſki ná świece przed Dominikiem wnet, bá y w ten czás już Swiętym, bieleje woſk ná świátło, by przyświecał niewinności, *Cera Virgo, virgini Ceræ.* Słodzi uſtá kánárem wdzięczny Dominik bo już Boſki, ſłodki bo wymowny, wiele y łágodnie mowił, gdy ták wiele duſz do BOGA przemowił. O S. Ambrożym dobrze z pſzczołek wróżył dobry Ociec jego: *Si vixerit infantulus iſte, aliquid magni erit.* Przy dziſieyſzym feście Dominikowym, ſłodkim brzmi głoſem Kościoł, brzmi Niebo. Zewſząd wielki Dominik, z młodości nienáruſzony Anjoł, z náuki więcey niż Doktor. Czytay mądre jego ná Albingenſow konwikcye, z układności wrodzoney Swięty modeſt, z łáſkáwości powolny Plácyd, z życia przykład, z pobożności świetny, zewſząd Swięty. Głoſi go Niebo, gdy Swiętym nád innych ogłaſza,

głaſza, *Aliquid magni eſt.* Swiętym go záś ogłaſza, że záwſze u niego uroczyſte było ſumnienie. *Maximum feſtum eſt conſcientia bona*: świádczy S. Chryzoſtom. Naywiękſze Swięto nayczyſtſze ſumnienie, w tym ſię naybárziey kochał Dominik, więc y BOG w nim. Ná ſumnieniu Ołtarz tylko, ná ſercu BOG záwſze był, więc że go nabożną modlitwą nieuſtánnie celebrował, Niebo go też ná wieki celebrowáć nieprzeſtánie. *Habet DEVS dies feſtos &c.*

*Kończę.* Co ludzki náſz geniuſz, to nowa uroczyſtość, co kochamy to częſto celebruiemy. Przylgnął jeden do márney roſkoſzy, áż Bogini ſproſney márności oſiádłá ſerce. Drugich domowa delektuie wygodá, wytworne potráwy, áż y tám Báchus dzwoni uſtáwicznie ná feſt w kieliſzki, *quorum Deus venter eſt*, inni ſię znikomemu kłá-

niáją złotu, y nim uroczyście żyją y tám dáley. A BOG náſz prawdziwy wſzyſtkiego Dawcá, gdzie też ma mieyſce? oſtátnie podobno w ſercu! y więceyże u ciebie jego proſte waży ſtworzenie, niżeli Stworzyciel? że piękna málárſka ſztuká, więc z niey lepiey czciſz málárzá. Czciże lepiey BOGA niż Boſkie donátywy, bo gdy go u ſiebie mieć będzieſz, będzieſz miał y to wſzyſtko. O nieſzczęſne ſumnienia! u ktorych BOG przez grzech, iż ták rzekę umárł, żyjeć on, ále ty mu nie żyjeſz, więc wiecznieś umárł! *Qui in peccato malitioſam vitam degit, feſto caret quàm maximo;* woła S. Chryzoſtom; kto w grzechu złe życie prowádzi, bez Swiętá tám ſumnienie w grubym chodzi wieczney ciemności kirze. Poſtrzeż ſię człowiecze. BOG twoję duſzę ná wizerunk ſwoy wykſztałtował, wyſtáwił Niebu ná podziwienie,

nie, Anjołom ná uczczenie, á ty ſam ſię gdy grzechem máżeſz, nie czciſz, á nie czcząc ſiebie, nie czciſz y BOGA duſzy twojey Stworcy. O jáka ſzkárádá! zá momentálny grzech wieczne tráciemy weſele, zá mizerną delektácyą, komplácencyą niecnotliwą, rzucamy Niebo. A coż to zá święto u nas? oto *feſtum interitûs*, feſt zguby, zátrácenia náſzego. O wielki feſt duſznemu nieprzyjacielowi, gdy obaczy w ſieciách nieſzczęśliwey przepáści ułowioną duſzę, cieſzyć ſię celebrowáć po cáłym piekle przy tryumfálnych nieſzczęśliwie pożarách będzie, á ty nád ſobą płákáć, ále już po czáſie! Zákażże teraz ſumnieniu ſwemu poki czás ſłuży, Swięto to jeſt pokoy z BOGIEM, wymázuy duſzne głozy, coć z duſzney rubryki wymázują BOGA. Obroć ſerce do niego, on ſię też obroci do ciebie, á gdy

ták ſiebie codziennie BOGU ſákryfikowáć będzieſz, on też z tobą ſię cieſzyć, świętowáć ná wieki nie przeſtánie. Amen.

# Ná Dzień S. FRANCISZKA Seráficznego.

*Minorytá od ſercá, Syn od Rány IEZVSOWEY FRANCISZEK.*

*Vrodził ſię Roku Páńſkiego* 1182. *Vmárł Roku Páńſkiego* 1226. *żywſzy lát* 44. *Od Grzegorzá IX kánonizowány Roku P.* 1228. *Rodem ze Włoch z Aſſyżá. Swięto jego obchodzą* 4. *Paźdźierniká.*

*Revelâſti ea parvulis.* Matth: II.



Ie máłyć to kunſzt widzę, máłośćią BOGA ſięgáć. Dziecinney to tylko pomiar ſzczupłośći, nie ſzczupłe tájemnic Boſkich ogárnywáć ſekretá. Nie ſekret u ſzczerey proſtoty BOG, záwſze tám ná jáwie, záwſze ná widoku, *revelâſti parvulis.* Wiernym u Niebá Prozelitem

dziecinna

dziecinna szczerość, ktora nie ták się w láta liczy, jáko w cnoty, y mierząc się piędzią, dobrą miárą wymierza się Niebu. *Ipsorum est Regnum cœlorum.* Inszym pod figurą tylko prezentują Niebo, *simile fermento, simile grano synapis, simile thesauro,* sámym istotnym nie figurálnym jest Niebem dziecinność, *revelâsti ea parvulis.* Co często świát przerzuca okiem, BOG ná oku stawia swoim. Páśie u Oycá trzodziáne owieczki pośledni Dáwid, więc pierwszą u BOGA ná pámięci owieczką, z polá ná Páłác, z trzody do tronu, z pástwy ná Páństwo Izráelskie idzie, *parvulus est, & pascit oves. Vnge eum.* Nie łokciem BOG mierzy státury, ánimusz miárkuie nie látá, piędziowe serce przenośi nád Olbrzymow. *Revelâsti parvulis.* Dziś Assyskiego Fránciszká ná ziemi Swięto, á Ewángeliczne rubrum,

*Matth: 5.*

*Matth: 13.*

*1. Reg: c. 16.*

święci młodzieniaſzkow *revelâſti parvulis.* Wſzák ci to Fráńciſzek już nie málec, gdy ſię bierze do BOGA, y owſzem ináczey ſię by do niego nieprzebrał, by nie był máluczkim: *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis.* Doyrzáły w leciech rzuca dom, rzuca Oycá, by w cnoty BOGU doyrzał, fortuná bowiem, látá, y ciáło do Niebá nie dodáje wzroſtu. Rodzi ſię duſzą Niebu, więc ſercem umiera Oycu, umiera krewnym, kwituie przed Aſſyſkim Biſkupem, z powinney ſkąpego Oycá ſukceſſyi, kwituie ze wſzyſtkiego, by nic nie máiąc, wſzyſtkim władnął. Wyrzeka ſię ſwego Fránciſzká Ociec, że ſzczodry ná ubogich, wyrzeka ſię y ſyn Oycá, że ſkąpy ná BOGA, y wnet ſię tego miánuie ſynem, którego w codziennych modłách názywał Oycem, *Pater noſter qui es in cælis.* W momencie z doſtátniego

*Matth. 18.*

Fránciſzká

Fráńciſzká ubogi y pokorny ſyn JEZUSOW *parvulus*, wſzyſtko rzuca, wſzyſtko tráci, by JEZUSA nie utrácił. Dowod jego Swiętey máłości jeſt tytuł Zakonny, *Ordo Minorum*, y w doyrzáłości wieku máłym ſię miánuie *Minor*. Więc dziś ják właſnemu ſynowi Ociec, Fráńciſzkowi JEZUS, wſzyſtkie wykłada tájemnice Niebá, *revelavit ea parvulis*. Máło ná tym. Dáje mu y ſiebie, dáje mu y z ſobą ſámym nayświętſze Rány, ktoremi go ná Alwerneńſkiey górze cetnuie, áby będąc młodym JEZUSA uczniem, był JEZUSOWYCH ran ſynem. Niech Piotr głowá Kościołá od JEZUSOWEY pochodzi głowy, *Tu es Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam.* *Matth: 16.* Niech konfident Páńſki Jan ( niewinność bowiem ſięga głęboko ) od pierſi Páńſkich czerpa miłość, *recubuit ſuper pectus ejus.* *Ioan: 21.*

Niech

Niech z ránnego boku wątpliwy Thomaſz
Ioan: 20. żywey nábywa wiáry, *Dominus meus & DEVS meus.* Niech cáłey publikántká Jerozolimy grzeſzna Mágdálená z pokorney demiſſyi do nog JEZUSOWYCH bierze
Lucæ 7. remiſſę wyſtępkow ſwoich, *remittuntur tibi peccata tua.* Dziś Seráficzny Fráńciſzek, z piąci JEZUSOWYCH rodzi ſię blizn; *revelâſti ea parvulis.* Ráni go JEZUS ják ſiebie, lecz tákie rány ſą blizną miłości, *vulnus amoris amor.* Bierze z rány nowe życie, wnet w życiu ſwoim ják iſtny JEZUS, *ſanat te DEVS, confitere vulnera tua* mowi S. Auguſtyn. Noſi doyrzáłym płodem ciężarna mátká Sanctiuſzá tym imieniem *ab Arca* Koronatá Náwárſkiego, nieſie cáłemu Páńſtwu zájádliwy nieprzyjaciel mściwe groty, wpada w Páńſtwo, wpada w Páłácowe Krolowey pokoie, pokojowe tnie, zábija dámy,

*Carthagen: de Arc: 5. vulner: & Mariana de reb: Hiſpan.*

dámy, ſámey Krolowey bok przebija dźidą, przez krwáwą ránę rączkę wyciągnie Sanctius, w krotce cáły bokiem wyciągniony, názwány z tego *filius vulneris*, ſyn rány. *Filius parvulus*. Wſzyſtkimi JEZUSA wynika ránámi máleńki bo pokorny Fráńciſzek, bá cáły w JEZUSOWYCH ránách *Filius vulneris*. Zydowſkiey zgrái niewinnie wylána Krew JEZUSOWA wychodzi bokiem, wychodzi zgubą, *Sangvis ejus ſuper nos & ſuper filios noſtros;* z rąk JEZUSOWYCH Fráńciſzkowi ręką idzie zdrowie, bokiem miłość, wſzyſtkie rány świątobliwością, jednym słowem ze krwi JEZUSOWEY Męczennik Fráńciſzek bez krwi. Swiętſzy nád Náwárczyká Aſſyiczyk prawdziwie Sanctius, pierwſzy z ran JEZUSOWYCH, pierwſzy też y w Niebie przy JEZUSIE. Niech tám ſię kto chce

Matth. 27.

ſercem u mátki pieczętuie *Filius à corde*. Syn od ſercá pokorny Fránciſzek, tuż przy JEZUSOWYM ſercu, álbo ráczey pieczęć ſercá JEZUSOWEGO zràniony Aſſyiczyk. Wſzyſtko z JEZUSOWYMI wyczerpnął ránámi, ſyn ze krwi od Oycá, *omnia mihi tradita ſunt à Patre meo Matth* 11. Więc gdy naybárziey ( z kąd drudzy upadáją ) on ze krwi tryumfuie, to mu dziś krwią jego w káznodzieyſkiey zápiſzę rubryce, ná białym niewinności kolorze jáko Wyznawcy: że bedąc JEZUSOWYM Minorytą od ſercá, ſtał ſię w Niebie ſynem od rány. O tym Ad M. D. G.

PIerwſzy to po pierwſzym Ráyſkich Inquilinow, niby mácierzyńſki ſpecyał, ciężarnym mátkom, nie wprzod rodzić ſyny, niż bole, nie wprzod dáć niemowlęciu zdrowie z życiem, áż nim wprzod dobrze przy-

płácić

płácić potrzebá: *Multiplicabo ærumnas tuas, & conceptus tuos, in dolore paries filios; Gen: 3.* Przy ludzkim rozmnożeniu rozmnożę ciężkości. Wierna po przeſtępney Ewie ſukceſſya, ten ſrogi ná mátrony rodzące edykt karzącego Ewy zuchwałość BOGA: *In dolore paries.* Lecz cięższy dáleko ból, gdy BOG morálnie rodzi ſynow, ktorzy ſię ták dáleko od BOGA odrodzą, jáko dáleko piekło od Niebá. Więc ich też po ludzku mowiąc, gdy rodzi, we łzách grzebie, żáłoſnym zápiſuie plánktem: *Filios enutrivi & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me. Iſaiæ 1.* Dałem przy zdrowiu łáſkę, z życiem wlałem tálentá, coż potym? odrodek niewdzięcznością wdzięczność płáci, tráci BOGA, tráci ſumnienie, tráci y duſzę. Nád dziwem nátury, dziwuie ſię Merulá, że kiedyś ná wyſpie Koo, w trzodzie Nicypowey *Ælianus.*

wey Owcá Lwá urodziłá. Płácze nie raz zcieráiący grzechy Báránek, *qui tollit pecca-*
Matth: 26. & Marci 14. *tum mundi*, gdy chcąc mieć cichego w łáſce báránká, ryczącego w ſzkárádách poſtrze-że lwá, nie człowieká. Poziera miłościwie BOG ná nie, á on ogień y piekło w grze-chách pożera. Więc tákiemu, by ſię był nie rodził, lepiey, *bonum erat ei, ſi natus non*
Ioan: 1. *fuiſſet*. Alec nie káżdy u BOGA Judaſz, nie káżdy u cichego Dáwidá niesforny Abſálo-nek; częſto BOG Niebu dobrych rodzi.

*Iſaiæ* 60. Bokiem mátce wychodzi co-reczká, *Filiæ tuæ de latere ſurgent*. Corki two-ie wynikną z boku. Jedney to tylko kunſzt Ráyſkiey był Ewy z kości ſię rodzić Adá-mowych, tu dziś Ray widzę nowych z ko-ści bokowych coreczek, *filiæ de latere*. Nie jedná kością krnąbrna ſtánie mátce, ktora od dobrey edukácyi boczkiem ſtroni. Nie

raz

raz wrodzonemu Rodzicow áffektowi gryzotą, expenſą, uporem, przekole bok zgryźliwa Ryxá, z ktorego miáſto krwi, ſłuſzna wypryśnie indygnácya z owym ná niecnotliwe dzieci Skárgą żáłującym: *O utinam cælebs vixiſſem, orbusq; periſſem.* Bodayżebym nieznał był małżeńſtwá, nieznał y dzieci, ktore mi ſię we znáki dobrze dáły. Czyli też to podobno adintende Rodzicom, coreczká z boku, by boku máteczynego ſkwápliwe záwſze pilnowáły Kozki, by z praw młodości ſwojey nie zboczyły? Niech záwſze ná oku, czy przy boku będzie by jáko wolnie ſzpáczkująca Dyná, z gránic cnoty nie wyſzłá. *Filiæ tuæ de latere ſurgent.* Tych ſłow zádumiáłą uwagą Arcones, gdy uważa JEZUSA, zważa też Swięte potomſtwo jego: *Habet IESVS filios & filias de latere enixas, habet apertum latus, per*

*Eraſm. apophteg. de Auguſt.*

*in Iſaiā 31.*

 *quod*

*quod novam progeniem cælo destinatam parturit, in eoque sinu nidificantes parvulos nutrit & roborat.* Rodzą ſię z mátki niewinnośći, ſynowie y corki, toć treść krwi JEZUSOWEY, rodzi ich z boku JEZUS, toć ſię pobożność urodzi. Nie pátrz jáśnieyſzych tego dowodow, jáwny w Seráficznym Fránciſzku dowod. Widziſz wyryte rány? z Ran JEZUSOWYCH widziſz ſyná. *Repræſentator Patris filius, totum in ſe monſtrat genitorē.* Co kiedyś ſtáry Tertulian o JEZUSIE nápiſał, to Fránciſzkowi piſze cnotá. Spoyrzyſz ná zránionego Fránciſzká, jákbyś ná JEZUSA ſpoyrzał, nie wprzod Swięte odebrał rány, áż wprzod ná ſobie Páńſkie wykſztałtował cnoty. Wſzyſcy ſię co w Niebo godzą, z BOGA rodzą, ále nie wſzyſcy rowno. Z pociechą jedni, drudzy z bólem. Bolał kiedyś miłośierny BOG

*Tertul: l. adversus Prax: 24.*

długo

długo nád zboláłym w záſtárzáłych ſzkádách Idzim Poncelláryuſzem, już włáſnym ze krwi cyrográfem (ô! czegoż niewymoże niezbożność?) zápiſánym piekłu. Przy zmarſzczonym ſumnieniu nie marſzczy nic czołá przed ludźmi wyuzdány grzeſznik, idzie beſpiecznie przez Páryſki rynek, jedzie w tym ku niemu ſtráſzliwy Káwáler, zmierzy do ſercá Idziego grotem, ále nie wprzod rázi, áż grzmotliwym náprzod przerázi słowem (w pierwſzym bowiem u BOGA ſzyku łáſkáwość niż zemſtá) *Muta ſtatum vitæ ô ſceleſte! muta converſationem tuam ô flagitioſe!* Odmień niecnoto ſtan niecnotliwego życia! Porzuć niepoczciwą konwerſácyą wſzeteczny zápámiętálcze! słyſzy to roſpuſtnik, jákby nieſłyſzał, (głuſzy często niepráwość) tkwią słowá w uſzách, w ſercu zákámiáłość, świá- *in Anal: Anno 1266.*

towość

towość goſpodáruie w myśli, á poczciwe życie ná odwodzie brzmi tylko w uſzu. Gdy ták w złości Poncellarius twárdnieie ják kámień, co tylko próg domowy przeſtąpi, drogę mu znowu záſtąpi Jeździec, już też y słowem rázi, y dzidą bok ráni, áby z kąd złe wychodzą myśli, zła też wytryſnełá y krew. Jákoż wnet z rány powſtáie, z dobytego dobre życie dobywa ſię boku. W momencie inſzy, z grzeſzniká ſtáie ſię pokutnik, z świeckiego Libertyná ściſły Zakonnik. Każ tak káżdemu do ſercá Pánie, á doſłyſzy, chluśni ráną, á z rány odżyie. Bolał nád tym długo JEZUS, y ináczey go urodzić Niebu niemogł, áż mu przez bok przebity Niebo otworzył. Nie boleie nád Fránciſzkiem choć go ráni, zaraz go w inſzego przy ránách mieni, inſze przymioty u ránnego Fránciſzká, ále

Swięte,

Swięte, insze postępki ále pobożne; cáły w dobrowolnym ubóstwie z JEZUSEM z cierpliwym cierpliwy, z pokornym pokorny. *Repræsentator Patris totum in se monstrat genitorem.* Figurował jedynowładny Adám przez rządy nád stworzeniem, rządzić máiącego Kościołem CHRYSTUSA, w CHRYSTUSIE obraz Swięty Assyiczyk, stwierdza Kościoł, rządzi Zakonem. JEZUSOWA w Ablu figurá niewinność, w Moyżeszu moc, w Dáwidzie łáskáwość, w Jozefie czystość, w Sálomonie mądrość, w Izááku posłuszeństwo, w Jobie cierpliwość. Pisz Fránciszká, kto widzisz JEZUSA, już ci to niewinny w układności Abel, nieprzełamány práwá Boskiego bá y rád JEZUSOWYCH Moyżesz, łáskáwy w Zakonnym rządzeniu Dáwid, nienáruszony w czystym sumnieniu Jozef, rostropny w klasztor-

nym uſtánowieniu Sálomon, poſłuſzny ná naymnieyſze ſkinienie Boſkie Izáák, cierpliwy w dokuczáiących cięſzkościách Job. Rodzi go w ránách, rodzi go y w ránnych cnotách. *Habet filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.* Otworzył bok Przenayświętſzy Zbáwiciel, wſzyſtkie z niego w otwártym Fránciſzkowym boku ſkłada łáſki. Nie przyſtáło bowiem ná ták łáſkáwego Páná ſwoie wyrażáiącego ràny, Swiętey ſwojey niewyrázić cnoty. Ogniſty Seráfin z Niebá, gdy ná Alwerneńſkiey górze, piąciu JEZUSOWYMI Fránciſzká krwáwi ránámi, ognie wraz pali miłości, áby ſtrumyczne przypiekáiąc ràny, przywrzał y ſercem JEZUSOWI. Anjoł ná ten urząd Delegat, y ſłuſznie; nie tyka ſię Swiętych tylko niewinność, nie bráta ſię z Anjołem

jołem tylko Niebo. Fránciſzek żywey iſkierká miłości, więc ją rozdyma ſámá w Seráfinie miłość, áby będąc ran JEZUSOWYCH ſynem, już był żywym ná ziemi Seráfinem. Opalże y náſze oziębłe ſercá, coś zápalił miłością Fránciſzká, krześ z zákámiáłych grzeſznikow, pałących Seráfinow, áby był káżdy w Niebie Seráficki Fránciſzek, to jeſt jeżeli nie ſyn ran twoich Pánie, przynamniey niech będzie ráná miłości twojey znák zbáwienia. Oczu Monikowych jedynak Auguſtyn, jedynych tylko Chrześcian miánuie ſynámi Krzyżá, ſynámi Kálwáryi, ſynámi JEZUSOWEY męki, *Chriſtiani ſunt filii Calvariæ, filii Paſſionis CHRISTI, filii Crucis.* Miedzy Boſkimi Elektow Jedynakámi pierwſzy Jedynak Fránciſzek. Spoyrzy ná málowáne Fránciſzká obrázy, niemálowány tám Fránciſzek, *filius Cal-* *in Pſal: 31.*

*variæ*, przy nim Crucyfix y trupia głowá. Ztrupiał świátowości, by żył Niebu, jedne tylko zostáły zmácerowánego Fránciszká kości, żył bowiem ják bez ciáłá, cáłe życie jego jeden Krucyfix, ustáwiczne dręczenie, *filius Passionis CHRISTI*, syn męki JEZUSOWEY, ále bez pássyi, nie uwiodł się nią nigdy, bo już martwy *filius Calvariæ;* spoyrzy ná jego choroby, ucifki, prześládowánia ( boć to wszelkie od BOGA początki nie bez krzyżá ) ná gwałtowne ná niego burze, coż on w nich? *filius Calvariæ*, trup żywy, y nie dziw, bo *filius vulnerum*, synowi miłości Boskiey żyć się bez rány niegodzi. *Nullibi tutiùs est requiescere, quàm in vulneribus Salvatoris*: jest zdánie wielkiego Augustyná. Zbáwienny spoczynek, w zbáwiennych ránách. Smierć innym rodzą rány, sámemu Fránciszkowi z ran ze krwią płynie

życie. *O pulchrum vulnus & plaga dulcis, per quam vita subit interna!* mowię mu Grzegorzá Nisseńskiego sensem. Otworzy się przekłote ránámi ciáło, otwieráją záraz y rány Niebo. Uyrzy się w Niebie Fránciszek S. y z zápisánych ránámi rąk swoich, ná ręku Boskich czyta swoy zápis. *In manibus meis descripsi te.* Rány ná ziemi, ná Niebie złote go wyryły litery, że będąc dziedzicem ran Páńskich, będzie Pánem y Niebá. Coż ná to żywy Seráfin? cáły we krwi stánie, zránione miłością serce, wstydem ráni lice, wybucha z áffektem, wybucha y słowy: *Laudetur DEUS meus! laudetur DEUS meus!* Niech BOGA chwalą Niebá, gdy Niebo chwali Fránciszká. Pisz y násze o Swięte Niebo imiona! byśmy tu y przykłádem y modlitwą chwaląc S. Seráfiná, chwalili ná wieki BOGA. Idzie Zbáwiciel z Krzyżá do

*homil: 4. in Cant.*

*Bidermannus deliciar: l. 3. n. 46.*

*Isaiæ 49.*

Niebá, zá Krzyżem záwſze chodził Fráńciſzek, ják przed Niebem. Pierwſzy bowiem z támtąd do Niebá ingres. Gdzie ſię tylko ruſzył, Krzyż złoty mu márſzáłkował, o czym Nádáſi: *Franciſcus cum aliquo iret, Crux aurea eum præcedebat.* Złoty jeſt Krzyż co Niebá otwiera. Aże tám tylko ſam czyſty polor dziedziczy, więc Fráńciſzek záwſze y ná ziemi ják w Niebie, świeci ják złoto. Z boku go ſwego JEZUS dáie do Niebá. *Habet IESVS filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.*

p. 76. Col: 2. in ſignis Prædeſt.

*Iſaiæ* 33. Gdy ziemiá w żalách, płácze wſtydem y Liban. *Luxit, & elanguit terra, confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Zdrętwiáłá fráſobliwa ziemiá, zmieſzána Libáńſka wſpániáłość zgłuſzáłá. Coż to jeſt? ják ziemiá nie bez oczu widzę, *luxit,* ták y Li-

ban

ban nie bez uszu *obsurduit.* Liban jest to rozłożysta Syryi górá, ná ktorey niebotyczne Cedry, y stáłotwárde Cyprysy, wykwitłe pálmy, y sączyste wzrost biorą Oliwy. Wszystkich ozdobá ozdob, á dziś głuszeie *obsurduit.* Częstoć to odżyłe Libány omamia czyli głuszy obfitość, ná Niebieskie głosy tuli uszy. *Iudic:* 9. Záwołány seym w leśnym Senácie, cáły senat w lesie zákładáją sobie drzewá, że królá nie máją, więc o nim rádzić záczynáją. Wolny głos káżdemu zobopolnie pozwolony, wszystkie dla powagi, ná korzennych pniách jáko ná krzesłách w rząd siądą, y o pierwszym swych rządow Pánie, kogo by obráć miáły myślą. Ze obficie tłusta ná cudze dobro sączy się Oliwá, jey oliwnym stylem piszą rządy, głoszą zá monárchę. Lecz to drzewo jáko potrzebnym potnieie oleykiem, ták obráło

bárziey

bárziey ſwą ludziom nádſługowáć tłuſtością, niźli ſpruchniáłemu roſkázowáć drzewu. *Nunquid poſſum deſerere pingvedinē meam, quâ & Dii utuntur, & homines, & venire, ut inter ligna promovear?* Czy to można porzucić obfitość moię, ktorą żywią ſię ludzie, Krolowie kościelnym mię piáſtują pomáſzczeniem, żyć wolę bez rządow, niźli w rząd z grubymi iść pniakámi. Po ták nieſpodziáney repulſie z głoſámi wſzyſtkie figowemu drzewu prym dáją. Alec y to woláło ſwym ſłodyczy cieſzyć ſię owocem, niż cudzych owocow być Pánem: *Nunquid poſſum deſerere dulcedinem meam?* Y tu w ſwych upośledzione intencyách drzewá do winá rekurs czynią, y już z winográdzkich pereł wiją koronę. Alec y to wypráſowáną jágodą w domowych głowę rozweſeliwſzy y ſobie y ludziom winnicách, zde-

ſpektowáło

ſpektowáło ſuche gęſtych drzew pnie: *Nunquid poſſum deſerere vinum meum, quod lætificat DEVM & homines?* Rozgniewáne ná te exkuzy drzewá, wſzyſtkie ſię w długi zebráwſzy ſzeręg, kolący głog obráły zá Páná, więc ten wnet rządzić záczyna. *Si verè me conſtituiſtis Regem, venite, & ſub umbra mea requieſcite. Si autem non vultis, egrediatur ignis de rhamno, & devoret Cedros Libani.* Przy zdánych rządách, rządzić ſię ná moy głos daycie, á jeżeli pod władzą mojey umbry ſpocząć niechcecie, niech wybuchnie ze mnie mściwy ogień, á Libáńſkie pozrze Cedry. Naywiękſzy jáko widzę piorun ná nieposłuſzne huczy Libány, ktore nayczęściey nię mieją ná głos: *Confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Nátrze dobrze biedá uſzu, bá y mocno opali, *devoret Cedros Libani.* Jednák nie bez chwały Liban, kogoś

tám jego kſztałtuią pięknością, *Gloria Libani data eſt ei.* Coż to zá chwałá? Lyránus ten text czytá, *Dealbatio vel filiatio cordis data eſt ei.* Oczyſzczenie, y ſynoſtwo ſercá dáne mu jeſt. Gdzież Seráficznego Fránciſzká iſtotnieyſza byłá deálbácya? oto w ránách niewinnego Báránká: *dealbaverunt eas in Sangvine Agni. Apocal: 7.* Wielki to y wſpániáły Liban, ják ſię rozkrzewił, widzi świát cáły, jak ſię w piękność y pobożność rozroſł, świadkiem jeſt Niebo. Tuli uſzy, ale przed świátowością, ogłuchł świątobliwie, ale na świátowe prożności, do których nie ma ſerca, kto ſerce dáje BOGU. Więc też ránny Fránciſzek ſyn od ſercá, *filiatio cordis data eſt ei.* Mowi coś o ſwych bliznách Páweł, *ſtigmata Domini IESV in corpore meo porto,* á dziſieyſzy Fránciſzek ukázuje: tám ten rodzi Niebu ſynow,

Ad Galat. 6.

now, ná kſztałt formuie JEZUSA: *Filioli* Galat: 4.
*quos iterum parturio, donec formetur in vobis CHRISTVS:* tego JEZUS kſztałtuie ſobie, by go w ſwych ránách Niebu ſynem wykſztałtował od ſercá. *Habet IESVS filium de latere enixum &c.*

Kończę. *Revelâſti ea parvulis.* Máłych to tylko konfident Niebo, máłymi nam być potrzebá, byśmy byli JEZUSA ſynámi. Lecą látá z nimi uleciáły záſługi, dziecinnieją náſze u BOGA wieki, ále nie ták, by Niebo kupiły. Cnoty je z pokorą ſzácują nie látá. Pokornym być ná ſercu, jeſt być máleńkim, á ták máłość tárguie Niebo, w tárgu czyni ſynem u BOGA. Niewidzi w nas ſwych JEZUS ſynow, bo nie widzi cichości máleńkich, czyſtości niemowląt. Mieniſz ſię być ſynem, gdy codzień wołaſz ná Oycá, *Oycze náſz ktoryś jeſt w Niebie,* ále ſię

Oycem BOG nie zna być do ciebie. Bo gdy mowi życie twoje, ják dziecię, coś tylko świátowego bełboce: o BOGU áni pytay. Jeżeliś ſyn JEZUSOW, á gdzież miłość Oycá? jeżeli BOG twoy Ociec, á gdzie ku niemu ſynowſka bojáźń? gdzie praw jego z uczciwością obſerwá? Zmáláłeś ná wadze Niebieſkiey z odrodkiem Báltázárem, *inventus es minus habens.* Szukano czegoś, ále wielkie ználeziono nic. Jeſteś coś wielkiego u świátá, u BOGA zdrobniáła máłość. O opłákáne zepſowánych wiekow czáſy! lecą w zbrodniách godziny, ktoż je dogoni? biegą mieſiące bez záſługi, ktoż je przywroci? Niceboś rozgniewał, ktoż ci je zjedna? Bierzże ſię do BOGA z pokornym pokorą Fránciſzkiem, kto z nim być chceſz Seráfinem. Odmłodni w cnocie záſtárzáły grzeſzniku, odnow wyſzemłáną powto-

Daniel: 5.

rzoney

rzoney coraz nieprawości bárwę, włoż świeżey pokuty sukienkę, *ut in sangvine Agni dealbatus, gaudiis perfruaris sempiternis*, ábyś ze wszystkiey duszе záſtárzáłości, we krwi obmyty JEZUSOWEY będąc odnowionym jego od rány synem, był ná wieki z pokornym Fráńciszkiem, Minorytą od sercá. Coday BOZE Amen.

# Ná Dzień S. BRYGITTY Wdowy Fundátorki WW. Pánien Brygittek,

*Mátká dobrze żyjących, żyjąca świątobliwie pobożności Corká Swięta BRYGITTA.*

*Zyłá około Roku Páńſkiego 1307. Vrodzeniem Szwedká Vmárłá Roku Páńſkiego 1371. májąc lat 70. w Wárſteńſkim Kościele w Szwecyi leży, kánonizowána od Bonifácyuszá IX. Dzień jey obchodzą 8. Októbrá.*

*Omnia mihi tradita ſunt á Patre meo.* Matth: 11.



Nie záwſze u dzieci Rodzicielſkie w cnotách wſzyſtko. Częſto odludny wyrodek nie bez defektowego bráku. Zlewa Rodzicielſka miłość áffektá ná dzieci, rádáby iſtotę wlałá y cnotę ſwoję, ále coż? częſciey ſię ná złe wylewa niecnotá, ládá poſtępek krzewi ſię z wyſtępkiem. Skacze od rádości pielęgujący Tyberyuſzow Klaudyuſz, że będą pociechą, płácze przy drzwiách ſtojąca nowego potomká, wyſoka zacnego Domu Fortuná, że wzrośnie Tyránnem, *Fleviſſe ad fores viſa,* Diogen: in Claud: *quòd tam impio deſtinaretur.* Zali ſię Auguſt Ceſárz, że háńbę w oczách widzi, nie ſyná. Eraſm: in apopb: *Vtinam cælebs vixiſſem orbusq; periſſem.* Wypycha ná łeb męſkim tchnąca Duchem bezduſzniká z domu nie potomká mátká, *I,*

*Sparthâ*

*Sparthá & me indignus.* Niewiele z zákrwáwionego Káimá Ewie pociech; Sárze z beſtyálſkodzikich Iſmáelow, Dáwidowi z niewieściuchow Sálomonow, z wſzetecznych kázirodźcow Ammonow, podſtárzáłemu Izáákowi gotowych ná jeden obiad wſzyſtkę połknąć ſubſtáncyą utrácyuſzow Ezawow. Pobożnego Oycá część niezbożność potomek, krew prędzey wyśſie, niż cnotę. Nád żywymi gdy lámentują mátki ſynámi; nád zmárłym Euryálem ledwie nie pierwſzy láment od mátki: *Nec ego tua funera mater produxi, nec preſſi oculos.* Sępi cięſzkim żalem ſwe świát powieki, ná śmierć Heroiny Szkockiey Brygitty S. że będąc obſzernych Pánią fortun, fortunną Niebá mężnie zoſtáłá ſukceſſorką. Práuie żalow potoki, lecz ná pobożnych pociechę, wſzák częſto y łzá weſołości jeſt notá. Weſeli ſię

ſłuſznie pobożność, gdy świát płácze, że wielką utrácił Brygittę, ktorą jáko zá corkę Niebieſki przywłaſzczył Ociec, ták ją ják z oká wyjął cáłemu Niebu. *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Wſzyſtkich ſkrytości Niebieſkie wyſſáłá tájemnice, y ták już z BOGIEM żyłá ziemi, jákby już z nim wiekowáłá w Niebie. Záwſze jey Oycem jedno było Niebo, w Niebie BOG. *Pater noſter qui es in cælis.* Zá mátkę czciłá pobożność, ſámá będąc záwſze mátką pobożności. Ná żadne świátá przynęty, y jednego kroku od Niebá odſtąpić niechciáłá. Będąc mátką ſynow y corek, corką Niebieſkiego piſząc ſię Królá, *Filia Regis Sion* mátką zoſtáłá Zakonności, áby rodząc potomſtwo świátu według ciáłá, porodziłá duſz więcey Niebu według Duchá. Z kąd jey miedzy licznym pochwał komputem tá

pierwſza

pierwſza niech będzie chwałá. Ze Swiętych záwſze obyczájow Corá, Mátką Niebu żyjących zoſtáłá corek, káżdy jey bogobojnym rodzay, urodzeniem był świątobliwiem rodzay, urodzeniem był świątobliści. O tym Ad M. D. G.

Nie táć to ſztuká życie dáć ludziom, ále dáć żyć dobrze, kunſzt jeſt Chrześciáńſkiey edukácyi; Naylepiey żyje, kto żyje Niebu. Iſtotne życia ludzkiego pochwały, záciągłe ſą częſto od innych ozdoby. *Alienis vivimus umbris.* Dedukcyiney Antenátow Párenteli záſzczyt, pierwſzy jeſt zacności ludzkiey oddech, walecznych dzieł nágrobki ſą godną náſtępnych potomkow ſukceſſyą. Ale coż po tym, cudzym pochwał życiem nápełniáć kárty, gdy w ſwoje czcze ákcye drobnieją gołe membrány? Co po tym, że w czyſtym zrzodle, y wzbiegłych ſtrumieniách Jordan ſrebr-

nieie przeyzroczyſty, á náwet Arki przytomnością, przybyciem ſámego CHRYSTUSA, Janowym chrztem, y innymi Niebá ſłynie y płynie poświęcony dziełámi, kiedy niedáleko ſpłynąwſzy w śmierdzące wpada morze *in mare mortuum*, y tám czyſtych wod záraża krynice? *Aquasq; laudatas perdit peſtilentibus miſtas*. Naylepſza życia záletá właſne ákcye, nieprzebránych pochwał morze, co z ſiebie przeźroczyſto płynie, nie z záſięgłych ſtrumykow. Naylepſze ſłáwy tomy, wſłáwione obyczáie właſne. Szwedzkich Perłá mátron Brygittá S. właſne do księgi żywotá dobrego życia ſkoncypowáłá punktá, nie záſięgłą żadną nápełnione zacnością.

Plin: l. 5. c. 15.

2. *Machab: 7.* Pierwſzy wzor przykłádow wzraſtáiącym dzieciom przykłádna Mátká. Tá że mężnie ſtáwa przy BOGU,

mężnieią

mężnieją y u BOGA ſynowie. *Contigit autem & ſeptem fratres unà cum matre ſua apprehenſos.* Wydziera ſynow okrutny Antyoch mátce, jákby już z pobożney mátki wydárł ſerce. Zbyć im przeſtępſtwem obſerwy práwá Boſkiego każe, by nie pozbyli życia. Co robiſz zájuſzony ná niewinność Tyránnie? Naylepſze káżdego życie, Boſkie záchowáne práwo. Zyje chwalebnie, kto żyje z BOGIEM; z tym by nieżyli Máchábeyczykowie, życie im wprzod wydzierá z ciáłá, niż BOGA z ſercá. Stoi nád tym mężnożáłoſna mátká; przed ogniſtym jeſzcze ſtóſem już cáła w ogniu, pali ſię ná záwziętość Tyráńſką, gore ná ſynowſkie kátownie. O jáka w ſercu luktá? Nie milczy nád ſynámi ſrogi bezbożności tyran, milczy ſtojąca nád kátownią mátká, rzekłbym że wryty ná żale poſąg, gdybym nie

 wiedział

wiedział, że mężney pobożności ſtátua. Máchábeyſkiey bowiem konterfet mátki, żywe jeſt męſkiey ſtáteczności zwierciádło. Bez imienia tá wryta nád Swiętymi mátroná, y nie dziw! cudá imion nie noſzą; cud záś ſtáteczna w dobrym przedſięwzięciu niewiáſtá. Wryty w pobożney mátce ſtátek, żaden nie poruſzy tyran, nie wmowią nic kátownie. Milczeć tám przyſtoi, gdzie ſámą rzeczą ſtáły ſtátek wymowny jeſt Orátor. Nie milczy ná prawdę Máchábeyſka Páni, gdy ſiebie z ſynámi podáje ná ſtoſy. O piękne do Niebá głoſy! z ogniſtego dymu proſto ná ognie wiekuiſtey lecące chwały! Siedmiu mátroná ſynow, ſiedmiu chwałá koron. Cáły to widzę w jednymże dniu purpurowey uroczyſtości tydzień Swięta obchodzi Mátká, nie ináczey rodząca ze krwi, tylko Swiętych do Niebieſkiey

rubryki.

rubryki. Ná ſynowſkie płácze cieſzy ſię mátká, że ſię ták leją, że je Niebo ściera. Ktoż ſię ták kiedy ná cudze uśmiechał żale? ktoż ná tákie niezápłákał śmiechy? Páltrzy nie zmrużonym ná nieuſtráſzonych w mękách Hektorow okiem, upátrzona już od Niebá Heroiná. Ináczey z ſynámi żyć niechciáłá, tylko ták ginąć zá BOGA chwalebnie, więc z ſynowſkich płáczow weſoły śmiech w mátce, ſerdeczney był notą pociechy, y Niebá pociechą. Bárziey niewinnych dzieci okrutnik żáłuie tyran gdy męczy, niż weſoła przy śmierci ſwoich mátká gdy milczy. Pochodnia bowiem ſynowſkiego świátłá, Swięta przy ſtoſie Páni, y ná ſámym mąk oſtátku záwſze przed nimi przodkująca. Tá prawdziwa mátká, co życie dáje y Niebo. Progres Máchábeyſkiey pobożności, mátkom ná pobo-

 żność

żność niech będzie codzienne zwierciádło. Dobry przykład, pierwſzy jeſt ciekáwey młodzi proſpekt, á ile kogo wyſoko w górę wynioſłá rodowitość, wyżey go przykłádna lokowáć powinna życia ſtáteczność. *Qui ex ſtirpe clara ſunt prognati, eos præ cæteris bene vivere decet:* mowi Názyánzen. Wyſokiego S. Brygittá rodu, Páńſkie urodzenie celuie cnotą, ucząc wſzyſtkich wyuczona od Niebá, że cnota ſzláchci do Niebá nie zacność. Nie ſzukay walecznych Semirámid, odważnych Tomiryd, mężnych Pentezylei, woyſká ſzykujących Amázonek, małżeńſką znákomitych miłością Pántey, nieprzełamánych w przyjáźni Penelop, wáleczniey ſza w świętey odwadze, mężnieyſza w przedſięwzięciu, ſkutecznieyſza w miłości Boſkiey, doſkonálſza w świątobliwości Páńſtw Szwedzkich Páni, heredyſſa cnoty,

cnoty, dziedziczká Niebá Brygittá S. prawdziwie z Máchábeyſką Mátką Mátek świątobliwych Heroiná. *Non immeritò præſumitur iſta mater beatiſſima Eccleſiæ S. imaginem præmonſtrâſſe, quæ filios DEO ſpirituales parere conſvevit, nihil de carne & ſangvine cogitantes;* Tract: de Mach. dáje dánk cnocie S. Gaudencyuſz. Swiątobliwość że być ſámá nie umie, pociąga drugich, by w mnogiey Swiętych parze wchodziłá do chwały. Brygittá S. niechce być ſámą. Sámego z ákcyi pobożnego, z urodzenia Xiążęciá Nerycyi, z Imienia Ulfoná, z poſtánowienia mężá ſwego do wzájemney przemawia czyſtośći (przemowá Swiętych ſkuteczną bywa perſwázyą) żyć zakonnie záczyna przy żywym mężu żywa wdowá. W Wárſzteńſkim ſię zámyka Klaſztorze bez zámknięcia, jednák innym klaſztorne otwiera bramy, (nie zna zazdrości

Niebo)

Niebo) do BOGA ciągnie wielu już do niego wciągniony Mágnes sámá Brygittá. Z dyktowánych z Niebá reguł zakonne stánowi reguły, już z mátki układna Mniszká, z mniszki Mátká S. Corek. *Non est vera mater, quæ nescit filios sic amare:* woła S. Chryzolog. Kochána u niey regułá kochánie zbáwienia, Swięte w duchownych corkách pielęgowáłá dusze, by je wypiástowáłá Niebu. Pierwsze życia początki świętym lat dalszych były prognostykiem. Nosi ją w żywocie Swięta y świetna z koron Szwedzkich idąca Tygrydys mátká, już ją z objáwienia Boskiego sławi Biskup Aboénski, że być Swiętych koroną miáłá. Widział ją bowiem w obłocznym siedzącą tronie z ksiąszką, świát w Niebo mieniącą. O Swięty łásk Boskich Dzienniku! pisz w księdze żywotá żywoty Swiętych, w żywocie już Swiętą

*Serm: 134. de S. Felic: M.*

*ex vita ejus.*

Swiętą Brygittę! Jákoż Biſkupie niesfałowáło widzenie. Urodziłá ſię Oycu Birgerowi Brygittá, przez Brygittę Niebu Birger. Chowa ſię z láty Pánienká, z Pánienką w jedney porze wzraſtáją cnoty, głębſzey niepłonne otuchy świątobliwości. W lat dziesięć wyroſła gdy oczy raz mruży ná ſen, mroczy ſię w oczách zbiczowány JEZUS, ſtráſzy niewinność Pánieńſką krew ſię z Páná ſącząca, y nie ták uſty ják ránámi woła *Aſpice vulnera mea ô filia!* Corko mojá, ràny moje niech będą żale twoje. Przeſtráſzy Pánieńſkie oczy áſpekt, więc z ſtráchu záwoła Swięta: A ktoż cię Pánie ták cięſzko ſkátował? Rzecze mdlejący od rány JEZUS: *His plagatus ſum in domo eorum qui diligebant me.* Kochánkowie moi pierwſi kátowie, grzechy ich ludzkie nie ludzkie ſą ná mnie plági. Niechceſz mię

*Brev: Rom. Ex Actis Regni Svec: & vita.*

kátowáć? niechciey mię obrażáć. Jákoż od grzechu tym dálſza bywáłá, im dálſza od świátowości. Z woli Rodzicow wydána zá mąż, wydána ná wzór zámężnych Mátron, nie ták już ślub bráłá z mężem ják z Niebem, nie długo z tym tám żyjąc, długie záſług przeżyłá wieki, odżyłá ná wieczność. Przykłádem Brygitty w Wálwáſtrze Klaſztorze umárły wprzod świátu duchem, umiera potym ciáłem mąż Xiążę z małzonki pobożny. Pobożna już z mátki Wdową wolnieyſza od związku, niewolnicą ſię piſze CHRYSTUSOWĄ. Myśl cáła w Niebie, ſerce w CHRYSTUSIE. Pierwſzy jey dyſzkurs z BOGIEM, przez lat 28 już pełne pociechy objáwienia, już ſkrytych wiádomość tájemnic Boſkich mieć poczęłá, ná ktorych tu wypiſy ſzczupleie kártá, gdzieby cáłe ná wypis iść muſiáło

Niebo.

Niebo. Czytay kto chcesz rewelácyine jey tomy, á uznasz że Córá świątobliwości, pátrz ná zakonne córy y syny, á wyznasz że mátká dobrze żyjących. *Non immeritò præsumitur ista mater beatissima Ecclesiæ imaginem præmonstrâsse, quæ filios DEO spirituales parere consvevit &c.*

*Gen: 3.* Nie trudno o nádáne ludziom imioná, ále trudno o dobre. Ewá że pierwsza y rodzáju y narodow Páni, pierwsza też w rejestrze Mátką żyjących. *Et vocavit Adam nomen uxoris suæ Heva, eò quod mater esset cunctorum viventium.* Nie záwsze z mácierzyńskiego życie pochodzi żywotá, śmierć często rodzą mátki, gdy ná świát rodzą dzieci. Swięta z Rzymian wdowá Lucya od własnego doniesiona syná, że jest pierwszą Chrześcian Pánią, od własnego potym zmęczona Oycá, że byłá w Chrześciáństwie pobożną,

bożną, tymi słowy zá męki płáciłá Oycu: *Satiare miser carnibus quas genuisti. Filiam comedere potes, sed ut impietati tuæ consentiat, facere non potes.* S. Teklá tychże zájuszeniem mácierzyńskich wnętrzności, z ktorych wyszłá, oskárżona u sądu, osądzona o práwdę, wprzod żywo palona właśne ná chwałę BOGU przepaliłá w ogniu prochy, niż złe záwziętey mátki uśmierzyłá ognie. Pełna áffektu, Boskiey pełna miłości Brygittá S. záwsze Páni od życia, tyle kroć dobre duszom dáłá zdrowie, ile pobożnością swoią Niebu synow porodziłá y corek. *Religio maternum affectum superabat:* mowi S. Chryzostom. Ná duszne nástępowáłá excessy, ále nie ná dusze, tym te bárziey salwowáłá, im je pobożniey z złych oczyściáłá nałogow, *eò quod mater esset cunctorum viventium.* Dáwáłá wielom życie, gdy

Swięte

Swięte dáwáłá przestrogi, więc że żyć przykłádem swoim dobrze náuczyłá, mátką dobrze byłá żyiących, *quæ filios DEO spirituales bene parere consvevit, nihil de carne, nihil de sangvine cogitantes.*

Kończę. *Omnia mihi à Patre tradita sunt.* Przynętá do złego pierwsza, skáżoney nátury do przestępstwá sukcessya, nikczemność posag, dziedzictwo ułomność, leciemy ná excessá ják ptászki ná lep, áż też po krotkich pociechách giniemy ják muchy. Utemperował BOG wrodzoną ludziom skázitelność gdy dał rozum, dał rozum, by ten nie odrodnym dobrych był Oycem ákcyi, mátką rozsądna prudencya, według tych kto żyie, życie sobie z tych rodzi, gdy rodzi Niebo, *fecit cælos in intellectu. Psalm:* 135. Coż są násze wrodzone złych chuci skłonienia? co w złych skłonnościách występki? jedne

bezrozumne od dobrego wyrodki, ktore jako złe z złey mátki myśli pochodzą, ták często popycháją do śmierci, z śmiercią do piekłá. O zápámiętáłości ludzka! Rozumem stoją w sobie Niebá, Niebem się też rozumy miárkowáć powinny. Coż mi to zá rozum? nie żyć według niego. Dyktuie ten nieraz do sercá, nieraz do myśli, że się to niegodzi, co zła chuć pomyśli, zákázuie práwo, BOG się tym brzydzi, piekłem karze, przecięć jednák nie zważywszy dostátecznie, częściey to przeważa, co świátowość podáje. *Sicut equus & mulus, quibus* Psal: 31. *non est intellectus.* Zważże káżdy, ják ci żyć potrzebá, byś żył z Brygittą S. dobrze, miárkuy się rozumem, miárkuy się y BOGIEM, tymi kto żyje, odżyje ná wieki. Naymnieyszey ákcyi dobrze uważny rozum gdy będzie piástunem, będzie dzie-

dzictwem

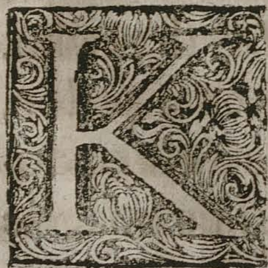
dziectwem Niebo. Day to BOZE, ktoryś ná to dał rozum, byśmy świątobliwie według niego żyjąc, świątobliwiey żyli z tobą ná wieki. Amen.

# Ná dzień S. KAJETANA Thyeneyczyká OO. Theátynow Fundátorá,

*Kwiát weszłey ná ziemię łáskości, kwieciste Niebu Swiátło KAIETAN S.*

*Vrodził się Roku Páńskiego 1480. w Wincencyi we Włoszech z fámilii Komesow Thyeneyskich. Zakon od niego ustáwiony, approbowány Roku Páńskiego 1524 od Klemensá VII. Vmárł Roku Páńskiego 1547 w Neápolim. Zywszy lat 66. Kánonizowány od Klemensá X. w mieśiącu Kwietniu, Roku Páńskiego 1661. Swięto jego obchodzą VII Sierpniá.*

*Considerate lilia agri quomodo crescunt.*
Matth: 6.



Wiát w wzroście polny powab jest oká, powab y uwagi; ozdobne pola gátunki, gdy w wrodzoną piękność krępują oczy,

oczy, wiążą y rozum ná podziw, że gdy ich jedná pielęguie ná łonie ziemiá, nie jeden w dobie kſztałtuie polor, ktory im nádobniey kwitnie, tym ſię weſeley pod ludzką podmyka rękę, poddáje y pod ſierp. Nieomylny kálendarz Sierpień ná pólne żniwo, w ktorym wyroſłe kity wyrytymi ku Niebu ziewájąc głowkámi, ſkázują ná ſię w jáką kolorow ſtroją ſię bárwę. *Conſiderate quomodo creſcunt.* Co plenna cnotá to plon jeſt Niebieſki. Niebieſkich wykwitła kwátera Elizow, ſtroyna w cnotę jeſt duſzá, ktorą róźowy wſtydliwości rumieniec, polerowna kándoru lilia, y niezblákowány ſumnienia tulipan, w jeden BOGU zwięzuie bukiet, czyli kſztałtuie w BOZE drzewko. Nád wſzyſtkie kwátery ſumnienia polor, nád wzorzyſtą kwiátu piękność duſz ozdobá. Poſtrzeże ſwego Iſokrátes uczniá, że

więcey

więcey śię w ogrodowych codziennie kochał kwáterách, ktore zákładał, niż śię ćwiczył w cnotách, ktorych uczeń zániedbał, więc dáje mu tyr, gdy zdrową dáje náukę: *Obsecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* U ciebie gdy ná myśli wytworne ogrody, ná sercu odłogiem leżą cnoty, kwátery modnieją kwiátem, duszá brzydkim zárasta chwastem, więc proszę, niech modnieysze w cnoty wonieje sumnienie, niż w kwiáty ogrody. *Obsecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* Animusze Swiętych w czystą sumnienia zdobiące śię rolą, Niebieskich żywe są kwiáty elizow. *Sancti tui Domine florebunt sicut lilium, & sicut odor balsami erunt ante te,* Wielkonocnemu Májowi przyspiewywa Kościoł BOZY. Przy Sierpniowym żniwie, w złote Tyeneyski Kájetan idzie BOGU żniwo, zá-

*Nadast in sig: Praeest.*

*Breviar: Rom.*

krojone oſtrym oſtrego umartwienia lemięſzem ciáło, gdy je nieraz ſkopał, Niebu je záorał ná kwiát. *Iuſtus lilium eſt candidum proximo odoratum:* mowi miodopłynny Bernárd. Dáruycież oczy kwiátom, co zá dar kwiecisty Niebu dánego widzicie Kájetáná. *Conſiderate lilia agri, quomodo creſcunt.* W Iſokráteſowym uczniu ogrody ná myśli, w Kájetánowym ſumnieniu myśl kwitnie o duſzy, jákby jednym BOGU ſtáłá ſię ogrodem. Jákoż gdy ją niezbrukáną y z naymnieyſzych czyścił átomow, w ſtroyne ją kwiecił polory. Co zwykł był czynić, zwykł był y mawiáć: *Chriſtianum hominem non decere corpus ornare, ſed potiùs animã.* Stroy ciáłá, duſzy nie kſzałtuje Niebu, ubrána, czyli z duſznych obrána chwaſtow duſzá, kwiát y ornáment jeſt Niebá. Kwiát Kájetánowey młodości już to był żywym BOGA

Niebem,

*Serm: 71. in Cant:*

*Matth. 6.*

*Vita ipſius ex ſupplemento ad flores SS.*

Niebem, gdy świetniał świátu przyświecał y BOGU, áby będąc niezblákowánym ná ziemi kwiátem, był jáśnym *in lumine Sanctorũ* świátłem. Jákoż jeszcze ten kwiatek w mácierzyńskim wnętrznośći cieniu gdy nábiera do życia wigoru, już go do Niebá Nayświętsz: áresztuie Mátká, żeby nie ináczey żyć począł ná świecie, tylko pierwszym kwiátem MARYI, jákoż z pierwszego młodośći oddechu, miał się záwsze ku Niebu, brał się ku świátłu. Wárzyć wprawdzie kwiáty upał, Niebieskie świátło kwiecistey S. Kájetáná młodośći idzie ná wigor, bo żadnym nie zwárzony upałem rozkwitał ná świátło. Tobym ci rzekł, że y Niebo ma swoje kwiáty, ma y ziemiá z Niebá świátło. Ták! w jednym to wszystko cnotá spoiłá Kájetánie, ktorego gdy ludzki wychwala język, wymawia prawdá, że kwiát weszłey ná

*Beatiss: Virgo jussit ipsũ sibi offerri.*

ziemię jáſności, kwieciſte Niebu świátło Kájetan S. O tym Ad M. D. G.

JAko widzę záciąga ziemiá z Niebá Máju, gdy ile nádobnych formuie kwiátow, tyle niby z góry kwieciſtych ściąga świáteł. *Sunt etiam ſua ſidera terræ.* Y wzájem Niebo ziemſkie do ſiebie przeſadza y mái Flory. *Luceſcunt flores, dum lumina florent.* Co święta ná ziemi gwiazdá, to kwiát ná Niebie gwiaździſty. Wchodzi do Lángiuſzowego Lipſyuſz Máju, poſtrzeże Niebo w ſercu, gdy ogrod w oczách. Spoyrzy okiem ná układne kwátery, áż oko ják w Niebie. Poſtrzeże bárwiſte kſztałtnych w rożách kolorow trzęſawki, pod ktorych mnogością ſili ſię ziemiá, poci ſię roża purpurą, w biſior bieleje lilia, złoty wzor wdziewa ná ſię Tulipan, pomyślnych práwie ozdob Niebo, roſkoſznych mieyſce wygod, więc záwoła:

woła: *Cælum hic habes Langi non hortum, nec aſtrorum illi ignes magis nitent, quàm hi tui ſcintillantes, micantesq; flores.* Niebo nie ogrod maſz w Domu Lángiuſzu, ná Niebie iſkrzą ſię gwiazdy, u ciebie co kwiát to gwiazdá. U Swiętych iſtotnieyſzy ogrod Niebo, w nim Swięci świetniey kwitną niż gwiazdy.

*Iob* 15. Pierwſzego w świátowym wzroście kwiátu, pierwſza zgubá: *Lædetur quaſi vinea in primo flore botrus ejus.* Záráżone będzie jáko winnicá w pierwſzym kwieciu grono jego. Záwſze świát nie bez zárázy, rázi márnościámi oczy, y wraz ráni. Pierwſzy tákich owoc, pierwſze z owocu ni to ni owo. Czekáli pierwſi Rodzice z pierwſzego urodzonego człowieká Káimá pociechy, ále ſię wnet z ſyná doczekáli brátoboycy. Spáſzował zákoſmáciáły Ezaw w pierwſzy-

*Geneſ:* 4.

*Geneſ:* 25. & 27.

 pierwſzy-

pierwſzynie ſwojey. Pierwſze po BOGU świátło Niebá y kwiát Lucyfer, áleć wnet
Iſaiæ 14. go przy nádziei dobrego owocu zwárzyłá
Matth: 22. nádętość. Prym bierze ná czele godownikow nieproſzony ná gody wędrownik, áż ci tám chorągiew y z ſobą zwinąć muſiał: *Quomodo huc intrâſti? &c:* Częſto y BOG u świátá nie bierze prymu. W pierwſzey u ludzi ſtraży ſtraż fortuny, honor, ſzczęście y roſkoſz, á ná odwodzie nabożeńſtwo y BOG. W zebránych doſtátkách opływa ciáło, á w oſtátkách dopiero życia ná myśli duſzá. Już ci to ſtáropolſkie prymárye álbo ſłucháne mſze pierwſze, nie pierwſze, wyſzły z ſzerègu pobożności, poſzły ná koniec. Swięcą ſię ránki, ále goſpodárſtwu poświęcone y ſtárániu, BOGA rugują z myśli. W ſtroyney gábinecie Jezábelli, świát w głowie świta y ſtroy *mundus muliebris*, le-
dwie

dwie czoło do BOGA wyſtroi ku południu. A przecięć należáłoby od tego ſwoy záczą́ć początek, od którego záwiſł zbáwienia koniec. Od tego poczynáć rádzi powinność náſzá, rádzi y Piſmo: *Primitias eorum offeretis, ac munera. Levit:* 2. Pierwiaſtki życia, pierwiaſtki dniá y fortun temu kontentowáć potrzebá, który jeſt *Primogenitus in omnibus;* pierwſzym ná Niebie, Pierworodnym ná ziemi. Oſtátkámi częſto częſtujem BOGA, áż też y ſámi w oſtátkách życia ſpáſzuiemy, *lædetur in primo flore botrus ejus.* Owe to ranne fiołki, pierwſze umájonych pól wzory, wnet śmiertelności wiátr ścina. O jáko z chyżym wiátrem ulátują látá, ulátuie y cnotá, treść bowiem ákcyi pierwſza świátu zaletá. Nie dájemy ſię BOGU długo z pierwſzą náſzą cieſzyć niewinnością, BOG też wzájem y z świátem cieſzyć

ſzyć ſię nie pozwala. Ledwo co ná pierwſzym doyrzáłości wſtępie z życiem ſzforcuie ſię jeden, áż wnet z śmiercią páſſowáć ſię zá-czyna, więc przy płáczliwych ná Bogi kwe-relách we łzách życie grzebie: *O Dii! quid commerui? vitam innocenti eripitis!* O mściwe ná ludzie Niebá! nicem wam nie winien tyl-ko życie, y to mi niewinnemu krocicie! Tá ſámá y niewinnych naywiękſza winá, nie-znáć ſię być BOGU náprzod winnym.

*Iuſtin:*

*Lædetur in primo flore botrus ejus.* Záczął przepowiedziány ná świát Kájetan S. życie, świát zánioſł kwerele ná niego, że żyć co tylko począł, już tchnął BOGIEM, ná świe-cie świátá nieznał, więc to ſobie nieprawo-ścią ſkáżony policzył zá lezyą, coby miał był poczytáć zá ſzczęście. *Lædetur*, dobra zárázá, co od świátowości odraża, zła co od BOGA; odráził ſię był od tey tám w

pierwſzey

pierwszey młodości szczepie szczep záwsze Niebieski Tyeneyczyk S. Smagley przyrznięte w górę idą látorośle, lepiey się ku Niebu gorował ten Swięty, gdy świátowe złych chuci przycinał wilki, zá co go świát już niemiał zá swego, ále miáło go już Niebo *in primo flore* zá Swiętego. Był czystym ziemi kwiátem, choć od świátá odciętym, ná Niebieski jednák záwsze idącym ogień, zákwiecił dobrym zápáchem Niebo, gdy oświecił ziemię, mać swoie bowiem ná ziemi gwiazdy Niebo, *sua etiam sunt sidera terræ*, ma y kwiát ziemski w Niebie swoie świátło, ma *locum standi*, y owszem wrodzona jákaś kwiecia z świátłem symmetrya. Stárzy Grámmátycy dukt oryginálnego kwiátu w łácińskim Dyálekcie *Flos* wywodzą być od łácińskiego tákże słowá *Flamma* Płomień. *Flamma ignis est instar floris, flos instar flammæ ignis:*

*Lucas Nagel: in Strom: Evãgel: p. 448.*

*In epla: sparsim.*

*ignis:* oczym Philoſtratus. Ták bowiem káżdemu być przyſtoi Rozynem ná ziemi, by w Niebie wraz Swiętym gorzeć Płomieńczykiem. Gorzáło BOGIEM S. Kájetáná ſerce, gdy w piękną cnot Florencyą wykwitáło. *Iam in prima ætate ſe à DEO fuiſſe electum luculenta ſubitò dederunt indicia:* świadkiem żywot jego. Młodziuchne látá już Swiętą kraſił ſzczodrobliwością. Pierwſzy záwſze u niego poſiłek, poſiłek ubogich. Doraſta w látá, doraſta w pobożność, y gdzie inni fortuny ſpendują ná márność, on ná BOGA, we 25 Roku, w właſnym dziedzictwie, wyſtáwia Swiątnicę Páńſką, którą gdy należytemi opátrzył potrzebámi, uſtáwicznością modlitw y cnotą ją ſtroił. Naypiękniey ſzy bowiem ſtroy Niebá czyſte ſumnienie, więc tym dáleki był od świátowych ſtrojow, im dálſzy od świátá. Zá tę

*Ioannes à S. Felice in vita ejus.*

właſną

własną siebie sámego wzgárdę, wzgárdził nim własny Ociec; zá co ten gromił, zá to on dziękował, wiedząc dobrze, że co u świáta ohydą, w Niebie jest zasługą. Więc tym bárziey wybrány ten kwiát gorzał BOGIEM, im większe od świátá cierpiał przycinki. Już cáły *de primo flore* poszedł *in flammas*, gdy się w bráctwo miłości Boskiey *in sodalitatem Divini amoris* y imieniem ingrossował, y rzeczą sámą w Boską się perfekcyonowáł doskonáłość, zá co wdzięczne záwsze swym Klientom Niebo w dzień Národzeniá Pánskiego widziáną z JEZUSEM dáło mu się y cieszyć y pieścić MARYĄ. A że miłość Boska sámá być w sercu nie umie, więc do sercá Boskiego, gdy do swoiey reguły, przybiera dusz więcey. Páli świát Boską miłością, gdy go zebráną kwieci cnotą. Nie Zakon zákłada, lecz w *Vita ejus*

 nim

nim Ray pobożności ſzczepi przykłádem pobożność, krzewi Boſką miłość, wyplemia márność y świát. Łowi Niebu duſze gdy je odrywa od świátá, y z tąd wziął wprzod wákáns od ziemi, nim chwałę od BOGA, bo publicznym edyktem zwány *Venator animarum*, Łowczy duſz dobrych. Łowił go świát do ſiebie, lecz lepſzym on połowem więcey BOGU ze świátá ułowił tym lepiey żyć, im ich ściśleyſzym publiczney Profeſſyi obowiązkiem do BOGA przyłączył. Więc by tylko wieczną poſſeſſyą BOG był w ſercu, w ſumnieniu wieczność, ná pámięci zbáwienie, żadnych ziemſkich regułą zákazał mieć dobr y poſſeſſyi, ná tego ſię jedynie w Opátrzności domowey ſpuſzczájąc, ktory w nieprzebránych dárách *ſua diſpoſitione non fallitur*. Brał miárę od końcá cokolwiek czynić poczynał, gdy je co-

*Kwiat: kiewicz w Rocz: Dziej: R. 1671.*

*Paupertas extrema.*

raz.

raz w doſkonáłość reformował, zá cel y kres reguły uſtáwioney uſtánowił reformę duchownego ſtánu, dobrymi opátrzenie Kościołá Páſterzmi, przykład bowiem owieczek dobry Páſterz, ktorym ſam wykwitał, gdy świątobliwością zelował, celował układnością Niebujáſne świátło, ziemi wonny zápách. *Habent mores colores ſuos, habent & odores, odorem in fama, colorem in conſcientia* mowi Bernárd S. Ma ſwe cnotá kolory, ma y odory, zápách w słowie, kolor w ſumnieniu, y by ten kwiát nie zblákował, w jáſność niewygáſłą miłości ſię Boſkiey zárumienił, ktorą y w słowá wybuchał, *qui amat DEUM, ei omnia eſſe levia videntur*, w miłości BOGA lekka jeſt y ciężkość, więc chętnie ná potoczne wydáwał ſię ludzkich infeſtácyi inſulty, by tylko álbo przeyrzáną przez to chwałę promowował Boſką,

*Finis Religionis.*

*Serm: 92. in Cant.*

*Vita ejus.*

álbo pożyteczne bliźnim wyrobił dobro. W zgiełk świátowych ſam ſię nátrącał Licencyáryuſzow, áby łágodną o BOGU mową y grzech obrzydził, y ich náwrocił. Spojoná ná grzechy inwektywá z utemperowáną łágodnością dziwne w záſtárzáłych nieprávością ſercách ſpráwowáłá ſkutki, że tylko co grzeſzniká uyrzał, w momencie náwroconym widział. W nágánie defektow Oycem ſię być zdał kochánym, co náprawia ſyná; nie ſurowym Sędzią, co karze wyſtępcow. Ták bowiem, gdy kazał do grzeſznych, gorzał ná duſzy, że cáły w ogniu płomienie nie ſłowá miotáć ſię zdał. *Exterior enim vultus ejus incendebatur, verba ejus erant ignis & flamma, quæ ſimul pariter accendebat Auditores:* świadczy ſummáryuſz życia jego. Ogień żywy z ziemſkiego kwiátu, ktory świátowością niezwárzony nigdy,

*In ſupplemento ad flores SS.*

tym

tym bárziey wzrost brał, im świątobliwiey myślą y sercem ná Niebie jáśniał. Ma bowiem swe kwátery y kwiáty Niebo, ktorymi się wieńczy, gdy kwiecistą Swiętych cyrkluie jásnością. Ma swę w Niebie Kájetan S. jásnośc, gdy w kwiát modnieie cnoty. *O quàm floridus prosilit, ubi non unum aut alium virtutis florem exhibet in corona, sed omnium cælestium Principum floribus & coronis effulget Candidatus!* Sens jest uczonego de Báezy. *Tom: 1. in Evangel: §. 10.* Kwiát u niego życia pod złotą záwsze koroną, bo Kájetan Kándydat Swiętych jáśnieje pod cnotą. Jáśniał záwsze y kwitnął, áby w jásnym purpur Niebieskich wiekował kolorze, w ktorym wiek życia nie uschły nigdy, przebywał áż do chwały.

*Psalmo* 131. Ma swoje kwieciste wzrosty pobożnośc, górą się bierze y kwiát, y cnotá: *Super ipsum autem efflorebit Sanctificatio mea.*

*mea.* Nád nim záś wykwitnie poświęcenie moje. Piękna pod koronnym głowá wieńcem, pieknieyſza pod kwieciſtą świątobliwości jáśnieie koroną. Coż po tym, że kwieciſta w bukiet kitá trefione przeplátywa w koronę kędziory, gdy ſzkárádne grzechow ná ſercu wiją ſię kołtuny? gdzie raz ściśnione od ſzkárad leży odłogiem ſumnienie, już tám y w wieńcu bez wieńcá głowá, bez głowy wieniec. Dáje ziemiá ná korony kwiáty, dáje lepiey świątobliwość kwiát do wieczney korony, gdy dáje cnotę. *Super ipſum autem efflorebit Sanctificatio mea.* De Blanc jáśnieyſzy temu mieyſcu dáje wykład: *Sanctificatio emittet flores gloriæ.* Wykaże świątobliwość kwiáty chwały. Chwałá wiekuiſta Niebá, kwiát to jeſt Swiętych niezwiędły. Hugo Kárdynał penetrując to ſubtelniey, głębiey dochodzi. *Effectus Sanctificationis,*

*ctificationis, ſcilicet gloria intus in anima, & exterius in corpore confirmata.* Skutek kwiecistego tego poświęcenia, jeſt wewnętrzna chwałá duſzy y ná wierzch ciáłá wybuchła. Jáśniał nią záwſze Swięty *Clericorum Regularium* Pátryárchá w chwale żyjących, gdy nigdy nie był bez chwały. Chwałá ſumnienia jego nienáruſzenie życia, ktore tym chwalebnie dotrzymał, że w kwieciu młodości ſwojey pod koronę wyroſłych cnot BOGA wſzczepił, y z tąd *Sanctificatio ejus emiſit flores gloriæ.* Oſobliwſza ku BOGU świątobliwość jego, w kwiát poſzłá wieczney chwały, y ták poſzłá, że dobrą nieſkázitelnego życia ná ziemi zoſtáwiwſzy wonią, duſzę w jáſności kwieciſtą przeſzczepiłá Niebu, w jáſney ją bowiem idącą chwale dniá jegoż śmierci doyrzał ow zákonnego też życia ſeráficzny przykład S. Piotr

*Fr: Ioannes á S. Bernard: in vit: S. Petri de Alcant.*

Piotr de Alcantara. Swiątobliwych chwałá Swiętym ſię tylko doyrzeć dáwáłá, więc pátrząc ná idącego w Niebo Káietáná, wraz ná oſierociáłą z Oycá ſwego pátrząc ziemię y Zakon, ſmutnym záwołał głoſem: *O quam magna hodie myſtico Eccleſiæ ædificio cecidit Columna!* Káietan w Niebo, ziemiá w ſmutek, że táki pomocy ſwoiey utráciłá filar, wydáłá kwiát ná wieczność Niebu. *Sanctificatio emiſit flores gloriæ.*

Kończę. *Conſiderate lilia agri quomodo creſcunt.* Zycie ludzkie jáko jeſt nádobną, á nietrwáłą ná ziemi lilią, ták być powinno dobrą do zbáwienia uwagą. *Conſiderate.* Weś káżdy ná pámięć, że poki żyjeſz, poty jáko kwiát rośnieſz. Rośniemy, ále częſto niewiemy jáko, *quomodo creſcunt?* Idziem w górę prożnych nádobności, krotkiey świátá przemijáiącego márności, idziem

w owe to *ſepulchra dealbata*, w pokryte ozdobą obłudy świeckie, y rozumiemy że wzroſt bierzemy do chwały, gdy ták rośniemy. Nie urośnieſz do Niebá, kto ták żyjeſz! wieczney podlega śmierci, kto podlega świátowości: zwárzy wnet życie śmiertelność, wraz zwárzy y zbáwienie; opádną licowe kſztałtney piękności liſtki, zginą rumieńcowe z urodziwych jágod fárbiczki, áż ci wnet z wytężoney ſtroyno ku górze lilii, w chwaſt opádły śmiertelności mienić ſię przyidzie, lecz tá wſzyſtkim poſpolita odmiáná, z tą jednák niepoſpolitością, że jedni z Boſkiego práwá wyplemieni kwáter, ná pożar wiecznych poydą ogniow, drudzy w liliowym nienáruſzonego ſumnienia zoſtáną kándorze, y wnet proſty wzroſt wezmą do Niebá. Bodayby ták wzraſtáć záwſze! Niech

twoją będę Dobry JEZU rolą, będę niepochybnie y lilią, ná wieczną ſzczęśliwość, nieſkázitelną. Doday mi prawdziwego świátłá uwagi, doday y łáſki, ábym ináczey nie żył, tylko od prożności odległy; ábym ináczey nie wzraſtał, tylko od zmyślonych powabow świátá dáleki. Niech roſnę ná twą chwałę, niech wykwitam ná właſne zbáwienie. Niech zbáwienna uwagâ kieruie ſerce, kieruie y myśl, ábym o niczym niemyślił, tylko o tobie, á o ſobie brał rádę, bym wiecznie nie zginął. Dobrze to Swięty pojął Kájetan, day y mnie BOZE moy ták poymowáć, ábym z ſobą ſię poznawſzy kwiát nikczemności, *in floribus gloriæ* poznał ſię z tobą: ty życzyſz, ja prágnę. Amen.



Ná

# Ná Dzień S. IGNACEGO z Lojoli Fundátorá Societatis JESU,

## *Zołnierz bez Zołdu, śmiercią Wyznawcá, Głową Męczennik S. IGNACY de Lojola.*

*Zył około Roku Páńſkiego 1491. Rodem z Hiſzpánii z Domu Lojolow. Z Zołnierzá Swięty. Zył lat 65. po náwroceniu ſwoim 35. Vmárł Roku Páńſkiego 1556. Po utwierdzonym Zakonie ſwoim żył lat 16. Swięto jego obchodzą 31 Lipcá. Od Grzegorzá XV kánonizowány Roku 1622. XII Márcá.*

*Deſignavit Dominus & alios.* Luc: 10.



Iedoſyć Pánu ná jednych, choć mu záwſze doſyć ná niewiełu. *Pauci electi.* Nie liczne náder zákonnych Pátryárchow Grono, w nim jednák prym biorą pierwſi, nie bez prymu y drudzy. *Et noviſſimi erunt primi.* Początek dobry chwałá jeſt końcá, y koniec nie zły wzájem często koroną jeſt początkow. Trzydzieſty pierwſzy dziś dzień Lipcá pierwſzym

Matth: 22.

Marci 10.

 miedzy

miedzy innymi Ignácego S. koronuie Fundátory, chociaż przy ostátkách miesięcznych, nie ostátki w nim jednák Swiętych, bo z nich wybor od pierwszych nie inszy, Ignácy de Lojolá. *Designavit & alios*, Syrus czyta *Decrevit è discipulis suis*. Z wybránych wybrał uczniow. Po świętym wydziále pierwszych, wybiera dziś y drugich, y wniosłbym, że wielu Ignácych w jednym Ignácym JEZUSOWA wyznáczyłá Elekcya, gdybym niewiedział, że jeden wszystkim pod JEZUSA Imieniem podzielił się ná wszystko. Z żołnierzem ná Márſowym plácu niezmarszczony Rycerz, w pustelniczey w Mánrezie jáskini odludny Anáchoretá, w Páryskich, w Kompluteńskich Akádemik z drugimi Liceách, w Lázáretách z ubogimi domowy konfident, w sequestrownych táráſſách pocieszyciel ustáwiczny

ſtáwiczny nędznych, w kościelnych żárliwy Káznodzieiá pulpitách, z zakonnymi przykłádny Zákonnik oſoby, w rádzie ile duſzney zbáwienna rádá, wſzyſtkim ná zbáwienną uſługę ochotny idzie, gdy ſię gorliwości pełen puſzcza ná świát cáły. *Ite, prædicate.* Urodziłá S. Lojolitę Hiſzpánia, y wnet zá nádáne ſobie życie, zdrowia przywroceniem wetuie Oyczyznie y cudámi: polor rozumowi dáwáłá Fráncya, y wnet w Sorbońſkim Doktorze uczciłá mądrego. Dziwiły ſię nád nim zámorſkie Páleſtyny, y zá podziw świátá podáły Biſſurmáńſkim ludziom Apoſtołá. Czciły go gorliwego Tránſálpińſkie Apenniny, y w ziemi Swiętych, Swiętym policzyły. Wſzędzie Ignácy w JEZUSOWYM żołdzie Zołnierz y zwyciężcá. Imię JEZUS pierwſze mu háſło do tryumfu, większa chwałá Boſka po-

*Luc: 10.* *Ribadeneira in Flore SS.*

chop

chop do utarczki. Prawdá, Pámpeloneńſki w golenie poſtrzał hárcującego mężnie ráził Káwálerá, lecz tám ſwey chwale jeſzcze ſłużył Ignácy nie BOGU, więc pod tego znáczki ſię wpiſał, áby tryumfowáć lepiey nie począł jáko z upádku. Ná nodze ráná, ná ſercu notá Boſka, życiu lepſzemu dájąca zdrowie, gdy ciáłu bóle, z ktorego niepośliznął ſię Ignácy gdy zá BOGA wojował. *Æneus & quaſi ferreus cuncta fortunæ vulnera ſuſtinebat.* Co o Ceſárzu nápiſał Periánder, o náſzym Ignácym ſpiewa męſtwo. Lecz ſtań z Ignácym w kroku ſynowſkie pioro! ná zwycięſkiey S. Káwálerá kicie, nieśmiertelną Oycu ſwemu zápiſujeſz chwałę, ktoż ták kiedy chwalić może? kto Oycá wynoſi, jákby ſiebie (ſynowſkie bowiem zálety ſą Oycowſkie dziełá) á kto ſiebie w Oycu, tego pochwałá gdy ſobie

*Perian: Comic: de Conſtantiſſimo Imperat.*

pachnie

pachnie, innym trąci. To prawdá, lecz nie ja tu dziś chwalę, gdy każę, wizerunk życia Swiętego, żywy pochwał Káznodzieją. *Non opus eſt verbis, te tua bella canent.* Więc gdy Márs Swiętych jego chwały rozwija proporce, ja tylko, gdy je głoſzę, nic z prawdy nie umknę. *Non verecundiâ domeſtici ſangvinis, gloriæ quidquam, dum verum refero, ſubtraham.* Velle 19. l. 1. Niechże tá dziś mowy dálſzey będzie prawdá, że Zołnierz bez żołdu, śmiercią Wyznawcá, głową Męczennik Ignácy de Lojolá. Znák niemylney prawdy pod znákiem JEZUSA niech będzie uſtáwiczne háſło Ignácego: Ad M. D. G.

NIe rowny częſto Zołnierzowi Zołnierz, więc nie w rowni y żołdy. Rzadki to miedzy bitnymi bitny Rzymiánámi Curtius, coby ná bándo wojennego háſłá niewiem w jáką, zá miłą Oyczyznę, wſkoczył

czył przepaść, nie kurczył nigdy ſercá, nie kurczył y cnoty. Leciał y ow ná groty chełpliwym językiem tchorz w ciele Troiáńſkim, co w ſzynkách nie w ſzykách, w háłáſie nie w ſzáłáſie ſwe wywodził utarczki. Ryczał krzyczał po ludnych ulicách miedzy puháry munſtrował ſzyki. Stroyny ná wznioſłym świecił grzbiecie lámpart, á ná ſercu lękliwy zájąc, zrozumie to ktoś z boku, wywiedzie ná pole utarczek, márſowym pod nos podkurzy prochem, áżci on z noſem zá piec, z ſercem w komin.
Daris. *Ore leo, ſed mente lepus effeminat arma ſtaminibus vix apta manus.* Nie trudno o płytki u boku páłáſz, ále trudniey u ſercá o dobrze hártowną odwagę, *gladium quidem habent ad jugulandum, non tamen cor ad evaginandum.* Wymowne tylko ſtyle oſtre ſzlifują ſztylety, oſtrzą do właſney chwały ápetyt,
nie

nie do polá. Nie ták ſwey chwale ſłuży Ignácy. Pámpeloneńſki poſtrzał był mu zwycięſtwá y Rycerſtwá chwałą, z ktorego wygojona w uſterku nogá tyle znáczyłá tryumſow, ile liczyłá krokow. *Per ſingulos gradus admoneor triumphi mei.* A coż mowić gdy pod świętſzy, JEZUSA Towárzyſz záciągnął ſię znáczek? wſzyſtek ſię ná wſzyſtkie nieſtrwożony wydáwał katownie y więzięnia, by z więzow grzechowych jęczące od piekłá odbił duſze, żołd mu był nie inſzy, tylko być mężnie Boſkim żołnierzem. Łup nágrody jego, zá BOGA záwſze wojowáć.

*Luc:* 17. Niewiem czyli ſą, czyli być máją záciągi bez żołdu, uczynki bez nágrody. Dáje order CHRYSTUS wojowáć, dáje wraz y nic niebráć, po uczynionych innym pożytkách, nic ná ſię niepożytkowáć. *Cùm*

*feceritis omnia, dicite servi inutiles sumus.* Gdy wſzyſtko uczynicie, rzeknicie, ſłudzy niepożyteczni jeſteśmy. Ktożby ſię ták kiedy chwalił, coby ſię miał zgánić? á dáleko bárziey, ktoby ták prácował, by tylko właſną zá nágrodę profitował nágáną? Niepożyteczny wprawdzie ſługá, ktory nic nie czyni, ále kto wiele, bá y wſzyſtko, *cùm feceritis omnia*, pierwſzy jeſt nád wſzyſtko pożytek. Pozyſkuie Pan, gdy wſzyſtko wypełnia ſługá, to prawdá, ále ten nie profituie z Páńſkiego pożytku; to krzywdá, zá tę ſobie poczytá, kto ſłuży dla płáty. Nie ſłuży dla tey, kto ſłuży dla chwały. Więc dla niey kto uczynił co powinien, powinien był co uczynił, á powinności nie idzie zápłátá. Służyłes, wojowałeś, prácowałes, zwyciężyłeś? uczyniłeś coś był powinien Pánu, coś był powinien Oyczyźnie

źnie, co y ſobie, y ktoś to wykonał, dobrześ ſobie tym przypłácił. Naywiękſza bowiem nágrodá Heroicznych czynow, ichże ſámych wypełnienie. Bo ktoż zá ſpendowáną krew y życie nágrodzić może? drożſze to nád wſzyſtkie nágrody. Záſłużony Rzymſkiey Oyczyźnie ſtátyſtyczny Káto, á przecię bez záſłużoney w *Capitolium* Státui. Przyidą do Rzymu węgrowni goście, wyryte nieśmiertelnych Káwálerow gdy uważáją ná kolumnách poſągi, ktore w rząd ſtáły, pytáją ſię y o Kátoná filarze, ktorego nie było. Stoy węgrowna ciekáwości! to pytánie twoie nawiękſzą chwały było Kátoná ſtátuą, inſzym ją erygował Senat, gdy ich czcił, Kátonowi zás świát, gdy go wychwalał. Co cnotá nádáłá, zazdrość nie znieſie, co wyrobiłá ſławá, niewdzięczność nie zácmi.

Uczciwe dziełá w ſobie máją nágrodę, y tę z ſobą noſzą. Tego dniá co ſię uczyniło dobrze, ſobie ſię zá doſyć uczyniło. Odważnemu ánimuſzowi coż być może zá nágrodá więkſza, jáko to wypełnić, co był powinien? á powinien káżdy, kto ſłuży Oyczyźnie, ſłuży y Pánu. Przykrzy ſię Pánu jáſności Słońcu poważny Faéton (o czym Owidyuſz) o wodze y cugle do ſwych koni, uwodzi go obietnicą ſłońce, lecz nátárczywie proſzącemu tym zápłáci *pœnas pro munere poſcis?* w nágrodę proſiſz o kárę. Nierowna uſłudze rekompenſá, kárą jeſt nie płátą, przyćmi tylko chwałę nie oświeci. Lepieyże bez nágrody być ſłáwnym, niż publiczną ſłáwę zácimiáć zápłátą, máją tę w ſobie dobre ákcye. Z tymi Pogáńſki Seneká wyjeżdża ná popis. *Quid conſequar ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? quòd feceris,*

Metamor: 2.

Seneca de Benef: l. 4. c. 1.

*ceris,*

*ceris: rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt.* Y czegoż w nágrodzie doſtąpię, jeżeli to odważnie, jeżeli wdzięcznie uczynię? co mam uczynić : uczciwych rzeczy wálor, ſámą ſobie ſzácowną jeſt rekompenſą. *Cùm feceritis omnia, dicite, ſervi inutiles ſumus.* Tym bliżſzy do chwały, im dálſzy od nágrody był Swięty Pátryárchá Ignácy. Skoro pod JEZUSOWE zakonney świątobliwości poſzedł znáki, wizerunk żyćia jego ſummáryuſz dzielnych y mężnych był ákcyi, á żołd chwałá Boſka. *Majorem DEI gloriam ſemper in ore habebat, ſemper in omnibus quærebat,* to profit jego z woyny, to korzyść z świątobliwego żołnierſtwá. Mężnie to przy tym záczynał, mężnie y kończył. Czynił odważnie dla BOGA co mogł, á że mogł, więc że czynić to powinien jáko Zołnierz JEZUSOW, to ro-

zumiał.

zumiał. Fundámentu dzieł y odwagi nie záśięgał od mieczá jáko inni, y owszem włásnego zwycięstwá łupem, był ten obośieczny *in Monte Serrato* ná Ołtárzu Nayświęt: MARYI od Ignácego S. záwieszony, wolał już odtąd CHRYSTUSOW Rycerz świát cáły BOGU záwojowáć księgą, niż go ná zgubę wyplemiáć żelázem. Wziął w ręce żywoty Swiętych, wziął w serce odmienne od świátá życie, wyczytał z nich jákim mogł y miał być Swiętym. Inśi Swięci z ewángeliczney prawdy czerpáli prawdę do lepszego żywota, Ignácy z Zywotow Swiętych bierze życie, bierze y miárę, że co ci tám po częśći znośić dla CHRYSTUSA mogli, czemuż on dla niego nie to wszystko? Zważał, y wnet zbierał ich odwagi mężne w *compendium*, áby treść wszystkich w sobie jednym skoncentrował.

Już

Już ránny Káwáler w momencie zdrowy, nie czuie rány, gdy czuie w ſercu BOGA. *Proprium magnitudinis veræ non ſe ſentire perculſum.* Miał to ſobie już zá zdrowie, co mu do dálſzego zdrowia y życia było pomocą. Czyta dziełá Wyznawcow, dobrowolne ich ábnegácye, y już ſię ſiebie wyprzyſięga Ignácy, ich ſię fozą mácerowáć poſtámi y paſkámi pocznie. Czyta odważnych Męczennikow utarczki, y ták ſię mężnie ſam z ſobą uciera, że mu już ták ſnádno było krew wylać zá BOGA, jáko mu ją cudzą nietrudno było wylewáć ná plácu. Więc że w Domu ná ten czás uciſzony co do wiáry pokoy, on nie cichy, ſprzyſięga ſię ná ſiebie, ſprzyſięga ſię y ná krew, gdy dla tey wylánia zá BOGA Jerozolimſką przedſięwziąć poprzyſięga drogę. Nie dość mu było Swiętą w Domu Wyznaw-

cow wziąć koronę, jeszcze z zasrożałym Pogáństwem do niey certowáć myślał o purpurę. Bierze w uwagę żywot nieporuszoney w státku opoki Piotrá, y wnet S. Lojolitá w płáczliwey zá dawne grzechy pokucie státeczny Piotr, ták iż wprzod od płáczu wzrok trácić ma, niż łzy. A że tego Swiętego świecki jeszcze Ignácy osobliwszym czcił w Honorze Pátronem, więc mu ten wzájem w chorobie od postrzału cięszkiey stánął pomocą, y zdrowiem. Nieodwłoczna bowiem od Swiętych zá ich czczenie rekompensá. Czyta dáley święte Páwłá dziwy extátyczne, y wnet w częstym záchwyceniu Ignácy ják drugi do Niebá záchwycony Páweł, o ustáwieniu zakonnym z támtąd biorący rádę. W odwetowániu przyjáźnią nieprzyjáznym ják łáskáwy Szczepan modą swoją, swoim zá

*à S. Petro sanatur. Vita ejus.*

nich

nich modlić śię każący. W określoney doſkonáłością regule żywy Bázyli. W wypłaſzániu nátrętnego ná ſiebie ſzátáná, o ziemię nieraz czyli o piekło rzuconego drugi Antoni. W ubogich rátunku y nędznych Mireńſki Mikołay. W dobrowolnym grzechow wyznániu, dla zápłonionych wſtydem Penitentow ſzczery Auguſtyn. Y ktoż nie uzna, że czytánie SS. Zyſtyn. Y ktoż nie uzna, że czytánie SS. Zywotow było życie jego? *In ſplendoribus Sanctorum genui te. Pſalmo* 109. W ſplendorách Swiętych ſobie go odrodził JEZUS, niechcąc go wprzody ſwoim znáczyć Imieniem, álbo názwáć Jezuitą, áżby nie Imieniem tylko, lecz rzeczą ſámą pokazał śię doſkonáłym, y cierpiąc mężnie dla JEZUSA, z JEZUSEM brátał śię w Imieniu, brátał śię y w chwale. Jeżeli tám, co Apoſtoł, to brat; *Nunciate fratribus meis:* toć przez

użyczenie S. Imienia JEZUS, Ignácy nie dálſzy. A coż mowić o ponieſionych dla niego uciſkách, uſtáwicznych więzięniách, y Sálmántyceńſkich okowách, żywy w nich Męczennik tym rożnieyſzy od innych, że ci tám krotko cierpiąc wieczną wzięli koronę, ten długo znoſząc uciſki, w przeciągu życia kárbował záſługę, więc dla nich, czym kiedyś od Alipiuſzá Biſkupá miánowány Cyryl S. potym Ignácy od prześwietney S. Páwłá kongregácyi intytułowány, *Martyr in otio*, w uciſkow prożnowániu Męczennik. Zaden u niego nie przeſzedł moment, coby bez udręczenia ciáłá miáły przechodzić ákcye, wolą podbijał rozumowi, rozum poſłuſzeńſtwu, náturę wſtrzemięźliwości, ciáło gęſtym oſieczeniom, y poſtom. Poki był od innych prześládowánia wolny, ſiebie do uciſkow nie-

*Lobbet: Gloria Patriarch: de S. Ignat: f. 106.*

wolił.

wolił. Codzienny to chleb Swiętego utrápienie, ták iż y ſynom ſwoim tę zoſtáwił do cierpienia maxymę, że poty kwitnąć będą, poki cierpieć, *Martyr in otio.* Niedość mu było ná tym, że poki żywy, poty Męczennik; śmiercią wielki Wyznawcá, lecz y po śmierci ináczey ſpoczywáć niechciał, tylko nie bez męczeńſtwá. Gdy bowiem z naywyżſzey roſkázu Stolicy Głowá Swiętego ná proźbę rodzącey użyczona Xiężney, y nieco w Páńſkich przytrzymána pokojách z zágorzáłym zgorzáłá Páłacem; Naywyżſzy Kościołá Páſterz Swiętą Zakonowi wetując ſzkodę, S. Ignácego Biſkupá Męczenniká głowę do ciáłá Swiętego przyłożył Wyznawcy, ktory tym będąc przy śmierci, głową jeſt y dotąd Męczennikiem. Y ták ten ktory ſynom poſłuſznym bez właſney być kazał

 głowy,

głowy, ſam y martwy leży bez ſwojey. Poddał bowiem JEZUSOWI głowę, gdy poddał y ſiebie, ináczey żyć Zołnierz y tryumfowáć niechciał, by tylko w ſercách ludzkich tryumfował JEZUS, cáłe ná to łożył życie, by ják naypożytecznieyſze rosprzeſtrzeniał mieyſce, w nich BOGA y wiárę opowiadał. Korzyść mu z tego wſzyſtkiego y żołd był chwałá Boſka, *Major DEI Gloria*, pierwſzą wſzyſtkim zákładał nágrodę BOGA wychwalenie. Czy mogłże lepiey wojowáć, jáko z tákim żołdem? Zá żołd ſobie poczytáć Páńſkie dobro, ktorego czuyny Strażnik pilnował, żył Zołnierz bez żołdu, y wojując o większą chwałę, tryumfował głową Męczennik, śmiercią Wyznawcá. *Quid conſequar, ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? Quod feceris. Rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt.*

*Tobiæ* 3.

*Tobiæ 3.* Y Niebo ludziom áſſyſtowáć zwykło. Delegowány od BOGA Anjoł Ráfał, idzie w wierną Tobiáſzowi uſługę. *Et miſſus eſt Angelus Domini S. Raphäël, ut curaret eos.* Zeſłány jeſt Anjoł Ráfał, áby ich uleczył. Kto z BOGIEM żyje, ſam mu jeſt ná wárcie Anjoł, ſtrzegą nas ci, gdy my ſtrzeżemy Niebá. Już tám żyć ják w Niebie, gdzie káżda ákcya ják Anjelſka. Ten dziś y Oycem Tobiáſzowi y ſługą. Stárego w ślepocie leczy, gdy wzrok mu przywraca. Młodego ſwata, y od ſámey czártow odgania, od pożarcia Wielorybá broni, zdrowego do Rodzicow konwojuje. Więc zá ták Swiętą uczynność o rekompenſie myślą. *Quid illi ad hæc poterimus dignum dare?* Anjelſka uſługá niezna nágrody, tym tylko kontenta, kto BOGU żyje. Dziękuje Anjoł zá wſzyſtko, zá ſwoję re- *Tob: 12.*

kompenſę

kompenſę chwałę im záleca Boſką. *Tunc*
Tob: 12. *dixit eis occultè: Benedicite DEUM cæli, & coram omnibus viventibus confitemini ei.* Rzekł im ſekretnie, zá moię uſługę błogoſłáwcie Páná Niebá. Dobrze ſłuży, kto tylko dla BOGA, coż być może zá nágrodá ſzczęśliwſza, jáko ſam BOG? Ná tey ſię fundámentálnie záſádził S. Pátryárchá Ignácy, ináczey żyć, ináczey w winnicy Páńſkiey robić niechciał, tylko pod Imieniem y chwałą JEZUSA. Ná rożne ſię wydawał uſługi, by tylko bliźnim dogodził dla BOGA, więc coraz w uczynności inſzy, á záwſze ochotny. Dáje Swiętemu Honor Kárdynálſka purpurá, gdy go ciężko chorego náwiedza, *Eminentiſſimus Pachecco* y oraz z záciągłym umyślnie málárzem, ktory z pobocznego kąta konterfetowáć pocznie Swiętego: lecz ten co tylko
*Viera de S. Ignat.*
ſpoyrzy

ſpoyrzy coraz ná niego, coraz nowe twarzy poſtrzeże lineámentá, y co już zdał ſię być podobnym, wnet inſzym od ſiebie być ſię pokázywał Ignácy, ſteſkniony tą powtarzáną málarz pracą, dáć pokoy muſiał. Dziwili ſię wſzyſcy widząc kilkánaśćie Swiętego delineácyi, á coraz od ſiebie odmiennego. Jedná niezmarſzczona záwſze twarz byłá Ignácego, gdy Dworak, Zołnierz, y Zakonnik, jednák ná ludzkie mienił ſię uſługi, już z Doktorámi Doktor, z ubogimi ubogi, z dziećmi uczący wiáry Kátechiſtá; przykłádny ze wſzyſtkimi, wſzyſtkich gdy do chwały Boſkiey, do zbáwienia prowádził, ták, iż y umárły Ignácy ná pomoc ludzką nie umiera, gdy ſię mieni. W Rekálkucie mieście Dyœcezyi Kátáneńſkiey cudownie krwią ſpłynął pálec jego ná Obrázie pápirowym, co było pro- *Kwiatkiewicz in Ann: Ann: D. 1630.*
 gnoſtykiem

gnoſtykiem náſtępuiącey plagi Boſkiey od Etneyſkich pożarow tám wybucháiących. Czytay kto chceſz nieźliczone cudow iego tomy. Ták BOG płáci, kto záwſze BOGU służy bez żołdu, służy bez reſpektu. W chwale ſię tylko fundował Boſkiey, y tę zá właſną nágrodę mieć ſynom kazał, gdy w podánych konſtytucyách trzyſtá ſiedmdzieſiąt y ſześć rázy te powtarzał słowá: *Omnia ad Majorē DEI Gloriā.* Wſzyſtká pracá y ákcye niech będą ná większą Boſką chwałę. Tą żył Ociec S. tą żyią y ſynowie. *Animalia tua habitabunt in ea. Pſalmo* 67. Arias Montanus czyta: *Viri Societatis tuæ habitabunt in ea.* Mężowie Towárzyſtwá twoiego JEZU wprzod od życia, niż od niey odſtąpią. Ten niech będzie nas wſzyſtkich termin, tá żołnierſtwá doczeſnego nágrodá: Większa Chwałá Boſka.

Kończę.

Kończę. *Deſignavit Dominus & alios.* Wybiera BOG ludzi do uſługi ſwojey, wybiera y do chwały. A czyż káżdy z nas chętny w uſłudze Ignácy? czy káżdemu práwidło życia Chwałá Boſka? Służemy świátowości, więc gárdziem BOGIEM, życie náſze jedná jeſt pogárdá Boſka, ná co ſię żali BOG: *Filios enutrivi & exaltavi, illi autem ſpreverunt me.* *Iſaiæ 1.* Wychowáłem, wypieściłem ſynow, á ich záwdzięczenie kontempt moy. Więcey znikomą ważą márność, niż BOGA poważáją, bo więcey ponoſzą dla świátá, niż cierpieć chcą dla BOGA y zbáwienia. O nierozumne rády! ktoż ták kiedy z ſwey świátá uſługi profitował dobrze? nieomylna tych korzyść jáwna żgubá. Niech ci świát ſzczerze ſłuży, czy ty jemu; płácić nie potráfi, bo czym nie ma. Wieczności nie zna, chybá złą

tylko, ktorą tym nágradza, co nią żyją. Y ktoż mądry tám ſię záciągnie? ten chybá tylko, u ktorego mądrość záwiſłá ná zgubie. Záłują teraz co ták ſłużyli, nieſłużże ty ták, byś ná wieki nie żáłował. Już tym tám zła wieczność przerwáłá popráwę, u ciebie popráwá niech będzie przerwániem złey ſłużby. Zácżni z Ignácym od chwały Boſkiey, á ná chwale ſkończyſz Niebieſkiey, u tego naymnieyſza ákcya nie byłá, coby nie byłá dla BOGA, niech u ciebie nic nie będzie, coby nie było z BOGIEM. Ignácy S. cáły ſię poddawſzy chwale Boſkiey, ſerce poddał Nayświęt: MARYI, ktorey boleſney obrazek przy ſercu piáſtował, názywájąc ją *MARIAM à corde*, MARYĄ od ſercá. Niechciał cierpieć innego w ſobie ſercá, tylko ſerce boleſney Mátki, jákoby nie ináczey chciał boleć z MARYĄ, tylko

Mátkę

Mátkę pociech przy ſercu májąc. Tchnąć inſzym y ty grzeſzniku záczni ſercem, byś dobrze odetchnął ná wieki, niech będzie MARYA od ſercá, á będzieſz Ignácym do chwały. Swięty Oycze, ludzkiego zbáwienia Wodzu, náwiédź nas ná ſłużbę Boſką, náwiédź ná ſerce MARYI, á jeżeli támowáć będzie ten, ktory ludzkie támuie zbáwienie, owym to zwycięſkim płaſzay go koſturem, ábyśmy o tym kiju ják z owym Jákubem *In baculo tranſivi Iordanem*, doczeſnego życia przepłynąwſzy ſzczęśliwie Jordan; tám tráfili po nágrodę, gdzie BOG jeſt wieczna wſzyſtkich chwałá. Amen. *Gen: 32.*



# Ná Dzień S. JANA BOZEGO Fundátorá OO. Bonifrátelow,

## *Bogacz Niebá z ubogich, dobrowolnie ubogi dla bliźnich S. IAN BOZY.*

*Vrodził śię Roku Páńskiego 1495. Rodem Luzytáńczyk z Eboreńskiey Dyœcezyi, Kazániem Iana Awili oświecony, y od tegoż náwrocony. Zył lat 55. Vmárł Roku Páńskiego 1550. Kánonizowány od Alexándrá VII. dniá 21 Wrześniá, Roku Páńskiego 1632.*

*Diliges proximũ tuũ sicut te ipsum.* Matth: 22.



Miłość bliźniego práwa, nie bez práwá. *Hoc est mandatum maximum.* Wszystko wypełnił, kto Chrześciáńskiey mándat dopełnił Dylekcyi. *Plenitudo siquidem legis est charitas*, rozgorzáły Boską miłością, táxuie ją S. Augustyn. Pierwsze práwo miłości jest, miłowáć bliźnich, á w nich y BOGA. Láwiruie po świecie zbłąkána po ludzkich sercách miłość, ále jáko w swych nieporządna przymiotách

miotach bo niepráwa, ták y bezprawna, *ſine lege vagatur.* Tym dálſza od przykazánia, im odlegleyſza od BOGA, ktorą ubodzony utyſkuie Apoſtoł: *Video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meæ, & captivantem me in lege peccati. Ad Rom: 7.* Niewiem jákim práwem, niepráwa ſerce záległá miłość kontrująca regule rozumu, *captivantem me in lege peccati,* á oraz mię w grzechowe ſzátáńſkich ſtátutow, ſidląca bezpráwá. Ták kiedyś rozumnego w nierozum wpráwiłá Sálomoná, że zágorzáłe brzydką miłością ſerce ſwoie, cudzym ná ſztuki roſpłatał Bożkom, już to Sydońſkiey ofiárując Aſtártenie, już ſię Amonickiemu ſkłaniájąc Molochowi, już Moábſkiemu czołem bijąc Amoſowi. *Averterunt mulieres cor ejus, ut ſequeretur Deos alienos: 3. Reg: 11.* Inni giną záwziętością,

ścią, ten zginął nieporządnym áffektem. Affekty innych, po łádownych gdy dyszą szkátułách, duszą wiecznie z ewángelicznym nie jednego bogaczem. O niegodna miłości miłością gubiąca! Adumbrują raz málowáną Thebáńczykowie miłość, wyśmienitymi ná oko tránsmárynámi, á oná się jeleniemi wspárta rogámi zá kieszeń trzyma. Postrzeże to Pláto, y przypisze: *Thebanus amor tantùm ad capsellam.* Workowa pełnia, Tebáńska jest miłość. Często spełnione ták świátá chciwego áffluencye ná piekielne stosy releguje pobożność. Nie ma swego w Niebie worká bogacz. *Facilius est camelũ per foramen acûs transire, quàm divitem intrare in regnum cælorum.* Inszych sobie Niebo w swoy komput pisze kochánkow. Ma swoich ná ziemi bogáczow, gdy ma dájących swą fortunę ubogim dawcow.

Stobæ: 9.

Matth: 19.

Wiele

Wiele profituie w Niebie, kto wiele dla Niebá uboſtwu ſpenduie. Cáłym ſercem kocha ſię w nich Jan S. prawdziwie Boży, więc ſię też w nim kocha Niebo. Bliźnich dla BOGA miłość pierwſzy zyſk w Niebie. Wiele bárzo Swięty ubogich obrońcá zyſkał, gdy ſiebie ze wſzyſtkim dla ubogich wycieńczył. Miedzy Rzymſkimi Dámámi ſtroynymi, u mniey ſtroyney Kornelii, co ſię ſyn ná publikę pokazał, to go publicznym ukazywáłá ſkárbcem: *Hi mei theſauri, hæc mea clenodia.* Teć moje y ſercá pociechy, y ſkárbcu doſtátki. U Janá Bożego ſkarb cáły ubodzy. *Hi mei theſauri.* Niemi ſobie tárgował záſługi, tárgował y Niebo. Gdy wſzyſtko ná mizernych trácił mendykow, już práwie dla miłości Boſkiey ſam mendyk, nic bynamniey nie utrácił. Strátá bowiem táka pewny

jeſt w zyſkániu profit, hoyny ná nędza-
rzow ſzáſunek, ſzczęśliwey jeſt ſzácunek
wieczności. Z czego ja biorąc áſſumpt po-
wiem, że S. Jan Boży bogacz Niebá z ubo-
gich, gdy dobrowolnie ubogi dla bli-
źnich. O tym Ad M. D. G.

NIe umie źle trácić, kto dobrze utracáć
náuczył ſię. Rzuca w ziemię prá-
cowity goſpodarz ziárno, rzekłbyś że dár-
mo po ſkibách rozrzuca, gdybyś ná roz-
kwitłe láto nie poſtrzegł, że pod buyną ki-
tą idą z ziárná ná profit kłoſy. Stoi w
Rzymie wydátny w poſągu Orátorow Bo-
żek Merkuryuſz, żebrzący álbo *Mendicans*
názwány, poſtrzeże go Pertynax Ceſarz,
przelać go ná Jowiſzá każe, y názwáć *Iu-
piter erigens*, Jowiſz podwyżſzájący, jáko-
by to ubogi Mendyk, w górne idzie poli-
czony Bogi.

*Pſalmo* 4.

*Psalmo* 4. Zyczliwy piáſtun duſzy, wyciągła jeſt ręká: *Anima mea in manibus meis ſemper*. Bliżſzeć by ſię być zdáło do tey funkcyi oko, zbáwienniey jeſt duſzy mieć ją záwſze ná oku, niż piáſtowáć ná ręku. Ze ją Dáwid z czuynego ſpuścił oká, rozbił ją y z BOGA. *Oculus meus deprædatus eſt animam meam. Thren:* 3. Chybá niemowię, że y ręce nie bez oczu, widzą co robią. *Semper oculatæ ſunt noſtræ manus*, okulátnym rozumem piáſtują duſzę, áż ją ná ſzczęśliwe wieczności látá wypiáſtują. *Et intellectibus manuum ſuarum deduxit eos. Pſalmo* 77. Pátrz dobrze ná duſzę, kto pátrzyſz ná ręce, częſto te ſą bez oczu ná ſumnienie. Wyciągłą tężył ná Chrześcian ſpołeczne dobro Ánániaſz rękę, áż y tá zwiſłá, y duſzá nágłą ſklęſłá śmiercią. *Cecidit & expiravit: Actor:* 5. Wiąże oczy, wiąże y gęby *Plautus in Aſinar.*

 powabna

powabna chciwość, że się y postrzedz niepozwoli. Piorunuie zá práwem y spráwiedliwością Asinius Cincinnus, wymownie zá wymowną prawdę peroruie, postrzeże u niego wyciągłą z tyłu rękę Quintius Firminianus, więc ważny trzos pośle mu cicho ná rękę, włoży sługá, ściśnie ręká pieniądze, ściśnie y język, w momencie zániemowił, co o prawdę ták rzeźwo mowił, wychodzi z ratuszá mowiąc, zmordowałem się, á lud wiádomy kunsztu śmiáć się pocznie, y rzecze: *Ecce noster asinus loqui dedidicit, postquam pro avena accepit.* O ják często nietylko Rzymskie Quincyuszow szkuty, Włoskie Bájoki, ále y Angielskie Szterlingi, Moskiewskie Ruble, Autyny, y Dzięgi, Polskie Orlanki, Fráncuskie Liwry, Czeskie Renenczyki, w niemych ludzi formują biesow. *Mutum dæmonium.* Trzos w

*Emilius Rufus.*

ręku,

ręku, bies pánuie w ſercu. W Oſtrogu cię- Roku 1694.
żarna Ruſká powiłá dziecię, w dziecięciu
ſtráſzydło, cáłe ciáło jedná ręká, w ręce
dwa oſtre zęby. Zębáte ná cudzą fortu-
nę ręce, nie jednemu wiecznym będą ſtrá-
ſzydłem; ſkázując ná wziątki pálcem, uka-
zują ják z nimi bogáto zginąć máją. Zgrzy-
táć rzewno będzie niejeden, gdy mu ſwe
kły piekło pokaże. W fałſzywey mienni-
cy fałſzuie monetę zá pierwſzego Zygmun-
tá Rożyc názwány Piorun, że oto ná jego
rękę y głowę piorunowáć poczęły ſurowie
Stány, chyżymi zá gránicę nogámi ſálwo-
wał zdrowie, gdy wyſtępney ręki y głowy
od ſurowego Dekretu ſálwowáć niemogł.
Pułgroſzki potym jego názwáne *Piorunki*, á
on zá gránicą umárł. Cięſzki to śmierci
ná tákich piorun, u ktorych koſmáta w
chciwość ręká piekielny ná ſobie wybija
 ſztępel.

ſztępel. Fałſzywa záwſze w ludzkich ręku monetá, coś kſztałtnego obiecuie po ſobie, lecz znienacká ják piorun trząſł, rozświeci y zniknie, dym tylko zoſtawia, ktorym okurza bárziey duſze, niż grzeje ręce.
Cant: 5. *Manus meæ ſtillaverunt myrrham*, gorzka ná koniec z złotych oleykow ſączy ſię mirrha, ná wieczną duſzy ckliwość od właſney ręki zápráwiona. Dáleki od tego Syońſki Koronat, u ktorego nie to rękodáyna duſzá, co worek pełny, ále gdzie ręká Boſka przy duſzy jego: *Anima mea in manibus ſemper*. Coż być może pomyślnieyſzego człowiekowi, jáko gdy Swięty człowieká
Luc: 1. piáſtun BOG? *Manus Domini erat cum illo*. Duſzá Swięta, gdzie ręká Boſka, los ſzczęśliwości BOG ná nas pátrzący, y do wiekuiſtey chwały piáſtujący. *In manibus*
Pſal: 30. *tuis ſortes meæ*. Urzuci zbáwiennie wygráną,

gráną, kto się pod Boską z Dáwidem rzuca práwicę. *Anima mea in manibus semper.* S. Piotr Dámian trudność tego wyłuszczáiąc textu rękę tę wyciąga ná ubogich. *Vt manus tuæ extenderentur ad inopem, & dicere posses: anima mea in manibus meis semper.* Gęste ubogich Lázárety, są to dusze zbáwienia ludzkiego, wyciągniesz ku nim nieskąpą ná rátunek rękę, w twoim wzáiem rátunku będzie BOG przy duszy. Nie uzna y naymnieyszego w swym skárbcu decessu, kto skárbcem iest ubogich, y owszem wiele zyszcze, kto wiele ná zysk duszny dáie ubogim. *Amoris in egenos qui induerit purpuram, regni cælestis compos efficietur,* iest wyrok Wátykáńskiey Stolicy. Dość bogáto, kto w świetney ubogich Purpurze niebieskie zásiada trony, pobożna nád nędzárzem litość stáły stopień do wiecznych áffluencyi.

*Serm:47.*

*Agapitus Papa in Epist: ad Imperat.*

fluencyi. *Da homo pauperi terram, ut accipias cœlum, da nummum, ut accipias Regnum:* Swięta wymonego Chryzologá zá szpitálem perorá. Udziel podubożáłemu bliźniemu ziemi, byś w podział wszedł Niebá, day grosz, byś zyskał Krolestwo. Ták dobrym żárobkiem swą ná ubogich fortunę szczodrze száfował Jan Boży, áż nią y BOGA, y w BOGU cáłe oszácował Páństwo. Wielki miłośnik ubogich, z ubogich Bogacz, *Cœlum dives ingreditur. Dedit nummum ut acciperet Regnum.* Pierwiastki niedoszłey jego młodości targ to był Niebieski, bá y w sámym mácierzyńskim żywocie, pierwsze życia tchnienie pierwszy od Niebá ná Janá był áreszt, przyimuie go gościem ziemiá, przyimuie ják swego Niebo, y gdy zwisła z Niebá jásność ná podziw wszystkich nád Domem urodzonego Janá

Serm. 8.

świeci,

świeci, już go ſobie Swięci, więc już ják ná tryumf Swiętemu brzmią przy kolebce dzwony, od wielu ſłyſzáne, od nikogo jednák nie widziáne. *Sonitus æris campani, ſuâ ſponte emiſſus ab ipſo ejus nativitatis tempore, non obſcurè eum prænuntiavit:* świadczy żywot jego. Przy fletách dziecinnych tryumfuie Niebo, że co tylko ná świát Janá wydáło, już go ſobie wygráło. Rośnie dáley w látá, doraſta y w cnotę, kochánek cnoty z JEZUSEM *quem diligebat IESVS.* A że w kontr záwſze świát chodzi z BOGIEM, gdzie go ſobie obſerwuie Niebo, bies z świátem wiedzie go ná przepáść, pokuſá ná ſidła prowádzi ſzátáńſkie, już co Jan nie ginie dopiero Swięty, záwſze ludzi ſekundant. Mácierzyńſka Nayświęt: MARYI Miłość porátuie Miłośniká ubogich, wyrwie z toni, y ná brzegu ſzczęśliwey poſtáwi

*Nadaſi in Ann: cel.*

ſtáwi wygráney. Mać ſwoje nád bieſem tryumfy pobożność, więc by dáley tryumfował, ná ſwych JEZUSA dziecinę piáſtuje bárkách, pewney záwſze háſło wygráney. Nie lękay ſię nieſzczęścia, kto żyjeſz z JEZUSEM, lekki to ſercá ciężar, co wagi do Niebá dodáje. Odważa ſię zá JEZUSEM ná wſzyſtko wſzyſtek Jan Boży, ubogi dla CHRYSTUSA, ubogich czci zá Chryſtuſow, ſpenduie ná nich y ochotnie y pobożnie domowe ſkárbce, w ſkárbcách do lepſzego ſzácunku y ſiebie; dáje ná potrzeby fortunę, ſiebie dáje ná uſługę. Swiát ſądził że źle trácił, Niebo piſze że dobrze zyſkał, gdy wſzyſtko rozproſzył. Leguie do Delfu ſutozłoty páludáment Egipſki Regnánt Amintes, zezem náto uderzą záwiſne pátrzących oczy, ( wierny záwſze dobrego uczynku towárzyſz, zazdrość ) dyſwádowáć

*Ridan: Ethiops.*

dowáć poczną, że Apollo wiele májący więcey niepotrzebuje, odpowie ná ſwę potrzebę: *Ne miſer apud Deos, hominesq; poſt fata appaream.* Co tu zápiſzę, tám w Niebie znaydę. Nie tráci Miłośnik ubogich gdy Niebo hoynością kupuie. Páłáce formuie ná ſzpitale, dwory ná orphánotrophia, pewnieyſzy z támtąd bowiem ingreſs do Niebá, *hác itur ad aſtra.* Służąc ludziom ſzedł CHRYSTUS do Chwały, Jan S. ſłużąc CHRYSTUSOWI w nędzarzách, biegł proſto do niego. Wiele zyſkał gdy BOGA, zá ſzpital dobry frymárk Niebo, więc dobrowolnie ubogi ná świecie, nie zubożał Bogacz Niebá z ubogich. *Dedit nummum, ut acciperet Regnum æternum.* Nie gárdź świátowości nędzna uboſtwem! BOG mięſzka w ſzpitalách: zyſkáć go prágnieſz? zyſk pewny ubodzy. *Da pauperi terrã, ut accipias Cælum.*

*Apocal:* 18. Y Trony ſwe máją głoſy. Głośna Regnántká, Májeſtátu wſpániáłość: *Sedeo Regina, & vidua non ſum.* Tron wſpárcie moje, więc nie znam ſieroctwá. Ktoż kiedy ſierocieie, gdy ná tronie oſiada? Korony Kroleſtw ſą Pánie rządow. Schnąć nie umieją kwitnące berłá, y chociaż ile Chrześciáńſkie nie bez Krzyżá korony, ſłodzi je jednák wolna rządow władza. *Sedeo Regina & vidua non ſum.* Prawdáć to, że częſto śmiertelnie wdowieją trony, ſzkárłat ſępi ſie w żáłobne kiry, śmierć pierwſzy u Dworu ſzylwách, y nád władnącymi rzeſko władnie, przecięć tá nie uſtępuie śmierci krzeſłá, ſiedzi ják Páni. *Sedeo Regina.* Figurá tey Páni tronu, wizerunk jeſt jáłmużny. *Regina intrante domum, nemo è cuſtodibus examinat, quæ ſit, ita eleemoſyna ſui operatores intra DEI thronum conſtituit.* Sens jeſt

*hom: 2. de pœnit.*

Złotouſtego

Złotoustego Chryzostoma. Nie ták podupádła w swey dystrybucie jest jáłmużná, by y Niebieskiego Páństwá, y w páństwie pierwszego mieyscá swym dawcom obstáłowáć nie miáłá. Páni jest wiecznego Tronu, więc gdy swych cieńczy ná dáninę, bogáci ná chwałę. Sciele trony Janowi S. Niebo, z pięknych miłości ku bliźnim stopniow buduie do wieczności áscens, wiecznemu Niebá dziedzicowi. Zá ziemską fortuny dystrybutę oddáie wiecznością! O bogáta zámiáno! ktoż ták kiedy frymárczył? bá kto ták niefrymárcząc, zostáł w Niebie bogátym? Piszcie sposob dobrze zyskownych wydátkow z Janowego zysku; co szpital wystáwił, to szkołę stáwił miłości, w ktorey przykłádem uczył, jáko sobie káżdy żyjąc ná ziemi, miał kárbowáć ná Niebo; usługá bliźnim, pewna jest wy-

ſługá Niebá. Słał ubogim łoże, ſam záwſze bez łożká, karmił hoynie zchorzáłych, ſam ſzczupłego pokármu poſtnik; Gránáteńſkie ſzpitálom erygował dwory, ſam często dla bliźnich bez domu, pod odkrytym Niebem Niebo zá dom zápiſuiąc. Ktoż ták z uſługi ubogim bogáty? jeden miedzy ubogimi Jan Boży. Całe bogáctwo BOG w ſercu, cała fortuná miłość, ktorą pałał. Pali ſię raz Gránáteńſki od niego wyſtáwiony Lázáret, gore miłością y Jan; wbieży w gorające ściány, łożká wynoſi, chorych wyprowadza, choć gęſty płomień pali bálki, nie pali Janá, áż wſzyſtko urátował; zimnieyſzy znáć był zewnętrzny co domy palił ogień, niż jedná wewnętrzna Janá iſkierká miłości, ktorą lepiey gorzał. Ták cały w BOGU bez niego umieráć niechce, Swiętą duſzę gdy

już wyciska śmiertelność, on ściska Krucyfix, áby tego nie trácił w momencie ostátnim Páná, ktorego przez cáłe zyskiwał sobie życie. Jakoż dobrze się nim zbogácił, bo wiecznie. *Elemosyna sui Operatores intra DEI thronum constituit.*

Kończę. *Diliges proximum tuum sicut te ipsum.* Miłość bliźniego naywiększe bogáctwo, tym kto żyje, żyje ják w Niebie. Kochánie siebie niech będzie kochánie w BOGU innych; co znędzniony Łázarz, to jákbyś był sam nędzarż *Amicus alter ego.* Nienáwidzisz mendyká? nienáwidzisz y siebie, BOG cię też nienáwidzieć będzie. O zájątrzona nieludzkich Geniuszow záwisności! nieporuszasz się ku bliźnim, nieporuszysz y BOGA ná proźby twoje. Táką BOG płáci miárą, jáką człowiek wymierzy w ubogich BOGU. Kochamy świá-

towe

towe prożności, więc z nimi giniemy: w lubych topiemy się roskoszách, topi zá to z námi BOG roskosz w piekle. Pátrz jáka zá miłość świátowości, nie miła nágrodá? Pátrząc ná rážące śmiertelnie ściskájących swe dzieci Małp pieszczoty Pòétá, záwołał: *O amor! O inimicus amor?* O miłości! nieprzyjázna miłości! Westchni káżdy z głębokiego sercá, y uważ, żeś w czym nieporządną zábrnął miłością, w tym tonąć ná wieki musisz; przyjázna świátowości miłość gotowa z BOGIEM nieprzyjaźń. Y coż po tákiey miłości, ktorey płodna coreczká zgubá? Ignie serce w márnościách, márnie ná wieki ulgnie. Zácznisze ináczey z Janem, byś nie zginął: dobrowolna y siebie y fortuny strátá dla BOGA jest pewny Niebá profit, táka niech záwsze pánuie miłość, á Pánem miłości ná wieki będziesz. Amen.

Ná

# Ná Dzień S. TERESSY,

## *Zycie TERESSY IEZVS, álbo żywym IEZVSA Niebem S. TERESSA.*

*Vrodziła ſię Roku Páńſkiego* 1515. *w Hiſzpánij.* 67 *lat máiąca umárłá Roku Páńſkiego* 1582. *Kánonizowána od Grzegorzá XV. Swięto iey przypada* 15 *Páźdźierniká.*

*Et quæ paratæ erant intraverunt.* Matth 25.



STáć záwſze ná ziemi w párácie należy, by długo przed zámkniętym nie ſtáć Niebem. Pierwſzy krok do Niebá czuyność, ktorey w gotowości otwárte ſtoi Niebo. *Quæ paratæ erant intraverunt.* Odpráwuią czuyni Páſterze ſtráże, *Erant paſtores vigilantes, & cuſtodientes Vigilias noctis.* Lue: 2. v. 8. Wypráwuie Niebo ná świát do ſtráży Swiętſzego Páſterzá, *Natus eſt vobis Salvator.* Czuie ná ziemiány nieoſpáłe Niebo, gdzie w czuyności ziemiá wartuie przed

Niebem. BOG tám jeſt, gdzie czuyność. Szturmuie do Niebá, kto ſumnieniem czuie. Czuje Niebo ná ſerdeczne ſzturmy, y wnet ſię otwiera: ták bowiem nie dáleko od czuynośći odległe Niebo, ják dáleko świątobliwa czuyność nie ſzerzy ſię od cnoty. Nie zna ſnu cnotá, nie zna oſpáłośći, ſpocząć nie umie, chybá w Niebie. Porwie ſię ktoś u Dáwidá ják ze ſnu, porywa ſię

Pſal: 23. kołácąc do Niebá: *Attollite portas Principes veſtras*, bije dáley w śćiánę, lecz ſię niedobija, tylko ſię z Niebá pytáją, kto? więc dla prętſzego wpuſzczenia, puſzcza przed ſobą ſłáwę, honor, y reputácyą, pierwſzą niby świátá do ſzturmu kálwákátę, *Dominus fortis, & potens Rex gloriæ.* Pełnomocny Pan, Krol chwały Nayjáśnieyſzy. Gáſną Niebu świátowe jáſnośći, niechwalebne świátá chwały w kontempt idą. Czym

lepſzym

lepſzym kołac, áż ſię dokołáceſz? Jákoż pytáją ſię dáley, *quis eſt iſte Rex gloriæ?* co to zá Pan chwały? Nie idzie w górną cenę świátowa cená, eſtyma świecka dym to nie ogień, kopci w Niebie nie świeci. Więc gdy ná tych ſpáſzował humorách, ináczey ſię z Niebem páſſowáć záczyna, by je otworzył, więc záwoła: *Dominus virtutum ipſe eſt Rex gloriæ.* Pan cnoty, cnotą kołáce, czuynością dobija ſię Niebá, dopieroż Niebá ná wścieſz wpuł ſię otwárte dzielą. Czuyna cnotá otwiera bramy, y ślepe do Niebá otwiera zamki. Kołácą dziś do weyścia czuyne w cnocie Pánny, y wnet wchodzą że gotowe, *& quæ erant paratæ intraverunt.* Dármo ſię już tu, dármo do Niebá hárcowne ſzforcujecie Amázonki, *pictis Amazones armis:* dármo ſię hukiem y fukiem tchnąca ſzárpieſz Pentezyleo, *Penteſilea fu-*

*rens*, czyli owá wolna á polna ánimuſzu Páni, *Volſca de gente Camilla?* dármo przed woyſk bitnych hetmánicie ſzwádronem, *clauſa eſt janua,* zámknięte cnotá ná plácu wojuje Niebá, nie odwagá, nie mężny ſzwánk, ále gotowość dánk dáje Niebu, y Niebo czuyności, *quæ paratæ, intraverunt.* Od pierwſzey zábránego rozumu minuty, dobrze zrozumiáłá Tereſſá, czymby Niebo otworzyć miáłá. Rzucáłá y Niebo, by Páná Niebá niewyrzuciłá z ſercá. Zycie tey S. Mátki, żywa jeſt czuynosć, że tuli ſię do BOGA, tuli ſię do niey Niebo. Zaden u niey życia moment co nie BOG; żadna ákeya, coby nie byłá cnotą, żaden nie był naymnieyſzy poſtępek, coby niebył pobożnością. W ſiedm lat ſięga młodość rozumem co to grzech, (boday ná ten nie miáły dzieci rozumu) w tych leciech

dośięga

doſięga Niebá záſługą Tereſſá. W niedoyrzáłym wieku doyrzáłá już cnotá. W ſiedmiu leciech ſmákownieyſzy niewinnięciu Ociec Niebieſki, niż Dom w pieſzczotách oycowſki, z ktorego przy wſzelkiey od grzechu czuynośći zbiega, by Niebo ubiegłá. Y niedziw, bo gdy mieć w ſercu chćiáłá BOGA, Niebem wprzod być ſámá muſiáłá. Jákoż gdy cnotą czuje ná JEZUSA, już ſię nie czuie być ſwoją, lecz cáłą w JEZUSIE: *Domine quid mihi eſt de me ſine te? nam ego ſine te, non ſum ego.* Coż to jeſt Pánie Tereſſá bez ciebie, od JEZUSA nie Tereſſá. Záwſze ścigáłá Páná, áż go dośćigłá, y májąc JEZUSA, miáłá y Niebo. Co ja zá áſſumpt dálſzego biorąc dyſzkurſu, powiem: Ze S. Kármelu Pátryárchini Tereſſá, ták záwſze życiem ſwoim czułá, że byłá JEZUSOWI Niebem, ży- *Vocabatur Theresſa à IESV.*

 ciem

ciem jey záwſze był JEZUS. O tym Ad M. D. G.

TOć prawdá że y świát jákieś ná ziemi ſobie uzurpuie Niebo. Co fortunne doſtátki, to nieſprzykrzone u niego pociechy, co przy treſunkowych ſukceſs pomyślnościách, to *Paradiſus animæ*, Ray świátowy, co okopciáła złą chucią roſkoſz, to zákrzewione delicyámi Elizye, to plużące we wſzyſtkim ſzczęście, to rozumiáne Niebo, ktorego (żal ſię BOZE duſzy) wyuzdáne ná niecnotę Duchy dobijáją ſię gwałtem, *cælum vim patitur*, áż ſię też gdy nieſzczęśliwie dobiją, o nie ſię cięſzko, jáko prożne obłoczki rozbijáć muſzą. Jákie tám życie, tákie y Niebo. Jáka áffektow y ſukceſſow ſtáłość, ták znikoma y tego Nieba trwáłość. Wieczność u świátá, delektácyiny w pociechách moment. *Mo-*

*mentaneum*

*mentaneum quod delectat*, á zá momentálną znikomego świátá oblektácyą, krzyżująca idzie bezprzeſtánnie wieczność, *æternum quod cruciat*. Już tám nie ſzukay Niebá, gdzie niemáſz BOGA, nie ſzukay wieczności, gdzie czułey w cnotách niemáſz ſtáteczności.

*Apocal*: 12. Drą ſię y niewiáſty do Niebá. Mężnością áttákują, by ſię dobiły. *Signum magnum apparuit in cælo, Mulier amicta Sole, & Luna ſub pedibus ejus.* Ná Niebie znák wielki, Niewiáſtá w poſtáwie wyzłocona słońcem, nogi ſrebrzyſty winduie Xiężyc, gwiáździſte głowę ármują korony. *In capite ejus corona ſtellarum duodecim.* Nie dziwuy ſię że ſtroyna, bo Niewiáſtá; znáć tám kándor ná duſzy, gdzie słońce ná głowie. Innych ziemſkie puſzą wełny, tá z ránnego świátá ná ſtroy przędzie jedwabie,

innym

innym z cudzego ná bárwę kłębká wiją ſię nici, tá ná Niebo ſkázując woła, tu jeſt mojá nitká *amicta ſole.* Piękniesmy ſię ſtroili, poki nas ſtroiło Niebo; *Facies veſtem Sanctam Aaron in gloriam & honorem.* Uſzyjeſz ſobie ſukienkę świátłości ná chwałę y honor Boſki. Nie droga u Niebá ná ſuknie máterya, bo y ſámo nie drogie Niebo. Niebos kupił, ktos dał kándor zá nie. Kubkiem zimney wody w Imię CHRYSTUSOWE ubogiemu dáney dopił ſię, czyli dopiął ktos Niebá. Jeſteś ciáłem ná ziemi, á duſzą świeciſz ják w Niebie, już cię tám po tey ják ſwego poznáją bárwie, *amicta ſole.* Cáła tey Páni bárwá bárwiſte słońce. Znáć po doſtátku, znáć po kolorze. Doſtátni ten będzie, u ktorego záwſze ná duſzney bárwie niebieſki kolor, ná ſercu łáſk Boſkich wije ſię świátło. Ale coż? ſięgamy

*Exodi 28.*

gamy Niebá, nikczemność ſutrując náſzę, nie duſzę ſtrojąc. Owá to *mulier* przyrodna ułomney nátury ſioſtrá, ſtroyna umyſłu wſpániáłość, záſięgłym kokoſzy ſię bláſkiem, y niby powabną ſámego słońcá ná ſię ſprowadza ozdobę, by w cudzey dobie wrodzoną zágrzebłá nágość. Nieukryjeſz bynamniey mizerney podłości nędzny człowiecze, gdy iſtotną, śmiertelność odkryje nędzę, z záſięgłych doſtátkow własne twoie wyjáwi oſtátki, ktore ják ná słońcu, ná dłoni z cudzych bláſkow wyroni życie: *Ecce homo & opera ejus. Amicta ſole* ſzátá z słońcá, y dobrzeć to. Mać ſwoie kándor duſzny świátło. Co bowiem niewinności ziemſkiey polor, to jáſny Niebá kolor. Nie piękniey gwiazdá Niebo, ják niebieſka ſupmnienia cáłość zdobi ziemię. Kauſinus kwiáty názywa; *ſtellas horti, ſidera pratorum.*

Kwiecistych gwiazdámi ogrodow, y polnych ozdob świátłem. Niechże u nas żywy kwiát człowieká serce párágonuie z słońcem, by ták cnotą Niebá sięgał, ják to świátłem, y wraz pámiętną podłością swoją obijał się o ziemię, ják świátło promieniem. Nie cierpi skázy słońce, Emulant słońcá człowiek niech będzie bez plámy, by dobrym świecąc przykłádem świátu, BOGU bez wády czystym jáśniał sercem. *Amicta sole, luna sub pedibus ejus.* Modny to nog páwiment Xiężyc, co ludzkie ten depce po nocách głowy, ná jego dziś głowę stąpa Niewiástá, *luna sub pedibus ejus.* Krętny Xiężyc Hieroglifik niestátku. Nic ták nie szpeci człowieká ják niestátek, nic go prędzey nie gubi, ják wrodzona odmienność. Dopiero szczera spowiedź ohydzi grzechowe zbrodnie, wnet niestá-

teczny

teczny umyſł ná nie záoſtrzy ápetyt, záchęci świátowość, ták iż już człowiek nie práwdzic słowá ſwego, ják Chimeryczny po nocách grzechowych tłucze ſię Lunátyk. *In capite ejus corona ſtellarũ duodecim.* Cáłe tám ná głowę ludzką ſpuſzcza ſię Niebo, gdzie myśli ludzkie ják w Niebie, nie záćmi głowy záćmieniem grzechowym żáden podkopciáły Tenebryon, gdzie *lumen rationis* pali kágáńce, gdzie káżda myśl ják gwiazdá, ktora choć ziemię świátłem zdobi, świeci jednák ná Niebie. Ták chociaż myśli náſze przerywa świátowość, nic jednák świátłá z nich łáſki Boſkiey nie gáſi; gdy ſáme BOGU nie gáſną. Godna głowá korony, gdzie myśli pobożność koronuie. *Mulier amicta ſole &c:* SS. Bonáwenturá, Rupertus, Albertus M. w tey Niewieście figurują duſzę świętą cnotámi ják

gwiazdámi okrytą, niewinnością ják słoń-
cem: *Mulierem esse animam à DEO desuper illuminatam, cælestibusq; virtutibus exornatã.*
S. náſz Fránciſzek Borgiaſz, duchá Tereſ-
ſy S. Duchowny ná ten czás Ociec, dwie-
má ją pánegiryzuie słowy; *Mulier magna,*
cnot wielkich Niewiáſtá. Ktoż jey Swię-
tego rozległość Duchá y pobożność po-
jąć potráfi? Máła ná to ziemiá, chybá je-
dno Niebo, ktorym byłá, y w nim żyłá
CHRYSTUSEM. *Quia mulier illa, ut vidimus erat S. Theressia, & Theressia in ipsa est tanta, ut illa sola totum cælum adæquet.* Czy-
ni przedſięwzięcia mojego wywod Vierá.
Owá to Niebá dziedziczká jeſt Tereſſá S.
ták wſpániáła, że BOGIEM dziedziczy,
czyli ſámá żywym w cnotách ják w gwiaz-
dách jeſt Niebem. O Swięty firmámencie!
ktoż z tobą párágonowáć potráfi? chybá
ktoby

ktoby ci z ſercá ják z Niebá wydarł CHRYSTUSA. Pátrzcie! Nábożeńſtwo nád látá, cnotá nád náturę, ták, że już wieſzczek młody wiek jey był, czym być miáłá. Dość było námienić, że to Tereſſá, wſzyſtkom wſzyſtkim powiedział. Nikt nie jeſt chwalebnieyſzym, jáko kto od wſzyſtkich być może chwalonym. Ile ná ten czás ludzi, tyle Pánieńſkich jey cnot było Káznodziejow, ktorzy tym ſámym chwalili Pánnę, że o niey tylko mowili. O żywe Niebo! á w Niebie tym czuyność CHRYSTUS! Máleńka jeſzcze nád ſiebie powſtáje, prágnie zá JEZUSA Męczeńſtwá (krwią bowiem táxuie ſię miłość) álec tym obrzydliwſze nád nią byłoby okrucieńſtwo, im nád młodziuchną Pánienką zájádliwſze. Czy byłobyż w ták młodym ciele do rány mieyſce? y ktora nie miáłá mieyſcá, ná kto-

 rymby

rymby żelázem dzieciná ginęła, miáłá już ſerce, czymby żelázo zwyciężyła. Nieumiejąca jeſzcze umieráć, już jednák chętnie gotowa, nie ſpoſobna do káry, prętka do zwycięſtwá, do boju nie doroſła, doyrzała do korony. Nie ták drugie weſoło ná gody biegą, ják oná chce ná męki, y dla tegoć uchodzi z domu máła od Rodzicow, by nie uſzłá dla CHRYSTUSA śmierci. Płáczą zgubioney Rodzice, oná bez płáczu, chybá łzy ciśnie ná perły do korony, wdziera ſię do CHRYSTUSA, ktorego noſi w ſercu, wybiera do Niebá, ktorym jeſt żywa męczenniczká bezekrwi. Inni w kompucie Swiętych ná pierſiách piſzą ſię słońcem, inni ná czele gwiazdą, inſi Anjołámi, inſi żywym miłości Boſkiey ogniem. Seráficzna Tereſſá nie cząſtká Niebá, ále cáłe; nie świátło z niego, ále świátłá Páni, bo

ſámego

ſámego JEZUSA firmáment. Rźekł do niey kiedyś CHRYSTUS (jáko to częſto bráta ſię pobożność z BOGIEM) *Thereſſia, ſi cælum non creâſſem, amore tantùm tui illud creâſſem.* Naymilſza Tereſſo, gdyby Niebá nie było, dla miłości twoiey pewnie bym je ſtworzył, álbo ráczey: niebyłoby Tereſſy, niebyłoby Niebá, jednym mi świetna miłość twojá jeſt Niebem. Kto z Swiętych ná co podobnego záſłużył? nie czytam. O ſerdeczny świętey miłości upale! O niepojęty Boſkiego áffektu exceſſie! Exceſs dziś Swięty popełnia Tereſſá, chwyta cię Pánie do ſwego Niebá zá ſerce, znoſi máteryálne, by miſtycznym byłá. Ze záś CHRYSTUS nie bez Tereſſy, gdy y Niebo nie bez świátłá, więc gdy słońce ná Niebie jeſt niby okno do niego, á Tereſſá CHRYSTUSOWYM Niebem będąc,

nie ma do ſercá okná, Anjoł ſtrzałą otwiera ſerce (pátrz ná jey obrázy) JEZUS oświeca, już Niebem świátłym ogniſta duſzá, ſerce słońcem, umyſł tronem. *Theressia in ſe ipſa eſt tanta, ut totum adæquet cælū.*

*Apocal:* 14. Przy weſołym Pánie weſołe y Niebo. Wieczność pierwſzy áttrybut jego, w nim tez wieczności hieroglifik taneczne koło: *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit.* Báránek w tańcu, niewinność w kołku nieśmiertelny wije do chwały wieniec. Tańcują świátowi, znáć Niebá ſzukáją, ále práwdziwego nieznaydą, bo im zábrukáne przodkuie ſumnienie, ktore ták dálekie od Báránká, ják dálekie od cnoty. W kołko idą niepráwości, więc im też kołem ſtawa zbáwienie. *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit:* Alexánder de Halez ná to mieyſce mowi: *Virgines Agnum ſequentes, & cum eo*

*ſtantes*

*ſtantes, dicuntur cælum, propter perfectionis ſublimitatem, propter incorruptionis claritatem, propter virtutum copioſitatem.* Niewinność idąca zá Báránkiem jeſt wijące ſię w ſwych biegách Niebo, już to dla wyſokiey doſkonáłości, już dla jáſności nie zmiennego ſtátku, już dla mnogości cnot y S. obyczájow. Leci nie idzie zá Báránkiem Tereſſá S. żywa zá Páſterzem owieczká, ile cnotámi, tyle krokámi zá JEZUSEM poſtępuie. Jeſzcze ná ziemi, już cáła w Niebie. Wieczność jey wije nieśmiertelne pociech wieńce, á oná do wieczności ſkłada niewinność, w niewinności JEZUSOWI podkłada ſerce. Náturá ludzka ſiedm w Niebie ubłogoſłáwionych znayduie mieyſc, wſzędzie nie bez mieyſca Tereſſá. A naprzod ná mieyſcu Pátryárchow oſiada Zakonnego Kármelu Pátryárchini, ktora tyle z pier-

wszym Pátryárchą liczy synow y corek, ile świetnych gwiazd komputuie Niebo, Gen: 15. *Numera stellas, si potes.* Mieysce Prorokow osiada S. Prorokini. Czytay kto chcesz, bo czás wyliczáć nie pozwala ták wiele jey widzenia, záchwycenia, rewelácyi. Záieżdża y ámbit Apostolski dla żárliwego rosprzestrzenienia wiáry, y gorliwey zelozyi. Cáły świát jey máły, y zá świátem szukáłáby byłá nowych świátow, by je BOGU náwrociłá. W mieyscu Męczennikow láury odbiera y korony, zá gorące jeszcze w niedoyrzáłych látách do męczeństwá prágnienie. W mieyscu Doktorow S. Sápientká dla dziwnych o BOGU pism y S. ustáw Zákonu swojego. W mieyscu Wyznawcow S. Konfessorká, dla ostrey pokuty y dobrowolnego ciáłá mácerowánia. W mieyscu S. Pánienek Swiętą ko-

ronuie niewinność. Wſzędzie Páni Nieba, firmáment JEZUSA. Wiecznościby potrzebá, áby ją kto doſtátecznie opiſał. Więcey czyniłá, niż my o niey mowiem, więcey z BOGIEM mowiłá, niż my pomyślem. Ták bowiem ſwemu quádruie Niebu.

*Końcżę.* Káżdy z nas żyje, ále nie káżdy ják powinien. Termin życia náſzego być powinno Niebo, káżdy tám ſię zápuſzcza, ále nie káżdy tráfia. Złe częſto życie wálną jeſt wielom przeſzkodą, day BOZE, by táka drugich ruiná zbáwienną byłá nam przeſtrogą! zgineli drudzy, co źle żyli, zginie y ten co ich przykłádem żyje. Poſtrzeż ſię błądząca duſzo! BOG terminem nas wſzyſtkich, czemuż ſię cáłym ſercem, cáłą z Tereſſą duſzą nie bierzem do niego? Nádſługuje nam świátowość, y gdy ná złym nas poſtáwi haku, zniknie. Nie zniknie

nikomu Niebo, kto ſię bierze do niego, á chyżo bierze ſię do niego, kto czyſtym bieży życiem. Torowna do Niebá mánudukcya bojaźń Boſka y miłość, tym ſzlákiem kto idzie, wnidzie z Tereſſą do chwały. Więc gdy prágnieſz káżdy Niebá, uprágnienia ſkutkiem niech będzie dobre życie. Tym Swięci wojują z światem, z własnymi certują páſſyámi, y w Niebie tryumfują. Záśli tám drudzy, bo ſkutecznie chcieli, zaydzieſz y ty, gdy práwdziwie zechceſz; nikomu niezamknięte Niebo, kto ſercá nie zámyka przed BOGIEM. Otworz wprzod czyſte Pánu ſumnienie, niż ſobie ſzczęśliwą otworzyſz wieczność. Idź torem Tereſſy, do ſercá ſwojego przyimując JEZUSA, á będzieſz przyjęty, będzieſz z nią Niebem, gdy ſtátecznie będzieſz żył z JEZUSEM, czegoć gdy życzę, życzę lepſzey życia poprawy. Amen.

# Ná Dzień S. FILIPPA Neryuszá Fundátorá Congregationis Oratorii,

## *May Swiętych w Niebie Swięto w Máju FILIP, w pierwszym y drugim Owocu kwitnący Niebu.*

*Vrodził się Roku Pańskiego 1515. w Florencyi we Włoszech. Zywszy lat 80 umárł Roku P. 1595. W liczbę Swiętych policzony od Grzegorzá XV Roku P. 1622. Dzień jego obchodzą 26 Májá.*

*Beati servi illi, quos, cùm venerit Dominus, invenerit vigilantes.* Luc: 12.



Niedość Pánu przy niespodziánym przyściu ználeść ludzi, ále dość ználeść czujących. Nie ospáły w swey straży Filip S., gdy żadnego nie było czásu, by w cnoty nie kwitnął jáko w kwiáty. Miesiąc Filippow, May to Swiętych. Pierwszego dniá Májá pierwszy kwiát

Niebá Apoſtoł Filip pełnym weſołego látá rozświta áſpektem; w Májowym tegoż Mieśiącá áſpekcie idzie ná oko Boſkie, gdy idzie ná czuyną pobożność S. Filip Neryuſz, tym tylko ten Wyznawcá oddzielny od támtego, że będąc imieniem jedno, nie jednym jeſt Apoſtołem. Tám ten od Máju ſwoje Swięto poczyna, ten ná Máju kończy, ſkázując Niebu, że początek żyćia jego y koniec, niezwiędłą nigdy ná nie był czuynośćią, więc był umájonych w Niebie błogosłáwieńſtwem, *Beati ſervi illi.* Wſzakći nie co inſzego Niebu ominowáć mogłá żyżna Swiętych Mátká, dziśieyſzego Oyczyzná Swiętego Florencya, tylko że przy oſtátnich Májá dniách pierwſza Swiętych Nowália Neryuſz, cáły May w ſobie wzorzyſtych cnot zámknął, gdy w wonne ná jáſność rozwinął śię odory, *CHRISTI*

*bonus*

*bonus odor.* Młodość jego pobożna ják wykwitły May, y podeszłość wieku, ják wybieláła śnieżystą siwością y szędziwością *lilia. Hic à teneris singulari pietate, & excellenti reverentia erga Parentes, ostendit se ad omne virtutum genus natum, ac à DEO formatum, in eoq; senescens totum mundum facie virtutum illustravit.* Kwieci go dobrym zápáchem w życia jego Pánegiryku Ribadeneira. Młodziuchna Filip látorośl, nie bez pierwszego pobożności rozwija się owocu, dájąc niepłonną z cnot miáry otuchę, że wytuczone siwą sędziwością látá, ják w rozłożyste ná świát cáły doyrzáłych BOGU fruktow miał roskrzewić gáłęzie. Jákoż pięknym wzorem ugáił ziemię, gdy Niebo umáił cnotą. *Non enim fragrantiam nudam habent ejus flores, sed & fructum, qui animam nutrire possit:* Gdy mowi o Swię-

*in Flor: Sanctorũ 26. Maji.*

tych

tych Złotouſty Chryzoſtom, toż ſámo świádczy o Filippie prawdá. Niedość mu było wdzięcznowonnym zápáchem życia świát umáić cáły, ále też nieſkáżonym náuki duſze ludzkie pośiláć owocem. Przy nowinách Májowych nie nowiná, czyli nie nowália; gdy bies ſwoie ná świecie kopał nowiny; jemu od świátá odnowionych tyśiącámi duſz, w Zakonnych dla BOGA zákopywáć Florencyách, ſam pierwſzy Niebá Floreńczyk. *Hoc zelo ipſi accidit, ut* Vita ejus. *cum nequam hominibus familiariter ageret, eosq; taliter DEO reconciliaret, imò multos movit ad vitam cœnobiticam*: świádczy żywot jego. Ozdobił ziemię zákwiecił y Niebo. Więc pátrząc ná S. Oyczyznę Florencyą, pátrząc ná przypádłe jego w kwiecistym mieśiącu Swięto, niech śię Máju záżyé godzi, gdy o nim wymowić: Ze May Swiętych

tych

tych w Niebie Swięto w Máju Filip, pierwszym y drugim owocem wykwitły Niebu. O tym Ad M. D. G.

CHoć pewnym tylko Niedzielom zielony kościelna rubryká przepisuie kolor, nie dzieli y dzisieyszego S. Filippá od siebie zieloności przepis: May bowiem tego koloru jest mátką, y ktore mroźną były chwilą ołysiáły polá, ná tych pod ciepłe láto w zielonáwe gęsto mái się ziemiá szpálery. Gráją w ten czás ludzie w zielone; że Filip przy Máju, gra y on w to z BOGIEM o Niebo, dotrzymuie niezwiędłey tey bárwy, by ták gráiąc dotrzymał sobie BOGA. W Máju żyć chciał ow záwsze Krákowski Medyk ( o ktorym Joannes Quercetanus ) ten 30 máiąc *phialas*, álbo szklánych rostruchánow, w tych káżdego kwiátu náwet y trawy spalone konserwował popioły

*in defensione medicinæ Hermeticæ c. 23.*

popioły y prochy, á gdy kto przybył, y od niego jákim śię urekreowáć prágnął kwiatkiem, tego popiołu z szklánym rostruchánem do umiárkowánego przymykał ogniá, rzecz dziwna, w kwádránśie pęcznieć záczynał popioł, y drzeń kwiátu wydawszy, gáłązki pomáłu formował y liścia, áż w szkláney kwáterze, cáły kwiát wyniknął. Składnieysze formuie świątobliwość máje, ktorymi żyje.

*Psalmo* 1. Swiątobliwość z szczepionym drzewem bierze figurálny od Proroká opis, gdy bierze wzrosty. *Et erit tanquam lignum, quod plantatum est secus decursus aquarum, quod fructum suum dabit in tempore suo.* Y będzie Swięty ják drzewo, ktore przy zbiegu płynących wod wszczepione jest, y da żyżny owoc w czáśie swoim. Májąc wspániáłe cedry, wzrosłe libány, wiekuiste

dęby swe czásy, ktorymi y wzrost biorą, y w niepoczesny Listopad obumieráć muszą. Służą często y ludzie czásom, gdy te są potemu, wczásu swego szukájąc, lecz częściey się ná nim oszukiwáć przychodzi, gdy wnet zniknie. Lepiey się rozsądną wszędzie miárkowáć uwagą niż czásem. Nie służył, czyli niewysługiwał się temu Filip S. zakonny Fundátor, od wzięcia rozumu czásy swoie kierował ku Niebu, *fructum suum dedit in tempore.* Przez te, koło wszczepionego drzewá, płynące rzeki, zá wywodem OO. SS. rozumieć się może zbáwienna oná chrztu S. krynicá, ktorą Niebo młodziuchne odżywia płonki, áby swojego czásu zbáwienny przyniosły owoc, *& fructum dabit in tempore suo.* Nász dziś Floreńczyk S. gránice nátury poprzedza, gdy y przed czásem z niey tryumfuie, czás mło-

dości jeſzcze nie ſwoy, już czyni ſwoim, y niepowinne tákiemu czáſowi przynoſi o- woce. Według Hipponeńſkiego Infułá- tá uwagi. Niemowlę cudzą wſtępuje do chrztu nogą, nie ſwoim wierzy ſercem, nie ſwoim wymawia językiem, Kościoł im nog cudzych użycza by przyſzli, inſzych dáje ſercá, by zá nie wierzyli, cudze ſubordynuie języki, by zá nich mowili. Pátrzcie ják wtęcz ná niemowlęciá Filippá ſerce, ręce, y oczy ná ſámego wytęża JEZUSA, ná Niebo pátrzy, y ináczey wychowywáć ſię nie dáje, by tylko roſł BOGIEM, roſł y Niebem. Toć już to *lignum, quod plantatũ eſt ſecus decurſus aquarum*, nie czeka z owo- cem doroſłych czáſow, w niemowlęcym wieku już doroſły, dziecinne cnotámi mái Filátá, że już y w pierwſzym owocu may Fi- lippow w Niebie. W układney dziecinie

*S. Auguſt.*

máłey

máłey nic dziecinnego, *evacuavi quæ erant* 1. Cor: 13. v. 11.
*parvuli*, mowi o sobie Páweł S. toż mowi
o Filippie státeczna dziecinność. Bierze
w wzroście látá, zábiera większą ku Nie-
bu gorącość, nie da porze, nie da y cnocie
upływáć *folium ejus non defluet*. Zwyczáy- Psalm: 1.
nie młodość ják wiátr, státek jey ják burzli-
wy wicher *juventus ut ventus* wieje świáto-
wością, áż wszystko dobre z sumnienia
wywieie. U młodego Neryuszá *folium e-
jus non defluet*, ow niezbrukány z czystey Al-
bánii listek pod szylwách poddáie czuyno-
ści, pod straż Niebá. Więc się ták żadne-
go nie lęka nieszczęścia. W osmym Roku
gdy ná powolnym przejeżdża się ośleciu,
w głęboką nieostrożnie wpada jeździec z
ostem studnią. Postrzegą to Rodzice y
wprzod go zginionego opłáczą, niż oba-
czą, biegą nád studnią, zwindują z ostem
 dziecinę

dziecinę nietylko żywego, lecz y zdrowego, tak ſwych záwſze broni Niebo. Nie wprzod lat 18 dochodzi, áż ſię po Floreńſkim mieście rozſławi być nád látá Swiętym, nie Filippá czcili ſynem z ziemi, lecz w Filippie Anjołá z Niebá. *Percelebris ſit toti civitati ob inſignem vitæ ſanctimoniã, morumq; probitatem*: Swiádczy żywot jego. Zacność urodzenia, doſtátkow áffluencye, nietylko go z przedſięwziętego oſtrości niewzruſzyły życia, lecz mu większy jeſzcze do záſługi podáły pochop, że mężnie nátrętne wzgárdziwſzy, świátem pogárdził, gdy BOGA nád wſzyſtko ważył. Umiera Romulus Wuy Swiętego, umárłego fortuná obſzerna ſpada ná Filippá, rádzą Rodzice, by nieodwłocznie ſpádájącą objął ſukceſſyą, więc go ſporządzonego dobrze wyſyłáią do Kámpánii. Jedzie y

uważa, że znikomość dostátnich bogactw cięży bárziey, niż wspiera, y że nie zna się Niebo do bogátych, z tąd wzgárdziwszy sukcessyą, wraz y drogą; Ubogiego JEZUSA ubogi ścigáć destynuie Filip, większe sobie w Niebie zápisuiąc possessye, niżby je w sukcessyonálnym spisał dziedzictwie. Więc z kąd Swięci rodzić się zwykli, on tám bieży, áżeby w Metropolii pobożności Rzymie, zá naywiększy dostátek poczytał BOGA, tám ścisłą życia ostrość zámienia w ściśleyszą, chlebem y wodą kontentuie ciáło, by lepiey duszę násycił BOGIEM. Temu bowiem żyć nie umie, kto ciáłá naprzod mácerowáć niepotráfia. Z bogátego Neryuszá w momencie w ubostwie inszy, ná tym się tylko serdecznie funduiąc, ktory iest swoich *merces copiosa & magna nimis*. Gdy ták BOGIEM żyie, ustáwiczną

ſtáwiczną oddycha modlitwą, przy ktorey Niebieſkich pełen áffluencyi, znieść ich ciáłem niemogąc wołał: *Satis eſt Domine, ſatis eſt.* Dość jeſtem bogáty, gdym pełny BOGA. Zyi tym káżdy, á dość do pociechy będzie, będzie y do chwały. Zył tym świątobliwie Filip S. y ták dzielnością Boſkich nápełniał ſię donátyw, że znieść ná ſercu JEZUSOWEY niemogąc miłości, z ſwego ſerce wytłaczáć ſię zdało mieyſcá, *Vita ejus.* z czego dwá z lewego boku żebrá, czwarte y piąte, ná puł ſię ſpękáć muſiáło. Ma ſwoię moc y Miłość Boſka, nieſámym záwſze kontenta ſercem, lecz y ná wierzch wybucháć zwykłá. Od tego czáſu przy ſerdeczney ná modlitwie palpitácyi więcey niż lat 50, gdy Duchem wynoſił ſię ku BOGU, zdał ſię wynoſić y ciáłem, niby jákąś od Niebá pociągniony ſiłą. Nieumie temu

mu swą dobrocią folgowáć Niebo, kto je Swiętym gwałtem przyciąga do siebie. Gorzał nim cáły Filip S. y żeby ná ciáło wybuchłym nie zgorzał, wpuł mroźney zimy otworzonym oknem, y zmoczonymi je stu-dzić musiał chustámi, *linteisq; & flabellis uti solebat, ne forte eum vis illa caloris absumeret.* O bodayby ták ludzkie BOGIEM gorzáły sercá, złemuby nigdy nie podpadáły zgorzeniu. Swiát gore lecz ináczey, bo im bárziey zájáśnieje, tym prędzey y gáśnie. Gásnąć Filip nie umie ná wieki, bo im dáley w świátło idzie, tym je bárziey ná chwałę rozdyma pobożność. Gdy ták żył, ták szeroko roskwitał, że krzewiąc się w cnoty ná ziemi, w Swiętych niezwiędłość ákcyi umáił Niebo. *Salutis verba tanquam vitæ semina agro pectoris commendata, velut in germina nutriuntur, & quasi in segetem*

*Herib: Rosweid. ex lit: Canon.*

*Episc: Lugdun.*

*getem multiplicantur:* ogłaſza żniwo pobożności S. Eucheryus. Słowá zbáwienia ſą to náſienia dobrego życia ná buynym ſercu ják ná żyżney záſiáne roli, w kwieciſte wytuczone płonki, w złote Niebu wzraſtáją żniwo. Przykłádny Filip żywa Florencya, y kroku jednego nie ſtąpił, by miał y ná źdźbło ſwey w Niebie uſtąpić zámiał y ná ſługi. Więc w pociechách rowno ják y w cięſzkich lędźwi bolách, w zwątlonych ſebrą árteryách, do tego wſzyſtkich záchęcał gdy wołał, do czego ſam ſię ánimował gdy czynił: *Quiſquis aliquid extra DEVM quærit, demens eſt; quiſquis aliquid præter DEVM amat, malè agit.* Niemądrze ſzuka, kto czego oprocz BOGA ſzuka, y kto oprocz niego co kocha, źle czyni.

*Iſaiæ.* 60. Zápátrzony Jzáiaſz w Niebo, may w Niebie widział. *Populus tuus omnes*

*juſti,*

*juſti, in perpetuum hæreditabunt terrã, germen plantationis meæ.* Lud twoy wſzyſcy ſpráwiedliwi ná wieki odziedziczą ziemię wzroſtle látorośle wſzczepienia mojego. Y Niebo ć widzę nie bez ſwego Ráju. Patrzą po śmierci B. Jędrzejá Serwity ciáłá, áż tylko pálmę poſtrzegą y lilią, *ſepulchro viſam eſſe erumpere palmam cum lilio.* Zemknie ſię jeden z ciekáwą ręką do jey dotknienia, wnet y ciáłá nie uyrzy y lilii, głos tylko poſłyſzy z truny, *noli me tangere.* Nie ziemſka ja lilia, więc zdála odemnie y z ziemſką ręką. Filip S. z Florencyi, *germen plantationis Divinæ,* Látorośl ręki Boſkiey, w ślicżne záraz w pierwſzym owocu gdy młodości, y w drugim gdy w podeſzłości, wykwitnął pálmy y lilie, cáłe zámáił Niebo, *hæreditavit terram,* y w życiu y po śmierci. Smierć bowiem jego wonny zápách. U-

*Petrus Courtier Negotii ſæc'il: A. D. 1515.*

miera ten kwiát wnet ná jego do Niebá urwánie ſtawa mu w oczách owá Roża bez Macierzia, Lilia bez ſkázy Nayświęt: MARYA, tá go przyimuie, ten ją wita: *O dulciſſima Virgo! unde hoc mihi, ut Mater Domini ad me veniat?* Z kądże mnie to? by Mátká Páná mego tu mi Mátką ſtánełá? Niedziwuy ſię Filippie! zna ſię ná ſwoich MARYA płonkách, ktore ná podziw wieczności zrywa z ziemi Niebu. Tá kándoru Páni ty niewinności ſzczepem, więc ják przy ſwym, przy tobie ſtáwa Máju. A że po ciebie ſtáwa, żegnay ſię z ziemią, witay ſię z Niebem, ſwemu ſwa Florá náleży Niebu, *in perpetuum hæreditabit terram germen plantationis.* Po śmierci Swiętego, w ánátomiczne exenterácye biorą ciáło medycy, ſerce co tylko wyimą, gdy dáley poſtąpić chcą, ruſzáć ſię ręce poczną, y niby dáley
zábraniáć

zábraniáć Swięte od dálſzey ánátomii zákrywáiąc ciáło. Chciał ten y po śmierci niewinności y wſtydu dochowáć polor, ktorym zá żywotá kwitnął. *Et hoc ſatis, ut viventis pudicitia, & integritas mortui teſtimonio inclareſceret:* świádczy Ribadeneira. Ktorego potym dotknieniem ciáłá, w ſwych ludzie niemocách bráli zdrowie, bráli zbáwienie, áby już ſam będąc Máiem w Niebie, dla Niebá ná ziemi Swięte záſzczepiał Florencye.

*Kończę.* Spytány w ſwych ſławny miniáturách Zeuxes, czemuby ták záſiedziáłą pilnością ſwe w kwiátách inumbrował ſztuki. Odpowiedział: *Diu pingo, quia pingo æternitati.* Długo kſztałtuję kwieciſte lánſzáfty, bo wieczności. Pierwſzy kwiát życia; byćby powinna wieczność, dla niey w cnoty máić ſercá, kwiecić pobożnością

 ſumnienia.

ſumnienia. Ale coż? trudno tám o may, gdzie mroz świátowości codzienne morzy ákcye, ſtygnie BOGU ſerce, gdzie to ſkrzepniáłe, złe ognie tylko wykrzeſywa ná zgubę. Już to nie wieczności robić! zglozuie to wſzyſtko z tablicy życia śmiertelny liſtopad, poczwárę ná ożog mąk wiecznych zoſtáwi, gdy z księgi życia złe fárby wymáże. Co dobra ákcya, to málárſka ſztuká, tám ſwą biorąca záletę, gdzie BOG jeſt wiecznością. O niechże náſze táką ſztuką żyją látá, niech pilno prácują ná Niebo! Niech, gdy duſzá pod Niebieſkim łáſki świátłem, ſkázitelne ciáło niech będzie pod cieniem ukryte od ſwych chuci, z tákich bowiem umbr pięknicy dobrze udájąca ná wieczną jáſność uda ſię perſpektywá. Ktoż ták przy martwym

ciele

ciele dobre ſztychuiąc záſługi, w Niebie nie poſzedł pod świátło? BOG tylko tákimi mái wieczność, chwałę zdobi. Chceſz tákich mieć ábrys? pátrz záwſze ná termin, co robiſz rob wieczności, by ſię przy złych kolorách ná wieki nie záwſtydzić. Staw w oczách BOGA, ktorego ná wzor życia ſtáwiał Filip S. á w naymnieyſzey linii niepobłądziſz; dodaway Niebieſkich już wſtrzemięźliwości, już miłoſierdzia, już cierpliwości, już nienáruſzonego ſumnienia kolorow, á pewnie nie bez jáſnego koloru zákwitnieſz w Niebie, gdzie gdy jeſt May wieczny Swiętych, y ty świętą w tym Máju rozkwitnieſz látoroślą. Tákże żyi, ták potym dobrego zážyjeſz látá. Amen.



Ná

# Ná Dzień S. FRANCISZKA SALEZYUSZA Biſkupá Gebenneńſkiego, Fundátorá WW. Pánien Wizytek.

## *Wzor świątobliwośći przykłádny z Cnoty Páſterz, S. FRANCISZEK SALEZYVSZ.*

*Vrodził ſię Roku P. 1567 w Francuſkiey ziemi u Allobrogow. Vmárł Roku P. 1622 28 Decembrá w Lugdunie, Wieku ſwego 56, á Biſkupſtwá 20 Roku. Przenieſione ćiáło do Anecium. Kánonizowány od Alexandrá VII Roku P. 1665. Dzień jego obchodzą 29 Styczniá.*

*Alii autem duo* Matth: 25.



Zadkiż to z Niebá tálent, w Gebeneńſkim Fránciſzek de Sales Kośćiele. Nie trudno w nim o pobożnych, ále trudno o tákich Swiętych. W jednym Fránciſzku Sálezyuſie, wſzyſtkich Fránciſzkow świątobliwość ſkompendyowáłá cnotá. Niejeden to dziś dány w Fránciſzku

ciszku Genewie tálent, policzyć ich ziemiá nie potráfi, sámo się chybá doliczy Niebo, ktoremu służył. Jednák przy dwuch ewángelicznych tálentách upátruie Kościoł Boży Gebeneńskiego Infułátá, ktore mu BOG nayosobliwiey nádał, by nie strácił. Jákoż nie tráci tego dobry Niebá száfarz, co się zdawał utracáć, bo ták tym hoyniey ostrożnie száfował, by ná wieczną strátę niewyszáfował. Nic bowiem niewydáje, kto dáje się BOGU. Dał się BOGU cáły Fráńciszek, więc siebie sámego pozyskał, dał siebie sámego ná zbáwienie bliźnich, więc wiele y z tego profitował. Dla siebie był cále Swięty, dla drugich był cále gorliwy. Dwojáki tálent, ále ná świecie rzadki. Zyje ktoś sobie dobrze, y kontent z siebie, żyje Sálezyusz S. sobie y drugim, á jeszcze nie kontent, im bárziey

Swiętym zbáwienną rádą wygadza duſzom, ſobie niedogadza, że radby ták podobnego ſobie káżdego widział, ják ſam y uczył y czynił. *Alii autem duo talenta.* Liczy świát od náuki rozſądnych, od pobożności świątobliwych, y to tálent, ále od zelozyi niezáleconych, niegorliwych ku zbáwieniu ludzkiemu, więc tylko jeden bez drugiego tálentu, jednym dziś y drugim koronuie Fráńciſzká Niebo. Pátrz ná nienáruſzony żywot, prawdziwie święty, pátrz ná pałájącą ku bliźnim, ku owieczkom ſwoim miłość, prawdziwie Páſterz. Wielka nowiná ſwoję pobożność z cudzą łączyć, y owſzem z cudzych nieſkrowitych defektow práſowáć świątobiwość to cud, z grzechowego jádu, zdrową ná zbáwienie wytłaczáć teryákę, nie świátowego kunſztu to *recipe.* Obchodzi Dyecezyą ſwoję *in-*

*cognito* wielki ten Infułat ( jáko to święta niezáſypia czuyność) w proſtych kleryckich ſukniách ( prawdziwa świątobliwość, często ſię pod inną tái bárwą ) do pewnego co tylko przychodzi miáſtá, z miáſtá prosto idzie do Kościołá, ſiądzie w konfeſſyonále, od ſiebie naprzod przed BOGIEM záczyna ſpowiedź, y gdy ſię ſam czuyny Páſterz z ſumnieniem zrejeſtrował. Z długim do niego rejeſtrem świátowości przychodzi choć nie świecki, ten ſię ſpowiáda, ten tám go łágodnie nápomina, bá y wieczną ſtráſzy kárą, cieſzy wraz miłoſierdziem, ſkruſzony upámięta ſię grzeſznik, y nim od poprawy złego życia záczyna, wzruſzony pocznie od łez pokutnych, y odchodzi, rzuci okiem ná ſpowiedniká, dopiero ſwego ( czyſte tylko oko zna po bárwie Swiętych ) poſtrzeże Páſterzá, zmieſza *Ex vita ipſius.*

śię, pádnie do nog jego, niemniey z podźiwieniem że niepoznał, jáko y z rospáczą, że ták Swięty ták wielkiego uznał niecnotę. Ależ o jáka Pásterskiey surowośći łágodność! obacz. Obłápi serdecznie penitenta, y ná swoim mu uśieść każe mieyscu, májąc mu coś do uchá powiedźieć, liczy od wźięcia rozumu przed nim defektá swoje, z tą konkluzyą ná poćiechę słucháiącego, że wiele o nim był słyszał, ále teraz już temu niewierzył, gdy ták cnotliwego bo prawdźiwie pokutuiącego widźi, więc go w lepszym nápotym honorze mieć obiecuie, ktorego BOG sam lepiey po pokućie estymuie. Widźisz z pozyskáney duszy Pásterzá, obacz y w Pásterzu Swiętego. Sam od śiebie záwsze záczynał, by ná bliźnich kończył świątobliwie. Niezápruszone żadnym grzechem żyćie, żywy był Pásterz.

Więc

Więc wiele dobrym przykłádem uczył, co wprzod dobrze uczynił. Częstoć to náuká zbacza od uczynkow, ináczey uczemy, ináczey czyniemy, jest ci to tálent, ále zákopány. Pisze często niewinność wstydliwe ludziom imioná, owym Pulcheryom, Pudencyánom, Cælestynom, Innocencyuszom, Bonifácyuszom, á uczynkowy niewstyd złe zápisuie procedery, nieuczciwe ákcye. Jákimi chcecie przenoście transmáorynámi, miniáturámi piękności swoich obrázy, niewiem czy pod ktorym zápisáć potráfi życie, *vera effigies*, zgadzáiący się z Imieniem, czyli słowem konterfet. Málu je *ad vivum* S. Sálezego pobożność, wystáwuie sámego ná wzor świátu, że tego uczył, co wprzod uczynił. Dobry przykład żywy Káznodzieiá, kwitnie pobożność, gdzie kwitnie Pásterska cnotá. Y tám to bywa

Owieczká Boża, gdzie Páſterz dobry owieczek Bożych. Doſkonále pełnił to ná ſobie, z nauki mądry, z cnoty pobożny, z przykłádu dobry Páſterz S. Sálezyuſz. Dwá tálentá odebrał od BOGA, że mądry y Swięty, nie ſtrácił je, bo więcey dáleko do ſkárbnicy wieczności złożył. Wielu náuczył, wielu náwrocił. Dał przykład, że żył dobrze, bo Swięty, dáwał duchowne nauki, że był gorliwy, bo Páſterz. Więc ja dziś te jego tálentá biorę ná wagę, gdy powiem: Wzor świątobliwości dobry Páſterz z cnoty: Wiele uczył Fránciſzek, gdy czynił. O tym Ad M. D. G.

WIádoma, y widoma codziennych procederow uczy experyencya, że częſto lepſzy życia ludzkiego regulámènt przykład, niż práwo: piſzemy prawá, przykłádem żyjemy. Slepli umyślnie Sátrápowie,

gdy,

gdy niemniey ná rozum, ják ná oczy oślepł Dyonizy, ślepych koronáment przykłádow. Kuláwieli Klizofowie, gdy im tákt dáwał kulawy Philip. Zbáránieli Polacy byli, gdy im tylko w grube bárány ſtroił ſię Jágiełło. Zwierciádło poddánych, jeſt proceder Monárchow, ich jedno ná wſzyſtkich oko, á oczy wſzyſtkich ná jednego. Dżdżyſta roſá poprzedza wſchod ſłońcá, wſchodzi ná to pełnym konchá okiem, y perły rodzi gdy ſię otwiera. Weſołym uderzy bláſkiem ſłońce ná kwiáty, wnet te rozwinionymi ku Niebu weſoło ziewáją głowkámi. *Omnia folia ad ſolem oſcitant, interiores partes tepefieri volentes*: mowi Plinius. Wybor to przykłádow Lot, coby ſię w wyuzdáney ná złe Sodomie w powściągliwym ſtánie nie ſpárzył od ogniá, ktory niepowściągliwa wykrzeſiłá li-

cencya. Rzadki Vice-Rey Jozef, coby się z Egipskiey wyplątał złego życia ciemności. Pátrzy ná BOGA Moyżesz y świątobliwieje, bá y od rogátych Swiátłá nieogárnionego promieni rogácieie. Ták gdy czyniemy to sámi, co drugim mowiegdy, prędko w innych wmowiemy. Rzecze Seráficzny Sequaczowi Fráńciszek, że idzie przez miásto kazáć, poszedł, y milczący z układną modestyą miásto przeszedł, dziwuie się niememu kazániu Socyusz, y spyta o nie, odpowie Swięty, już u mnie po kazániu. Domyślił się dworny badacz, że więcey swoją wyuczył ludzi modestyą, niż słowem, rzeczą nie językiem. Jákoż wielie w ludziách dokazał, gdy ták niemy sále w ludziách dokazał, gdy ták niemy sámym przykłádem kazał. Skuteczne w perswázyi słowo, skutecznieyszy jednák nád naywymownieysze słowá przykład.

*Isaiæ* 49.

*Iſaiæ* 49. Szlifują języki ná miecze, gdzie cáłego człowieká hártują ná ſtrzały. *Poſuit os meum quaſi gladium acutum, & poſuit me ſicut ſagittam electam.* Położył uſtá moie jáko miecz záoſtrzony, á mnie ſámego jáko wybráną ſtrzałę. Nieodbita ſtrapionemu ſercu ſtrzałá ludzki język, zá oſtre gorſzy częſto miecze, im nieznáczniey rázi, tym śmiertelniey ráni. Co słowo to ſztylet, co dyſzkurs, to zajádliwe groty, co mowá, to obmowá. *Quot ingenia, tot venena, tot pernicies, quot ſpecies, tot dolores, quot colores.* Ile dworſkich ſłyſzem żárcikow, tyle jádowitych ſárkáſmow, ile uſtnych pochlebnych ſpecyalikow, tyle nieſtráwnych cudzey ſławie kąſkow. Cudzą wyſmukłymi ſłowy rąbájąc ſłáwę, ſłowo ják wyrąbił. *Quantò melius, tantò deterius:* dał tákim tyr dobry, Dyogenes. Spada częſto

 językczek,

języczek, że im piękniey słodkim tchnie, y zda się smárowáć miodem, w ten czás nay-bárziey tnie żądłem. *Disertus homo & dicax, á quo multa improbè, sed venustè dicta.* Wytknął nas Seneká w Tymogenesie. Wymowny Tymogenes, ále wiele mowny, y pięknie mowi, y szpetnie ráni. Począ się zá-wzięte głowy nád uszczypliwymi słowy, áby tym bárziey uráziły, im bárziey by się wyráziły. *Lingua eorum gladius acutus.* Ná kopytowy warsztat releguje tákich Krol Fráncuski Károl 7. ktory pewnemu Dworskiemu subtelnie Krolewskie táxującemu ákcye przyszył łátkę: *Tace, ne te putent de Familia sutorum descendisse.* Milcz, przestań rościągáć uszczypliwe słowá, ják szwiec skórę, będą rozumieli żeś miał Przodká od kopyta. Ostre przy języku ná warcie rozstáwione zęby, bodayby tego pil-

*Psalmo 56. v. 5.*

nowáły

nowáły skromnie, nie ná cudzą zgubę zębátymi były. Gdy kolą drugich, tępieją y sáme. Miecz ostry z języká ná domową Fárszálią Herszt związkowych Polak ( o czym Jánczyński ) słowem tylko záwołał, á ják sztyletem Mátkę przebił Oyczyznę: Ey dáley do związku Mości Pánowie! bodayby się wprzod miłością Oyczyzny był związał język, niżby się ná wynikłe z sercá przez język wywięzywał bunty. Ale co komu bywa trucizną, sobie często jádem. Ledwo co prezydował związkowi, śmierć go nagła w swe spętáłá łyká, y język mu jak długi sztokad áż do sámych piersi wyciągnęłá. Rozumiem, że ják był rościągły ná cudze nieszczęście, ták rościągleyszy zostáł ná swoje. *Qui gladio ferit, gladio perit. Posuit os meum quasi gladium.* Naywiększe bole od języka czuie ewángeliczny z

piekłá bogacz, znáć że nim naywięcey ná innych czuwał. Więc prośi Łázárzá o kroplę wody, by tá przepáśći przygáśiłá języczne: *Mitte Lazarum, ut intingat extremum*
Luc: 16. v. 24. *digiti sui in aquam, ut refrigeret lingvam meam.* Piorunował ná inne swárliwy języl, sam też sobie cięższym pali się piorunem. Cáłuie łáskáwego Páná zazdrosny Judasz, kánárowym wita stylem *Ave Rabbi,* á tym słownym bárziey zábija sztyletem, gdy go
Luc: 22. v. 48. wydáie: *Iuda osculo filium hominis tradis?* Wydał ci Páná ná sztych, ále y siebie ná rospacz. Scisnął dobrze powrozem swe ná drzewie gárdło, im słodsze ná obłudę y
Matth: 27. v. 5. zgubę Páńską wyciskał z niego słowá, *laqueo se suspendit.* Wielu dobre leczą języki, ále więcey złych nie zliczem. Zdrowsza oczywista Wátyniusza trucizná, niż Joábowe z Amázą wymowne offerty, y cá-

łowánia,

łowánia, *Salve mi Frater.* Y tego jeſzcze niedomowił, á puginał w Amázie utopił. Ale to często gárdłem nie jednemu wychodzi. Czuie treliſty słowik rzadkim ſwym drugiego zgáſić ſpiewániem, ſili ſię ják może, więc gdy ſię wyſilił, wnet ſię roſpukł. Ow chciwy pájąk chce muchę złápáć, á nie widzi, że ſię ſam exenteruie. *Dant viſcera viſcum.* Albo jáko żądłowáta pſzczołká, ktora w człowieká puſzczájąc żądło ſámá zdycha, *peream dum perimam.* Leci motyl chcąc ſzybkim lotem zápaloną przytłumić świecę, ſobie ſkrzydłá opala. *Alienus fulgor funus meum.* O cudzey kapcyi języczne kápitulują rácye, á o ſwojey nic nie myślą. Kto jeſt drugiemu zły, ſobie tym ſámym gorſzy. *Poſuit os meum quaſi gladium acutum, & poſuit me ſicut ſagittam electam.* S. Cyryl Alexándryiſki jáśniey ten text ex- 2. Reg. 20.

emplifikuie. *Per gladium qui est in ore, verba doctrinæ, per sagittam vitæ exempla, intelligenda sunt.* Miecz utknięty w ściech są to gorliwe słowá nauki, ále przy nich nierozdzielna strzałá przykłádne życie. Duszá to pobożney żarliwości, wzor przykłádu. Ucz jáko chcesz wytworną perswázyą obłudny Hipokryto, nie wiele do sercá wrázisz, gdy sam nie czynisz. Naywymownieyszy do ludzkiego Geniuszá konwikcyi mowcá, dobry żywot. Nie ták ten obosieczny surowości y łágodności w uściech miecz ludzkie przenika sercá, gdzież bowiem po mieczowym zámáchu są znáki zwycięstwá, plony? niewidáć: jákże tylko figurálna dobrego życia strzałá przeraża ludzie, áż ci tám wáłem z skruszonych
Psalmo 44. serc ludzkich ścielą się łupy. *Sagittæ tuæ acutæ, populi sub te cadent.* Ostre żelezce przyostrzey-

przyoſtrzeyſzego żywotá, żywe ná grzech trupem ściele ludzie, do ktorego ták idą ják wryty ná mieyſcu umárły. Widzieć obyczáyne życia układności, doſyć jeſt błądzącym do poſtrzeżenia ſię. Dobry żywot, potężna jeſt duſz námowá, świątobliwy przykład, żywy do ſercá Káznodziejá, bez ktorego ják bez duſzy, kazánia. Łowi bez ſiatki rybołow, y nic nieułowi, bez ſtyru y żaglá nie dáleko zájedzie Márynarz. Nie wrázi ſię w ſerce y naygorliwſze ſłowo, jeżeli je głębiey dobrych obyczájow nie popycha wizerunek. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent.* Nie kaž Seráficzny Sálezyuſzu do ſerc owieczek twoich, ſercá ich wſzyſtkich zádumiáłe twojá ná ſię obrociłá pobożność. Pátrzy Genewá ná wzory cnot Swiętych, y nápátrzyć ſię okiem duſznym ná życie nigdy

niemoże.

niemoże. Záłożył bowiem niezgánioney gorliwości ſwojey fundáment w Loretáńſkim Nayświętſzey Mátki domku. Czyſtey Pánnie czyſte nienáruſzonego żywotá oddáje ſerce, y áby tey Mátce jákimkolwiek ſpoſobem podobnym ſtał ſię ſynem, przyſięgłym przed nią ſtawa Anjołem. Ponawia przyſięgę ná dotrzymánie tey cnoty, y wraz dotrzymuje. W Páryſkich Athenách, gdy głowę poddał náukom, podał już ánimuſz świątobliwości. Zyje w Stolicy náuk y ludzi Fráńciſzek Páryżu, żywy Páryż, álbo oſiádłych á przykłádnych Stolicá cnot. Y gdy zá tákimi ugania ſię honor, honorem go w Senacie ſwym częſtuie Sábaudya, ále jáko cnotá unika godności, ták on ją gárdzi, nád wſzyſtkie świátá eminencye licząc cnotę. Jednák że y tá koronowáć zwykłá godnych, gdy go do-
ſtoynością

ſtoynością kápłáńſką chárákteryzuje, wraz ewángeliczną Księgę podáje w rękę, dájc do uſt gorliwą zelozyą, áby jáko chwalebnie ſiebie dał BOGU, ták też ludzkie ſercá pozyſkał Niebu. Jákoż w kompucie Swiętych ledwo nie oſtátni, prym jednák pracy ſwojey prezentuie BOGU: *Ego novisſimus evigilavi, & ſicut qui colligit acinos poſt vindemiatores.* Eccli 33. v. 16. Zbierał káznodzieyſką gorliwością z świátowych chwaſtow kwiáty, ktore Niebu przykłádem y słowem kſztałcił ná roże. Zbierał z pod czyſtego ziárna Heretyckie oſty, ktore już jáwną konwikcyą, już drugich łágodnym przymuſem, innych nie zbrukáną życia ſwego ſtátecznością, ná żyżne Niebu formował kłoſy. Ze záś obyczájow ludzkich naylepſzy często Cenſor Niebo, więc że dobrze Swięty Káznodziejá y liczy y czyni,

 dáje

dáje świádectwo y dánk Niebo. Gdy bowiem Pásterską w Káthedrálnym Kościele báwi się w dzień Swiątek funkcyą, nowy gość z Niebá Duch S. w postáwie gołębiá láwirując po Kościele ná jego Swiętey osiadszy spoczął głowie. Approbuie Niebo czym się ma báwić duchowna pobożność, ktorą w Fránciszku kánonizując jeszcze zá żywotá BOG pod czás ránney modlitwy, gdy trzecią wybija zegár, bije promieniste z Niebá Swiátło w niewinne serce, skázuje Niebu, ná ktorey już do komputu záslug stoi cnocie. Ale gdy tey łásk Niebieskich konfluencyi znieść nie mogł, ręce z głosem wznosi do Niebá: *Domine contine undas gratiæ tuæ, quia non possum sustinere dulcedinis magnitudinem.* Wstrzymay Pánie łásk twoich áffluencye, bo ja nie wstrzymam wielkości donátyw twoich. Hoy-

nieyſze nád człowieká Niebo, gdzie hoyności ſwojey choć máły dokument remonſtruie człowiek. Więc tym Boſkim gdy tchnie Sálezy Duchem, wiele z nauki námawia, wiele z ſwych ákcyi mowi. Częſtoć to ják Páńſkie oko tuczy, ták Páſterſki przykład oczy ná ſię y náśládowánie obraca. Y z tąd przezornego Páwłá duchowna adintendá duchownym powoduie do dobrego ákcyom. *In omnibus te ipſum præbe exemplum bonorum operum, in doctrina, in integritate, in gravitate.* *Ad Tit. 2. v. 7.* Utemperowánym łágodności procederem dziſieyſzy Solennizánt, grzeſznych ják Mágnes ciągnie ku BOGU. Ma to bowiem z nátury świątobliwość, że ſámá świecić nie umie, ciągnie ná wzor drugich. Srożeją ná niego zájádliwi Heretycy, ſrożeje y on ſurowością ná nich, jednák by tylko ſwárliwy zwy-

ciężył upor, nie żeby uporczywe ich zátrácał duſze. Gdy oni go potájemną chcą zgłádzić trucizną, on ich ſerdeczne zgładza jády, by ich prędzey ná duſzy uleczył, niżby oni mu ná ciele záſzkodzili. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent. Per ſagittam vitæ exempla intelligenda.* Czegoż przykłádne niedokaże życie!

*Ioan:* 13. Wytyka Zbáwiciel ſwych proceder ákcyi: *Vt quemadmodum ego feci, ita & vos faciatis.* Ják ja czynię, ták czyńcie. Wizerunek ákcyi moich, niech będzie prádło życia wáſzego. Wſzák naywięcey do ludzi mowił JEZUS, czemuż tedy ták czynić nie każe, jáko mowił? Przenikneły wprawdzie Páńſkie aż do ſercá Słowá; to prawdá: Jednák tey prawdy rezolwuie trudność Grzegorz Názyán: *Opus enim ſermone fortius eſt, & validior operis, quàm oris*

*vox.*

*vox.* Naymocnieyſze nád wſzyſtkie słowá dzieło, wálnieyſze do ſercá uczynku niż języká głoſy. Głoſił ſię tym záwſze, głośny ná cáły świát Gebeneńſki Zelánt, ſámą wprzod rzeczą doſtátecznie wymowił, nim co ukłádnymi mowił uſty. Kazywał o prożności świátá, ſam go naprzod opuścił, wbijał w pámięć oſtátecznych rzeczy pewność, ſam je dobrze wyſubtylizowawſzy. O złości grzechu, gdy gorliwie zápalony mowił, ſam ſię naymnieyſzego lękał defektu. Ná Niebo ſkázywał, ſam pierwſzy ják wtęcz ná nie pátrzał. Wypełniał co słodkomowny ná Klárewálleńſkiey Káthedrze uczył Bernárd: *Paſce mente, paſce ore, paſce opere.* Gdy ſię zábáwiał rzeczy Niebieſkich kontemplácyą, z niey káżdemu dawał pochop do nieuſtánney modlitwy, y co w uściech żárliwy miewał, ſam to

naprzod wykonáć śię ſtárał. Opátrzno-
ści ludzkiey ubogie zlecał mendyki, y by
ſam do dobrego márſzałkował, przykłá-
dne zakonney pokory y miłości ku bli-
źnim fundował Zakonnice od Náwiedze-
nia Nayświętſzey Mátki, w ktorych przy-
kłádnym ná cáły świát życiu żyje żywy
Fundátor, y w nim przykłádnie żyją Swię-
te, ktoremu ten po śmierci jego wieczność
ſzczęśliwa zápiſuje Nágrobek, do ktorego
dáje ſtyl Blezenſis: *Deceſſit Paſtor anima-
rum noſtrarum, cujus obitum flere decreveram,
ſed receſſit, non deceſſit, abiit non obiit.* Pá-
ſterz duſz náſzych umárł, więc go we łzách
właſnych, jáko kochánego Oycá pocho-
wáć godziło śię, gdyby wiádomo nam
niebyło, że nie zſzedł od nas, ále tylko
odſzedł, żyje nie umárł. Zyje jeſzcze w
dobrey u wſzyſtkich pámięci, wzor świą-
tobliwości

tobliwości czuyny z cnoty Páſterz, ktorego gdy czcić ják Páſterzá prágnieſz; podday mu ſię jáko grzeſznik, ná jego przykład. *Opus enim ſermone fortius eſt &c.*

*Kończę. Chrześciánie.* Nietrudno w życiu ludzkim o wymowę, ále trudno o cnotę. Część ją prekonizuiemy, coż potym? gdy tylko, *vox prætereaqué nihil.* Głos wiátrem nádziány, á ná ſercu páſz cnoty. Słucháć y mowić o niey umiemy, ále w niey ćwiczyć ſię niechcemy. Więc że niemáſz cnoty, niemáſz y przykłádu. Zle ſię w Domu dzieje, złe pánują wyſtępki? nie dziwuy ſię, z ciebie domowi biorą miárę; ják w zwierciedle twoie przepátrywáją obyczáje, y nimi ſię miárkują ják żyć máją. Zyć niemożeſz, byś niegrzeſzył, y domowy ſłużyć ci nie umie, by bez grzechu niebył. Wielu grzechy włáſne potępiły, ále

więcey cudze, więc żeś złym przykłádem drugiego zgorſzył y potępił, z cudzego przez ciebie zgorſzenia, y ciebie potępią. Nic to u nas czáſem wymowione ſłówko, rozumiemy że ják z uſt wyſzło, ták ná wiátr uſzło? Wleci to do cudzego uchá, y czego drugi nie umiał, bá áni ſłyſzał, twym ſłowem dociekł, coby miał złą ſkáżony náturą czynić, czegoby y ſłucháć ſię nigdy niegodziło. Niemamy ná to w konwerſácyách, w poſiedzeniách pámięci, ma BOG y rejeſtruie nietylko duſzne właſne grzechy; ále y urzędowe. O ják wielu podobno przez niedbáłość náſzę, oziębłość, nieſkrowite poſtępki w przepáść wieczną ſtrąciły grzechy! pátrzże co káżdego tákiego czeka! byłeś herſztem ich zguby, będzieſz y ſwego wodzem potępienia. Spytay ſię poſłuſznego ſługi, czemuś w
tym

tym wykroczył? Odpowie częſto, Pan mi kazał. O nieſzczęſne ukazy. Po Páńſku widzę w kálwákácie iść chcemy do piekłá. Podobnieją częſto ſynowie Rodzicom, y co wyſſáli, to żá práwidło życia ſwego biorą. Więc zá to ściſło odpowieſz Rodzicu, że tym niewinność ukarmiłeś, czym ſię ſam źle páſieſz. Y choć czáſem nie poſtrzeżeſz czym ſię u ciebie drugi gorſzy, przecięć jednák y zá to nie uydzieſz káry, że ſłuſzney nád ſobą ſámym nie czyniſz przeſtrogi. Weyrzyiże ná ſię kto ták żyjeſz! ná właſne obyczáje obroć oczy, by gdy ná ciebie drudzy obrocą, z nich ſobie zbáwienne bráli wzorki. Wſzak godzien B O G náśládowánia, wpátrzmy ſię z Sálezyuſzem w jego nauki, w jego w ciele ludzkim procedery, á gdy ták

przykłádnie żyć będziemy, dobrym y drugim y Niebu będziem przykłádem, z ktorego tu żyjąc ják w Niebie, tám żyć będziem z BOGIEM; co day BOZE.

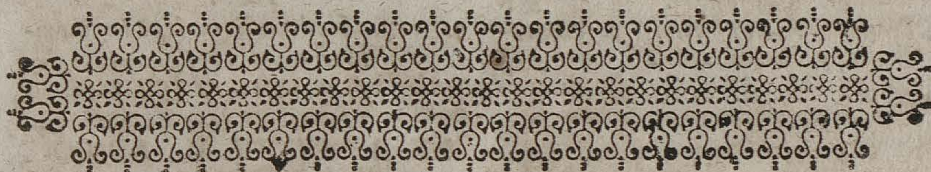
AMEN.

BOGU w Swiętych niech będzie wiekuista Chwałá.



# INDEX
## Locorum Sacræ Scripturæ

131. 18. Su-



# ELENCHUS NOTABILIUM RERUM.



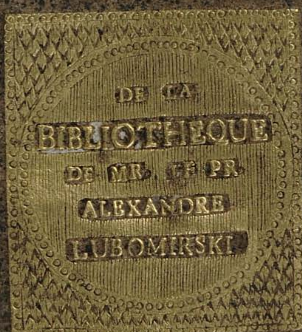
Anima

Mer-

# SYLLABUS ERRATORUM.

Pagina 21. *Iſaia* 1. *lege Iſaia* 62.
P. 72. Rozolutney l. rezolutney
P. 78. chwiejaca l. chwieje.
P. 99. blogosławieństw l. błogosławieństw
P. 120. od wźięci l. od wzięcia.
P. 139. pamiecia l. pámięcia
P. 162. *in gleriam l. in gloriam*
P. 171. Wſzehmocney l. Wſzechmocney
P. 174. CRHYSTUSOWEY lege CHRYSTUSOWEY
P. 176. expectatorem l. Spectatorem
P. 188. krorego l. ktorego
P. 207. gościńcáh l. gościńcách
P. 217 biespiecznie l. beſpiecznie
P. 236. *Ioan.* 1. *l. Matth.* 26.
P. 323. *Pſalm.* 4 *l. Pſalm* 118.
P. 328. wy no iego l. wymownego
P. 328. żárobkiem l. zárobkiem
P. 378. świątobiwość l. świątobliwość
P. 388 *Lazaium l. Lazarum.*




DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR. CE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI